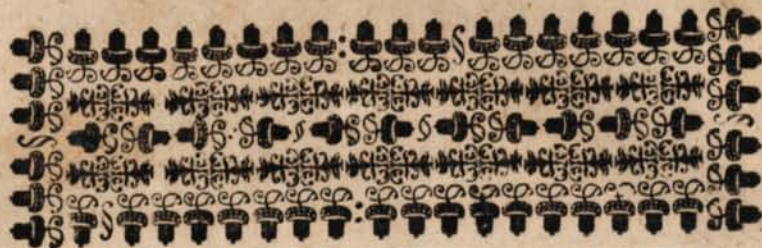


Pisarski Jan Stefan



M O W C A
P O L S K I
A L B O

Wielkich Senatorow powaga i Oy-
czyſtą wymową Oratorow,
SEYMOWE i POGRZEBNE MOWY
Do głoſney Wiekow Potomnych pą-
mięci podane,

TOM PIERWSZY.

Druga edycja auctior

W-Roku Pańskim 1683.



W - K A L I S Z U,
W - Koleium Societatis I E S U.

Zbiory specjalne

K-44/71



st-5

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA
im. Jerzego Giedroycia w Białymstoku



FUW0115280



JAKUB SOBIESKI dziękuje na pogrzebie I. M. P. Stanisława Zotkiewskiego Kancl.
i Hetmana Wielk: Koronnego.



Dyby to podobna, Rzeczpospolita, Oyczyznę naszą miłą, ze wszystkich szerokich ich granic oraz zgromadziwszy, na dziśniejszy żałobny akt zaprosić, onaby żałobney Ceremoniey, pierwsza i ostatnia pompa, a dzielnego Hetmaná swego murami sámymi słusznie być miała, aby zbroczone krwi kości jego, na ramię nasze wzięwszy, wszystkiemu światu, iako sławy, cnoty, i męstwa widok wystawiwszy, nie prochem je przykryła, ale owszem w sercach i wmyślach nas wszystkich, wspaniały im grob zbudowawszy, miasto ziemię, w wieczney potomnych czasów pamięci, tak zacny klejnot pochowała. Zdałci by się w prawdzie umarłego nowy iakiś obchód, ale też i żywego niezwyčajne były Cnoty. a wielkie dzieła wielkie za sobą pociągają przykłady, i wysokie cnoty czcła niebá sięgają. Jużby nam nie trzeba po Greckich ani Rzymskich dziełach iako oni swoich boatyrow *mausolea* za ołtarze i kościoły mieli? iako Hetmanom swoim *publico luctu* rocznice czynili, gdy ich chwalili często więc nie tylko wszystkie Stany i Wrzedy wszelkie, ale Woyská, Narody, Państwa, Ludzie i Krolestwa, za jedną się Truną ciśniełi. Nic ja nie wątpię, że lubośmy tu wszyscy przybydź nie mogli, ponieważ on dla wszystkich zdrowie położył, i ci co domá pozostáli, i cośmy się tu stawali, jednoścaynym głosem

A

mówić

mówić możemy że *Hectora flemus*. Jeżeli takich płakać przy-
stoi, a nie raczy im święta, że tak rzekę, zazdrość, za-
drościć, i w Niebie chwały, i tu na ziemi poki świat stać
będzie nieśmiertelney sławy. Tych poşpolicie żałować
dobrze ktorzy, vmierając Samych siebie żałują, albo przez
wszytek Wiek swoy w pieşczoć i w gnuşności wycho-
wani vmierają; tych płakać ktorzy z tego świata schodzą
nie na nim nie uczyniwşy, ani do przyşlugi, ani do sławy.
Ale ktorzy dla Oyczyzny, prace, trudy, niebezpieczeń-
stwa, koshy, i bezsenne nocy, za jednę sobie roşkosh po-
czytali, ktorzy na ciele rany za koshowne Męştwá swe-
go vpominki oddawali, częştemi przewagami, iako wa-
biem iakim śmierć samę w abili, nie w sercu, nie w ustach
jedno sławną śmierć nie miewali, i takasż z świata zesli,
tym i za żywota wielce się dziwować, i po śmierci nie tak
łzami oplakiwać, iako *encomis* czcić i wynosić przynale-
ży. Mowmyş tedy iusz bezpiecznie, *Satis Hector habet*, do-
syć na tym, że Oyczyzná, *Civis*, i wtzyşcy dobrzy żałują
tego, że ten tak wielki człowiek vmął, dosyć i w tym że
kroniki dziełami, Wiek láty, Dom swoy ozdobami i prze-
dnieyszymi w tym Pánstwie Tytułami nápełniwszy, ná
tak sławnym Wielkich onych Boháterow i Hetmanow
łożu, za Wiarę świętą i Oyczyznę poległ. Máło na tym
długo i szczęşliwie żyć, ale cnota i niepoşledniemi zabá-
wám, iczasy swoie mierzyć, to nayprzednieysze szczęście.
Náder tedy szczęşliwy Ten zacny Káncierz i Herman
Koronny, że nie mieşacami ani láty, iako to bywa, liczył
dni Wiekú swego, ale prawie *sudore & sanguine*, inşa coraz
wszytko robota, coraz nowa praca, roşnemi ro domá
Oyczyzny Wşlugami, to za scíaną Rzeczypoşpolitęy ex-
pedycyami. Wiodł iakiş spor młodszy wiek tego z pode-
szłym, że poyrzawszy ná czerşwość, ochorę, i trudy ie-
go,

go, zdał się bydz w stárości młodym; a kiedy każdy więc
poşpolicie sprácowana iusz głowę, do domowych katow
ná wczas i odpoczynek skłania, to on w te czasy naybár-
dziey ia z horowawszy *in hostium* wynioşł, i tam za nas
wszytkich sławnie ia położył. Owo zgoła przez zywo-
iego, jednakim, to ieş, Wielkim człowiekiem záwsze wi-
działá go Oyczyzná, i ieş się vrodziwszy, ieş, idac torem
zacnych przodkow swych oddał, i miłość swoię. Nieco
w cudzey ziemi ná ćwiczeniu i náukách przepędziwszy,
vdał się ná dwor S. pámięci Krolá Stephána. Jeżeli ro-
şnie ztad nie ledáiaKa Chwałá *Principibus placuisse viris*,
toć on wielce ztad sławny że oraz wielkiego dwiemá, ro-
zumu i ánimuszú ludziom do smáku przypadł, tak roşto-
pnemu Krolowi, i tak bieglemu şludze i Vrządnikowi ie-
go, sławney Pámięci Jego M. P. Zamoyßkiemu. Przyiał
go ná dwor swoy Krol Stephan za Sekretarzá, w Moskie-
wskich expedycyách záżywał go do roşnych poşlug, i co
w Pánách rzadko, przypuşczał go *ad penetralia aula & im-
perij arcana*. Nástał szczęşliwie Pánuiacy K. I. M. P. N.
Mwy, tego iako Pána nowego ochotnie przywitáć wşio-
wał, że nie mógł mu przy oddaniu poşluszeństwa wię-
kşzey dáni i drożşzego vpominku ofiarowác nád krew
swoię własná ktora za doştoienşstwo iego w potrzebie By-
czynşkiey hoynie rozlał. Záczym nástapiły zaşlugi, a za
zaşlugami wyşlugi *Honorum & dignitatum*. Dana mu Pol-
na Buławá, aby sławney pámięci nieboşczykowski Panu Za-
moyßkiemu Hetmánowi Wielkiemu, wojennych prac
dopomagał! Azasż nie dopomagał! şwiádkiem sa Ceor-
şka, Multáńśka, Instantika Expedycya. Aleć i z Regimen-
ru legoż samęgo, iako zwycięstwa, şlupy, i tryumfy odno-
siła Oyczyzná, żadnemu nie táyno. Niemála to przy-
şlugá była, znieşione kozáckie Tábury, i do działá przy-
kowá.

kowány, on niebożnego Oyczyzny własney swey łup, i
 niemniej Szlachty zacney Krwi, nienasycony Nálewáko.
 Wielka Oyczyźnie poćiechá Tátárskie ná dzikich polách
 liczyć mogily. Kiedy zaś pułnocne niemal wszystkie krá-
 ie ná imię K. I M. Władysława, czołem mu vderzyły, kie-
 dy bitnego Narodu troiem murem i trzemá rzekomá ob-
 toczona Stolicá, Skárby swe od dawnych zbiorow nie co
 iusz spleśniałe otworzywszy, iemu się pokłoniła, kiedy
 Car Moskiewski, szofy ná świecie Monarchá, z plemie-
 niem swym wydány, przezeń *in theatro* Rzeczypo: w ty-
 kách Krolowi lego M. oddány, iákie to były dzieła, iuż i
 cudzoziemskich narodow postronne piorá, od nienáwi-
 ści i pochlebstwa próżne, piśać, i v nas samych nie prze-
 żyta następuiących wiekow pámięć, w nieśmiertelney
 Sławie, iáko w twárdym iákim kámienu ryć, tak zacne
 tryumfy nie przestanie. W zawierusze zaś przeszley do-
 mowey, gdzie o konfidencya naytrudniey, że Krolá lego
 M. Zdrowie i Pánowanie práwie ná rękú piástował, i Ko-
 ronę iuż mu z głowy náchylona vtwierdził, ze i w Rá-
 dách i Sentencyách swoich, przez te czasy nie inszego nie
 vpátrował, iedno ono *parce civibus*, ma mu bydź zá co Pan
 z Oczyzną powinien. Iákoż oświadczył mu I. K. M. po-
 tym łáskę swoię, z Káasztellánstwem Lwowtkim, á potym
 pomknawszy go ná wyższy stółek, Woiewodztwá Kiio-
 wskiego, á potym zemknawszy sędziwa á zrobiona Gło-
 wę iego, w prawdzie *ad summam dignitatem*, le do wielkiej
 pracy, gdy mu z Buława wielka, Pieczęć wielka Koronna
 konferować raczył. Zbraniał się on długo nim ten vřząd
 przyiał, różnych Przyaciół rády zásiagać, sam się z so-
 ba biedził: áż potym idac zá wola Boża, v ktorego w rę-
 ku fercá sa Pomázáncow i Namieśtnikow iego ná ziemi,
 wziął się zá vřząd ten, w którym iáko się spřáwował w-
 świe-

świezey wszyscy macie W. M. pámięci. A kto się náli-
 czy różnych iego vkráinnnych co rok expedycy, to z Ko-
 zaki to z Poháncy trántákcy, W tey ostatniey Imprezie
 swey, iáko się nie tylko dzielnym Hetmánem, ále i nie-
 stráśzonym mężem, i nie przerywanym w głódzie, w nie-
 spániu, w pracy, Zołnierzem bydź pokazał, tych wszyst-
 kich ięzyki iednostáynie świadczą, ktorychkolwiek z tam-
 tad dusze wychodzą. Odpowiedział *Cyanea voce* w Liście
 swym do lego. K. M. następuiace niebezpieczeństwa, po-
 żegnał Oyczyznę i Pána, i z tym się ánimuszem do Wo-
 łoch puścił, áby był iáko *fata* chcieli, trupem swym dro-
 gę do ostatniey Oyczyzny zguby, poháncow záwálił. Zal
 się Boże, że tamte brzegi Dniestrowe i Gory! iuż Oyczy-
 żny, ktore ná koniec iego; bez wszelákich áffektow pa-
 trzały, przemówić nie mogą, áby one same, iusz w te czá-
 sy nie Hetmáná, ále wielkiego Mężá i Bohátérá, tak mę-
 żne z tego świata zesćie, nam opowiedziały. Zyczeń zno-
 wu Oyczyżno moiá, ábys się teraz ná ten plác stáwiła, i
 przytym tak zacnym Gosćiom podziękowaniu, samás w-
 przod Hetmánowi swemu podziękowała, że Zdrowie rwo-
 ie, przez tak długi czás, w ciężkich rázách piástował, zá
 twoie szczęście i bezpieczeństwo wszystkim się niebie-
 czeństwom zástáwiał: ábys w pokoju kwitnelá, on woio-
 wał, ábys wczásow swych záżywała, on się ná niewczasy
 puszczał, ábys náostátek długo fortunnie zylá On po-
 legł, i tak cię pożegnał. *Cecidit columen patriamole fatum*.
 Toćby Oyczyżnie przynależáło. Tę zaś ley M. P. Kán-
 clerzyna, tá zacna vtrapióna Mátróná powinność swoię
 bydź czuie, áby vnizenie napřod lego K. M. P. swemu
 Mił podziękowała, że pomniac ná krwáwe przez wszyst-
 kie szczęśliwe I. K. M. panowanie, i wierne posługi, iey
 tę cięmná žalobę i grob wielkiego slugi swego, iáka swa

Pánks oświecić prawie raczył. A że przez Ww. moy M. P. Woiewodo Kiiowski w Dom żałosny szlachec ki sług swych wchodzić nie zbrania się, Páná Bogá o to serdecznemi modłami swemi, które więc wagę swa miewać zwykły, prosić nie przestanie, aby ná pomyslné w tak kwitnacy m Pánstwie swym, iáko i w Domu Krolewskim poświęchy, długo pátrzać raczył. I ley KM. MP. Stárosto Sokálski, vniżenie dziękiue, że I. K. M. nie tylko Chrześciánskiey, ále i Pániskiey dobroczynności dopomagać raczy I. K. M. Pánu nášemu, w tym oświadczeniu przez Ww. láski swey Pániskiey: vprzynie życzy, iáko vniżona I. K. M. služebnica, aby wszystkie žale i smutki tak od samey I. K. M. iáko od światobliwego potomstwa ley K. M. oddalone były. I. M. X. Arcybiskup Gnieźnien ski M. P. Herburt, nie ieden iáko owo mowia soli korzec ziadszy, i w dobrych i we złych czástech z sławney pámieci Małżonkiem ley M, iáwnie pokázuie, że mu był i zá żyworá przyáciel, kiedy i umárłego kościołm, taká oddá ie vczciwość. Zá co ley M. P. Podkánclerzyna wielce podziękowa wszy, winszuie, aby iáko pierwszy i przedniey szy Oyczyżny nášzey filar, żył długo, ná rozmnożenie i podporę tey Rzeczypospolitey nášzey. Dziękiue M. P. Podczáły Bełski, że Kánclerzowi, Przyácielowi, i Kolledze swemu, i po śmierci takowá chęć oświadczać raczy; życzy aby w tych pracách lego M. pod tak tak trudne Rzeczypospolitey, i Oyczyżny nášzey czasy, sam Pan Bog zdrowiem dobrym i *spiritu consily* posilał. Tákże i Wm. mym M. P. ktorzyście się iedno tu stáwili, zá tę Chrześciánika i Przyácieliłka vczynność przezemnie dziękiue. Aleć M. P. ieżeli *Genius* co w ludziách może, ieżeli serce prorok, wieszczý duch w przyrodzonym áffekcie bywa, i sam I. M. P. Stárosta Hrubiełzyniki wzięciem i rázami

zámi ná plácu poczciwości, á posłudze Oyczyżny odnie sionemi strapiiony, g dzieś tam z turmy swey ná niebo poglądaie, tylko czuie w sercu swym, ten żałosny ákt dżisiey szy, i nieraz gorzkimi łzami, i zdáléká trunę Oycá i Dobrodziá swego oblewa, że do tey ostatniey przyługi przybydź wedlug powinności Synowłkiey nie mogł, z pogániskiey ziemie, zá tę Chrześciánska vczynność nie iednym westchnienié Wm. dziękiue. Toż czyniac i to żalobne wszystko domostwo, życza aby w pocieszeniey szych da Bog okázyach tę láskę Wm. odsluga wáć mogli.

*Tenże dziękiue na Pogrzebie Żałosnym
Jana Zolkiewskiego Scaro: Hrub.*

CHeac kiedyś *Antiquitas* iáko by záhá mowáć i określić, zbyteczne szczęścia iednego dawnych czásow zwycięzcy, wyryla ná dwóch kolumnách one trzy słowá *Non plus ultra*. I ktożby nie życzył, aby przeciwnym sposobem, słowá te ná bramách gdzie tego zacnego i żalobnego Domu, ná okryślenie żalów i oplákanych nam czátow nápisáne były, aby smutek po smutku, żalobá po żalobie, á rana po ranie się nie odnawiała, aby kiedy stá nał tak żałosnych áktów koniec. Koncąc w prawdzie zá dáć tego nie podobna, co się áz z światem konczyć ma, wytechnienia iednak w žalách, i osuszenia łez, iuż by mogł bydź kres názníczony. Tákéśmy w prawdzie sadzili, ále *fata* inaczey; inszym z Niebá dekretem sentencya insza kástawano. Ono dobrze ktoś, lubo iák Pogánin, wyrzekł. *Dij nos homines ut pilas habent*. A coż inszego ze wízytkim światem od wiekow wízytkich się dzieie, podczas berlá z morykami, purpur z siermięgami, áza mi, áza sie nie mierzáiá. Ná ktorego kiedy Monárchy głowie Koroná bez

bez cierni była, o iak wiele razy szczęście stało się nie-
 częścią: tu iedną Rzeczpospolita wpadnie, owdzie dru-
 ga powstaie, iednego Państwa koniec drugiego bywa po-
 czatek. Prowincye iedne kwitna, drugie pułtoszeia, ie-
 dnych Miast ruiny się wala, drugich ozdobne mury i wy-
 niosłe budynki się świeca, w tych familiach *strages*, w o-
 nych *incrementa*. w ludziach nawet samych, to w tych cie-
 szki wypadek, w onych wysokie szczęście baczmy; gdzie
 poyrzysz ieno zgoła, wszędzie się *rerum humanarū ludibria*
 pukauia. Takowe zaś iakośmy mieli żałosne *spectaculum*
 przed oczyma zacne to Ciało, któreśmy ziemi oddali sła-
 wney pamięci Iego M. P. St. Hrubieszowskiego, na iá-
 kies prawie, że tak rzekę igrzysko sobie go były wystáwi-
 ły *fata*, zacnym z Oycowickiej i Mácierzynskiej liniey o-
 zdobiony Kleynotem, potym duszę wysokimi dowcipu i
 rozsądku dárámi w wielkie iá, enoty wspaniałe przymioty
 przybrawszy, z ćwiczenia i peregrynacy prowadziły go
 ná wielką ozdobę Oyczyzny, podporę rodziców, poćie-
 chę przyacioł. A co większa iuż tu náfyli się w Oy-
 czyźnie wielkiego Oycá oczy, Rycerskimi Syná gdzie-
 kolwiek się przy nim po różnych Expedycyách obracał
 postępkami. W tey ostatniej Cecorickiej Expedycyey á
 co mu więcej uczynić mogły, iedno że go z razem tak
 sławnym, sławy nabáwiwszy, żywego z potrzeby wynio-
 sły. Chciály zaś potym też *fata*, trochę się odmienić, po-
 dáły go przy mężnym z tego światá wielkiej pamięci Oy-
 cá iego w ręce nieprzyacioł, tey iednak poćiechy po-
 zwoliwszy że się przecię żyw pozostał sławy i niesmier-
 telnych Oycowickich dzieł dziedzic, co wšytko zupeł-
 nieysza vćiecha powetowały, gdy go z niewoli támtrey do
 Oyczyzny przywrociely. Iuż też bezpiecznie mogliśmy
 wšytkie zawiśne wyroki okrzyknąć *Non plus ultra*, czas iuż
 było

było w tym Młodzieńcu domowe *Calamitates* všmierzyć,
 dziedziczna sławę wskrzesić i nádzicie Rzeczypośpoli-
 tey doskonałe véieszyć. Ale ten który czasy rozdaie,
 czas swoy vpátrzył, i dopuścił nie vżytey śmierci, kosa
 swoia podéiać tak ślicznie kwitnacy w oczách tey Oy-
 czyzny nášzey Kłos. znikneły wšytkie *vota* i oczekiwá-
 nia naše, ymkniono niepośledney Rzeczypośpolitey
 podpory, obálono przedni w tym domu zacnym filar,
 tych Kráioy nášzych nie ledáiąka okráśa w proch się o-
 brociłá. Nabáwiłá też okrutna śmierć różnie różnych
 żalu, postradałá Oyczyzná potrzebnego *civem*: postradał
 I. K. M. potrzebnego słuę swego: stráciłá iedynego i
 Mátká Syná i Siostrá Brátá: stráciłi Bráćia Brátá tak v-
 kochánego: stráciłi Powinni Powinnego; Przyaciále
 Przyaciela, tak miłego. A chceciez ieszcze Wm. moi
 M. P. widzieć co te *fata* więcey vmieia? Ciało niesmier-
 telney pamięci I. M. P. Kánclerzá i Hetm: Wielk: teyże
 ziemi, temuż grobowi oddáiac, o! iakośmy życzyli, aby
 był do tey ostatniej posługi Syn przytomny. Teraz, oraz
 Ciało Syná, i Głowę Oycá iego, chowác nam przychodzi.
 Godná rá głowá i po śmierci od nas wielkiego poszáno-
 wania, która zá żywotá ná tak wielu woynách, zá bezpie-
 czeństwo naše chętnie się zástáwiá, i w pokoju przed-
 nia ráda Oyczyźnie nášzey byłá. *Accipimus omen*, że iako
 oná, lubo obzáłowána od Pogan, iest do Oyczyzney swey
 przyniesiona, tak da Bog głowy przednieysze nieprzyia-
 cioł Oyczyzney nášzey, tu swoy pogrzeb znajda. Go-
 dzi się tedy iedną pokryć mogiła, Synowskie kości, i Oy-
 cowska głowę; one rosy ná Oyczyzny ozdobę, tá zaś zá
 bezpieczeństwo icy poległá. Wielkieśmy to i kosztowne
 obádwa Skárby w tę doł włożyli, które nam niepodobno,
 i zpod ziemi, ná sercach i ięzykach nášzych, tak wyfoko

wynieść, iako sobie nieśmiertelna sławą gniazdo zasądziła. Zesćie tedy Wm. Pp. do tych smętkow Jey M. P. Pod-Kancelerzyny i do tak żałownego aktu przybyli wielce Wm.w. dziękuie i z Zacnym Domostwem swym wszystkim Páná Bogá prosić zechce, aby tym podobne żale od Wm. oddalił, a tę wczynność Wm: w każdych á day Bo-że poćiesznicych okazyách odflugować powinna będzie.

Tenże na Pogrzebie J. M. P. Pani Reginy Herbutowny Zofkiewskiej Kancl: i Hetm: Koron.

PRzypátrować sie ludzkim przypadkom i przygodom, ktorym i sam świat i cokolwiek ná nim życie podlega, iest też to iedno do porzadnego ná świecie życia bárzo potrzebne zwierciádło. Tak bowiem, nikt i w naywiększym szczęściu głowy podnieść nie może, i ci ktorzy do desperacyey się wdáją, przy nádzieiey zostają; i ci ktorzy nádzieia póspolicie żyją, boiáźni nie wyda. Nuż co dni swe w lámentách i w gorzkosci łez swych prowadzą, lepszy i welszy chwili wygládac będą, á co wesoły i szczęśliwy wiek wiodą, przydzie się im obawiać, *ne extrema gaudij occupet luctus*. owo zgoła kontemplacya takowa, każdy życiu swemu muniztuk i wędzidło przybiera. le-żli gdzie, tych czasów, większe żałownych Frágady *theatrum* się otworzyło, tedy w tym zacnym á smętnym Do-mu. Trzeci się rok konczy, trzeci się też i pogrzeb odprá-wuie: żal się do żalu, rána do rány odnawia. á żaloba żalobę zścian, domowych źdźiera. Nie dawno w ten doł, nieśmiertelney pamięci Wielkiego Kancelrzá i Hetmána Ciáło włożono, á długóž sáme leżało? nie zadługo po-
dzono

dzono i do Młżonki Zonę, i do Syná Márkę: że każdy widzac te żalofne *spectaculum*, i swoy, i obcy, i przyiaciel, i náwet nieprzyiaciel iesli był iáki, westchnawszy bezpiecznie rzec może, *Ecce quam Magnifici vastus sunt*. Tym iednak i pozostálego poromká, i przyaciól wszystkich o-ćieráia się łzy, że nie w tym niskim grobie wysokich cnot rey Mátrony pamięć zamyka się. A choćby nie inszego nie było, tylo sam rozum i wspaniałe serce, zdobić iá po śmierci w wszystkich musza. Ktorzyście iá iedno Wm. ználi, á wiem, żeście wszyscy cóście się stáwić raczyli, do-brze ználi, przyznaćie, że to wszystko przyrodzona ro-
stropnością swojá, wskrzyszálá i reprezentowálá one wielkie Herburty, Stryie, Dziády, i Prádziády swoje. Kto-rzy, rázem kiedyś szczęścia stołkow zásiadáiac w rádzie przy boku Pániskim wyniosłemi godnościami, rozumami i w tey Rzeczypospolitey kwitneli. Iáko zaś w tak ciężkich ráżiech i wielkich przypadkach, nie vstráżzone, á nie tyl-ko Białogłowskie, ále i Męskie, ále rzekę więcej Bohá-tyrskie serce práwie vkázowálá, v wszystkich w podziwie-niu to iest, i będzie. Naywyższa mądrość męznym bia-łogłowom dziwuiac się iákoś, mowi *Mulierem fortem quis inveniet? procul & de Vltimis sinibus pretium eius*. O iáko Gre-kowie síl i białyhgłow swych męzne ánimusze, wieczney pamięci piorem swym podáli! O iáko Rzymiánie to *Cle-lia*, to *Cornelia*, dla stálego sercá pod niebiosá w dzieciách swych wynieśli! Tá zacna, (że iá tak názwę) *Heroína*, słusznie i v tych, i v potomnych wiekow, wspaniałego v-myślu wielom ze źci męskiey, znáczny przykład zostáwi-
ła. Nie iá po takim szczęściu nagle nieszczęście nie zá-trwożyło, nie przywiodły do żadney desperacyey i nie-wieściego kwilenia, niecznośne domowe żale, gdy oraz i zabitego ná posłudze Oyczyźny męzá ciáło przyniesio-
no,

no, i od iedyneho, á niebezpiecznie samego Syná, i z ciężkiej pogánskiej niewoli, żałosna iáko to do mátki suplikę oddano, mężnie i skromnie te dotknienia Pánkie znosiła: dobrze wiedzac że bez woli iego świętey i włos z głowy spásć nie może. Niedála żadnego vpádley persony po sobie znaku. Godna záprawdę tytułu tego, że kiedy była żona Hetmánska. Godná i tego, áby była Hetmánow Oyczyźnie swey národziła, gdyby potomstwu iey, Bog sam wieku przedłużyć chciał. Taż stáłością biedziła się i z chorobámi swymi, iuż ostatniemi, niż od nikogo nieprzełománemu wyrokowi głowę swą skłoniła. I tak przez niemáły czas męża swe^o korona bywszy, nápatrzwysy się tryumfow iego, w pomyslnym szczesćiu długo kwitnawszy, dni swych światobliwie dokonała. Znáć MP. Chelmski Jey KM. iż poki żyła, dobrze się iey cnotom i przymiotom przypátrzyła, świadomá będąc i zacnych Przodkow, i męża iey záslugi, który oto ná posłudze K. I. M. ná tym slawy i poczćiwosci łozu poległ. Ze tedy przez Wm. M. łaskę i dobrotliwość Pánska, i po ześciu iey, przy tym żałosnym ákcie kościom iey oświadczać raczy, vnizenie J. K. M. J. M. P. Woiewodá Rutki, i z Jey M. P. Woiewodzina dziękuia. Pána Boga prosić będą, áby wszystkie žale od domu J. K. M. oddalał. Dziękuia M. P. Rozpierki i X. Jey M. Ostrogkiey, Woiewodzincy Wileńskiey, że iako madra i zacna Páni, á státeczna przyiaćiołká, i po śmierci przyiaźn swá oświadcza, życza i cále winszuia, áby Dom X. I. M. wszystkimi poćiechami był nápełniony.

Mo-

Mowa na Pogrzebie Samuela Osinskiego
Oboznego W. X. L.

A Także ieszcze I. Ww. Mm. PP. Senátorskie votá, w grobowe przerabiać nam przychodzi treny? Także zfortunnych vpieszczonych od szczesćia i slawy wolności naszej plácow, przy marách, mogilách, i smutnych Kátáfkách pogrzebowe musimy zawodzić Nanie? Tak *ad luce publica ferates zápalác faces*, twarde ná Oyczyznę naszą wyroki Boskie przymuszáia. Niedawno, w pierwszych ośieroćiałym po Pánu i Oycu swoim, Oyczyzny naszej kó-sultacyách, z tad niemal rzecz *& consilia publica* zacząć przyszło że wielki z duchowney swoiey wokacyey *factorum interpres*, z strážnice, i *ex specula* Senátorskiego *subsellium*, *faciem Celi* przeciwko Polscze madrze vważáia, á przegladáiac się w tym, iáko w krótkim barzo czásie, á niemal w iednym oká mgnieniu, wálecznych onych Koniec-Polskich, owych odważnych Potockich, owych mężnych Kálinowskich, náostátek samego naywyższego i niezwyćięzonego slawy i pokoiu nášzego strožá, Bog, częścią niespodziána śmierćia, częścią nie szlachetnymi więzámí, z Polski iákoby wyniosł, zá strážne *Phenomenon*, i zá *fatalem Cometem* bacznie poczytał, tę zprzatáiacá wálecznych Bohátyrow miotłę, przypomináiac wszystkie Rzeczypospolitey strážna niegdy ná swoy lud zágniewanego Boga dekláracya. *Anseram de medio vestrum virum bellatorem*. Opłoneliśmy byli z tych strážow, kiedy nie do końca nie łaskawe ná nas Niebo, w nagrodę tak żałosney mowy, złoty Pomázáncá Božego Snopek, z stótecznych Swiatyn i Zamkow, *in signum & spem felicitatis nostra* wiekom naszym wywieśiła. Aż owo znowu, nie tylko iuż w iedney wielkiego Biskupa vsćiech, ále we wszystkim, bez

Bj

po-

pochlebstwá, Oyczyźnie láment, że nam, ieszcze wyćiągniona ná nas ręka Boska, *abstulit tuum bellatorem* Sámuelá Osinskiego, Oboznego W. X. L. Nadwornego Pułkowniká, Brzeskiego Aconomá, Oskiego Stráostę. *virum bellatorem*, który w tey Oyczyźnie żadnego Márłowego polá nie opuścił, które się iedno zá dni iego, i zdolnych sił otworzyło. *Virum bellatorem*, który ná każdy krwáwy Woynie, tak się o kázde zgubne imię i o zabitá śmierć, iáko nigdy o żaden wákáns, stárał; tak, że przez wszytkie wojenne *vices*, żaden goracy raz, bez niego się nie odpráwił. Poktorego hárcách, nie szczegulnymi przywódcámi, ále z cáłemi rotámi i hufcámi, w iedyney swey osobie odpráwionych nieprzyiaćielskie głowy Hetmáni zbieráli, á niesmiertelney pámieći Márłowi nászemu, do nog w rycerská ofiárę rzucáli. *Virum bellatorem*, który tak potrzebne Pánu i Oyczyźnie zdrowie, losowey kostce, zá iedno oczywiste, ále sławne niebespieczeństwo chętnie záprzedawał. Ktorego przezácne ciáło *à belli casibus* w kilimách z plácu znoszono. A miiáiac, te codzienne odwagi iego, wziął nam Bog Bohátyrá, ktorego Władysław I V. (v ktorego rozeznáć nie było, lepieyli mu Koroná Krolewska, czy Zołnierski Szyszak ná głowie leżał,) ná Hetmánská przy boku swym sławę i Buławę destynował. Bohátyrá, z którym, ci sámi, ktorzy wysokie vrodzenia i bogáte dostátki ná to wáżá, áby *monopolium* Rycerskiey sławy, przy sobie mieli, táfz się iednak sława bez winy i inwidyey dzielili. Ná ktoregoście sámeo W. M. P. ná ktorego máiestaty násze, á po prostu wszytká Oyczyzná wszytká Rzeczpospolita nászá w tym czasie pátrzáła. Ná koniec wziął nam Mężá rákiego, ktorego był, mowiac prawdę, ná to sam obrał, áby w tym ostatnim, i od wieków miesłychánym nieszczęściu nászym, resztá sławy Pol-

Polskiey i poczei woici, w dotrzymániu wojnych plácow, przy nim zóstawá. Otaczá nas i náćik czyniá dworu wizytkiego zálofne głósy, że im Bog *abstulit tuum bellatorem*. I lubo káwálerowie dworscy, w kiryfy się nie stroiá, iezeli iednak temu názwisku rzecz sáma chce correspondowác, musimy mowić, że przy dworze Káwáler, iest to *bellator aulicus*; który sercá naprzód Pánskiego, á potym promotorskich i towárzyskich, iáko fortec, i bogátych dobroczynność miást dobywá; á o szczęście i intencye, swoie, codzienne czásém, i nieprzeštánne z inwidyámi potrzeby stacza. Tu iusz łáčne przezácneo Káwálerá tego rejestrá. Wysłużył ná tym Bohátyrskim przy dworze plácu, tak wiele niemal éwierci, iáko wiele i przeżył. Dwor mu niemal kolebka, Dwor, kiedy obozu nie było, domem Dwor truná zóstał. Rynsztunek iego *in hac acie* był wszytek, Bog, Cnotá, wierna praca: to wszytek iego przy dworze Cekaús, wszytká iego *munitia*. Niechayże kto pokaże przy Dworze ktora, lubo tak zátrudniony, Pánskiego serca fortecę, ktoroby on sobie cnotá swoiá nie zniewolił: tak nie dobyty nie vzytego ánimuszú kásztel, ktoregoby sobie poczeiwością swoiá nie dewinkował; tak záwiły, równieyszych chęci, i drobnieyszych faworów pás, ktoregoby ludzkością, skłonnością, wygodá, usługá, dobroczynnością nie opánował. Niech kto pokaże *bellatorem aulicum* choć iednego, ná ktoregoby się trunnie, wiekszymi i rzetelnieyszymi mogło nápiśáć literámi *virtute invidiam superavit, &c.* Swieźszych rzeczy, swieźsza iest pámieć. Ożywá się i po kościołách, po szpitalách, po woyskowych lezách tenże głos: vtráćiliśmy woiovníká, który reliht z Bogiem się swoim obchodzac vbo-gich ludzi od łupieftw vchraníáiac, Cnoty i wiáry kázde-mu dotrzymuiac, krwáwá wysługę, i wyrobek swoy, cále dawcy

dawcy tego wszystkiego Bogu swemu na chwałę oddać, przykładem stárożytnych Bohátyrow wiazał zagniewanego na nas Bogá ręce, i wydzierające się od nas błogosławieństwa Boskie, przy sobie, i przy tych na których stawał placach zatrzymawał; tak że się rzecz może, iż w całym życiu jego, i przy śmierci, *Omnia quacunq, fecit prosperabantur*. Takiego człowieka strata, ieżeli tak wszystkie Oyczyzny naszey *afflictu* Stany, iakoż żałobnego Rodzica, iako osieroconego Domu i Famiiley sere ranić nie ma? Iednak *Christiana patientia* czyni to sobie *levius*, cze-
gokolwiek za dyamentowemi, na śmiertelność naszą wyrokami, *corrigere est nefas*. A między doczesnemi żalów swych lenimentami, nayskuteczniejsze mają te które im w oczach stoia, Miłościwe máiestatow Krolewskich, do pokazania ostatniego wielkiemu Káwalerowi faworu, skłonienie, ; Tudzież W. M. M. Pánów. do ostatney posługi skuteczne chęci, tak że przy smutnym Bohátyrá tego grobie, z nieuskromionemi żalami uczyniwszy kwáter, a niskie przed się wziąwszy dzięki, oddać wniżony pokłon I. K. M. Máiestátowi. Ktory iako męstwá i odwag jego sam bywał *spectator*, tak teraz przez Arcybiskupia rękę Przewielebny M. X. Arcybiskupie Lwowski *suprema favoris, sui Laurea, merita* jego koronować raczył. Niech Bog I. K. M. tę uczyni rekompensę, aby przy wszystkich panowania błogosławieństwach, tak Chorągwie i Regimenty I. K. M. w rękách woioownikow i Bohátyrow M. K. szczęścił; iako Chorągwie i Regimenty Władysława Czwartego Brátá i Przódka I. K. M. w ręku Samuela Osinińskiego, szczęścić, i błogosławić raczył. Taz wniżonością dziękuia Krolowey Imści P. naszej miłościwey, że nie tylko iako *mulier*, ale *Regina fortis* W. M. P. Márlzátku W. K. Korony swoicy nayjaśnieysze światło raczy-

skłonić na ozdobe i oświecenie żałobnego kiryfu, tego, zuchnego Káwalerá, Bog ktory iej tę koronę na głowę włożył, niech iá tym fortuní, aby tey lilie takimi Káwalerami, iaki ten był, osádzone, że tak rzekę osztákietowane, *in pace publica*, długowieczne látá, w nieustánnej w tey Oyczyźnie pámięć, kwitneły. Wm. zás I. W. M. W. M. Pánowie. Ktorzyście się tu z pobożności Chrześciańskiej przeciwko umarlemu, i pozostałym sławili, krewnym, *te in vim gratitudinis* podziękowania czyni wszystká fámilia apprekacya, aby *casus similes*, w osobách W. M. M. P. wiek w iák naydłuższe puszczać dilacye, iák nayczęstszych do sławienia W. M. M. Pánstwu, w pociesznieyszych máteryách Ichmościom vyzczał okáziey, prozrac W. M. M. P. o ten pokazany łáski komplement, abyście chlebem Obożnego W. X. Litewskiego, potem i krwią od niego wyrobionym, a teraz żałobnemí Domu tego łzami oblanym gárdzić nie racyli.

*Tenże na pogrzebie P. Prokopa Siemawskiego
Chorążego Koronnego.*

W Eyzrzawszy ná to Wm. mych Mm. Pp. zgromá-
dzenie przy tym żałobnym Akcie, nie rozumiem, aby się kto w nim znáydował náco by się, trojáki oraz, a ieden od drugiego cięższy žal i słusnie i srodze przerazić me miał. Żal Oyczyzny, žal tey któraśmy dopiero
ziemi oddáli osoby, žal pozostałego Potomká i zuchnego Domu jego. Dobrze ktoś powiedział, że to są nayprzednieysze mury, to twierdzę, naywárownieysze ká-
dego Pánstvá, ludzie w nim przygodni. Kiedv się te fortece iedná po drugiej wproch rozsypuia, ieżeli mocna ręká Pánika tego narodu nie zádzierzy, i iemu się
G
zá



za nimi prętko obalić przyydzie. Nie darmo więc w Rzymie, za iednego *civem* wziętego trunna, ciężeli się tłuszcze roznego wieku i stanu ludzi, powszechney strąty powszechnemi opłakiwali łzami. Widzieć i po dziś dzień w grubym Państwie, po iednego człowieka (byle był sławny) zesćiu, i na nich samych, i nawet na koniach ich *publici luctus* iakieści znaki. A iakosz ta Rzeczpospolita, ciężko wzdychać nie ma, kiedy tak często Cni koronni Synowie schodzą? kiedy w niej znacznych Pradziadów i nad Dziadów swych, nie odrodna *posteritas* gąśnie? gdy ona iako naywięcej, rad mądrych, odważnych serc, meżnych rak, oczywiście potrzebuie. Wierzę, że gdzieś sehnie od żalu a iak iac nie raz one słowá powtarza: *Abstulit Magnificos meos Dominus de medio mei, idcirco ego plorans*. Miło iey i ozdornie, zawsze z tym było, gdy na tak wielu zacnych Osobách, głowę swoię wspierała; żałośnie teraz i szpetnie z tym iey bydz musi, gdy na gorzka pamiatkę, tak wysokich Domów tylko *nomina* v siebie widzi; a z częstemi pogrzebami zda się sama sobie *longum ducere funus*. Wspomina Oyczyzná naszą, iako razem kilká onych zacnych Sieniawskich, do obrony iey nie nienáganiona, i piekielney zazdrości *emulacya* bieżeli: a do tego iey teraz przyszło, że tylko się iednym w rzeczy samey, a dwiema w nadzieiey cięższy. Poyrzy na *prapropera fata* sławny pamięci I. M. P. Chorażego, a ono, właśnie się iey tak dzieie, iako podczas Matkom, które wołałyby nie rodzić, a niż vrodziwszy, wychowawszy, do swey poćiechy, ozdoby, i podpory przy sposobu, zaraz ie strącić: albo iako więc przyiaćciółom, którzy częstokroć woleliby przyiaćciela nie znać, a niż poznawszy i vlubiwszy, prętko zaś postradac. Iesli dla tak znaczney strąty żałuiemy Oyczyzny, więc i dla Oy-

Oyczyzny, i dla nas żałuiemy tey samey strąty, tak wielkie° z vrodzenia, z cnot i postępkow człowieka: które° prawie *Vindemictoria falce* podcięła śmierć nie vżyta, że bezpiecznie rzecz mógł o sobie, *Pracisa est, velut a texente vita mea, dum adduc ordinar succidit me*. Bywała ta między pobożnie mądrymi Questya, ieżeli też śmierć na świecie krzywdę czyni, gdy ludzie, w wieku i sławie kwitnace, Oyczyźnie i prywatnym potrzebne zbiera. O Sadach Bożych, wiem że *cum timore & tremore* mowie potrzebá, ale że mię żal vwodzi, ktoremu czasem bezpiecznieyżá mowá służy, niech rzekę iako człowiek między ludźmi po ludzku. Trudno zgoła moi Mm. Pp. nie sarknac, kiedy zaboli, trudno za przykre nie mieć, a na tego vmárłego pátrzyć, ktoregoby káždy znas, nieśmiertelnym, (by to bydz mogło) rad widział. Wszedszy w ten Kościół a poyrzawszy na te onych zacnych i meżnych Sieniawskich nagrobki, zaraz mi na myśl przyszło, że *Manes* ich, ieżeli do wieczney, ktorey záżywáia chwały, więcej się przyczynić co moze, i w Niebie weselić się z tego musiáły, iż w ánimuszu, w chćiwości do sławy, w ochoćie i odwadze na słuźbach Oyczyzny, po tak dawnym zesćiu swym, coraz z tego prochu w tym zacnym Pánie *reviviscabant*. Iako bowiem z cudzey ziemi z Brátem swym I. M. P. Kráyczym mym M. P. wśzytkich prac, kosztów, słuźb, vczestnikami swym, do Polski szczęśliwie się wroćił, tak látá iego wśzytkie, przez Expedycy i słuźby Oyczyzny, liczyć możemy. Sławny on był rok kiedy Osman Cesarz Turecki, ze wśzytká trzech Części swiátá potęga pod Choćim podstąpił: áżáż niesławna na tę wojnę wyprawá i na niej odwagá iego? Nástąpiła prętko potym Choćimska, i boday w Oyczyźnie iusz ostátnia Konfederacya, przy vstáwicznych przez kilkanaście lat

pracach i kosztach, a małoż on tam w uspokoieniu iey Korupcyą robił, tak wielką Woyską miłością i zachowaniem. Dziwować się będzie potomny wiek, iakoż nagłym w Koronę Pánstwa wtargnieniem Kántymirá na on czas Bázy, prawie wszytek Rułkicy *nobilitatis* flos do I. M. P. Hetmána bieżał z nim, Obozowego mu horowania pomagájac. Pod czas inkursey tak roczney *Mechmet Gerese Hana* samego, a nie bieżałże między Tártárskimi zagonami do tego M. P. Hetmána z Quártána swoia, iako do nayzdrowszych iákich cieplic. Co ono drudzy wpuśzczeniem krwi zwykli zbywać goraczek, to on pewnie gotow był na tam tym płacu goraczkę swoje przelaniem krwi swej, za Wiáręś, za Oyczynę, za Páná leczyć. Teraz zaś częścią dla wielkich spraw swych, częścią *ob invalescentem morbum* przybydź do I. K. M. na Pruską Woynę, i tam z powinności wrzędu swego rozwinąć Chorągwie nie mógł. O iakosz on na to i przed śmiercią wstał wiecznie vmierał! i trzymam to o pobożności I. K. M. iako Pomázancá tego, który od nas dobra wola za sam wzynek częstokroć przyymuje, że tak wdzięcznie tę ochotę i z łoszką iego przyiać raczył, iakoby go refz sam własn timer przy boku swym przytomnego widział. Raczcieśz zaś Wm. przywieść sobie na pamięć onę iego że tak rzekę w święckim człeku Aniellka dobroć, on doyrzały rozładek, onę w mowie i w obyeczaiach wspaniała iakas skromność, przeciwko kádemu vkladność w dotrzymaniu przyiaźni stałość: musiałoby to bydź w człowieku nie człowiecze serce, żeby się gorzkoscia nápełnić nie miało, iż tak rozlicznych cnot jedno *compendium* w oczach naszych zniknęło. Zamilknę ia o tym, mówić za mnie będą lzy wszytkiey Ruśi co mówię Ruśi, wszytkiey Korony i Wiel: Miasł. zná iomych

iomych iego i nieznáionych iednostáynie *suspiria*. Ryczał Lwow, gdy ciało iego wyprowadzał, żałował go Dwór Krolewski i dał vmárzeniu życia iego, i wst Pánskich godne *testimonium* i tam Pan. Pełno było za nieścześnie o zezściu iego wiadomościá płaczu w budzie Hetmáńskiey, pełno po cbozach Pruskiech: owo w kórry kar tey Oyczyny poyrzysz, też własn timer *voces* vřlyřysz, które nickiedy po Rzymie za śmiercią *Cermanici* latały. *O breves & iufantes populi amores*, ale ponieważ moi MP. ziaćhálismy się tu do tak zacnego Sierńawskich gniazdá, *ad demum luctus* więc i domowych żáluemy. Poczne od Mátki ley M. P. Podczářyney iako Rodzicielki iego. Tá iusz *lugere non indocilis*, w tak częstych domowych pogrzebach, oto odnawia i teraz rány twe, a takie go Syná pory *desiderare*, poki i z máłgo miłować, a miłować, poki i tamá żyć będzie. Vtrapióna Małżónká na sobie doznawa, co świat z obłudnawoia zamiána vmie, który tak krotkie iey poćiechy w tak długi i wielki žal przefrymárczył. Brát I. M. P. Kráyczy wey Zrzawřy na *vařtatem* Domu swego, frogie gđzies *lunatum* na sercu czuie, a wielkiego řlawy i zálug w Oycyzinie pomocniká, iakoby był *anima dimidium* stráćiwřy, *contabescere* na to musi. Cne potomřwo wielkiej nádziey látorořki, ieřcze te mále, że Oycá nie znáły, żáłowáć go teraz nie będą, ale rozumu za láry zástářy, kiedy o nim álbo řlyřzec, álbo czytáć będą, gdy drugim, iako to świat vmie, řzy ofchná, im dopiero rzewlwe z oczu popłyna. Słudzy i zacney krwi Polćkiey Rycerskie grono, lubo się z Pánem, i z takim Pánem przez śmierć rozřáli, iedná przy nich rowno z żywotem będzie, za dobrodřieřstwá wdzięczność, za duřę bogomodřřwo, a na sercu kářdego, žal niezmierny. I my Przyiaćiele cokolwiek i

wszystkim *ex publicis malis*, i niektórym z domowych żalów też ieszcze zostało, skupiwszy ie, rzućmy miasto bryły ziemię na grobie iego, *in locum habitationis sua*. W sercach zaś, i w ustach, i w pamięci naszej, wystawiamy co raz nowe tak wysokim Cnotom iego *Mausolaa*. Pewniem iest tego, że żałofny Dom ten, śmierki swoje oddawszy w ręce Pánkie, ziego woli ś. poćiech wyglada. Oto i teraz, świeża iusz z łaski Wm. czuie, Dziękuie tedy naprzod Iey M. P. Woiewodżiny Wileńskiey, że i z pobożności swoiey, i z tak ścisłego krewności z Ich Mm. zwiasku. żal swoy przy tym akcie przez Wm. MP. Pisárzu Lwowski, oświadczać raczy. Dziękuie I. M. P. Woiewodzie Kiiowskiemu, który przy tak bliskiey pokrewności i przyiaźni wielkiey, zadatki máiac, sławney pamięci z Iego M, i kościom iego zawzięty áffekt przez Wm. MP. Pisárzu Bełski pokazywać raczy. Dziękuie Iego M. P. Podczászemu Koronnemu, że pomniac na przyiaźn, która przez wszytek czas wiodł, pomniac i na tak ściśle zpowinnowácenie, i żal swoy, i áffekt powinny przez Wm. MP. Wásieczynski znacznie pokázowác raczy. A Wm. mym Mm. Pp. którzyście prace swey do oddania tey ostatniey posługi, litowác nie raczyli, niechay sama tak wysoka cnota, i pobożność Chrześciáńska winná zostánie, á z nią i lmość Páni Chorażyna Koronna, wielce Wm. podziękowawszy, vprzeczynie życz, aby tá vczynność przyiaćielska, od niey cała vprzymość z niebá, pomyslnemi poćiechami, káždemu się z WW. Mm. PP. nágradzác mogła.



Tenże

Tenże na Pogrzebie X. Zbarańskiego
Koniuszego Koronnego.

ZNác że ten był w łrogich żalách dobrze wyćwiczo-
czony, który ono nápił *Parva cura liquatur ingentes
stupent*. Ktoby człowiekowi áffekt odeynować chciał,
zarazby mu i człowieczeństwo wziác musiał. Iest to
iego druga *umbra*, która go we wszystkich łprawách iego
prosequitur tak w poćiechách iáko i w żalách. Trudno
się od tego ćienia vmknać berłom Krolewskim, trudno
Buławom Hetmáńskim, trudno naywyższym stołkom
Senatorskim. Prawdá że v nas rozum má swoje stár-
szeństwo, ále i temu pod czas iákoś się chce rebellizo-
wác, kiedy żal z swoia ciężkością, gorzey ániżeli nay-
cięższa niewola zmyśli nasze przyćisnie, iusz tám łá-
cniey o *stuporem* ániżeli o *facundia*, łácniey o łzy niź o
słowo. Toż się káždemu z Wm. dzieie, którzyście
się tu do tego oplákánego áktu stáwili. Wsponniawszy
bowiem sobie kogośmy dopiero ziemi oddáli, cośmy
w Oyczyźnie swoiey stráćili *gemenie totá Republica*, á kto-
resz ná to serce byle człowiecze nie skámienicie. Dał-
by to był Pan Bog, aby tak zacne Xiażę swym życiem
wysokiemi Cnotami i wielkimi zasługami swemi mógł
się nam vstáwicznie przypominác. Ale że go Niebo
sobie *vindicavit*, á ziemiá, i ná ziemi Oyczyzná podobno
niegodná go byłá, choćiaybysmy o nim zámilczeli, we-
źmie śnádnie tę prowincyá ná się, nie vstawiając w ięzy-
kách i piorách ludzkich pamięć. Tá go poda ná podziw
Obcym, swoim náprzykład: záyznać go nam i *sera po-
steritas* będzie, choć to były w oczách naszych *brevet &
infausti amore*. Wiemci iá dobrze, że sprawy i cnoty ie-
go wyliczác, nie nie iest inżego, iedno i w Oyczyźnie

sámey i w każdym frogie rany odnawiać a nayfroźsze w pozostałym Bracie X. IMP. Krákowskim; który *dimidium anime*, bá rzekę coś więcej, iakoby siebie samego straciwszy, ledwo vmierać nie pomaga. Lecz iż zmających wielkich ludzi insza od nas wdzięczność portać nie może, iedno postępkow i wielkich dzieł ich, lubo to gorzka, *recordatio*, toż i teraz tey cney duszy oddać przystoi. A łączno to wspomnieć co w tak świeżey pamięci a prawie przed oczyma inszemi iest, krotki ten według zdania naszego a potrzebny Rzeczypospolitey żywot iego, a coż inszego był iedno wiary iakiś ku Pánu, miłości ku Oyczyźnie *perpetuus actus* każdy z WM. znał go *civem*. Była dziedziczna od onych zacnych Xiażat i wielkich Bohátyrow przodkow swych zawzięta w Rycerskich sprawách dzielność, która oświadczała za Micháłem do Multan: oświadczyły i teraz ná tey Pruskiej Expedycyey; wszędzie tam z Polkami ludzi swych, a wprzód swa osoba i zdrowiem swoim odważnie stawał. Widzieć było i ná mniejszych różnych to Tatarskich, to Kozáckich Expedycyách, okrytymi Chorągwiámi, chodzące do Obozu I. K. M. ludzie iego, współ z Xciem: I. M. P. Krákowskim; z którym on *raro*, bá *primo* tych wiekow *exemplo*, oprócz tego samego (co się iusz sam rozdzielił) żywota, nic nie miał dzielnego. Wiadoma WM. wszystkim *dexteritas* iego w sprawách Rzeczypospolitey a choćby nic inszego nie było, dość ná onych dwu Legacyách: iednev dawniejszey, z pod Smoleńská do Stołecznego Woyská, a drugiey świeżey do Mustáfy Cefárzá Tureckiego. obie ná sobie niosły całosc i sławę Oyczyzny. Zołnierzá *victricia insolentem* vkołysać, od pierwszego szczęścia i od nądzieicy nowey oderwać, i przyciągnąć do służby Rzeczypospolitey,

litey, zaraz i *ad disciplinam militarem*, iemu to właśnie przysłało, to iest szczodrobliwości, rostopności, i czułości. Z iaka zaś ná Tureckiey Legacyey Mágnicencya stanał, nápatrzył się Konstantynopol; i podziś dzień wspomina, iaka rozrywkę vказаł. Náflucháli się Wezerow i Bászow przedniejszych Dywány, iako w iáwne niebezpieczeństwą, *inter tot perfidia instrumenta*, tych có tam ná ten czas rzadzili, zdrowie swoje dla Oyczyzny *devovit*: sámá rzecz mowi. Ná Seymikách, Seymách, cośmy za *civem* slyszeli? i iako się stáwił? Wolności, serce Oyczyzny nászey, zrzenico narodu nászego, o gdybys strátę swoię czuła! a pewnie co tu nas, w tych czuiesz: Nie plákać, ale wyć byś mogła: Gdy się twoie to *Columen* wáliło, biecć było, a vmieráiacego, iako za iedne *asylum* vchwyciwszy się, coś podobnego onym słowom mowić było: *Non dimittam te, donec moriens, benedixeris mihi* Pewniem ia tego, że cię iako za żywota piástowały, tak i po śmierci *Manes* iego, tam się dostawszy, gdzie przy inszych cnotách *integritas* wieczne ma swoje *domicilium*, vpásć ci tu nie dáda. Póki Izbá Poselska stać będzie, a boday poty stála, póki bez głosu swego nie stábieie; i owe icy Sáiány i *Equestris ordinis* szránki, boday że tak szczęśliwe były, aby samego straciwszy, przynamniey *Genium* iego, w nástępujących po nim, ná te mieysca ludziách, zátzymały. Oddał i teraz Oyczyznie ná Seymie przeszłym Torunskim, ostatnia a prawie *Cygneam vocem*, i śmieie rzecz mogę, bárziey go a niż *Quártana*, tak złe w Oyczyźnie czáły, zdrowe rády iego trapiły, a boday i niedomorzyły. Owo zgoła wszyscy dopiero *amissum bonum* vznamy, & *virtutem sublatam ex oculis* *queremus invidi*. Przyiáźni *candorem*, stateczność iego, z iaka moia gorzkoscia, tu w kupie takich Przyia-

cioł wspomnieć muszę? Mogł się do tej przyjaźni kożdy bezpiecznie vbiegąć, mógł ją za naydroższy skarb szacować. a co owo ieden przy wielu vtrapieniach, to tylko sobie smakował, tym się chełpił, że iakiegoś miał sąsiadą dobrego, każdy pewnie w tej Oyczyźnie naszey, wszystkie *amaritudines* swoje, tym słodzić mógł, że kiedy Xcia: Zbáraskiego Koniuższego Koronnego, miał przyiaciela. Dał mu tę był Pan Bog za żywotą łaskę, kto go iedno poznał, zaraz go miłować musiał. A to i po śmierci toż szczęście, że (*ringente invidia*) nie życie w Polsce taki człowiek, któryby go żałować nie miał. Obrocić tylko vszy na wszystkie katy, tej Korony, łacno vsłyszeć iednostáynie *suspiria*. Iedni głowami swymi, drudzy *carissimis etiam pignoribus* rządziby (gdyby co podobnego) tak nie oszacowaną szkodę odkupili. Xiażę J. M. Pan Krákowski, w nieutulonym i dożywotnim żalu swym, przy tym gorzkim Akcie, niemála w sercu swym vlgę czuie, widzac to Wm. zgromádenie. Dziękuje naprzód K. I. M. że iako za żywotą Cnotę Brata iego, (ktora zawsze znał *incontaminatam*) miłował, tak i zmárłego kościom, łaskę swą przez Wm. M. P. Woiewodo oświadczać raczy. Niech P. Bog *benignitatem* I. K. M. nagrodzi, aby tak wolnemu narodowi pánuiać, na podobne iemu *cives*, za pánowania swego pátrzał. Dziękuje Krolowey I. M. że wdzięczna będąc wiernych, pracowitych, kosztownych, odważnych służb iego, które przez vszytek wiek I. K. M. oddawał, łaskę tę swoją przy tym Akcie przez Wm. M. P. Podczáłzy Koronny oddać raczyła. Miał z niego Wm. Mieczniku Koronny, Krolewic IM. Władysław, całego i życzliwego slugę, i stracił: ale siła sobie pozyskał tą miłością Krolewicą I. M. na tym tu plácu przez Wm. oświadczoną; która obowia-

zány

zány Xiażę I. M. zostáiac, vniżenie dziękuje. Dziękuje i Wm. moim M. P. vszytkim, którzyście się tu do tej ośtátniey posługi, temu zacnemu ciátu stáwili, i oplákiwać mu iedynego Bratá dopomagáli. Dziękuje i tym Ich M. M. z których iedni dla niesposobnego zdrowia, i dla rożnych zabaw, stáwić się nie mogli; że przez Przyiacioły swe, vmárlemu nie odmienny áffekt, i pozostałemu Xciu: I. M. chęć swą oświadczyli. Xiażę I. M. stáráć się będzie, iako ten który *sacrofanctę colere amicitias* v-mie, aby tę ludzkość każdemu z Wm. w pocięśzniejszych okázyach odslużyć mógł.

*Tenże na Pogrzebie Xiażęcia Ierzego
Zbarskiego Kastell. Krakow.*

I Ako Swiát Swiátem, záfwe to on vmiął co i teraz v-kazał moi M. P. lego dzieło nayprzednieysze, zabawá naymilsza, *comicos actus exercere*: nápożyczywszy miedzy nie *Maiorum imagines*, tytułow i wysokich fortun, wystáwia ie na *theatrum* swoje, w Sławę, Honory, Bogáctwá kosztownie i ozdobnie przybráne. Czy dlugosz tego? skoro po Scenie zaraz znikna, niewiedząc gdzie i osoby: on to vszytko czym był wygodził, odbiera: sobie samemu *applausum*, spektátorom trogi žal czyni. Sławny i po dziś dzień Cesarz ieden Rzymki, za ktorego pánowania, wielkiego gościa, Pokoy Generálny, vszyrek Swiát przywitał, niewstydził się przy śmierci przyznać iż on tesz w tej (że ia tak názwę) Komedyey *personam agebat*, zegnáiac, gdy miał vmierać przyiacioł, obrociwszy się do nich pytał, *Et quid iis videtur vitā nimium commodē transgisse*. Bywszy dopiero á iusz nie bydż, zdrow á vmrzeć, dlugo świecić á prętko zgáśnać, i dziś wysoko siedzieć,

D 2 áiu-

á jutro w proch się obrocić, miewszy á nie mieć, tu wszystko zostawić á nie wziąć. Tak nagłe odmiány, są to wszystko *rerum humanarum ludibria*; które że prawie codziennie się między nami wartają, bo i dobrze ktoś napisał, *In dies, in horas, quam nihil simus docemur*, żyć tu na ziemi, znosić je musimy, patrzeć iednak na nie bez gorzkich łez nie możemy. Inszych i większych wywodów nam na to nie trzebá, dzisiejszy opłakany dzień, i ten żałofny ákt, oddany od nas zasłużoney posługi ostatney, zacnemu ciáło nieśmiertelney pamięci Xcia: I. M. niechay świadectwo swoje wydaia, iaki widok w oczách, i w sercach, i w ánimuszách naszych pokazały. Widzę ja *in hac lugentium turba* Oyczynę naszą, á ona wdziera się *in partes primas doloris*. I słusznie. Pozbyła bowiem rzadkiego *civem*, i drugiego Syná swego; którego że nie ma, dopiero za czasem pozna: postradala przednia swoje i Senatu wszystkiego ozdobę, pogrzebla dziś obalona kolumnę, na ktorey się zawżze i bezpiecznie wspierała. Pochowala w teyże trunie. nie tylko iednego Senatorá świeckiego, pierwszego á ostatniego iusz Zbaráskiego, ále w nim oraz dom i imię Zbaráskich, ktorzy *longa serie* od tak wielu lat, sławę i bezpieczeństwo iey piastowali. Widzę ja prawá, swobody, wolności nasze, á one ięcza *consternata*, że stracony głos ich, iusz vmilkł: głos on wolny, który się zawżze o całóść ich ożywał, który na każdym placu *Sacrosancté* tego strzegł, áby niwczym nienaruszone w dawney klubie i ozdobie swey potomnym wiekom kwitnęły. Widzę Przyaciół, á oni tak nieofzácowaną szkodę, i niepowetowaną zgubę swoje opłakiwają, iż im nietylko prawdziwey szczerrey przyiaźni konterfekt zginał, ále ledwo iusz i nie sama Przyiaźń z nim vstąpić. Widzę nawet i nieprzyaciół,

(bez

(bez ktorych á kto kiedy żył na świecie) a oni choć o sobie iego w nienawiści mieli, ále że cnotę, godność, przeciwnko Oycyznie miłość, i życzliwość *in veneratione* mieli, vpádłego Rzeczypośpolitey swey filaru żałować musza. Widzę náostaték i ciebie beczna, zazdrości, ktora nie inaczey, iedno iáko cien za człowiekiem, tak za iego cnota vstáwicznie dybiesz, á ono i ty schniesz teraz od żalu, że iusz mu záyrzec więcej nie bédziesz. Poyrzawszy zaś na wszystkie strony i káty tey Korony, á zazewszad iednostáynego nie slychác nárzekán a, *Credit columen patria mora fatum*. Tak żałofne po wszystkiey Polscze *voces*, stoia mym zdaniem na tym pogrzebie za niewiem iákie *Prasica*, ktore więc Poganie dla pobudzenia w ludziách płaczu, do takowych áktów przypasabić byli zwykli. Lecz pod słońcem nie Máz nic trwałego, wszystko się kręci, iákaści to fráfunkow, to poóciech mieszańiná; znaydzie i naywiększy žal, słuszne *salutis* swoje, ktore teraz i nas potkáć moga. Wspomniawszy bowiem sobie że lubośmy ciáło tak wielkiego człowieka ziemi oddali, nie wszystkiegośmy iednak iey powierzyli, co v nas w chowaniu i poszánowaniu było. Został po nim depozyt trwalszego i wárowniejszego, ániżeli ten grob schowania godzien: ktoremu nigdy nie nie vczyni w potomności áni sam szkodzacy wszystkiemu czas, nie nieprzyaciół áni przygodá, nie nie vczyni skazitelnóść zadna, nie ręká, áni zazdrość, i złość ludzka. A táć to iest nie vmieraiaca pamięć, cnot, spraw, postępkow iego. Rzeczonoć iemu w prawdzie iáko každemu z nas człowiekowi *Pulvis es & in pulverem reverteris*, lecz cnotę wyzey posádzono, ktora i *post funera vivit*, i nie czołga się po ziemi, ále się o Niebo same opiera. Niech kto chce zważy wszystkie dni życia tego to Xcia: i Senatorá

torá zacnego, zaraz przyzna, że po ześciu swym on żyje, i żyć poty będzie, poki i ci ludzie, co mu się dziwowali, poki i te dowcipy ktore go próżnym od pochlebstwa nienawiści postronnym piorem, narodom, i potomnym wiekom podadza; rzekę daley, poki Pamięć samá ktora aż z światem zginie. Drudzy młodość sobie za igrzysko poczytáa, on iá *ad seria* zaraz i *magna* obrocić chciał. Po odprawieniu náuk *múltorum hominum vidit mores, & urbes*, gdzie przypátrzywszy się wielkim i sławnym Hetmánom, Wojskom, wdał się do Dworu ná obecna służbę I. K. M. gdzie tak wiele lat trawił, z wielką Domu swego ozdoba, co raz sobie większych przyczyniając przeciwko Oyczyźnie i Pánu Bogu zasług. Podalá się okázya do Szwecyey, gdy się I. K. M. do Oyczystego Pánstwa brał, i on tész niechciał bez Páná w Oyczyźnie swey zostáć, szedł z nim za morze, á tam mu powinna wiárę i życziwość oświadczał. Podalá się okázya do Multan, gdzie przeciwko Michałowi, z wielkíey pamięci Ianem Zamoylskim Kánclerzem i Hetmánem Koronnym, prawie flos ludzi, Paniat Polskich, ná tę się był Expedycya wybrał; i on z Brátem swym, w kilku set człowieká, od Oycá swego, Bohátýrá onego wielkiego i Senátora wyprawiony, z ząwziętey od przodków swoich do sławy ochoty, stáwił się tam do vslugi i ráunku Oyczyzny. W oney zaś niełczęśliwey zawierusze domowej, nie tylko przy I. K. M. niemáłym kosztem i zdrowiem stánał, ále tész w mordowaniu *adversa partis* ánimuszow, siłą *authoritate* ná on czas ieszcze *atate superante*, siłą zachowaniem i wymowa swojá robił. Nie wspominam tu iáko po żalosney nászych klęsce, był sam do Woyská I. K. M. i ná onę Komisýa Wołoska zdrowa ráda i dobrym ludzi swych posiłkiem. Nie wspominam iáko

iáko przeciwko Skinderbászy iásny dał dokument, że mu dla cáłości i sławy Oyczyzny, żadne niebespieczeństwa stráśne, żadne koszty, niewczásy, i trudy ciężkie nie były. Nie wspominam iáko nieprzerwane trwáło aż do ostatniego kresu, w nim do vslugi Oyczyzny *studium*; iż światobliwie to obserwował, kiedy ieno kolwiek Woyská I. K. M. i Rzeczypośpolitey przeciwko nieprzyaciółom koronnym stáwały, ząwżę obok z niemi posýłał ludzi swych zacne Pułki. Tego zámileczeń nie mogę, (koro go Cnoty i zasługi iego, ná naywyższe w teyż Oyczyźnie nászej, świeckiey Wokácyey miejsce posádziły, zaráż przy tak wielkíey godności wielkich prac wyglądał, ktore go nie minęły. Niewiem do tad záprawdę, kto komu większy Honor czynił, czy ten Stołek iemu, czy on Stołkowi. Widzieliście nie raz moi Mm. Pp. iáko się z niego ná wálnych Seymách więc zniżał, miedzy młodszą Bráciá chodząc, á powaga, powinnościa, perswazyja, prosba swojá ich przywodząc do szczęśliwego i požadanego publicznych konsultácyi skutku. I wierzę że ten sam iego tak gorący? któryśmy w nim wszyscy ználi dobrą powłzechnego spolney Oyczyzny *zelus*, stanie ná onym stráśnym ostatnim Sadzie, Przed Pánem Niebá i Ziémie, niepráwościom iego, bez ktorych iáko człowiek nie był, vbláganiem wielkim. Niechcąc żalu do żalu przydawać, nie będę się szerzył, przypominaniem z ludźmi życia iego. Vmiał on według czásu swego *Senatoriam gravitatem* zachować, vmiał i ludzkość oświadczać, vmiał przyiáźni každemu, áż do tey, ktora go známi rozláczyła śmierci dochować. Ząwżę v niego co w sercu to w vściech, *Candor & Integritas* tam swoje pewne *domicilium* mieli: Brzydził się wszelka w przyiáźni simúlacya, ktora pospolicie *peior ratio* bywa. Miał tész wzáiem przy-

przyjaćioły iakie sobie *parare* vmiął, i bezpiecznie każdy mu mógł rzec, co iednemu Cesarzowi powiedziano *Amicus es, nam & ipse amicos habes*. owo zgoła moi Mm. Pp. właśnie sobie tak z nim postąpiła natura, iż przedni fabryki swey skoczywszy Kunszt, *manum ē tabula sustulit*, także fortuną wystawiwszy w swey perfekcyey nie tylko Oycyznie naszey, ale i światu wszystkiemu to tak zacne *opus*, Kunszt ten tak foremny, I. M. P. Krakowskiego, Rozumieliśmy o tey roboćcie i pracy tey, że i im samym na podziw, i patrzącym na wizerunek od żadney ręki nienaruszona trwać długo wiecznie miała. alieści (nieśletyż) śmierć niezbedna, która i *naturam* psuie, i fortunę najwyższą kiedy chce zdepcze, śmieie rzućiwszy się na tak wspaniały ich budynek, obaliła go, i na większy żal przywaliła im wszystkie Famiłią Zbárańskich; przykryła iedną w tymże Kościele mogiła dwóch, prerko iednego po drugim rodzonych braci, Oycyzny dwoie *lumina*, dwoie *decora* wieku naszego.

*Quicumq; regno fudit, & magna potens
Dominatur aula, nec leves metuit Deos,
Animumq; rebus credulum latius dedit,
Me videat & te Troia.*

Tak kiedyś ona Krolowa Trojańska, nad zburzoną Troia lamentuiac, *ad ruera* Oycyzny swey, na pożalowanie i politowanie icy, ludzi zwoływała. Patrząc teraz na ten grob, rzekę i ja też coś podobnego, Ktokolwiek ieścieś, co szczęściu nązbyt wfaż, i w nim wstawicznie opływasz, co nadzieię w nadzieicy pokładasz, a nie myślisz *quid serus vesper vehat*, na ostatnie się koła, iako mowia nie ogladasz, przystap tu a poyrzy na dwie trun-

nie

nie dwóch ostatnich Zbárańskich. Onie to Zbárańscy, ktorycheśmy się nąpątrzyć nie mogli, onie to Zbárańscy ktorzy nie dawno w oczach naszych, iako *robora* iakie *stant gemini fratres facunda gloria Matris*. A gdzież są? *Ecce nunc in pulvere dormiunt, & si mane hos quaeris non subsistent*. O nieszczęście! iako często bywasz ludzkie szczęście! świećcie nieświtny, toć płonne nadzieie, omylne obietnice, krotkie poćiechy, zdradliwe pieścizoty twoie! Vzał się dziś nad żalosnym *spectaculum*, ktokolwiek iedno nie kámiennie w sobie serce czuiesz, obezrzy się w nim, iako we zwierćiedle, a poznay *quam fragili loco* i ty w nim stoisz. Nie dziś tylko ale przez wszystkie dni żywota swego, gorzko oplakiwać będzie Xiażę I. M. P. Stárosta Krzemieniecki żeszćie z tego światá Wuiá i Dodrodzieia swego. Żal ten który serce iego przeraża, zawsze z nim mowna z dobrodzieystw od Nieboszczyká wziętych pamięćia zostawać będzie. A teraz tá w żalu vlgá, iż patrzy na to zacne, przytym zaśluzonym Akcie Wm. Mm. Pp. Zgromádenie. I kogoszby Miei. Xieże Kancelerzu Koronny, nie wweśeliła oraz i nie zniewoliła do brotliwosci i miłościwa láska I. K. M. Pána naszego, ktorey oświadczenia, i ten, żalosny plác náleść, a w sercu swym Krolewskim, tak wielkim i świeżym Nayaśnieyszego Domu swego Sierotom strapionym, mieysce też dać raczył, i żalowi zśmierci wiernego Senátora, i flugi swego, Vnizenie I. K. M. X. I. M. P. Stárosta dziekuie. Dziekuie i ten który tam iusz przed Krolá nad Krolmi *purissimam mentem* przyniośł, wiary swey i życziwości przeciwko I. K. M. ktorey zawsze doznawał I. K. M. i czas sam lepsza ieszcze pokaże, na złość złości ludzi zawisnych. Iz Krolewic I. M. przy inszych wielu cnotách, Krwie i vrodzenia Krolewskiego godnych, fortunę tak

E

nę tak

nę tak wielką swoją, co raz to większą, wrodzoną ludzkością swoją czyniąc, oddawać to teraz przez Wm. M. P. Lendzki, raczy *Manibus* całego flugi swego, co on za żywota zaślugował, vnizenie I. K. M. Iego M. Pana Stárosta dziękuje: Zdrowiem i substancyą swoją, która mu P. Bog przezyrzał, nagradzać będzie. Ludzkość to zwykła i zawzięty affekt przeciwko sławnej pamięci Xiażęciu I. M. sprawuie, iż I. M. X. Arcybiskup Gnieźnieński, *Primus* Oyczyzny naszey, zesłemu Kolledze swemu, nie tylko *in Senatoria dignitate*, ale i w obmyślaniu i pieczołowaniu o dobro spólney Oyczyzny, i *post fata*, iego, oświadcza przez W. M. M. M. P. na tym żałobnym Akcie vprzeymość swoją nieodmienną: za co X. I. M. wielce dziękuje. Dziękuje wielce i Wm. którzyście się fami stawiwszy, raczyliście *praestare* to Chrześciańskie, przyacięskie, i ostatnie *officium*, tak wielkiemu w Oyczyźnie i przyiaźni człowiekowi. Starać się o to X. I. M. chce, aby każdemu z Wm. *sacrofancte* dotrzymuiac *amicitias* Wuią swego, na Wm. chęci i łaskę, w pociesznieyszych da P. Bog okazyach zarábiać mógł.

*Tenże na Pogrzebie I. M. Pana Mikołaja
Sieniańskiego Podczasego Koron.*

Iako i żyć, i vmierać, iest własne dzieło człowiecze, tak i z-życia i z-zesłcia ludzkiego, różne bracie nauki iest szczegulna Chrześciańska zabawa. By najmniey się ia tedy nie omylę, kiedy nazowę pogrzeby, najmędrze co ich na świecie były, są i będą Akadémie; nayprawdziwsze, które nikomu pochlebować nie vmieia, zwierciadła; naypewnieysze na których się żaden nie posliżnał, *ad aternitatis contemplationem* stopnie. Niechay wy-

stapi

stapi na takowy, na iakim tu teraz stoimy płac choć naywyższa pod słońcem zacność, a wspomni sobie, że i Mi-try Papiejskie, i Diademata Cesarzkie, i Korony Krolewskie, iednako z grobow swoich wołaią, każda od siebie do każdego z nas mowi, *Memento Iudicij mei, sic enim erit & tuum*. Na takie głosy, i ktorasz się to wyniosłość nie vnizy, nie vpokorzy? A iako on Alexander Wielki, z tak ogromnego tytułu ledynowładztwa światą wszytkiego, nie będąc kontent, a Bogiem się nazywaiac, dopiero człowiekiem się bydź vznał, gdy w iedney potrzebie postrzelony, krew swoją widział, i z postrzału takisz vczuł ból, iako i naypodlejszy z Woyłk iego, co go tosz potkało ciurą. Tak zaiste, dopiero więc splendory i Maie. staty światá tego, prochem się przed Bogiem swoim kładą, gdy nogami swemi depca proch, podobnych tesz sobie Monarchow. Niechay kto vsa zdrowiu, síle, vrodzić, młodości swej, a widzi co dzień, iako tak śliczne co dopiero kwitnelo kwiecie, wnetże zwiedle i vschle, iako siano iakie, bez wszelkiego braku, grabi pod swoją kosę nie vżyta śmierć: iżali każdy co godziną (ktorey zginać trudno) takieyże i na się kolei nie wyglada? Niechay się kto chełpi wysoka fortuna, zawzięta poręga, obfitemi dostatkami, obaczy, a ono to iedną ábo druga garść piasku pokryie, a ono to wszystko, naywięcey trzy łokcie ziemi obcymie. I ktorasz iest tak szalona i wściekła ambicya, która tak zapamiętała i niepohamowana chciwość, coby się w żadzach swych nie powściągnęła? Niech się kto chlubi męstwem, niech się wynosi sława, a poyrzy na groby własnych Bohátyrow, prędko się sam z sobą rekolliguie, że i on lubo kiedyś był *hostium terror*. przyydzie iednak ten czas, że tesz będzie i *verminum esca*. Owo zgoła, krotko mowiac, pożyteczna nam

E 2

żywym

żywym z mądrymi konwersacya. chwalebna i pobożna to wstęga, gdy ieden drugiego do grobu prowadzimy. Zarobiliście Wm. moi M.M. P.P. i v Páná Bogá ná przy-
 flugę nieladaiaká, i ná powinna u płaczącego tego Do-
 mu wdzięczność, zeszcie się stáwić raczyli do oddania
 ostatniey posługi zacnemu sławney pamięci lego M. P.
 Podczászego Koronnego Ciátu. Niepodobna tu, nie
 przydác, do Domowych łez i gościnnych Akcie pełno żalu.
 Choćby nie inszego nie było, samá *orbitus* tego tak za-
 cnego Domu, tá koźde nie tylko szlachecckie, ale i czo-
 wiecze serce frodze przerázić musi. Od tak wielu lat,
 przenieśli się z gniazda swego, stárożytnościá ledwie
 Orłowi naszemu nierownego, w te tu siedliská, oni sla-
 wni Sieniáwskich Przodkowie; áby byli *per tot secula* zá-
 wzięta sławę od wschodu do zachodu słońca, pospołu
 też z sobą przeprowadzili. Swiećili po wszystkich Oy-
 czyzny naszey karách, iáko *sidera* iákie. Moskiewskie,
 Tatarskie, Tureckie gránice, nie raz te gwiazdy obie-
 gły, lubo się im trąfiło rozsiódłác koniá, nie rozsiódłali
 go, ász wprzód we krwi nieprzyacielskiej dobrze go
 záfárbowawszy; lubo się im trąfiło chorągwie zwináć,
 nie zwiiáli ich, ász wprzód niemi Oyczyzny swey be-
 spieczestwo wárownie okrywšzy; lubo się im zdarzáło
 ludźie zwodzić, (które więc ná rózne Rzeczypospolitey
 Expedycye Kosztem swym stáwiali) nie rozwodzili ich,
 ász się z nimi w nienáfyconá sławę szczęśliwie obłowi-
 wszy. lubo im przychodziło z Woyská Rzeczypospoli-
 tey (które to z Polná, to z wielką Koronná Buława mie-
 wáli) z polá schodzić, nie schodzili z niego, ász zwy-
 cięstwo i tryumf z nieprzyaciela, w wielu okázyách o-
 trzymawszy. Czytác ono Kroniki nasze, wspominaia
 tam

rám Sieniáwskich, iáko Historie Rzymskie *gentem* nigdy
Fabiam, często á gęsto, kilká ich razem, mężnemi pier-
 śiami swymi, iáko niedobytym murem zástáwiali Oy-
 czyzny cáłość. Czyniá to z niemi fortuná *ludibrium*, że
 kilká kroć w iednym tylko, iákoby w iákim Fenixie od-
 żywiaá i odradzáá się, i Fámilia i sławá Sieniáwskich.
 Byá v Rzymian przypowieść ktorey więc w rázách swo-
 ich zwykli byli záżywác; *Res ad Triarios devenit*. Teraz
 widziemy, iż *Res* Domu tego *non devenit ad Triarios*, ále do
 iednego, ieszcze i w látá i w wzrost, i w nádzieie wscho-
 dzącego imienia tego Dziedzicá. Mocen iedná P. Bog,
 że czásu swego doda z niego Oyczyźnie naszey, nie tyl-
 ko *multas Triariorum & Veteranorum stirpes*, ále i walecznych
 Hetmánów, ktorzy te tak dawne w Domu swym Tytuły
 wskrzesza, i sławę narodu naszego piástowác i dźwigác
 ná potomne wieki *gloriosé* będą. Nie może byđz iednak
 iedno náder nam przykro że z tak ozdobnego, ktore-
 gośmy się nie dawno nápatrzyć nie mogli, Sieniáwskich
 (że tak rzekę) szeregu, iednego iusz tylko widzimy; i
 że pátrzymy ná ten Grob, tak ná tę Fámiliá łákomy, że
 dosyć w krotkim czásie, záprzatnáł się gęstymi Domu
 tego trunnámi, Aleć nie mnieyszego żalu czyni z siebie
spectaculum nie tylko naszemu, ále wszystkim tej Korony
 oczom, tá zacna, (á że w częstych i ciężkich imetkách
 wyćwiczona) bezpochyby od Bogá łáme^o wielce vlubio-
 na Mátroná, Jey M. P. Podczászyna Koronna: ktora *tot*
funerum, Małżonká, Potomstwa co ieno go miała wszy-
 tkiego, Wnuká, á teraz świeżo iedyney Siostry *superstes*,
 do watpliwości nam podáie, co wzdy w niey podziwie-
 nia godnieyszego, czy że iá tak wiele oraz żalów do-
 tknęło, czy że ie wszystkie tak mężná cierpliwościami zno-
 ść vmie. Nie przyznáło tego Rácheli Niebo, bo o niey
 i
 pióro

pioro samego Duchá S. napisało, *Rachel plorans filios suos, & noluit consolari quia non sunt.* Ia więcęcy nie rzekę, tylko iż tá zacna vtrápióna Páni, nie stráciła Synów w dziecinstwie ich, gdyby była mogła ieszcze mieć i nádżicia i boiażnia roztárgnione serce swoje, ále postradały ich w takim wieku, w którym z nich miała pewne poćiechy, widziała godne iusz z vrodzenia i wychowania swego owoce. Tráfiło się w Rzymie, że się zszedłszy raz w kupę kilká Mátron Rzymskich; chwaliła się z nich każda z zbiorów i kleynotów swoich: miedzy niemi Kornelia, Mátká Gráchusów, gdy postrzegła Syny swe, z *Capitolium* do domu idące, pálcem ná nie pokazawszy, więcęcy nie rzekła, iedno, oto też moje Kleynoty. Mogła nie raz przy Páńskich dostátkách swych, zażyć tych fłow Jey M. P. Podczászyna Koronna, gdy ná trzech Synów swych przed sobą chodzących pátrzała. Teraz gdy ich tu pogrzebionych widzi, mówić bezpiecznie może, Oto moje groby, bo każdy z tych Grobów, ledwie iey samey nie był Grobem. Pozbyła kiedyś Niobe dż iedńi wszystkich, więcęcy w prawdzie w liczbie niż Jey M. P. Podczászyna, ále w cenie dáleko mniey. Obie w tym sobie podobne, że ile ich miały, tyle też straciły: nászá zaś Niobe Polska, tym támtę przewyższała, iż oná (iáko o nicy Poetowie pisał) po takim przypadku w kámiem się obrociła, żeby podobno więcęcy żalów nie czuła: tá zaś lubo kámiennego i twárdego ná wszystkie niebezpieczeństwa fercá będąc. i po tych iednák smétkách, nie kámienna wola swoje, rzuca pod nogi Maiestatu Tworcy swego, ábyia iáko najmiekszy wosk rozpuszczona, podáie wyrokom Boskim, ále i z nią sama to co zechce ten Pan nád Pány, do koncá czynić raczył. Nie godzi się tu przepomnieć, tak nicofzácowaney i tak nie obzá-

obzáłowaney stráty samego I. M. P. Podczászego Koronnego, ktoregośmy ciáło dopiero ziemi oddáli, bo im szkoda i zgubá znacznieysza, tym žal cięższy byđż musi. Iáki on był w oczách Boskich, *extrema* iego pokazały. Dobry nigdy ináczey, iedno záwśze dobrze vmiera. Iákim był w oczách Krolów Pánów swych, i wszystkiey Oycyzny, tá która po sobie zostawił nieśmiertelna sławá, niech będzie wiernym v tego, i nástępuiących wieków świadkiem. Trudnoć to w tym pochlebować, ná co wszyscy pátrzaáli I ktoż nie wie że on młodość swoją obrocił nie ná pieszczotę iáka, ále *ad sudorem & pulverem militarem*. Pod czas oney Choćimskiej wszystkiey Chrześcianstwu strážney przeciwko Osmanowi Césarzowi Tureckiemu Expedycyey, ná widoku trzech części świata, ochotnie záprawił i záiuszył się krwią pogániska. Oddał Oycyznie szczęśliwie pierwsze męznego fercá swego i Rycerskiej dzielności *tyrocinum*; poświęcił i odwagi swojej *gloriosum holocaustum*. A iáko się raz oddał ná posługę Rzeczypospolitey tak okázyey omiejszkáć ktorey, miał to sobie zá iedno *piaculum*. Nie omiejszkał z ochotą przybyđż pod Hálicz przeciwko Kántimirowi Bászy ná on czas Sylistrylskiemu. Nie omiejszkał znowu tego roku z ludźmi swemi stánać nád Glińánami, przeciwko nástępuiącym od tegoż Pogánistwa niebezpieczeństwom. Nie omiejszkał i do odlegley gránice bieżec ná ratunek Oycyzny. Stánał przy Boku Páńskim w Prusiech pod Toruniem, gotów będąc głowę Krolá Páná swego, i bezpieczeństwo Oycyzny swey, głowa swa zálec. Kiedy go zaś P. Bog z woli swey świętey, dotknał choroba, naywiekszy z tad czuł ból, że nie mógł iáko chciał obecnie Pánu i Rzeczypospolitey fluzyc. Często, iáko to w chorobie bywa, tracił więcé appet-

tyt. nigdy go iednak nie odbiegł smák do vřlugi Oyczy-
zny, i do sławy dobrej. Schły członki od bolu, schnęto
bárżiey ferce od fámej tesknice, i oć świętey, (że iá tak
názowie) zazdrości, iż obok z drugimi ná roznych Rze-
czypospolitey Expedycyách stawać nie mógł. Leżał on
do łoszká choroba przyćśniony, ále nie leżał w nim á-
nimulz iego : pełno go było po Szwecyách, po Kry-
mách, po Cárogradźiech, po Stolicách Moskiewskich :
Co záwsze w myřli i w chęci, to vřtáwicznie w vřtách
bywało, w naygoręřřzey dyspozycyey, naymilsze iego di-
skursy bywały o spráwách i zabáwách Rycerskich, o
działách i przygodách woiennych, o imprezách rozmá-
itych. Będac sławnych Hetmánów Wnukiem i Práwnu-
kiem, pámiętał ná onó *diſterium* dawne, że táka *progenies*
z iákiey on był, miałaby *ſtando mori*. Co iřz zboláłego
ćiała iego potkáć nie mogło, ále ná ferce iego náder
czerřwym, włařnie ſię to wykonało. Wřzytko to moi
MM. PP. oczywiřte ſwiádećtwá żarliwey iego przeciw-
ko Oyczyźnie miłóřci, i goráiacego do sławy pochopu.
Iákim *in privata vita* był, iáko z przyiaćiołmi żył, iáko
řczęřliwa Profesřya uczynił, z nayprzednieřřymi w tey
Rzeczypospolitey ludźmi *amicitias ſacroſancte colere* : iáko
vmiał mnieceřřych i Cudzych ořbliwa ludzkořcia i
řczodrořliwořcia; wřzytkich wrodzoná dobroćia *devin-
cire*, wřzák to ieřt w řwieřey v káźdego co go iedno znał
pámięci. ſłuřźnie záprawde i Oyczyzná takiego *civem*,
i I. K. M. takiego ſługi, i Przyiaćiele Przyiaćielá takie-
go pozbywřřy, *communi go luſtu proſequi* máia. ále naysłu-
řznicy w ořobnym á gorzkim żalu pozostáła iego Mał-
żonká Jey M. P. Podczářřyna Koronna, która dożywo-
tniego Towářiřřá řwego Małżonká i Dobrodźieciá řtrá-
ciwřřy, w ták nieutulonym żalu řwoim, te vřę czuie, iż
widzi

widzi ten żáłořny Akt ták zaena WM; mych MM : PP.
prařencya ozdobiony, &c. &c.

W teyże Materzey na Pogrzebie N. N.

TEN Ći ieřt moi Mořciwi Pánowie, řmiertelnych kon-
tráktów nářřych oblig, że iák wiele do żyćia, ták i
do řmierci intereřřántów ráchuiemy. *Non ſolum nobis nati
ſumus, ortuř, nořtri partem Patria vindicat, partem amici*, mo-
wi Krářřomowcá Rzymřki. Ożywa ſię do odbieránia
Czynřřów, Oyczyzná miła, á máiać, między doczeřřny-
mi kredytorámi nayćięřřeyřřa do káźdego z nář relá-
cya, zá to *natale ſolum*, ná którym řtoimy, zá te *vitale mē-
tam*, która tchniemy, dożywotnic, i *in prořperis ornamen-
tum & in adverřis prařidium* od káźdego wyciaęa. Należa
do tych iurgeltów, záwárite *natura legibus* z Rodźicámi z
Krewnemi i cála Fámilia, á miářto Áktów, krwia robo-
rowáne Kontrákty. Bierzemy, z tego depozytu domo-
wego, Herbowne onych Przodków kleynoty, řlawę od-
waznemi w boiu i pokoiu zařřugámi odważona, řkute-
czny do řwobod Koronnych, Przywilej, kommunná do
dignitařřów, w którymkolwiek řtanie wákuiaćřych prař-
eřte, i inne dziedzicze *bonorum, corporis animi*, řkárby.
Aleřmy wzáieřmnie, winni wieczná pomieñionych řán-
tów i Dziedzicřtwa meliorácyá, ták dálece, że iáko v do-
wěpnych niegdý lonów, ořrázy przychodzacych wi-
táły Gořci. *Salve Reřponde* ták i wřzytkich intromiřřey.
Ktore ná řplendory Oyczyřte mamy nie iřřřy cel, tylko
áby Syn Oycowřkie ſupplementuiáć *merita, ſimili reponae
prole Nepotes, &c.* I zradci żádnego nie było ieřřře, ták
ořřugo wiecznego Neřřora, ktoreyby, choć podeřřřa w
doyzřřáte láta, choć wkwitná řlawę ořřyváiaća,
choć nie iednym uřęřknieniem przyřřwana řmierci, cáły
F Fámia.

Familię á często i powiatow, i Krolestwá náwet nie-
 rozkwilił: poniewaž: *Nunquam non immature meri potest,*
cuius vita pluribus salutaris. Wyplacił naturze dług, ále po-
 trzebnie zbánkrotował: vkontentował sławę, ále nie Oy-
 czyznę; żył dosyć sobie, ále nie swoim. A coż kiedy
 to jeszcze prawie w pakowiu, álbo ledwie co rozwity, v-
 wiegdnie kwiát, ktorego wonność i pozor wšzytkiego wi-
 rydarzá cenę miał zaszczyczáć? Coż kiedy pod czas po-
 wšzechnych nie iáko wichrow i ruin pospolitych, le-
 dwie vgruntovány w Domu zacnym vpádnie Filar, ná
 którym cáła niemal wysokich fortun miała polegáć Fá-
 bryká? Coż kiedy w nádwatłony z trołkánego páństwá
 gálerze, á co większa wšród wirowáty Scylle szwánkuie
 Pálinuriáki, zá ktorego rostopnym w rządzie štyrowá-
 niem z ostátni toni wybrnáć miała. Kiedy w Tecii dzie-
 śięcioletná imprezá narážony, w młodym jeszcze wie-
 ku, polęże Hektor, zá ktorego nie tylko waleczná, ná
 hárcách i w štepnym boiu dzielność, ále czuła ná mu-
 rách straza, wpošród Báteryey Greckich, gromádnemi
 rožnych Monárchow Infánteryámi, vfortyfikowáných,
 w pošród ofšáncowáných ledwie przyzrzánego Nie-
 przyaciélá Táborow, šálowáć się do koncá miała, o-
 iusz tám žádné počiechy, i porády przyaciélškie inhibi-
 cyey i wštrętu do žalu nie vczynia. Zadne nappowazniey-
 szych diskursow támy choynego płáczu nie pohámuia:
 poniewaž *Tunc gravissimé sentiuntur clades publica, cum privato*
funeri coniuncta est. Doznawa tego dobrze podžis dzień,
 zdawná *per illustria merita* Oyczyźnie zášlužony, á teraz
 smutná zářzucony žaloba, Ichmošćiw Pánow N. ošie-
 rociáły poczet; doznawa smutná ná táki štráty inno-
 scency cáłey Rzeczypospolitey, fortuná. Wspomniałszy
 ná známienite S.P. legomošći P. N przymioty, tudžiefz
 ná ten

ná ten ktorego Fámilii swoiey przyczyniał splendor, le-
 dwie nieprzychodži *Civibus & Amicis* do owego planctu,
 ábo raczy nierychlęgo votum, ktorego niegdy wdzię-
 czny ku zášlužonym Rzym nád kimšis záżył: *Vtinam aut*
nunquam natus, aut nunquam mortuus fuisses. boć to dáleko
 znošniejszy ludži zacnych nie znáć, ániželi wysokieich
 poznawszy *qualitates* o přetká ich vtrátę przychodžić. I
 záiste mógł sławny pámięći legomošć Pan N. párallel-
 lowáć, z Liwiuszem Druzem Rzymškiego niegdy Páń-
 štwá sentinellém, mógł sławy iego chwalebny žycía bieg
 konkludowáć, ktorego żywy reprezentował transumpt.
Ec quando mówił ten Štátyštá Rzymški, *ecquando similem*
mei Civem habebit Respublica. Nie byó tak znáczny álte-
 rácyi nie byó pároxyzmu, tak niebešpiecznego w Oy-
 czyźnie, ná ktoregobyš zleczenie, recepty, w zdrowych
 rádách iego nie nálažł, gdyby ich były, požorne więcy
 niż vvažne, nie przytłumiáły kontrádykcy. Nie byó
 tak záwišlego w processách práwných terminu, ktore-
 goby dowéipem i przyrodzoná, byštrošć, i doškonášá
 Praw Koronnych bieğłóšć, i dłuğá *praedicatorum* expe-
 riencyá záoštrzony nie došzedł. Nie byó tak záwiedžio-
 ných miedzy štronámi přatensyy, ktorychby rostopná
 medyácyá nie porównáł. Nie byó w krwáwym roz-
 iuszzonego Mářšá polu tak nářárczywey návášnošć, kto-
 raby się kiedy přerážił, pomiešzáł, zátrwożył. Sło-
 wem rzekę gđzie się kolwiek naymniejszy podáłá oká-
 zya tak *in publicis*, iáko *privatis confessibus*, šzczera záwšze
 dobrá pospolitego tchnáł žyczliwošć. Nie wspomi-
 nam cudowney přeciř domowym šáškáwošć, ludzko-
 šć přeciř posštronnym, Nie zmaršczył nigdy przed
 nayochotniejszy góšćiem czołá, nie škurczył przed v-
 bogim ręki; byó wiele, ktorzy się do niego vdáváli, iák

do własney spiżarni po iálmużnę, i iáko do *asylum* po o-
bronę, iáko *ad oraculum* po radę. Słusznie tedy Moicy Mo-
ściwi Pánowie, słuszniesmy się smutną pokryli załoba :
słusznie áni vkontentowánia serce tak głęboko zránio-
ne, áni oko, tak wálnym łez poropem zálane, všmierze-
nia żadnego nie przypuszcza. *Nulla maior est pana, quam
esse miserum nec videri, dolere nec lugeri.* Tłumi by nie
wiem iáko głośny Delficki wyrok, godne Cedru, dowó-
pnego Petrárchy zdanie : *Magnus* (mowi ten polityk)
*thesaurus amicus est, sed magná servandus curâ, magno si pe-
reat lugendus luctu.* Ze iednak tak wielkiey stráty áni nie-
przeštánnymi powetować łzami, áni serdecznego żalu
żadnym krádomstwem odiskác nie podobnie, ponie-
wałz : *Ceu magno dolori frenum, ita parvo reperire verba, perar-
duum, est.* Więc W. M. M. P. i zá žyczliwa w niedoli i
šieroštwie swoim condolencya, i zá oštáteczne sławney
pámieci I. M. P. N. Chrzešćianškiey pobožności, i Przy-
iácielškiey posługi ošwiadczenie ; i zá nieodmienna tę
iáko przeciw żywemu, tak przeciw vmárlemu vprzey-
mošć : Imošć Páni N. *cum reliqua sobole* i ze všytká Ich-
mošćiom Krewnym komitywę vniženie díkyuie. A o-
raz žyczy všilnie, áby tak ochotny, Wálzmošćiom Me-
go Mošćiwego Pánštwá succurs, przy weselszych zácia-
gách odšlugować moglá. Poniewálz záš *divisa onera minus
gravant,* oto ná iákieszkolwiek bolu ciężškiego vłzenie,
i pokazánego faworu komplement, prošic šmie, á-
bysćie W. Moie Mošćiwé Pánštwo Domem i Chlebem
żałobnym nie pogardzáli.



Mo-

*Mowa na Pogrzebie Iana Karola Chodkiewicza
Woiewody Wilenskiego, Hetmana Wielk.
X. Litewskiego.*

DAwne to bywa i pospolite, w všytkich wickow i šta-
now ná šmierć nárzekánie, á nie dziw, bo iž oná
bez bráku, bez času, bez miłosierdzia, według vpodo-
bánia šwego, nikomu folgować nie zwyklá, odiać się iey
záš niepodobna, zemšty przynamniey nád nia šukác
chcemy, w pláčách i lámentách nášzych, zdrowiu i ba-
czeniu pod čas przeciwnych? A zaž nie ciężka, wielkim
Monárechom, z Tronu wdoł, z Máieštátu w proch, od
berlá do bryły ziemie? A zaž nie przykra, Hermánom
i Sławnym ná všytek šwiat zwycięžcom, tu šwoie štá-
tuy, tu *trophaea*, tu tryumfy, tu łupy nieprzyiációł, ná dziw
pozostáłym ludziom zostáwišzy, šámym záš w žięmie
pásć ná łup robáštwá brzydkiego. ? A zaž nie zálošna
wyšoko postáwionym Vržedom, to z Bułáwa, to z Pie-
częcia, to z Láška, to z Stołkiem Senátorškim, w iedną
się wcišnac trunnę? A zaž nie bolešna, ludziom w škar-
by, w wžbiory, w bogáštwa, i šzerokie wlošci možnym,
ktorych zá žywotá časem cheiwošć, tak šzeroki šwiat
málučkim się zdał kačikiem, á ono po šmierci to ich
všytko Pánštwo, žywot kończyc w te czasy, kiedy go
ieno zážywáia; á zaž się nie sercá pukáia. Tož się dzie-
ie czerštwym i zdrowym, co sobie pospolicie wicki zá-
mierzáia, á šámi niebožeta áni zwiedza, kiedy się obá-
lié mušza. Češto się náwet trafia, že się iákoš niechce,
i nayštaršzemu od márneho košturká, i naychoršzemu
od biednego łožká : Owo zgołá všędzie, i koždemu
niemal, przykra šmierć, ktora nie štráchem, nie tęškni-
ca, ále šczęšćiem się bydž pokázuie ludzi vmieráiacych.
Rzad-

Rzadkać taką wprowadzić, ale im rzadsza, tym w oczach naszych ma być dziwniejsza. Widzimy co godziną co raz sami, że nic pod słońcem nie ma stałego, *Nihil perpetuum paucis diuturna sunt*. To szczęście nasze, dobrze ktoś szkła przyrównał; *Dum splendet frangitur*. Kiedy się znami najbardziej pieści, to nam w te czasy po głbie da, kiedy nas najlepiej piastuje, dopiero (z się strzedz, żeby nas przykro jako nie wpuściło. Wielki on Krol, trzy nowiny wesołe, iedne po drugiej, iednegośz dnia wziąwszy, że mu się to nabyt szczęśliwy dzień zdał, zaraz o sobie zwarpł, kiedy samże zebrał, *O fortuna, exiguo hoc compensa incommodo*. Była przypowieść o Cesarzach Rzymskich że ich tak mało było dobrych, żeby ich wszystkich imioną, na pierścionku spisać mógł. Mym zdaniem, dobrze się jeszcze tych mniej znayduie, którychby śmierć, bez jakiej odmiány szczęścia, zaśląć miała. Opiywał czasów swoich ieden w Grecyey, w tak wielkim szczęściu, że dobrzy przyjaciele jego, bojąc się aby mu się przy śmierci wspan nie obrociło, gdzie się iedno obrociło, wstawnie za nim wołali: *Morere iam Diagona, non enim calum ascensurus es*. A jeżeli gdzie, tedy w wielkich Hetmanów, wielka nowina, iednostaynie przez wszystkie wieki aż do ostatniego kresu powodzenie. Dostawało się na wielu miejscach pierzchać i Wielkiemu Alexandrowi. Annibal przez szesnaście lat, na wielu miejscach w cudzym Państwie zwycięzca, w swojej ziemi na starość, w iedney bitwie oraz, przez tak wiele lat nabył sławę, i Ojczyznę własną stracił. Miał za swe *ad Dirrachium* on, co się niewyciężonym być rozumiał *Julius Caesar*. A w nas Domá, na wszystkie wieki sławny nasz Bolesław Krzywousty, czterdzieści siedm bitew iedną po drugiej wygrawszy, o ostatnia pod Haliczem, z wielką

wielką naszą klęską przegrał, i ztad żalem i wstydem zdięty, potym prętko zszedł z tego świata. A ktośby się tym podobnych przykładów naliczył, jako się różno różnym Hetmanom przez wszystkie światy szczęście przerywało. Nader i ztey miary, w życiu i szczęściu swym szczęśliwy był ten wielki zwycięzca, któregośmy ciała ziemi oddali, s pamięci I. M. P. Wojewodá Wileński. Możemy one bezpiecznie o nim słowami mówić iż *stantem adhuc fortuna reliquit*. Lata niemal z tryumfy zrownawszy, wieczna i nieśmiertelna dzieł swych sprawa, pułnocne i wschodnie kráie, Dżwiny i Dniestry, Bałtyckie Ocean, i Morza czarne złączywszy, na tak wielkim trzech części świata widoku, w statecznym szczęściu dni swoich dokonał. Godzien zaprawdę za przeważne i znaczne służby w Ojczyźnie swojej, aby na tym miejscu, gdyby to być mogło, nie ten go przykrył kámiem, ale raczej *rudera* tak wielu różnych zamków i twierdz, dziełem jego dobytých. Jako go raz ręká Pańska wzięła, tak go i na takie wrzedy jakoście Wm. sami widzieli, i na taką sławę, na iaka świat pątrzył wyniosła; i w teyże go porze, aż do ostatniego kresu dotrzymała. W dziecinnych latach jego, ażas to było małe pierwsze szczęście jego, *iudicium* o nim wielkiego Krola s. pamięci Stefána, który i z młodych pąznogó lwá poznawał, a gdy mu się dobrze przypatrzył, rzekł snadź o nim te słowa *Evadet hic in virum*. I nie omylił się na tym prognostyku. Z sławą swoją i Państwem jego potym, pierwszą młodość przepędziwszy na peregrynacyey, zdał się oraz do drugiej szkoły Rycerskiej, każdemu Szlachcicowi do sławy i przyślugi nabyt potrzebney. Miał wielki pochop, i znaczne przykłady zacnych Przodków swoich, Famiłiey Ich MM. P. P. Chod.

PP. Chodkiewiczów : która zawsze przednieyszymi ozdobami, Wrządami, Tytułami, w Rzeczypospolitej nąszej ozdobiona, jednego po drugim nieodrodnym sobie w Męstwie i Sławie gotomków, przez tak wiele lat Ojczyźnie wydawała. Chciał przypatrzeć się Cudzoziemskiemu Woyskom, w Węgrzech, i *consensu factorum* zawczasu się zaprawić nad tym głównym Chrześcijaństwem wszystkiego Nieprzyjacielem, przeciwko któremu, on potym murem stać miał za Ojczyznę swoją. Ztamtad przyiachawszy, bawił się na Dworze Pańskim. i zostawwszy Podczaszym W. X. L. obecnej służby J. K. M. nie omieszkiwał. Trafiła się okazyja służyć Ojczyźnie na Wkrainie przeciwko Kozakom, kosztem niemającym prowadził Rotę : Następila potym Expedycja przeciwko Michałowi do Multan ; lubo od tych kráíow odległy, i różnemi zabawami domowymi zatrudniony, nie dał się tutecznym Paniętom w powinności przeciwko ipoiny Ojczyźnie vprzedzić. Stał się do Woyska I. K. M. ochotnie i kosztownie dosyć, z ludźmi swymi, wespoł i z Bratem swym terażnieyszym I. M. P. Woiewoda Trockim. Otworzyła się Inflancka, i tam zwykla swoją do obrony Granic Ojczystrych ochotę oświadczył Przypatrzyli się Hermáni w młodszych leciech, nieładaiakięj sprawie i dzielności jego. Zlecono mu tamteczne *præsidia*, zlecono Ziemię Inflancką, ktorej nie tylko się *Administratorem*, ale i *Conservatorem* bezpiecznie zwąć mógł. Dano mu potym Buławę W. X. L. Ile tam przednieyszych zamków, tyle *Arcus triumphales* jego. Te były, są równo z światem, i będą własne *trophæa* jego, Ruskie, Perfskie, Wolnierskie, &c. &c. mury, z ktorych jedne prędko odsieczą ratował, drugie to Petárdami przełamwał, to odważnymi szturmami, to dowcipnymi fortelami

telami dostawał. O iak wiele razy Czatami Inflanckie Ziemię przebieżał, ktoreśz mu tam błotá, ktore lasy były nie przebyte ? iako w wielu, krwawie tamte pokropił Gránice. Nie dosyć mu było; wojował i z Niebem tamtecznym, i z ziemią i z głodem. Nie dosyć mu było mieczem i ogniem na ziemi strążyć nieprzyaciół, strążył i na Morzu, kiedy one Károlusowe okręty popalił. Bitwá zaś samá dzieło wprzód rak Pańskich a potym Męstwá, dzielności, sławy jego, na wszystkie Narody, i na wszystkie wieki dziwowisko iakięś, a komuż jest w tey Rzeczypospolitej tájna? Dziwuia się iey i podziś dzień Cudzoziemscy Hermáni, pełne iey są Zamorskie kráie, kilkanaście tysięcy ludzi zbroynych, i znieść *ad internecionem*, tak máła garzcía ludzi, ztak máła swoich szkoda : Bárzies się temu potomne wieki dziwować, a niż wierzyć będa, a nie tylko Męstwá, ale i łaskawości zdárzyło mu się tryumfy odnosić. Tak wiele zacnych Więźniów łaskawie od niego przyiętych, ludzko traktowanych, szczodrobliwie wypuszczonych, ázaż po kráíach swoich sławnego imienia jego nie roznošily ? Pomnimy i znamy onych dwu Xiazat Luneborskich, ktorych na Poboiowiſku náleżionych, po Xiazęciu prawie, wielkich Hermánów przykładem pochował. Pewnie go nie za zwyciężcę, ani Hermána Nieprzyacięla, ale za *fidus salutare* mieli, ? wierzę że i drugim tam porażonym, w nieszczęściu, szczęścia takiego záyzrzeli. Mogł się on názwąć szczęśliwym, że vstał był sobie tam iakoby gniazdo iakięś sławy. ale i Inflancka ziemiá iako szczęśliwsza, że na takiego trafiła obronę. W zawierusze domowej, i tam przy Boku I. K. M. zdrowia i kosztu nie záluiać, oświadczył i státeczną przeciw Pánu wiarę, i w dziele Rycerskim biegłą sprawę. W Moskiewskich

wielkich Expedycyách trudy i odwagi iego, wszystkim fa-
dobrze wiadome, iáko (prawdą się rzecz ma) w niepo-
rzadku naszym, w nieposłuszeństwie, w roztárgnionych
w rozswawołonych iusz ánimuszách, tak máła kupa
przeciw tak wielkim Woyskom Moskiewskim odprá-
wował. A że i siebie samego, i támtó Rycerstwo co z
nim było cáła zachował, mym zdaniem tak wiele sprá-
wił, iákoby był Woyská támté Nieprzyacielskie znosił.
Dobrze bowiem ieden Hetman Wielki powiedział, *Me-
lius est unum civem servare, quam mille hostes interficere*, i w tey
ostátnicy z Krolewiczem Jego M. Władysławem Expedy-
cey, przy wielkich kosztách, żadney okazyey do flawy
nie opuszczáiac, nie áni słáblemu zdrowiu, áni wcześ-
wi swemu nie pozwaláiac, trwał ná posłudze Oyczyzny.
Skoro się potym tá woienna Expedycya dla inszych
przyczyn skończyła, szczęśliwie i sławnie z Krolewiczem
I. M. z pokoiem i rozszerzeniem Gránic Oyczytych, do
Oyczyzny się wrocił, odebrawszy Zamkow kilkanaście,
Xieństw kilká, trakt tak szeroki. Słusznie iusz i on po tak
wielkich dziełách wytechnać ná rożnych posługách R.
P. zrobionemu zdrowiu swemu miał, i Oyczyzná dy-
skrecyey mogła ná nim záżyć, ná odpoczynek go nie co
z służb swoich wypuścićwszy. Tákeśmy wprawdzie sa-
dżili, ále *fata* ináczey takie były ná Koronę przyfzły
czasy, że iey ono przyśłowię fluzżyło, *Ad Triarios Res de-
venit*. Skoro iusz Osman Cesarz Woynę przeciwko Páń-
stwom J. K. M. podniósł, trudno było ináczey, tylko
iáko od J. K. M. i wszystkiey Rzeczypospolitey zlecenie
miał áby sławę i miłość Oyczyzny, ná ręce swe wzię-
wszy, dawnym szczęściem, zwykłą biegłością, *restituat*
rem. Wzięty żarliwością ku Bogu, wiara ku Pánu, mi-
łością ku Oyczyźnie, i w słabym zdrowiu, miałsto odpo-
czynku,

czynku, *actum bellumq; finivit*, stáwił się iáko mogli nayprę-
dzej do Woyská nášzego do I. M. P. Podczászłego He-
tmána ná ten czas polnego, ktorego sobie był mądrze
przybrał i tak sławney Expedycyey pomocniká, i tak
wielkiey sławy Vczestniká. Przeszedł Dniestr, támtę się
położył iáko mur Oyczyzny swoiey. Gdzie gdy przy-
stąpiwszy Cesarz, z Hánem Tatarskim. ze wszystką tak
wielkich trzech części świata i Krolestw potęgą; ta się
nádzieia obádwá vpili, że i Woysko nasze kopytami
konńskimi rozdeptać, i Bráćia naszą pozostála w łykách
wodzić mieli. Nieustrászony wielki Bohátyr i Hetman
nász, áni furya, áni liczba ich, pierwszego dnia wywiodł
Woysko w pole, sprobował Hárcami i Vtarczkami pier-
wszego szczęścia swego: zszedł zá łaská Bożą z polá,
skowyczac Nieprzyaciela. Rozdrazniwszy i zakrwáwi-
wszy dobrze to Lwie młode, vdał się do Okopow i for-
telow swych, co iáko się przykro i nudno zdáło Pogá-
nom, łáčno baczyć było. Nárzekał kiedyś Annibal ná
dwá Hetmány Rzymskie, że mu obádwá rożnie doku-
czáli, *Marcellum* nazywał *Hostem*, *Fabium* *Padagogum*. Mogł
beśpiecznie Osman oboie przewiská te Hetmánowi
nászemu dáć; bo i náćierał ná Woyská iego męźnie,
kiedy się z kilką Choragwi, o przednieysze i celnieysze
Woyská iego Hucce, tak szczęśliwie vderzył, że ich pręd-
ko rozplószył. Kiedy záś chciał to w Fortecách swoich
stać, i iákoby stárszy młodszeo wołowác vczył, ále i
támtę szczęściá Bog. Pádály codzienn gęste v Bram i Oko-
pow naszych Pogáńskie trupy; wałály się ná poboiowi-
sku przednieyzych Bászow głowy, zniżył nieunofzony
w młodości i porędze swey Tyran przedsięwziętey Py-
chy, skłonił serce do pokoiu, i zá wroceniem się Gon-
cá nášzego, iusz się była do Tráktatow drogá vstála. Tu

skryte prawie sprawy Pańskie, w samym szczęścia i sławie biegu, do większy sławy tak zacnego Hetmána powołały. Chorobami strapiony, wstawnym trudem i niewczasem zrobiony, wykonał ono co ktoś powiedział, że *stando oportet mori Imperatorem* w iednostayney bowiem pracy i roboćcie wojenney, inżego odpoczynku nad samą śmierć nie wczuł, która go ledwie nie z konia zwaliła. *Gloriosa sunt mortes Imperatorum: Philosophi in suis lectulis moriuntur.* Bezsenne nocy, Horowania trudy, ledwo nie krwawe poty, to jego loszko własne było, na którym za Oyczyznę swą poległ, a z nią dom swoy nieutulonym żalem napełnił. Widywamy często że choć się kiedyś wysoke i wspaniałe budynki obala, przecię się ludzie do ich ruin ciska, i tak się właśnie dziwiła, iakoby woney swoiey dawney ozdobie stały. Możemy o tym zacnym teraz przez nas pochowanym ciecie mówić bezpiecznie. *Qui magnus cecidit magnus iacet.* Godzien był sam za żywota, za nieśmiertelne dzieła swoje wielkiego od nas poszanowania, tegosz godne pośmierci i teraz kości jego: od którychby pewnie, z tego tu mieysca, bez pokłonu nie odeszli Pohánicy sami, aby nie mieli imieniu i prochu Zwycięscy swego czołobitości iakiey oddać: boć od wieku bywała *Virtus & in hoste admirabilis*. Tak wielkim żalem złożona, tak zacna w trapióna Mátrona I. M. P. Woiewodżina Wilenska, wielka vlgę w smętku swym czuie, poyrzawszy na to Wm. Mm. Pp. zgromadzenie. A naprzod I. K. M. vniżenie dziękuje, że łaskę swą Pańska Domowi temu, i ostatnia oświadcza wdzięczność, żalobney tego pamięci, który nie raz Zwycięstw i Tryumfów swymi, imię I. K. M. nieśmiertelney potomnych wieków pamięci, podawał. Drogi to Kleynot, tak potrzebny Panu sługą,

tak

tak potrzebny w Wielkiego Monarchy Vrzednik. Alexander Wielki, kiedyś wierne poddane i slugi, Przyjaciele znał: Przyjaciele zaś, nieofzaczowanymi Państw swych skarbami miánował. Pána Bogá I. M. prosić ścierocymi łzami swymi będzie, aby I. K. M. nie śmiertelnego w Domu Krolewskim swym nie widział, ale *publice* i *privatim* poćiech pełen, Państwa od naywyżey zwierzchności sobie powierzonego, długo fortunnie sprawować raczył. Za takowasz łaskę, i pobożney Páni lutość, dziękuje I. K. M. i życzy, aby I. K. M. w błogosławienstwie Pańskim opływał, w światobliwym Potomstwie, Wnuki i Prawnuki liczyć, na koronowane głowy ich patrzyć mogła. Niemnicy dziękuje Krolewiczowi I. M. Władysławowi, że się wdzięcznym przeciwko kościom tego bydz pokazuje, który żyjąc, zdrowie I. K. M. sławę i *prima tyracina*, na ręku swych piastował, i teraz na posłudze tej Rzeczypospolitey, w ktorej się on vrodził i wychował, w oczach jego niemal, dni swych dokonał: Ziedna sobie I. K. M. i iey Bogomodłstwo, aby we wszystkich zamysłach, Krwi Krolewskiej i wyfokiemu animuizowi rownych, požadany odniósł skutek. Wiadoma jest Krolowej Szwedzkiej wszystkim Obywateľom tej Korony ludzkość, która znacznie po wszystkie czasy za żywota wielkiej pamięci I. M. P. Woiewodzie Wilenskiemu pokazywała: z ktora że się i teraz ożywa, vniżenie dziękuie, gotowa I. K. M. na każdą vsługę powolność obiecuie. Dziękuje i Wm. moi M. Pp. którzyście się tu stawali, albo też przez Przyjaciele chęć swoje oświadczyli, że to i po śmierci Małżonkowi I. M. oświadczać, co oni Synowie Koronni, Oyczyzny swej obrońcy, co ludzie Rycerscy Hetmánowi, co Przyjaciele Przyjacielowi, co Krewni Krownemu. Pána Bogá prosi,

prosi, aby wszystkie podobne tym żale oddalał, a za tę Chrześcijańska i Przyjacielska ludzkość, pomyślnemi pociechami Domy Wm. napełnić raczył.

Mowa na Pogrzebie I. M. P. Tomassa Zamojskiego, Kanclerza Koronnego, w Kościele Zamojskim.

DWie ja tu widzę oraz Zamoyskie Akadémie, jedną z którą fundował nieśmiertelney pamięci Jan Zamoyski Kanclerz Koronny i Hetman Wielki, druga która przy tym żałobnym Akcie dnia dzisiejszego, Wielki także Kanclerz Syn jego eriguie. Ona złotoustą wymową, która nie rzekę w podziwienie, ale raczej ledwo nie w iakie zachwycenie słuchających porwała, ta i w samym nie próżnuie grobie; ono *Os Principum*, które od Domu Królów Polskich Zygmunta i Władysława, częścią *suis civibus* niemal 60 lat różne responda dawało, to i z pod ziemię do nas teraz peroruje, a iakoby z Katedry iakiej, tak z swej trunny każdemu każdego stanu człowiekowi, czyta onę starą w tej nowej Akademii lekcję, *Nosce te ipsum*, Wzcie się siebie samych Królów i Monarchowie świątą tego, co się to ledynowładcami tytułujecie. Albowiem lubo berła, throny, splendory wafze, wstawicznie wam pochwlebiac do ucha szepca *Vos Dyestis*, kiedy się jednak najlepiej w wczasach i delicyach wafzych rozgościć, ani zwieć kiedy was, *dies domini sicut fur* zdybie, *& sicut homines moriemini*, Znajcie się mężni Bohatrowie, sławni i waleczni Hetmani, szczęśliwi zwycięzcy: albowiem kiedy się najbarziej z jednostrayną sławą, i z nienachyloną fortuna swą rozpuścić, *sicut unum de Principibus cadetis*. Znajcie się i wy, którzykolwiek

kolwiek w ozdobach, w Honorach, i w dostatkach wesołe dni prowadzić, albowiem choć w życiu wafzym, żadnego przeciwnego wiatru nie czujecie, czasu jednak swego, powstanie na was taka burza, i taki wichor, który nie tylko to cokolwiek się ono około was łni i błyszczy, prochem przykryie, ale co większa, i was samych w proch obroci. Bez wszelkiej bowiem excepcy, generalney i powszechney na wszystko rodzaj ludzki wyszedł on z Niebą Dekret, *Pulvis es, & in pulverem reverteris*. Owo zgola przyznawamy się wszyscy do tego moi MM. PP. w tym naszym krogośmy dopiero znaczęć iakże ziemi oddali, Kanclerzu Koronnemu. Był tu Vrozdzenia starożytność, były Oycowskie tryumfy, były własne, odważne, i na wszystko świat sławne dzieła, były Honory, Podolskie, Kiowskie Woiewodztwa; były prawie w ręku Kasztelanie i Woiewodztwa Krakowskie; były Wrzedy, Mniejsza i Wielka Pieczęć Koronna; były Panskie, i z nierównymi sobie równające się dostatki, była rzadko słychana wymowa, ledwo co pamiętna pamięć, głęboka nauka, wysoki rozum, przedziwny i nader szczęśliwy dowcip. Widział *in lateribus suis* taka Małzonkę, która zawsze może być nazwana prawdziwym wszystkich pobożnych, rostopnych, i dobrotliwych Matron konterfektem, widział *in circuitu mensae* potomstwo takie, które iako drzewka oliwne, młodościannych cnot swych wonia, wszystkie domu jego kasy napełniło. A przecię od tego com wspominał wszystkiego, oderwałś go o niezbędna śmierci. Wyrwałś go z oczu naszych, a wprzód z oczu Ojczyzny; która na takie *Columen* swoje mile zawsze patrzała. Wyrwałś go z oczu Jego K. M. P. M. M. z których iako się nam dostalo widzieć, wypłynęły Krolewskie łzy. Wyrwałś go z oczu milcy

milcy Małzonki, która po ześściu jego: ledwie i swych nie zerwała oczu: Która w nieutulonym żalu swym, iako Synogárdicá iáka, schnąć i wstáwicznie ięcząc, z płaczącym kiedyś Krolem i Prorokiem rzec o sobie może. *Erant mihi lachryma panes die ac nocte.* Wyrwałaś go z oczu Synowskich, który lubo w tym wieku swym ieszcze nie doskonałe strátę swoię zna, czuie ją iednak po większey części, i látá iusz vprzedzáiacy rozum iego. Wyrwałaś go z oczu vkochánych Corek. Ktore tákie pułtki wspaniałego Domu swego widzac, i ná Mátkę ledwo żywa pátrzac, i sámé od smętku truchleć. Wyrwałaś go z oczu przezacney Fámiliey, która z nim wśzytkiey ozdoby i podpory swey pozbyła, z oczu Krewnych i Przyjaciół, którzy nim się żywym cieszyli, nim się żywym zdobili, z oczu sług Zacnego Szlacheckiego groná, którzy mu wiara, życzliwością, pilnością, á náostátek krwią służyli. Wolno tedy oplákiwać to oczom co stráciły oczy, ále zás że w sercach nászych życie, i żyć ná potomne wieki będzie, nie śmiertelna wysokich Cnot iego pámięć, iusz tu nie żalów, nie smętków, lecz poćiech szukać przystoi. Ktokolwiek sobie pomysli ná onę iego pobożność i przeciwko Wierze świętey Kátolickiey żárliwość, która w Pismách, w prywatnych i publicznych mowách, wśsentencyách swych, ná Elekcyei i Koronácyei, Seymách, Bogu i Kościołowi iego oświadczał, ten vzna iż się tu podobno záwstydać przydzie, nie tylko oziębłieyszym Kátolikom, ále tełż i stanu doskonálszego ludziom. Ktokolwiek sobie pomysli ná iego nie rozerwáne w tak vstáwicznych i wielkich zabáwách nabozeństwá, ná hoyne iáłmużny, ná szczodrobliwé fundácy i nádánia, i ná spráwione przezeń ozdoby Kościelne, ten przyzna, iż
ten

ten Pan szczęśliwym był, że go tak názowę. Niebá sámego kupcem. Ktokolwiek sobie wspomni ná goracá iego ku Oyczyźnie miłość, ten śnádnie obaczy, iż co mu z mlekiem práwie w dziećinśtwie ieszcze podawano, czego go wdziećinśtwie vczono, to potym i w dálszym wieku swym przywiódł *ad praxim.* Vczono go żeśmy po Bogu Oyczyźnie wprzód wśzytko powinni, że tá *omnes omnium caritates complectitur*, temu się tełż oboygú ákommoduiac zátrzymawał ná rożnych plácách powaga i ráda swá, *dignitatem* i bezpieczeńśtwo iey, to ná wálnych Seymách, to ná Wołoskich Komissyách, ná rożnych w Prusiech z Szwedami tráktatách. Piástował nieustrászonym sercem i sławę iey ná rożnych Expedycyách. Pierwsze zabáwy i *Tyrocinia* iego były, szczęśliwa pod Stánisławcem z Tátarámi vtarczká i Ordy támtrey kłéská. ktorey krwią záiuszony, táż potym w nowey Expedycyei w oczách sámego Sułtáná záfárbował, koszté wáśnym ná tę Expedycyá záciágnione Chorągwie swoje. Dziwowało się Woytko zaporowskie rezolucyei iego, i lubo zdáło się iey niegodne *bellum servile*, nie vmiała iednak zwykła iego do słuźby Oyczyzny ochotá, w nieprzyjaciółách iey czynić bráku, ále wedle dawney przypowieści, *Quicumq; hostem ferit Carthagensis est.* Chciała się przeciwko tym stáwić, którzy wáżyli się ná Rzeczpospolitá bronie swoje podnieść. Pátrzáli oraz ná to i Krol Pan iego Zygmunt trzeci s. pámięci, i Gustaw nieprzyjaciół nász, iáko w bitwie pod Gniwem, w naywiększy strzelby Cudzoziemśkiey ogień, nie oszácowána i nieprzeplácona głowę swoię, tak odwaznie *præcipitavit*, że dzień ten, mógł názwać bezpieczeńświe dniem iákoby drugiego národzenia i wyszcía ná świat swego. Dotknęła go potym ręká Páńska niesposobnym zdrowiem, i
H przy-

przycisnęła go do łożka, i na łożku on wołował ochotą, wołował sercem swoim, wołował i zdalęką biegła w dziele Rycerskim rada swoja. A że zbolące ręce jego własne, nie zawsze w służbę Ojczyźnie mogły, posyłał drugie ręce swoje, to jest znaczne ludzi swych Pułki, na każdą Rzeczypospolitey potrzebę. Powiem i to, że na łożku, iakoby właśnie w Senacie Stołek swoy zasiadał, radzić o Rzeczypospolitey nie zaniechał; znosząc się około Dobrą pospolitęgo, częstym i pisaniami i posyłaniem to do Krola Iego M. to do przednieyszych Duchownych i Swieckich Senatorow: Niech z iednym słowem rzekę, iż on i chory, i w młodszym i w dalszym wieku, i prywatnie i na Stołkach Senatorskich: i na Wzrzedach tak wysokich, iednak stątecznie Ojczyznę miłował, Ojczyznę służył, o Ojczyźnie radził, za Ojczyznę się zastawał. Vznawaia i teraz za to *Manes* iego znaczna I. K. M. P. M. M. wdzięczność, który pamiętając na Oycowskie i na Synowskie zasługi, które i Ojciec iego s. Pamięci Oycu I. K. M. i Syn obiemá Krolom Ich Mćiom oddawał, z dobroćliwości swey Páńskiej, który iusz nie tylko domy, ale i groby nasze są pełne, oto zefłać Wm. Memu M. P. raczył M. X. Arcybiskupie, &c. &c. &c.

Tenże na Pogrzebie I. M. P. Bobole z Piaszkow, Podkomorzego Koronnego.

Nie dziw moi M. P. że człowiek vmiera, bo też nie dziw że się rodzi. W niebie zaś tak władzono, co się tu pocznie, śmierć tego kres być musi, a że ciała nasze śmiertelne, skończyć się muszą, że skazytelne, prochu i gliny ziemią dobytciem mieć musi. Nie nowiną i Wm. samym

samym w teyże życia naszego Komedyey, często takowe iakoście dopiero przed oczyma mieli *theatra* widywać. Bárwać wprawdzie szpetna, akt dosyć żalofny, iednak każdemu nie tylko dobremu Chrześcianinowi, ale nawet i samemu rozumnemu człowiekowi, za osobliwa stąnie szkołę żywota ludzkiego, który zacząć łatwo, prowadzić dobrze trudno, a skończyć naytrudniey. Trudno nam na ziemi mieszkać z mądrością wylatywać, i dowcipami naszymi niebą sięgać. V wszystkich iednako rozum jest, iako dziecię, co się iedno czączki i jakimśś bawi, i sam czego się chwytac ma, niewie, prętko się posliźnie, i choć znowu powstanie, nierychło się potym otrzyma. Poyrzawszy na wszystkie życia naszego kondycye, każdy w swym stąnie ma co z sobą czynić. Vbostwo że między ludźmi gęste, zda się bydz do życia snadne, miała się też rzeczą kontentuic co mało ma, ale i ta n kłopotu dosyć, ábo go niedostatek trapić, ábo nie zbyty gość, przekłeta zazdrość, kurczyć musi. A zaś Bogaty nieszczęśliwszy się ludziom zda, że v niego w Domu iako wianki wił? otworzyć ieno do serca okińko, prętkoby obaczył świetną nędzę; bá co mowie nędzę, ciężką mękę od dwóch frogich kátow, zbytku i chćiwości. Jest się na co wezdrygnąć poyrzawszy na Monarchy i Mocarze światá tego. Prawdą że wysoko siedzą, ale strzeż Boże nogę raz powinać, nisko spaść muszą. A co niemal na każdy dzień widzimy, na Dworách i Pałacách Páńskich, wysokie Stopnie i Wzrędy iako są do szczęśliwego i spokojnego życia zawada? i Pánu oraz służyć, i wszystkim się podobać nie podobna Cudze kłopoty, ciężary, prace na rąmionách swych dźwigac ciężka; z szczęściem wstąwicznie za pásy chodząc straszna; temu po gębie dąć, tego drugiraz pogła-

skąć potrzebą. Zás ludzie i różne ich ánimuszce, różno traktować trudno. Od inwidyey chcieć się zś vchylić, tak się zda podobna, iákoby człowiek od własnego éieniu swego vchronić się chciał. Lecz ieżeli ludzi rákowych życie ná świecie trudne, trudniejszy dáleko dobra i spokojna śmierć. O iáko tam wiele rozzerwánia, ludziesmy wszyscy, komu się to prze Bog chce z iednostáynym szczęściem pożegnać? Honory, Vrzędy, Tytuły miedzy inne podzieliwszy, tam z sobą biedna iedną koszulę do trunny włożyć. Aleć to ináczey wszystko rozumieć się ma o tym zacnym i wielkim człowieku, koregośmy ciało ziemi oddali. Vmiał, śmielerzec mogę, ten stárzec święty, dobrze żyć, bo światobliwie vmárł, światobliwie vmárł, bo dobrze żył; á żył od młodości ász do sędziowości swojej nie náginionem obyczáiami, Cnota nienaruszona, cała v ludzi reputacya. Przydam i to, á żył ná Dworách Páńskich, trzech Krolów Polskich. Iedni do Dworu przyjezdziá po dobre obyczáie, drudzy tamże ieżdżac, same tráca. On z iákimi, to iest chwalebny przyiáchał, z iákimiś i dokonał. Niektorzy o zbáwieniu myslacy ná ostatnia się godzinę gotuiac, od ludzi precz ná dzikie pustynie, ná głuche puszcze uciekáia, á on zś trwáiac wszystkie láta swe, w tak wielkiej ludzi rozmaitych kupie, ná tym Rzeczypośp: widoku, to iest Dworze Páńskim, ná tak wyśokim i zabáwnym vrzędzie, przecię się i ná ráka śmierć, iaka go potkáła gotował, i takie do iákiego się dostał mieszkánie budował sobie; zostáwiwszy wrey mierze z podziwieniem przykład, że kto iedno náń wspomni, ten przyzna, co i potomnych nápotym wieków pámiéć przyznáć musi, że był człowiek w życiu práwie święty, ná vrzędzie skromny, w szczęściu swym, przyiáciel záwsze iednaki,

dnaki, w służbách Páńskich pilny, w szczęściu wierny. Miło nam pátrząc było i z niego się młodszy i stárszy wzyć, iáko Pánu służyć trzebá, ále i sámemu lego K. M. pięknie z nim było, mieć człowieka takiego w komorze, z ktoregoby i on sam zdrowa rádę, i my wszyscy dobry wszystkie Cnot przykład wziáćśmy mogli. Nie mógł tedy ten wielki człowiek, iedno tak vmrzeć, iáko się gotował. Przepędziwszy láta swe w lásce Bozey, w lásce Páńskiej, w miłości ludzkiej: doczekał się oney zgrzybiáley, ábo tęskliwej więc stárości, pełen Cnot, pełen ozdób, pełen dobrych życia swego dni, zgáśł w oczách nászych. Nie trzebá náń było śmierci dybáć; dawno náń był gotow, czekał iey o chotnie, wzywał iey śmieie, kiedy czas przyszedł, Bogu ducha, dług oddał przyrodzeniu. Wm. zś moi M. P. P. zescie proch iego ziemi oddali, vczyniliście to, i z powinności Chrześciáńskiej, i z wielkiej chęci swej ktoraście żywemu oświadczáli, i kościom iego teraz pokázuicie. Zá co Ich MPP. powinni, z Ich MPP. Exekutorámi, będąc Wm. obowiązani, vniżenie przez mié dziękuiá. Tá zś śmieie rzekę duszá ś. ktora zś Cnoty swe, do Tworcy się swego dostała, niechay gorace przed Máiestat Páński modły czyni, aby tę powinność przyiácielską tę vczynność pobożną obfitemi poćiechami Wm. nagrodził, aby kiedy ná Wm. ostatni pádnie dekret, taká iáko i iemu ostatnia szczęśliwa dał godzinę.

Tenże na Pogrzebie I. M. P. Bartłomieia Nowodworskiego Kawalera Maltenskiego.

K Toby pod Słońcem żyiac, tak częstym odmiánom i vstáwiczney rerum humanarum vicissitudini dżiwować się

się chciał, tenby mym zdaniem niebu samemu wielką krzywdę czynił, od którego przedwieczny prawie i niepochybny dekret wyszedł, *Nihil sub sole stabile*. Codzienne zaś, a ledwie nie z każdym życia naszego momentem równające się przykłady, iusz nam tę lekcyę tak dobrze wpamięć wbiły, że jedni dalszych wieków dzieje czytając, młodzy od starszych słysząc, każdy toż widząc, toż na sobie czując, bez przestanku się uczymy, iako na świecie wszystkie *secula*, wszystkie stany, wszyscy szczegulnie ludzie odmiennie podlegają. Zkad Poganiin ieden, obyczajnicy podobno wyrzec mógł, prawdziwie nie mógł, *Dij nos homines ut pilas ludunt*. O którym Poddaniństwie śmieie język rzecz może, aby zawsze w iedney porze trwało: którego Monarchy tron w trunnę się naostatku nie obrocił. Budowne Miasta i Grody, na to właśnie są, aby kiedykolwiek nie były, także ręką która je buduje, i podnosi, tą je wali i niszczy. Rozumy i dowcipy ludzkie, które tak często wylatują, pezydyżie ten czas kiedy skrzydła opuszcza. Iednak godziną, i największe tytuły: Honory, równo z tymi co je noszą weźmie: nawet ludzi Rycerskich dzieła sławne, walecznych i szczęśliwych Hermánów zwycięstw, na to przecię przyyda, że tych nie stanie, coby im się albo dziwować, albo o co mówić i pisać mogli. Sama natomiast sława, która aby była nieśmiertelna, ledwo się z ziemią nie przewraca, i tak równo, z światem końcá swego czeka. Owo zgoła każdej rzeczy *imminet periodus*, i ostatni termin. A koraż może być na świecie większa odmianna. Iako tedy temu wszystkiemu dziwować się nie jest rzecz, iakom powiedział, potrzebna, tak zaś na to kiedy nie sarknąć, nie byłaby rzecz człowiecza. Kiedy się człowiekowi to mieni, czegoby on sobie iako naddłużcy

dłużcy życzył, kiedy się to traci, czego zgubić żał, które się tak Bohaterskie serce náyduie, któreby zrad w sobie, jeżeli nie rane, blizny przynamniemy iakiey nie odniosło. I ten terazniejszy Akt oddania ziemi zacnego dziśay cięła, Wielkiej pamięci I. M. P. Kommendorá, nie może być, iedno w oczach wszystkich bázro żałosny. Bo wspomniawszy sobie iako z nim pięknie było i Oyczyźnie w obcych, i obcym kráiom w Oyczyźnie; iako na Dworze I. K. M. Pánu dogodnie i potrzebnie, iako przyacięłom wszędzie mile, że tego wszystkiego iusz nie stało, a ten który po wszystkim Chrześcianstwie sława, po wszystkiej Koronie zachowaniem sływał, teraz się w proch obrocił, wielka to i gorzka odmianna. Stałe iednak Cnoty, i dzieła jego, w ustach i w pamięci naszej sływać, Kronikom Máterey dodawać będą; wiek wiekom je podawać nie przestanie, a potomne czasy od zazdrości i pochlebstwa próżne, dopierośz *integerrimum iudicium* o nich uczynią. My cośmy go znali, przyznać musimy, że co mu lar, to większych do sławy i przyślugi stopniow przybywało. Młodość swoją iako godna zacnego vrodzenia swego, że iako na Vkráinie, tak i w Siedmigródzkiej ziemi prowadził, nie w pieczętotach, nie w gnuśnych postępkach, ale w pracach, wiadomo to kózdemu. Vdał się na Dwór świętej pamięci Krolá Stefáná, i na Woynách Moskiewskich *tyrocinia* swoje *deposuit Casus* potym ieden, iako to według przypowieści, po ludziach przygody chodzą, był mu przyczyna, że się czas niemający z Polki ábsentować musiał. Tá iednak *adversus*, obrocił mu się w łasná sławę, i w niedálką Rzemiesłá Rycerskiego szkodę. Widziałá przeważne dzieła jego Fráncyá i Sábávidia: Widziały *mediterranei maris* Insuły, a nie tylko Europie nań się pátrzać dostało, pátrzyła

pątrzyła Afryką, i gdzie nigdy albo barzo rzadko Polska nogą postalała, tam Szlachcica jednego Polskiego mężna ręką, wielkie *nomen* Ojczyźnie swej ziednała. Ieżli zaś *Principibus placuisse Viris*, jest nie poślednia chwala, wielkich on miał oczywistych męstw swego świadkow, trzeciego i czwartego *Henricum*, dwóch Krolow Francyjskich. Tofz zawsze mu przyznawał nie dawnie zesły wielki Mistrz Malteński, i miał go sobie za jednę *in Septentrione* ozdobę, ten cny Religijy swej *Præses* tam gdzie wstawnicza ludzi Rycerskich odprawuie się officyną. Wrociwszy się do Ojczyzny po tak długiej peregrynacyey, po takich trudach i ráziach w rożnych we Francyey potrzebach podiętych, nie ná odpoczynek do Domu trafił. Otworzyła się I. K. M. pod Smoleńsk Expedycya, i tey nie omieszkał; máiac sobie zdrowie lego K. M. powierzone. i Kápitanem Gwárdyy I. K. M. będąc; *quâ fide* służył, w świeżey Wm. moi MPP. pamięci znaczne ná wśzytek świat sa, i poki on stać będzie nie zgina przewagi lego *monumenta, trophæa*, Bramy Moskiewskie i Stolicy Moskiewskiej mury Gdzie naywiększey Rezolucyey potrzebá było, gdzie się naywiększe niebezpieczeństwa pokázowały, tam mu *fata* drogę pokazały, i właśnie samego *pericula* do siebie *invitabant*. Azaż pod Mozayskiem, z K. I. M. Władysławem, zrobiony wojennemi pracami Stárzec, i naymłodszemu Zolnierzowi, wielkiego męstwa przykładu nie dał, w jedney znaczney Moskiewskiej wyćieczce: gdzie i postrzał w rękę odniósł, i potym v murów stołecznych ránę do rány odnowił. Záprawdę godne sa i podziwienia i poszanowania, lubo się to iusz ciało wpróch obraca, te tak wielkie *cicatrices* lego *decora* te które mi się iako naydroższy mi klejnotami zdobia Rycerfey i chwały chciwi iudzie.

dzie. Nie dosyć mu było w boiu sławy szukać. Oto chćiał iej dostąpić w pokoju, z wielkim Ojczyzny swym pożytkiem. Tak sławna lego Fundacya *Collegij Novavarsiani, emulacione* wielkich Biskupow, co *consensu* rozmaite nádali Akadémiey Krákówkiej, która nam tak wiele Synow Koronnych ná rożne vrzędy i stólki Senatorskie, ná rożne *pacis & bello munia*, szczęśliwie wychowała i teraz zachowała, poydzie w nieśmiertelna pamięć. Iużbym tu stánał, ále do tak wielkich i wysokich cnót lego, godzi się przyszyć obyczáie. A komuż nie była miła ona tak przyjemna, tak wesoła zawsze *complexio*, owá *vivida senectus*, owá w przyiáźni *integritas*, ow w mowie, w gestách, we wśzytkich postępkách wielki *candor*? Te° wśzytkie° moi MP. nie godzi się nam ziemi powierzyć. Dosyć ona ma, kiedy ciało ma; które *ad sua* oto *principia redit*, ziemiá do ziemi. Ale wielkie cnoty sławne dzieła Bohatyrá tego niech poty żyia, poki tu Ojczyzná nászá wśwey ozdobie kwitnac, poki w niey cnotliwych i záslużonych pamięć ludzi słyhać będzie. Poyrzawşy po tey frequency Wm. moich M. P. P. iáwnie to znáć, że i po śmierci *manes* lego *colitis*, i niechćecie w doł ten wrzuć lego pamięci. Zá co wprzod *Religia* Malteńska, á potym I. M. P. Nowodworcki Wm. dziękiuie; to sobie po nim Wm. obiecować możecie że stárać się oto wśilnie chce, iáko by w záslugowaniu przeciwo každemu z WMściow. mógł zořtać *superstes* zachowania miedzy ludźmi Stryia swego.



Kondolencya Bogusława Leżczyńskiego Generała
Wielgo Pol: Krolowicom Ich M.M.

Nayiásniejszy Miłóściwy Krolu Szwedzki,
Nay: Mił: K. Polski i Szwedzki.

Tak ten Pan, który Krolmi Kroluie, w swym przed-
wieki Niebieskim osadził Parlámencie, że Nási
ziemscy Bogowie vmierać powinni iáko ludzie. Ciężki
to wyrok NN. PP. á gdyby nie z Niebieskiego wyięty
Protokołu, śmiałbym rzec, że surowy. Vmierąć prywa-
tnym, których, iáko żywot ludzki nie piástuie całóści,
ták śmierć zá soba żadney nie poćiąga zguby, lżeysza
to; iednę strátę iedną okrywa mogilá, ále wielkiego, á-
szczęśliwego strácić Tryumfátora, Oycá i Monárchę,
ktorego oštátnie *fata*, Państw i Narodów zá soba strá-
szone wála ruiny, ktorego życia kres, kresem iest fortun
i ozdób poddanych, ktorego nieszczęsny Cálun, okrywa
tot Civium stragem, z ktorych zgołá wšytko Dobro po-
spolite, i iego iedyny *fructus* Pokoy Pospolity vmiera;
rzekłbym że *severum* kiedyby nie *destinatum*. A toż się z wá-
mi dżicie NN. MM. PP. Mielismy Páná, mogę mowić
Páná i Oycá nam laskáwego, Páná nieprzyiacielom strá-
szonego, pod ktorego szczęśliwym Pánowaniem, od-
biegłszy wšytkie narody, dobra fortuná, zostáwiłszy im
ábo *Civiles morus*, ábo nieugalszone woyny, w sámej Oy-
czyźnie nászey ze złotym pokojem, i wšytká szczęśli-
wości swoiey družyna, swobodę záładziłá. Zostawáá
Swiatnicá Boskich Táiemnie w splendorze swoim, Zá-
brzmiało w zadnieprskich puštyniách powszechné Ká-
tolickie *Te Deum laudamus*. Wolności i swobody, duszá
naro.

narodu nášzego, nie Páná zawisnego, ále Oycá laská-
wego miáły. Pod iego wáleczną sprawá, ile woien tyle
tryumfów odnošimy, á káždey Woyny tryumfy *viets ho-
stes & servati Cives*. I Otománska potęgá, i Moskiewskie
Fortece i Zamorskie záwżiętości, ktore się oraz zkon-
federowály były ná zgubę nászę, od blásku broni iego,
iák od stonícá oraz stopniáły. Gránicom Państw Pol-
skich, ktore nie żadne kásztele, áni niedobyte Fortece,
od náiaždów nieprzyacielskich bronia, sam *terror Nomi-
nis* iego, stał zá nayspewnieysze *antemurale*. Tám gđzie zá-
szedł, iákby kres zápiśáł *Non plus ultra*. Nie śmiał go
przestępowáć Nieprzyiaciel Koronny, ále doszedłszy do
niego, często nie rozsiodláwszy koniá ná gránicy Rze-
czypospolitey, oczu chćiwych nie nápázłszy, plonem
Ghrześciáńskim, z polá powróćić się ze wštydem mu-
siał. Iáko prędko, (żal nie dopuścić mowić) przestał
bydź Pánem nászym, ták oraz z nim vstáły pieśczone
wczásy, wysokie ozdoby, wielkie tryumfy, požádány
pokoy, słowem: wšytko dobro násze. Zprofánowane
Bogu posłubione Kosćioły, w Tryumfie prowadził Brá-
ćia nászę Pogánin, ktorzysmy nie vmieli zá Páná ná-
szego tylko tryumfowáć; ieden wyuzdány Kozak o-
štátnie Rzeczypospolitey zniołłszy *praesidia*, Monárchia
Ruska chćiał zákládáć w koncepcie swym, i oštátek, *O-
rientis quisquilia*, *robur* tey Rzeczypospolitey, Ruskie Krá-
ie wojuia, i *impure* Chrześciáńskich dusz niezliczony
plon prowadzi w Pogáńską niewolá. Ktora to *congeries
cladium*, áby nam dokuczyć moglá, trzeba było, żeby *sta-
tor* ten nász i *spirator* vstąpił, iákoby *fata* do tego się znáć
chćiały, że *Catenatam* ze wšytkich szczęśliwości fortuny
násze rozerwáć nie mogły, pod szczęśliwym rzadem ie-
go. Te wšytkie gorzkości násze ná to przypominamy,

nie tylko, żebyśmy nie wtulony żal nasz wyświadczyli z stąrcy Głowy naszej, ale oraz, abyśmy iży nasze za specjalny prezent i osobliwą pociechę WW. KK. MM. przynieśli. Bo jeśli prawdą *Dulce merenti, populus dolentum*, wszystkiego Chrześcijaństwa żale znami się mieszaia, aby pomagając WW. KK. MM. tę z niebą zefłana dźwigając *calamitatem*, znośniesz czynili. Wprawdzieć te *sa instituta* tej Rzeczypospolitey, że *secreta domus Principis à Republ.*: ten jednak wnas jest stárożytny *Candor* Polski, że lubo dom Krolewski nie *participat* nic *de imperio*, a przecię *participat* znacznie *de observantia*, która i *post fata* Pánom swym oświadczać zwykliśmy krwi Krolewskiej. I lubo *obsequium* które *sortis nascendi* po służących wyściaga Narodach, z niemi nie zrownywamy, affektem dobrym onych celujemy, bo niewolnicze fercá, *ad regnatricem domum* sposobiamy, ale wolnym sposobem wolnego narodu, obracamy chęci gdzie Bog obraca fercá. Z tym i teraz, to żałosne po Pánu swoim Rycerskie koło, ożywa się affektem, życząc W. K. MM. w tym ciężkim żalu, z samego niebá, z którego, nayskuteczniejszy mogą być, iáko nayobfistszych pociech. A iáko sámi w ośieroceniu naszym *à Republ.*: *petimus solatia*, wważając że *Principes mortales, Respubl.*: *immortalis*; wważając że lubo Pan nasz z tego do lepszego przeniosł się Krolestwá, poszedł tam jednak *purus animi*, nic cudzego z sobą nie zabrał. Zostawił nienaruszone wolności i swobody nasze, które iáko Oćiec łaskawy piastował: zostawił *interregnum* Rzeczypospolitey, zostawił *integram libertatem* w Ziemiaństwie naszym, tak zupełnie, że albo sobie Páná dać, albo bez niego żyć możemy, Tak i WW. KK. PP. z teyże Oyczyzny, *acerbitatis* bierzcie skuteczną folgę. bo lubo wielki Brát, a Brát iáko Oćiec, *pondus mortalitatis deposuit*, nie v-

márlá

márlá jednak z nim spolna Mátká Oyczyzná, w ktorey-
eście się porodziła, która WW. KK. MM. wychowała, w
ktorey *tot meritis claruerunt* Przodkowie WW. KK. MM.
Żyć tá Rzeczypospolita która nie umie tylko we krwi
Pánów swoich, wyśokieich odwdziżyć *studia*. Co
przyniożyły *pro consolatione* WW. KK. MM. nie nie wapiemy, że *aviso* przodków swoich *studio* tę Oyczyznę będą
dzieć chcieli *prosequi*, tak iáko my *prisca Virtute*, krwi
Pánów naszych szanujemy, &c.

Mowa Ierzego Ossolińskiego, Kanclerza Wielkiego
Koronnego, na Pogrzebie I. M. X. Lipskiego
Arcybiskupa Gnieźnieńskiego.

Z Amilkł język, język ozdoba wieku tego i Narodów
Słowińskich, w ciemnym zawarty grobowcu, a
ktoryż inszy od niego mówić będzie? Zdrętwiały wstá
pokrewnych i Przyjaciół: nie tak swoia iáko pospolita
zdumiałe stráta, sáma zdáléká ożywa się świegotliwa
zazdrość, tym śmieley vmárłego *allairando* cienie, im
wstydliwiey przed żywym twarz kryła niewstydliwa. A-
le iádowita lędzo, podnieś nieco zakrwáwione oczy two-
ie ku niebu, a obacz iáko wyfoko tá święta Duszá kto-
rey doczesná tylko lepianká w przyrodzonym zostála
popiele, zásiádła; śnádnie wważysz, choć ślepym i iá-
dowitym okiem, że nie tylko zab twoy chęiwy, ale i
wzrok zazdrości wy tam niedosięże, i łácnicy się spukasz
ániżeli się zemścił. Rádę przeto vmilkni, a ile i przy
tych głosach, które wielkich Monárchów, i ich krwie
Krolewskiej Wielecy Posłowie, żal zwyciężywszy wydá-
ją, ná twę háńbę wieczną, a ná nieśmiertelná sławę oney
Niebieskiej *amulam*, wielkiego w wielu wiekach Nie-
poro-

porównanego *Primas*a. A iakoż nie tylko moy zdrętwiały od żalu język, ale i ten nápoły wpopioł obrocony, sam od siebie nie ma ozwać się, zpowinna wdzięczności przeciwko Krolowi lego M. Pánu swemu, pátrząc że tá łaskawość prowadzi go do grobu, która po śmierci światobliwych Rodziców I. K. M. wprowadziła go ná Naywyższy stopień Honoru Oycowskiego. Nie zbłądziłeś Nayiás: Monárcho, żeś *novissimum creatione Episcopum*, ná czoło wysádził był Przełożenstwá Kościelnego, chyba tego zdaniem, któryby chciał zgánić zdanie samego Naywyższego Boga, Neophitow ná wyfokie porywającego Arcybiskupstwá. Nie wdziera się tam oko Pospolite, gdzie przenika w wagá Pomázanicow Boskich. nie látá ci licza, ale *capacitatem* wważáia tálentow od Boga, nie *per senium* podzielonych. Ale dosyć iásnie ápprobowało Niebo Dekret I. K. M. gdy wysokim tey światobliwej duszy Cnotom, nie tylko doczesne Honory, ale siebie samego, przyrodzonego nie czekáiac terminu skwápliwie dárowáło. Táak Bog chciał żeby, ten przed Máiestatem iego prędko stánał, *prae*o pobożności i żarliwości Krolewskiej, który icy nayskuteczniej doznał ná jednę swoię Pásterską przestroę. Ożywa się zátym i powtore, nie popioł z grobu, ale nieśmiertelna duszá, z tego, które icy Cnoty przygotowały mieszkania, z unizonym przeciwko I. K. M. podziękowaniem, przyznawáiac większą nád zasługi łaskę, wczás opowiadáiac, nieomylną wdzięczność, w promocyey szczęśliwego i długo-wiecznego Pánowania I. K. M. przed Maiestatem tego, który ieżli Rybaki proste chce mieć *facili indices*, nie pogárdzi pogotowiu intercessia poddanego zá Panem, ile sumnienia Panskiego niedawno *iudicis & Divistoris*. Oddawa náostátek dom wszytek swoy teyże dobrotli-

dobrotliwej I. K. M. opiece, którey sam doznał, powinien będąc że iako K. I. M. iego samego *ex Equestri familia*, dla Cnoty, godności, chciał mieć Senatu i Krolestwá swego *Principem Primum*. ták i tych nieodrodných Bráci i Synowcow, nie odrzucił od przenikáiacych kázkego *capacitatem* oczu swoich Krolewskich. Záczywszy, te świetney lipy látoroški, ná háńbę złośliwej zazdrości, w też wyrość mogły *amplitudinem*, która w wielkim Prymasie świat ściśnał śmiercią, Niebo rozprzestrzeniło nie dostępna chwáta. Krolowey Icy M. P. swej miłościwej, też, á nierozdzielne oddawa dzięki, *nefas* rozumiac to rozłaczyć, co iako *primus* Związku Krolewskiego *Minister*, ná miejscu Boga samego złączył. To tylko przydawa, że ieżeli co doczesney szczęśliwości, do onych wiecznych *importare* godzi się, tę samę z sobą bierze poćiechę: iż iako przodek stárożytnego Domu iego, Nadbábkę wszytkiego Nay: Domu Rákuskiego, Cymbárkę z Máxensá, *salubus* wyprowadził *auspiciis*, ná iákich świat skutki pátrzy zdumiały, ták on do teyże Oyczyzny wprowadził Márkę nástepuiących da Bog Krolow Polskich. A ieżeli zás godzi się záłowác w Niebie, to samo záłośnie czuie; że mu się nie dostało w oczách Nayiásniejszych Rodziców, ná *capacem* Koron, Bereł Krolewskich, pátrzyć *atatem*, pierworodnego Krolewicá iego rękámi Bogu szczęśliwie odrodzonego. Krolewicom i Krolowey IM. pámiętna wdzięczność, która oświadczać racza wmarłemu, niegdy wiernemu i godnemu sludze światobliwych Rodziców swoich, nie tylko iego samego przed Máiestatem Bożym, poćiagnie *suffragia* wszelkich pomysłnych poćiech, i proporcjonalnego ták wysokiemu vrodzeniu powodzenia, ale wiele przysporzy Narodu nášego benewolencyey, gdy wwa-

ży káz-

ży każdy, że IKMM. *ex utraque fortuna* szczególnego Domu Słachciców Polskiego *participare*, i ich smutki wczuć, za swe własne poczytać nie wdrygają się pozostali Ich M. osobliwie *tantum benignitatem* Krolewska *demereri* swym i zmarłego brata swego imieniem będą. Do WW MM. PP. ktorzyście lubo osobami swymi, lubo przez posły swe, oświadczyć chcieli *in hac funebri pompa*, żałobny affekt swoy *Asanibus* Wielkiego Prymąśa, obracam mowę moję (albo raczey jego samego, gdyby mu ten mówić pozwolił, który wdzięczney jego rozmowy grzechy nasze niegodne odsadził,) Przyjaciel nasz umarł, ale Przyjaźń jego nie umarła. dotrzymujcie iey i po śmierci każdemu szczerze dotrzymujacemu. A niech się nikt nie obawia żeby bez pożytku (ponieważ więcej świat przyjaźń waży) chybaży ten ktorego bezbożność *arces* od społecznosci Mieczkancow Niebieskich. Iżeli według Polityki Ziemikey rozumieny cokolwiek *pertinere* do chwały jego te nasze *posthuma obsequia*, iako więcej trzymać się godzi, o Promocyey nieśmiertelney jego. Nie wzywam ia zą tym Wm. do pożalowania śmierci Przyjaciela takiego, ktorego *in tanta felicitate possum*, oplakiwać *nefas*, ale raczey do żalu *Orbitatis publica* po Wielkim Prymąsie, iako płakać nie miała Kościoły Páńskie, Pasterz w samey pracy *restaurandarum* ich *ruinarum*, przez zepsowaną po wielkiej części *disciplinam Ecclesiasticam*, niespodziewaney śmierci rewokowanego? Iako żałować nie ma Rzeczypospolitey *principem Senatus* we wszystkich Cnotach i godnościach *Principatum* trzymającego? Iako nie tęsknić przyjacielom bez tego, który wizerunkiem i Reguła był szczerzy przyjaźni a jego konwersacyi pokarmem &c. &c. (*reliquum decet*)

Tegoż

Tegoż na Pogrzebie I. M. P. Szyskowskiego,
Biskupa Krakowskiego.

Dopłacił Wielki Biskup ná placu Swiatá widomego Ostatniego długu. Odebrała wprzod Oyczyzná powinna sobie w kilku dzieśiat lat, w wstáwicznych, wśilnych, odważnych posługách, miłość; wzięta zacna Fámilia rozkrzewiona jego zasługami sławę i ozdobę. Oddał Przyjaźni sowita dobroczynność, ma wyswobodzonych tak wiele Kościołow z rak dysydenckich jego Káthedrá: Máia Pátroná Polskiego święte kości dawno należyty sobie *splendor*: wzięło nie dawno Niebo, ozdobioną cnot świętych kleynotami duszę, wrocił náostatek ziemi to samo co iey był winien. Bierze skárby za dług wstługá od ludzi, nie ośzacowane zostáwne ná długách, długie w sercach ludzkich pámiatki swoiey rejestra, odpuszcza nád to oczom naszym powinne łzy i żal śmierci jego należący, głośno z grobowcá odżywiać się ostatnim głosem, władzy pasterkiej iuż kończac powagę, roskázuie: *Nemo me lacrymis decoret, nec funera fletu faciat*. Ci się cudzemi niech okupiają łzami, ktorzy ábo straconego mární czásu inaczey wypłacić nie mogą, ábo wdáleka wieczności drogę dostateczney sobie nie przygotowáli prowizyei. Iam wiek moy tak piastował, takem się z życiem *solicite* miarkował, że mi go iedná minutá daremno nie vplynęła; próżnowania takem się strzegł, żebym z nieśczęśney wypadşy gospody, nie tylko ná tak dáleka peregrynácii prowianty opátrzyć, ale i w Oyczyźnie prawdziwey pewne sobie dziedzictwo sposobić mógł. Nie płacz tu tedy ani lamentow ale raczey winşzowania potrzebuje. Po tak długiey á ciężkiej swiatá robocie, przyał mié wielki á wieczny Pokoy-

K

koy. Już więcej bogactw nie pragnę, vbostwą się nie boję, rozkoszny śmierć nie serce zapalających nie czuję, cudzemu szczęściu nie zazdroścę, z swoim przed zawisną inwidya nie vchodzę, ani się złośliwych języków cudze sprawy przewrotnie szacuiących lękam, nie pątrzę na żadną publiczną ani prywatną domu mego kłóstkę, nie jestem w przykrym pieczolowaniu, tam stoję z kad mnie nie spędzić, nie wystrążyć nie może; żyłem bez nągany, służyłem Oyczyźnie bez winy, radziłem Pánu bez pochlebstw, i presumpcyey, rzadziłem Kościół moy w sprawiedliwości i czuyności, siedziałem w Senacie w stárożytney Polskiej prostości, vmárłem w doskonałym wieku, w buyney zasług niebu i ziemi doyrzłości. Ten ostatni głos Pásterza naszego, to rozkazanie. Ale odpusć wielki Biskupie, nie wykroczymy przeciw rozkazaniu twemu po śmierci, które za żywota dla własney światobliwości dziwnie v nas ważne zostawało; nie wykroczymy chociaż żałować i płakać będziemy. Nie obelża cię lzy nasze, nie twoie bowiem oplakuiemy niedostarki, wiedząc żeś szczęśliwie żył, i szczęśliwie dokonał; ale na nasze i Oyczyzney wśzytkiey narzekać musimy nieszczęście; który krotkoś nazbyt żył, choćbyś był naydłużey żył; prętkoś nazbyt vmárł, byś był naypoźniey vmárł. Wielki filar MMPP. vpadł na ten czas, gdy nayniebezpiecznieysze ze wśzytkich niemal stron na teściány szturmuia nálezdy. Wspierała się Oyczyzna na madrey, doyrzalecy, i ważney radzie iego. Zdania i *vota* iego nie były z zbieranych słowek, i łapanych po różnych Xiegách sentencyy, mówiane wzorki, ale rada iego była każde słowo, a rada gruntowna. Nie dla tego w Senacie mówił, aby mowę iego chwalono, ale żeby *consilio* wsparta Rzeczypospo-

lita,

lita, iemu całość swoję *deberet*. Łaczył z tak madra głowa ochotną przeciw Oyczyźnie rękę. Nie dyskurlami, nie lamentami miłość swoję Oyczyźnie pokazywał, sypał pobożnie zgromądzone zbiory, na potrzebę tey dla ktorey ie zgromadzał Oyczyzny. Widzieli Obozy Koronne iego, i Synowcow iego, też czuynością wyprawione na vstugę Oyczyzny Choragwie. To miasto Krakow, ta skárbnica nayprzednieysza Rzeczypospolitey, nie samey tylko Polski, ale Europy ozdoba, w każdym niebezpieczeństwie pod iego skrzydłami bezpiecznie odpoczywało. Nie wspomnię tu tak wielu prywatnych, ale tylo *in publicum* spływające szczodrobliwości zrzodła námieniam. Iakie były ratowania vpádley Szlachty do vstug Rzeczypospolitey wsparcia, drogie krwi swey własney ku ozdobie i podporze Oyczyzny nakłady; ćwiczenia młodzi i odważne w posługach Oyczyznych záprawowania. Náostatek fábrki i struktury kosztowne Polskę ozdabiające: po tym samym Kościele oko obrociwszy, kto nie wyzna, goracey ku Bogu miłości? Kto nie przyzna Pánskiey & *magna molientis animi in procuratione* ozdob publicznych *magnanimitatem*. Takiego nie płakać? takiego nie żałować? bołoby ciężyć się powszechney całego Krolestwa szkody. Zazdrościć potrzebiacym ratunku i pożywienia, nie życzyć Kościołom obronice, niechcieć ozdob naydosłownieyszym Páństwowm požadanych, nie naydzie się taka dusza, tak zákamiate serce, ktoreby przyznać nie chciało; że wielka szkoda Polskę potkała. I ty sama zawisna zazdrości poprzesłań boleć na nieporównana godność i dłuższego życia iego dla Oyczyzny potrzeby, gdyż ciężkim przywáloný marmurem, do konkurencyi nie wstanie. Zycz i ty sobie, ieżeliś był który nie życzliwy, podobney cnoty i godności,

K 2

ści. Życzcie wszystkim Krolestw podobnych Ojczyźnie naszey Synow, Kościołom Biskupow, Koronie Senatorow, dobrom Bogu poświęconym, tak hoynych dyspensatorów, która to hoyność tak chwalebna, niczego od nas na ziemi nie potrzebuie, tylko wdzięczney pamiętki, a wprzemy ku pozostałym żacnego Domu swego potomkom przychylności. Z temi tedy dobrodziejstwym śmierć tak dobrośliwego Strożá, i opiekuná od nas wzięwszy, stąglá. Stráćiliśmy w nim iednym to wszystko, co w różnych Oycách przeciw własnym dzieciom wpatruiemy nychwałnieyszego. Tá tamá tylo rzecz nas cieşzy, to iest, nieodmienna, i po śmierci żyiaca zaśluga nieboşczykowskich wdzięczność, ná dewşy tylko zwykłe Miłóşciwey łáski I. K. M. Páná Náşzego Miłóşciwego, popiołowi iusz niecużytecznemu oşwiadczenie, zá która IKM. iusz nie tylko I. X. Sekretarz Wielki wniżenie dziękuje, ále i ten zmártego Biskupá grobowiec, trwałym długo będzie Pánegyrykiem wielkiego i Páńskiego IKM. rozsádku. Nikt światobliwego nie wspomni Pásterzá, któryby zá iego opátrzeniem, miłóşciwey IKM. dystrybutywie nie dziękował. Nie wyrodzi się I. M. X. Sekretarz z Stryiá swego státeczney Przeciwi IKM. wiáry i życzliwoşci, poniewaţ łáski i dobroczynności iemu i Domowi iego tak hoynie pokazáne, sá státeczná oboiey rzeczy attestácyá. Dziękuje raczey z takowáţ wniżonoşciá i Krolowey IM. Páni náşzey Miłóşciwey, że przez W. M. M. X. Suffráganie Krákowski ciało iego do grobu doprowadzić raczyłá; który iá *optimis auspiciis* z Przeshwietney Ojczyzny ná to wysokie Krolestwo wyprowadził: życzy przy tym áby Pán Pánuiacych światobliwemu Potomstwu Krolowey IM. takowáţ szczęśliwoşciá, do różnych Monárchii Tronow, goşciniec torował.

rował. Dziękuje wniżenie i Krolowicowi I. M. Wládyśławowi, zá nieustáiacá *post fata* przeciwko zmártemu łáskę, i tę przez Wm. M. P. Mieczniku Koronny oşwiadczoná: á cokolwiek ochoty swey do wşlug IKM. nieboşczyk przez zesziłość lat swoich nie wypełnił, to IMX. Sekretarz Wielki wniżoná powolnoşciá IKM. powinien będzie *supplere*. Dziękuje tákże z rowná powolnoşciá Krolowicowi I. M. Káţimierzowi zá pokazaná przez Wm. MP. Sierádzki miłóşciwá łáskę. Dziękuje náostaték WMP. zá dotrzymáná státeczná przyiaźń áż do grobu nieboşczykowi: hámuie łzy i záł tá miła w sercách WMM. zaśluga nieboţczykowskich pámiatká. Życzy zá to káţdemu wdzięcznych i po śmierci nieodmiennych przyiaćioł: Życzy iák naytrwálszych poćiech z oddalaniem tak cięţkicy záłoby, proşi ná koniec ábyşcie WW. MM. PP. oplákány chlebem IM. gárdzić nie raczyli.

*Lukaş Opaliński na Pogrzebie Iey M. P.
Marşatkowey Koronney.*

Wiek w człowieku ná tym świecie, lubo przy tak krotkim zamierzonym kresie, i pewney niepewnoşci życia, iţczęśliwy by iednák był, gdyby iednostayná pora i pogoda nieodmiennego szczęşcia, mogł bydź przepędzony. Lecz nie tak się łáskáwie obeszło z ułomná náture ludzká nie poslušné woli náşzey Niebo, które podobno wabiáć nas leniwych do siebie, i niechćiwy w nas áppetyt wzbudzáiáć ná trwálsze po śmierci poćiechy, tu mieşzkáiacym nie tylko dáło wiek krotki, ále teţ wstáwiczney odmiánie szczęşcia rownym przypadkom podległy. Zgóla nie iest to rzecz pieşczona życie

życie ludzkie, którego żadna wyniosłość świetney fortuny, żadna przestroga by najmędrzejszy rady, żadne wytokiego stanu zabawy i przedsięwzięcia nie obronia od częstych przypadków szczęścia przeciwnego, które nie mniej trudno wyliczyć, iako i ponosić. Nie potrzeba mi się szerzyć w tym dykursie, dałby to był Bóg, żeby go IMP. Máriańtek tak iawnym doświadczeniem i przykładem swoim nie wtwardził, teraz w oczach W. MP. Oddając bowiem IM. Icy M. Pani Zofii ulubionej Małżonce swej te ostatniey powinności smutna i żałobna wstęgę, niosąc w grob *tot pignoris* napełniony, życia wkochanego i szczęścia swego towarzyszą, szczęśliwe ale krotkie i skapo *inter thalamum & tumultum* wdzielone dni pomysłnego pomieszkania kończąc, nieszczęśliwie nakoniec rozerwaniu dwóch serc tak dobrze wzajemnym affektem spojonych z ciężkim żalem ponosząc, dosyć rzetelnie w tak wielkim, po krotkich pociechach, vtrapieniu, pokazuie, iaka jest nieśmiałość naszych szczęśliwości, iako w tym popędliwym biegu naszego życia *alternis redeunt choro risus & lacryma*; iako obłudne szczęście przeplatając nam dni wesołe żalem i smutkami, w igrzysko nas prawie iakiś obraca, i z wieku naszego czyni cieni albo sen wciekający, korzyść śmierci, smutna i żałobna różnych przypadków Historya. Co uważając Icy M. P. Máriańtek, i zniwiejszego żalu swego widząc tak iawnie *fortis humana miseriam* narzekałby na nie, gdyby nie prozne narzekanie było, w iednakiej i pospolitej wszystkim kondycyey, która ten powinny trybut różnego vtrapienia od nas wszystkich zarówno wyciąga. Skarzył by się na mus nieuchronney śmiertelności, gdyby nie ta zwyczajna i powszechna wszystkim była, za którą niewatpliwie to idzie, że komukolwiek się żyć do-

stało, vmrzeć dostanie. Vzaliłby się przynamniey na śmierć prętko i nązbyt skwapliwą, gdyby nie wiedział, że nie z rejestru nas wołała, a ktokolwiek doszedł kresu życia, gdy dłużej żyć nie może, już starym zmiera. Na koniec oblewałby obfitemi łzami nieośzaczowaną zgubę miłego Przyjaciela, ale to vznawa że nie w tym jest największy przyiaźni Małżeńskiej skutek *defunctum prosequi ignavo questu*, ale bardziej pamięć długo chować w sercu, i miłe wspomnienie wysokich jego przymiotów. Tu tedy affektu swego, tu szczerej miłości powinność obraca, a ciało oddając w żałobne to mieszkanie grobu, pobożna duszę *suus votis* i Kościoła Bożego gęstymi modlitwami prowadzić do należytego Cnoście Niebą, w sercu swym *etiam post fata* nieustający miłości wystawia *perpetuum domicilium*, i okrutney śmierci, która łakomie pożerać wszystko zwykła, wywiera przynamniey szczęśliwego Małżeństwa nigdy nieustający wspomnienie. Siłaby to albowiem śmierć przemogła gdyby światobliwej przyiaźni związki stargać miała: trwała i żyła pociechy zawsze które naywięcej w nieśmiertelney duszy przymiotach zasądzone będąc, nie vmierała oraz z ciałem, i iedną z nim mogła nie mogą być pokryte. Żyć w sercu IMP. Máriańtki świętej pamięci Icy Mości, i żyć będzie zawsze *memoria & recordatione*; życie pomysłne i zawsze zgodne *consortium* wszelkiego szczęścia, życie ona powolność i poszanowanie vprzemy, życie pilne i czułe stąranie o dobro spolne domu, życie rozśadek pięć przewyzszający, żyła na koniec wielkie insze i celne przymioty, ale mimo to wszystko iako drzewo w lato rośli, iako kwiat w nasieniu, tak wpozostałym miłym Potomku swym żyć i żyć będzie da Bóg długo szczęśliwie: bo iako *pracoces fructus* prętko opadała, a *serotini* nay-

naydluzey trwać zwykły; tak ta nie rychło d'na poć e-
cha, tym trwalsza będzie, im była poznieysza, i w uśmie
lata iako matki swej żywy obraz nosić, tak oczy i serce
rodzicá swego cieszyć rozlicznym będzie powodzenie.
Zkad biorac Iego Mość iakie moze *solatium orbitatis*, i v-
trapienie serce swe leczac ta poćiecha, nád to wielka z tad
konsolacyey swej bierze przyczynę, gdy w tak ciężkim
różie, *consortia* zału swego odnosza od Krolestwa IM. łá-
skawa, á potym od zacnych Przyjaciół swych vprzeyma
kondolencya, za która IM. dziękiue naprzod IKM. ze
lubo ná tym wysokim Tronie pánowania siedzi, który
nád áffekty prywatnego szczęścia wynosić zwykł sercá
ludzkie, iednak iako Pan łaskawy *ex fastigio tanta fortuna*
dobrotliwe serce swe skłania do swych poddanych, i za
swoyopowiada w ich nieszczęściu. To iest bydz nie tyl-
ko Krolew i Pánem, ale tez i *civem*, to iest łaskawego
Pa nowania, prawdziwy wizerunek i dowód, za który
powtore vnizenie Iego Mość P. Marszałek wespoł ze
wszystkiemi Ich M. dziękiue-

*Felix Krzyski na Pogrzebie I. M. X. Tarnowskiego
Arcybiskupa Gnieznienskiego.*

TEn koniec iest moi Mw. PP. rodzacego się ná świat
człowieka, ta świata tego pieczęć, co dawno ktoś a
madrze powiedział *Extrema gaudij luctus occupat*. Może w
tey zacney gromadzie, kozdy stan, a znać i osoba vzyć
się tey sentencyey, óstatek wesela zal okrywa. W tym
zacnym a wieczney pamięci godnym Patriarście Pol-
skim, okrył zal Kościół Boży, po kapłanie tych czasow
iako w nauce tak i w życiu przykładnym: okrył fraszek
serce Krolewskie, po Senatorze szczerey a zyczliwey
rady

rady pełnym: okrył smutek Rzeczpospolita po Prymá-
sie konsultácii zdrowych, i powagi potężney; okryłá
trwogá Rycerstwo, po Xiągęciu, iako ludzkością, tak do-
brocią pierwizym, zginęła w powinnych i krewnych, ná-
dzieciá łaski i ratunku pewna, zginęło w Przyjaciółach
spodziewanie się promocyey státeczne. Załobá nástapi-
ła, okryłá óstatek wesela, w tym w którym go Bog wziął
czásie, vkazawszy to światu prawie wszystkiemu, iako
godności wszystkiey w iednym człowieku zawarł potę-
żność. który począwszy od mnieyszych stopniow, aż do
tey pierwszey w Krolestwie Polskim przyszedł prae-
mencyey, á we wszystkich taki był, że słowá iego, rady
iego, godne sa w záiemney w sercach ludzkich pámię-
ci. Wszystko wielka czuyność, czuyna pilność, pilna
madrość, madra spráwa, spráwna rada, tak prowadził,
że lubo inwidyá od kogo odniósł, nizczego iedno z cno-
ty á dzielności. Początek był MM. PP. wesela; boć się
kázdy dobry rádowác winien, kiedy dobrze záslużeni w
Oycyznie, *praemia honorum* odnosza, gdy od s. pámięci
Krolá Stefána Referendárya poszánowany był. Znał
Wielki Monárchá, że szczerego znalazł slugę: i by był
P. Bog pánowác mu pozwolił dluzey, nie tak by był ska-
po postępował w nagrodzie slug swoich. Acz i dżisiey-
szy Krol P. N. M. toż w godnym opárzył człowieku, i
dla tego, do wierney ręki iego Pieczęć podał i spráwy
swe wszystkie madremu poruczył Senatorowi, i plácił
záś hoynie nástepuiacemi godnościami záslugi iego ży-
czliwe, Kiiowskie, Poznánskie, konferuiac Biskupstwá.
Ná których tak żył, że i w Kościołach támtecznych, i
w Rycerskim stanie, teskności iákies zostáwił po sobie.
A w tym záś óstátku wesela, iákic spodziewánia, i po-
rzadku Rzeczypospolitey, kto bez zazdrości sádzi, przy-

zna mi snadno. Spodźiewał się Senat szczerzy, która w nim znał, rady, spodźiewała się Ojczyzna wprzemy, na którą patrzała miłości, spodźiewała się Rzeczpospolita wielkiej z niego, o którą się wniał starać, sławy; spodźiewaliśmy się wszyscy, i tuszyliśmy sobie, że iako w nas potrzebna rada, tak w postronnych mądra dzielnosć, długo żyć i flynać miał: Ale ostátek wśela, żal okrył. Nálze niewdzięki ku Bogu, záyżrzały nam potrzebnego tym czasom Biskupa, Bog wyśtempki ludzkie karzac, bierze stany dobre, ludzie godne, Senatory potrzebne, á prowadzi Tyrány okrutnie Pánuiace, ludzie nádęte, Senatory lekkomyślne, stroże ospále, i początek to bywa gniewu Pániskiego, kiedy z Rzeczypospolitey wybiera ludzie potrzebne. Nieladá dziś szkoda Rzeczypospolita, nieladá stráta Pána, nieladá zgubá powinne, nieladá żal Przyjaćioły potkał. O czym niechay nie ia miákiego dowćipu człowiek, niechay nie ia niewycwiczonym ięzykiem dyszkuruję, poradź się káždy rozładku swego, ieżli ludzkości z powagą, ieżli szczerosci z státecznosćia, ieżli mądrosći z rostopnosćia, nie w iednym záwieramy grobie. A nie godźienże taki człowiek od Rzeczypospolitey oney ceremoniey, która stárożytnosć po godnym wodzu swoim, przez 40 dni prowadziłá? áza niegodźien od Pána swego, takiego iáki Dawid po swym Achábie odpráwował żalu? áza niegodźien od swoich Przyjaćioł, onych iákie *visu* po swym odpráwował towarzyszu lámentow? áza niegodźien od Powinnych swych, takiey iákiey zwykło było Pogánstwo vżywać žaloby. I dla tegoż począwszy od Krolá I. M. P. N. M. tak wiele Posłow od zacnych Senatorow, tak wiele sámych z korony iemu życzliwych Przyjaćioł, tak wiele Stanu Ryccerskiego ludzi, zá niepotrzebnymi iusz proché

iego

iego szło; oświadczać trwogi, żale, frásunki swe po ześćiu godnego Senatorá, oświadczać wiárę, státecznosć, szczerosć, po śmierći wiernego przyjaćielá. Iest się czemu przypátrzyć i podziwować w Krolu Pánie naszym, iáko życzliwy swym, gdy ludzkość i szánowanie oddáie i po śmierći; iáko vmie i żywych *muneribus*, i zmártych *condecorare funeribus*, iáko mądrych zá żywotá *clementiá* á po śmierći *maore prosequitur*. Miedzy Krolewskimi dzielnosćiami i przymiory, niewiem by pierwsze ználeś się mogły. Bo temi Pan od Bogá zapláre, od ludzi zylkaie sławę, á w drugich nástępuiacych, wznieca ku sobie życzliwosci tym więcej, im więkšza w nim ku sobie látkáwość Pániska bacza: która, chociaż by przez żal swoy tak wiele Przyjaćioł milczało, sámaby z Niebá wołála zapláty, sámoby od ludzi błogosławienstwo prowadziłá na się. Aleć nie milcza: gdyż, w niecznosnym żalu M. PP. Tarnowscy dziekuia vniżenie I. K. M. P. M. dziekuia takimi iákie zmártey głowy wymysłone bydź moga słowy, M. P. Máršálku Koronny, że ten Akt, látká swa Pániska, przez Osobę Wm. Człowieká zacnego, Senatorá godnego, i Vrzédniká Domu swego pierwszego ozdobić raczył. Dziekuia iáko wierni poddáni Krolowi swemu; dziekuia iáko szczerzy słudzy Pánu dobremu, życzac áby fortunnym pánowaniem był Bog I. K. M. *remuneratorem*. O co, on sám (boć wšzytko wybráni Boży widza w Pánu) do Máieštátu się iego S. przyczynia: i podobno duch iego mowi tak dziś do I. K. M. Dokad mi życia stawało Pánie moy, dokad się lat moich koniec nie przybliżył, záwšzem ia wiáry, cnoty, życzliwosci tobie dotrzymał, i szczerego, i wprzemygo służy, i státecznego Senatorá: wšzytkie przy tobie, tak fortunne iáko i niewczesne

L 2

iednym.

jednymże ánimuszem wytrzymywáiac chwile : dziś, kiedy iusz duch zostáwił ciało, á Pan odebrał ktorego był pożyczyl żywotá, też życziwością, też chęcią, i za twe, i za sławnego Potomká twego Páná Bogá proszę zdrowie. Dayci to, áby zacne plemie twoie, w oczách twych rozkázowało, nie tylko temu, ále i wielu innym Krolestwom ; przykładem WKM. Dziádów, i Prádziádów swoich ! Day Boże, áby to mieysce, z ktorego ia idę, táki ośiadł, coby Bogu powinna cześć i chwałę, Tobie niezmyślona posługę i wiaré, Oyczyźnie miłość szczerá i szánowanie oddawał. Ták, wierze, *Manes* vmárłego Senatorá, mowiádo Krolá swiego. Gromádzie zaś tey, żałośni Krewni, i z námi pospołu Powinnymi swymi, Ich M. swym M. PP. dziękuia, którzy przez Posly swe oświadczyli vprzeymosć życziwemu przyiaćielowi, i záprawádzili modłámi duchá do Niebá, á powolnosćia, ciało do ziemnego grobu ; Chrześciáńska powinność, ten co ná nas pátrzy, nágrodzi z Niebá : gdyz v niego, żaden vczynek dobry, próżno nie bywa czyniony : á ludzic, co ná táka pobożnosć Ich M. pátrzáia, i z tá żałosná kupa powinnych Nieboszczykowskich, będą sławili i ludzkosć i státecznosć Ich M. Wm. zásię MM. PP. którzyście osobámi, i w konfidencyey szczerego, i w przyiaźni miłego, áż do záwárcia iego ośtátecznego záprawádzáli ciało, iáko żałosnym iego Przyiaćiołom, Ich M. PP. Tarnowscy dziękuia. Bo to naypierwszy przyiaćiel, ktory i po śmierci przyiaćielem bydz nie przestáie. Łácnó rozum żywy, godnosć świeża, dostátek obfituiacy ziedná przyiaćioły ; ále gdy to wszystko z iednym vmrze, trudno bywa, áby co pokázowali z wierzchu, i w skutku się mieli słáwić státecznymi. Poniewász tá iest *iniquitas temperum*, że siła pierwey człowiek wyda dobrodźiestwá

in po-

in populum, niżli iedno dobrze obroci. Ná własne tedy przyiaćioły, własnego Dobrodźiciá swego Ich M. PP. Tarnowscy pátrza, którzy iusz nie dla życziwey rády, nie dla státeczney życziwosći, nie dla przyszłych á szczerych pomocy, ále dla státeczney przyiaźni. duchá Pánu Bogu, á ciało ziemi oddáli. Widzimy dziś iáko i sam przyiaźni był zachowáley, widzimy iáko vmiał dobrze znáć się ná przyiaćiołách, widzimy iáko się nie omylił ná nich. Dotrzymáliście z nagroda od Páná Bogá w pobożnym vczynku, i wczásie iego ośtátnim ; záczym Wmm. zdárzy P. Bog z niebá, że też ci z ktorymi *confidenter* idziećie, plácu dotrzymáia, á ci pozostáli w o. sobie Nieboszczyká Iego M. X. Arcybiskupá Potomkowie, powolnosćia, posługámi, státecznosćia, nágrázáć tę vczynnosć będą ; á wśzytkim ogólnie życza, áby nigdy, ábo więc nie rychło, gdyż tá *mortalitas* wśzytkich *manet*, tákie ná powinnych Wm. nie przypadáły zále ; á kiedy co *humanitas* z wyroku Páńskiego przypádnie, boday táka powinność i pomiślnosć oddawano, iáko dziś Wm. oddáiećie zmárlému Przyiaćielowi.



MOWY



M O W Y S E Y M O W E.

*Lukaś Opaleński Starosta Powidzki, Marszałek
Rycerskiego Koła, wita na Sejmie
Krola I. M.*

IAki jest pozor nawalności, cichego i spokojnego morza, iaka ozdoba po Niebie pochmurnym świetnej pogody, iaki smak po gwałtownej pracy miłego odpoczynku, tak po tych WKM. i Oyczyzny poniesionych wojennego ciężaru trudach i fátygách, słodkie są i miłe te spokojne czasy. za które Bogu wprzód a potem szczęściu i dzielności WKM. jest ta Rzeczpospolita obowiązana. Do rad bowiem, lubo ile lat Pánowania W. K. M. tyle tryumfów, ile nieprzyjaciół tyle zwycięstw, ile wojen tyle nábytych Prowincyj ráchowála Oyczyzná nášá; nie znáydownał się jednák żaden táki, któryby wespoł W. K. M. nád wszystkie zwycięstwa, i tryumfy, i ákcesyje drogo *malis belli* oplácone, nie szácował wyżej dobrá Pokoju pospolitego. Dosyć się tedy stáło *Votis publicis*, gdy przyzedł czas požadány, że waleczná ręká W.K.M. ten ledwie pámiętny innym Chrzesciáńskim Pánstwom przyniosła Pokoy, i po Lauru tryumfálnego ozdobnych koronách, w szczęśliwy oli-

wny

wny wieniec Rzeczpospolita vbrała. Co nam *ipá com-
paratione gratis* byđz musi. Pátrzac bowiem po Europie
wšzytkiej, ná ošáttnie zniszczenie, Kráioy przed tym w
głębokim pokoiu kwitnacych, tak wiele krwi Chrzesciáńskiey przelanej widzac ná woynách, które iuż zá-
ledwie zostáwily *victoria pretium*, o iako winšzowác sobie
tego w którym opływamy szczęścia, iako wytławiac
słusznie wielkie Męstwo WKM. iako nákoniec dzie-
kowác vniżenie mamy, zá tę nie zwykła moderácya,
która *gloriosior est omni triumpho*! Albowiem gdy mężna
odwagá i dzielność WKM. skłoniła káżdego nieprzyja-
ciela chęć do prętkiego Pokoju, to spráwiła, że WKM,
lubo z boiácy m się Woyny on konczył, ten piękny Pá-
nom Chrzesciáńskim przykład z siebie dáiac, że vmiesz
miárkowác w sobie, częstokroć niepohámowana w ser-
cach ludzkich chciwość sławy i Pánowania, że zácho-
wuiesz światobliwie *Parsoniam Christiani sanguinis*, że
zdrowie poddánych swych, práwie Oycowski áffekté,
wyzey sobie szácuiesz nád wšzytkie szczęścia i ákcesyje,
które zwykły *victorias comitari*; że nákoniec, woyny to-
czyšz dla Pokoju. Z którym jednák Bog spráwiedliwy,
wielkie Prowincye, iakoby w poságu hoynie *victoribus
armis* WKM. i tym bárdziej że ich chciwie nie prágniejsz,
vdziela. Wielka to MNK wielka i innym Monárchom
niezwyczajná chwála, że w tak pomyslnym powodze-
niu, nie dáiesz się vwodzić pochlebiacemu szczęściu,
że Woyny szczęśliwie tkończone, inšzych nie są WKM.
przyczyna; i lubo *innuitur bellicis laudibus*, przecię *pacem
amat*. Wielka że nie idziesz przykładem inšzych Krolow
(ieżeli tego imienia godni) którzy dla doczetnej potę-
cy, wylewáli tak obfiéde krew ludu powierzónego i
niezliczone z poddánych swych *victimas*, przewrotney i
szalo-

szaloney ambicyey nā osiārę oddāła. Wielka to mowię *gloria moderationis* WKM. ā rzekłbym nieporównāna, gdyby iej nie przewyższało to, co powiem; żeś WKM. v. spokoieniu Oycyzny tey, nie tylko dārował to co Bog *bonae cause* przyczynił, co gotowe Woyskā, ochotny Zołniercz, i pierwsze, szczęśliwe sukcesy nieomylna wrożka WKM. obiecowāły, āle dārowałeś i Pāństwo *omni titulo* sobie należące; więcey nād nie poważāiac tę Koronę, ktoreyś *non forte nascendi*, āle godnymi *Regia fortuna* cnotāmi dostąpił. nie dla tego onę przez wolnā odnioższy Elekeya, żeś się pierwey vrodził Oycu, āle żeś ieśt należiony nā świecie godzien tego Tronu, ktoryś dla tego zasiadł, żeś ieśt bez rownego. O zāprawdę, oświadczyłeś WKM. przeciwo tey Oycyznie wysokā i niedostępnā łaskāwość, czy dobroczynność rzekę? czy nowey i niesłychāney cności, nowego imienia potrzebā? w ktorey, niewiem co nam pierwey chwalić: czy tāk pobożny vmyśl że nāzbyt wysokiey ceny rozumiesz bydź *scoptra*, ktore sā *sanguine civium emptā*? czyli ānimusz tāk wspaniāły, że nie chcesz *ex devicto hoste*, tylko *gloriam sumere*? czy nākoniec tāk nie zwyczajny āffekt tey Rzeczypospolitey oświadczony, ktorymeś WKM. przeszedł i przewyższył wśzytkich Monārchow, Pāństwā swe dziedzicznymi i własnymi nāzywāiacych, chlubiacych się dla tego, więkśza przeciwo ich dobru miłościā; Pokazałeś światu rzeczā łāna, że inākśzym (iāko oni tylko *iaclant*) nam lub wolnemu narodowi pānuiesz sposobē: pomniac *religiosē* że wysokā ta władza Monārchow, lub z Prāwā dziedzicznego, lub z dobrowolney Elekeyey podāna, nie *in gratiam* pānuacych, āle poddānych od Bogā vstānowiona, wśzytkiemu pospolitemu dobru, i pożytkom ludu powierzonego ma vślugowāć; słonec

nāslā-

nāslāduiac ktore nie sobie āle ludziom świeci. Niechże idzie w potomnā pāmieć rzecz miedzy Krolmi przykłādu niemāiaca, i w ktorey żaden *in communionem laudis* Z W K M. nie przychodzi, niech się dziwiuia ā oraz i v. cza inszy PP. Chrześciāńscy tākowey moderācyey, niech nāslāduia toż *vicloria genus*, āby vmieli nie tylko z nieprzyaciōł āle i z siebie tryumfowāć. Niech to nākoniec *sera posteritas* tey Rzeczypospolitey często przypomina, często wyśławia, powabiāiac nierychłych *successores* W K M. do zārownych (ieżeli bydź mogā) przykłādow. My zās ktorym *propitia fata* pātrzać kazały nā niniejsze Rzeczypospolitey szczęście, z vniżonym pokłōnem po Bogu naprzod WKM. dziękuiemy, że zā szczęśliwego pānowānia, tāk dobrych, tātśwobodnych W. K. M. zāżywamy czasow, ā przytym życzymy, āby zā tās opātrznosciā WKM. długo beśpieczna od nieprzyaciōł bēdac Oycyznā nāsza, iāko teraz ieśt z nieśmiertelnā sławā w szerokie rozwiędżiona grānice, tāk nāpotym āby też zostawała ozdobiona *bonis pacis artibus*. Czego lubo vprzeymie życzymy sobie wśzyscy, nie tāk nam iednāk smākowāć bēdzie ten spokojny odpoczynek, ābyśmy w nim szāble odpasāć mieli; i owszem zwyczajnā odwaga, i zdrowie i dostātki łożyc gotowi ieśteśmy, gdzie dośtoienstwo WKM. gdzie *salus Reipublice* każe. Albowiem *meruit* to W K M. *proximā moderatione* że ilekroć broń przeciwo Nieprzyaciōlowi podnieśiesz, nie dla tego bēdziesz chēiał z niego *quarere victoriam*, ābys tylko dostąpił sławy, āle raczey onę odnieśiesz, że dla dobrā Oycyzny zwyciężysz: ā tā tylko iāko ciēn zā ciāłem *comitabitur* woienne sprawy W K M. ktorych cel i kres, nie ieśt inny, tylko cāłość Oycyzny i ludu sobie od Bogā powierzonego. W tym głębokim tedy pokoju iuż to

M

drugi

drugi rok obfituac Oycyzną N. tak rozumiała, że do tey ktorey dostąpiła szczęśliwości, nie więcey przyłączo-
 czono bydz nie mogło, tylko to, aby długo trwała, ied-
 nąk Bog dobrotliwy, do tak mylnego szczęścia, przy-
 dał wielkie *momentum* ten szczęśliwy *Hymen*, ten Nayaś.
 Stan Małżeński *omnia fausta* Rzeczypolitey obiecua-
 iacy: ktorego *publica voce* przez mię z vniżoną vprze-
 mością winszuie W K M. wszystko Rycerstwo. Nie ie-
 steśmy w prawdzie naród ten, któryby Páná z kolebki
 oczekiwał; nie iesteśmy *unius forma hereditas*, ani nas za-
 dne przymusza práwo, kontentować się Pánem iáki się
 vrodzi; iednak nie tak się też dzieli *Domus Principis &*
Reipublica, aby ná Małżeństwach Pánów swych, wielce
 iey należeć niemiało, ponieważ obwárowała prawem,
 aby bez woli iey nie było stánowione. I choć z tey ie-
 dney przyczyny słusznie się ma cieszyć, że ona sama iest
 WKM. Dziewostabem przez wvazny Senat, niemniey
 ma okázya winszować WKM. počiech, ktore ten s Stan
 zá soba prowadzi. Iedna sobie v WKM. počiech, *autho-*
ritatem, że iey konsens i rádę, miałeś sobie *in hoc Matri-*
monio pro Paranympis: i porzućwszy inszych, raczey so-
 bie niż WKM. i tey Oycyznie życziwe *consilia*, stára-
 nie swoje w ten dom obroćieś, ktory opatrność Boska,
ruenti in peius seculo pro fulcro dáła: ktory przez tak długi
 czas noszac szczęśliwie *Augustum nomen Casareum*, Swiat
 Chrześciański różnymi rozerwány Harezyami miárku-
 ie, i Bogu i Kościołowi przyłącza; ktory nakoniec, zła-
 czony z Domem WKM. nie omylnie zácmmienie mieśia-
 cá Otomáńskiego wroży, i potęgi Pogánskiey, ktora *cla-*
dis Christianitatis vrosła, nie omylny vpadek pewnie o-
 biecuie. A iáko przyiawszy raz ná się tá Rzeczypolita
 dobrowolne poddaństwo, záwzde do tad *secura Sceptra* Pá-
 nom

nom swym czyniła, sadzając ná Oyczysty Máiestat Po-
 tomstwo *olim regnantium*, nigdy nie przerwana sukcesya,
 tak i teraz ma mocna nádzicie i vfnosć w doświadczó-
 ney do tad opatrności Boskiey, że to święte, szczęśliwe
 Oycyznie tak wiela dobrodziejstw iey pokazanych w
 sławione lagielońskie plemię, ktore aż do WKM. *sata*
continuant, i dálej nam w nierychła potomność podawác
 będzie Krole godne, że *summam votorum* nie wiela słow
 powiem, Przodkom swym podobne. Czego vprzeymie
 życzac i P. Bogá o to goracym i pokornym sercem pro-
 szac, vnizenie W K M. prosimy, abyśmy byli przypu-
 szczeni do pocałowánia ręki tey, ktora tak łáskawie,
 tak szczęśliwie, i spokojnie, berło i broń, dla cáłości tey
 Rzeczypolitey nośi i piástuie, &c.

Jerzy Ossolinski Marszałek Poselski
wita K. I. M.

Codzienna to iest NMKPNM. potrawá szczęśliwe-
 go, łáskawego, pobożnego Monárchy, szczerze,
 wiernych poddáných miłuiacego, długo trwałego przy
 dobrym zdrowiu Pánówánia winszowanie. Samemu so-
 bie byłby nieprzyaścielem ten, ktorybykolwiek wieko-
 wi swemu takiego nie życzył Páná, zá ktorego, szczę-
 ście, dobro pólpolite, rośnie, łáskawościá swobody się
 záżywiaia, pobożnościá szczęśliwy wiek trwa. Náfyći-
 ły i WKM. PNM. nie zmyślone obu tych Narodów
 przez lat 43 szczęśliwego Pánówánia grátulácy, i pry-
 watne w áffekcie kázdego, Oycyzny swey nicodmien-
 ne dobro miłuiacego co godziná powtorzone, i ná pu-
 blicznych Teátrách, chętnymi często ponowione gło-
 sy. Oto i my od bráci nászych do Máiestatu WKM. ná

ten płac poślani też chęcią, też życzliwością, naszym i ich imieniem najwyższemu Królowi wszystkich Panu, niski z powinnym podziękowaniem oddawamy pokłon, że przechodzący dojrzała porę czerstwości chować raczy, naddawając lat Dziadowskiego Panowania, mamy pewną nadzieję, że i wieku. A tak jest NMK. Dziada świętej pamięci WK M. nad wszystkich Monarchów Skarby przełożona, tu od Dziadów i Nad Dziadów naszych z rak do rak nam podana, w samej Polsce nabywamy się rodzaca pocztą naszą, z którą przed Maieństwem WK M. stawamy, nie zmyślona ani przymuszona serc naszych wiernych poddanych ku WK M. *benevolentia*. Nie kosztowniejszego my ofiarować, potrzebniejszego nic od nas WK M. pragnąć nie możesz, i wiem że pragnąć nie raczysz. Górnij się i ona sama do nieobudnej WK M. pobożności; wznowa ją bowiem bez wszelakiego pochlebstwa najpotężniejszym Ojczyzny naszej *Apostolicum*, gdy bez ciężkiej wolnym, Inkwizycyey, bez rozlania krwi domowcy swym przykładem swoich błędów i bezbożności ludzkie tak skutecznie wykorzenia. Żyje Bog sprawiedliwy, który iako dla niey Ojczyznę z ostatniego częstokroć wyrwał niebezpieczeństwa, tak po odległym wieku przestalego kresie, iey samej, kosztowniejszą nad tę, w której tu chodzi, zgotuje Koronę. Łaskawość zaś WK M. iako nie ma chęci poddanych w dobrowolnej zatrzymać niewoli, która i najpotężniejszą potomność pamiętka swa bawić i dźierać będzie, poki wiecznym karaniem potępione czasy, naznaczonego nie dojdą karania. Te same lata, tak wiele przykładów chęciwego panowania popędliwa żądza wznicić, co inszego są, tylko proba iakaś, nieporuszony WK M. Klemencyey i wstrze-

mieźli-

mieźliwości. Wolisz WK M. światobliwego Potomstwa swego nadzieję, na nieprzebrana opatrności Bożej złożyć Skarbnicę, aniżeli myśli tej w sercu swym najmnieysze dać miejsce, iakoby z dawno nabytych wolności Kleynotów, zdzierać narody, zwyczajem wiekowi temu nie pospolitym. Nieszczęśliwa Szwecya która pod Tyrąńskim, nigdy nie wypragając dawno dyszy i armię, Oycowskię raczy z nami nie chce zażywać łaskawości. Komu kiedy ręką tą co wydarła: na czyie dostarki chęciwie? na czyją krew mściwie nastąpiła? i owszem iako wielu dźwignęła i dźwiga niedostarki, zatrzymała wzdziwe stracone i gardła? Najmilsze iey zwycięstwo, dobrodziejstwo zawisne tłumić nieprzyjaćioły, przewrotną złość wrodzoną dobrocią do iawnego przywozić zasromania. Niech się Rzymska starożytność wielka Panów twych chęci łaskawością; szczęśliwa Polska, która tak długo łaskawego Panowania zażywa, jeszcze zdarzy Bog; wiele lat będzie. Ale w tej Matercy milczeć raczy aniżeli mało mówić przystoi: szczęśliwości Panowania WK M. trzeciemu zniewoloney chęci naszej *pignori*, ten włożyć może, którego odmiany częstej chęciwość, w statecznym starego Pana szczęściu, czyni niecierpliwym. Zwycięstwa; tryumfy, po samych od zachodu słońca aż do wschodu, od Południa aż do ostatniej północy sąsiadach, niech kto chce rachuje, obaczy że ile tych jest, a jest ich w tak wielkim okręgu niem mało, każdego porowczą na szczęście WK M. popędliwość, przystoynie odniósł karanie. Przypominając tak wiadomych dzieł, przykrzyć się nie będę, z trzech najpotężniejszych w sąsiedztwie naszym Monarchów *trophaea*, ręka ta wystawione, i przeszłych wieków długo odprawowane *gesta*, tłumia, i przyszła

prawa-

provocant posteritatem. Prawdą że z samym dziedzicznie poddanym W. K. M. Narodem, fortuną vpořem idzie, skrytym i niepojętym wyrokiem Boskim. leżeli iednak śmiertelnemu oku w niebieskie choć *eminus* zniydzie się wdzierać, tajemnice, tą podobno przyczyną, abyś W. K. M. zupełne serce swe w miłości cnego narodu vtopiwszy, iego życzliwości i tey na ktorey nigdy się Przodkowie WKM. nie zawiędli Wierze, szczęśliwość światobliwego Potomstwa swego porucił. Tak za wieku Dziadów naszych Károla Piatego, trzech części świata zwyciężcy, z Oyczyzną swoją *in auspicio* biedzacego się, z iednostaynymi przeciwnego szczęścia affektami, Boska opatrność daleko większe Domowi swemu w zachowanych Państwach przywiodła Monarchie. nie zarosły i szlaki Przodków naszych, Krolestwu Potomkom Pánów swych drogę ścielące. Tą i teraz ochotą, niewygasło męstwo, nie ztępiona bronía z niebá tylko szczęśliwego czekamy *augurium*, tam *vasta indeli* pod zimnym zamárznąć *Septentrionem*. Ale i sama choć *claudio pede*, przyydzie, Bog da, *pana*, tym cięższa, im brzydszy Bogu szkarádneý rebellieý zawişny vpor, i zmieszána z krzywdą WKM. krzywdą Bogá samego. Tym czasem nie znidzie na potrzebách szczęśliwości WKM. Różne Pánów naszych fámilie, w różne Polskiego Orła stroiły kleynory, pewną zázwe przyszłego Pánowania wrożka. Przebiegła nagłym pędem Węgierskie rzeki Litewska Pogonia. Zartkością swoją, więcej niemal stárła Nieprzyaciół, niż lat woiowała. Zakwitły tylko ozdobne ale nie trwałe Fráncuskiego kwiecia pieszczoty, zeby swoją ostrą dzikością, dzikizgo daleko prętko przekonały nieprzyaciela. Ten plenny Snop, którym się teraz nasz Ptak pyşni. co inszego znaćzył, tylko obfito-

ści

ści wszelákich szczęśliwości, za ktora Pánowanie W. K. M. Polskę wystawiło i co dzień wystawia ozdobnieysza, Fabrykami kwitnaca, Náukami ozdobna, rozszerzonymi na wschod słońcá gránicami vtwierdzona, w przyszły wiek, Krolewskiego Potomstwa potężnymi filarami, z których iuż iednych obozy z wielu Narodow zebrane, *faustis ominibus* witały, drugich niewinne *sacrorum praludia*, iákoby pignus iákcie Krolewskieý ku sobie obserwácyey, Boski Máieştat przyymuie. Krotko mowiac pobożności, láskawości, szczęśliwości, WKM. my wierni Poddani, szczeropolskim vprzeýmym sercem *applaudimus*: pewni będąc że WKM. między sławnymi zwycięstw trophaami, między kosztownymi Krolewskiego ánimutzu fabrykami, tę nayprzednieyszą Pánowania swego zostawić będziez raczył pámiarke, popráwę, samych wieków skazytelnością nadwatloných Praw i domowego rzadu. Do czego żeś WKM. wszystkie Stany zgromadzić według powinności sweý Pánskieý na to mieytce raczył, vniżenie i pokornie dziękuiemy. Godne to dzieło rak WKM. godne Experyencyey z tak długiego z láski Bożey Pánowania. Ztad wyniknie ona porządna w sercach ludzkich Konfidencya, ktora nie tylko szędziwe WKM. látá długo cieszyć będzie, ale i nierychłych *Interregnum*, naypewnieysza *norma & Regula* stánie. Znievoli i Stany Koronne, tu zgromadzone do rzetelnego obmyślánia i opátrzenia całości ze wszystkich stron Rzeczyp. na ktorey całość Dostoieństwá W. K. M. zawişła. W tey pracy i światobliwym przedsięwzięciu WKM. będącemu, oboý Narod nasz z takówa ożywa się áklámacya, Zygmuntowi Trzeciemu láskawemu długie lará, Szczęśliwemu státeczne zwycięstwo, Pobożnemu nie skwápliwie niebo. My zaś ktorzyşmy się za wola WKM. od

od Braci naszej na tym tu placu stawili, abyśmy na znak wiernego ich i naszego poddaństwa, do pocałowania łaskawey Ręki W. K. M. P. N. M. przypuszczeni byli, wniżenie prosimy.

*Bogusław Leszczyński Generał Wielkopolski przy
pocałowaniu Ręki I. K. M. na Sejmie.*

W Tym powszechnym światá Chrześciańskiego zamieszaniu, N. M. K. w tym terazniejszy rozgniewanego Boga zapale, który wszystkim Narodom pomstę i karę, samey Oyczyźnie naszej łaskę i miłosierdzie oświadcza; iest za co Máieństawi iego pokornym sercem niski oddać pokłon, że w tey żałośney Chrześciaństwa Tragediey, na których albo zaiatrzone przeciwko Panom Poddanych resolucye, albo więc *severa Dominantium imperia* pierwsze sa sceny. My sami *spectatores* tylko *aliena calamitatis*, żalujemy pożaru zgubionego sąsiedztwa, drudzy nam naszego szczęścia zazdrościć muszą. Iest za co pierwszemu nam po Bogu Máieństawi W. K. M. winne oddać dzięki, który wziawszy Nawę tey Rzeczyp: nie owszem od nawalności różnych beśpieczna, takas iey málacya sprawił, tak szczęśliwie, tak mądrze od następuiacey wiodł burze, że iesli *non confessione*, tedy *conscientia generis humani*, został W. K. M. *in arte regnandi sine exemplo* Mistrzem społkieruiacych światem. A te Bog sprawue ktorego sprawiedliwe sady nie chcą aby iákienie lutościwe fará prac i trudow potu czoła Krolewskiego odsadzić miały W. K. M. powinney nagrody. Pod ten czas bowiem pomieszanego światá, i krwawych gdzie indziey Konsultacyy, na których niestworne i dzikie animuszce *confundunt iura publica*, depca Máieństwa, znoszą

ty, znoszą dobre Rady, sama Korona Polska i W. X. L. tak wielu ięzykow Narody, tak szerokie Państwa W. K. M. w tych czterech katách iednego áciásnego gmachu, zmieszcza się, same iedne, iako *ad Patrem Patria* do W. K. M. *cum cunctis animis* przychodzą, á serce pełne vfnosci, iako przeciwko Oycu, pełne reverencyey, iako przeciwko Panu przynosząc, iednostáynym głosem swobodnego kiedys Narodu, Hołduia W. K. M. *si sospes Augusta noster*. Nie to iest bydź Panem N. M. K. nie znać inszych granic szerokości Państw swoich iedno te, których obchodem swoim dukty samo prowadzi szczęście; *Vasta imperia mole ruunt sua*. Nie to, nieprzebrane mieć podziemne skárbnice drogiego Kruszczu, i nim strążyć nie poddane sobie Národy, bo dobrze powiedziano *aurum non tegit, nec verberat*; ani to, mieć pod władzą swoia *Magnam familiam*, á nie *Rempubl. servos non Cives*. bo takowe *Herilia imperia*, á kto widział długowieczne? Ten tylko Panuie, który nie nienáfycona chciwość, ále święta sprawiedliwość ma za węgielny kopiec Panowania swego: ten, ktorego nie zbior bogáty, ále *fides tuatur populorum* á ten Monárcha, który nie *Corpora servitio mancipata*, ále *servitia*, tym, którzy pętá nie máia, rozkazuje. Który taki był miedzy Panuiacymi? Niech nam będzie wolno wiernym poddanym W. K. M. powiedzieć. ábo żaden Pan Chrześciański, ábo ieden W. K. M. który to wszystko z Przodkow swych enych Krolow Polskich masz. A kto miał więkze i pozornieysze okázyc, do rozprzestrzenienia Państw swych, nád swiatobliwe W. K. M. Antecessory. Ieszcze *ab incunabulis* tey Rzeczyp: gdyby trybem Panuiacym zwyczajnym, mieli byli mieć za *legem Fundamentalem Imperii*, si ius est Regni causa violandum, in ceteris pietas servetur: Kiedy ono Ruskie Państwa *in tot stirpes*

& capita rozdzielone, wciekały się pod Protekcyą. Przodkowie W. K. M. kiedy wygnani Synowcy od Stryiow, Bracia od Braciey, mieli za *Numen tutelare* Wielkich Bolesławow. Nie *Cupido* tam, ale *Fides* *valuit publica*. Przywracano złupionym nieszczęśliwym Xiażętom Państwa, nie sobie nie zostawowano, tylko *recte factorum gloriam*. Dał je iednak Bog Sukcesorom tak niechciwych Panow; że z rak iego woleli *expectare, cum iniuria habere imperium*. Nie wspomnie tu onych Krolow ktorzy *ex modestiali* czy *ex Magnanimitate*, Koron poddaiacych się, od Wielkich Narodow przyjac niechcieli, a tym większe sobie na głowę kładli. bo *Magnum Regnum est, sine Regno posse pati*. Aleć nam zawiera drogę do Kroniki i starych dzieciow iedę, który za wszystkie stoi przykład WKM. Aza WKM. nie iedne Krolestwa, nie Prowincyey, ale tak przyrodzonego, iako i dzielności nabytego Septentrionu, czwartey części świata nie darował *bono publico* i pamiętając podobno na ow sekret, który już stary a w tym rzemieśle wyćwiczony Monarcha, na śmiertelney poscieli obiawił, Następcy swemu, *intra terminos coercendi imperii*. Na Krolowskich zaś dostatkach, lubo nigdy nie schodziło Krolom Polskim, Swiatobliwym Antecessorom W. K. M. czego *cum stupore* napatrzili się i Cesarze Rzymscy, i Krolowie postronni, nigdy iednak tak się z nimi napieścili, aby na nich potęgę zaszadzać mieli swoje, ale na Cnoćie, Wierze, Zyczliwości wiernych poddanych swoich. Tę mieli za *nervum verum gerendarum*, i nigdy się nie omylili, tę potężnym nieprzyjaciolom w złoto dufaiacym swoje, szczęśliwie opponowali. Doznał tego przysięgły kiedys Korony Nieprzyjaciel, Cesarz Henryk, który skarbami swymi odstraszyć chciał Posły walecznego Bolesława, ale nieszczęściem swoim

nauczył,

nauczył, że Wiara i Cnota, wodza w trumfie skárby, kiedy aż do dnia dzisiejszego pamiętne Psie pole zostawa, iako *publicum orbis theatrum* Wiary przeciwko Panom Cnych Polakow. Tę Wiara i zyczliwość, tak wiele tryumfow sławnych *in omnem posteritatem* i *victricius* przyniosła Panom naszym, Tę W. K. M. pożądaną po sławnych Nieprzyjacielskich pogromach Pokoy, żeś W. K. M. założył, iakoby *Aram pacis in orbe Christiano*, żeby kto spokojnie dni swoje pędzić chce, bezpiecznym bydz zdrowia i fortun, *ad hanc aram Misericordia & pacis* wciekał się. Tę *repressit servilis belli contumacem audaciam*. Tę nie dopuści *in alta pace lascivire*, lubo wolnemu narodowi. Słuchamy tylko & *detestamur*, roznych poddanych *nefarios ausus*, sami *incontaminata fide* zostawiać. Tę náostratek na Nieprzy: Krzyżá s. taki puściłá postrach, że oćierając się o Węgieł Państw W. K. M. krzywo na nie poyrzec nie śmie: a zataiony iad, ktorego na Rzeczp: wyrzucić nie może, na insze gotuje Chrześciany. Tey wiary stateczney i nigdy nienaruszoney Cnoty, pierwsze i nayprzedniejszy *pabulum, lené imperium* wolnego narodu: iakiego widze, podał Bog w ręce samego iednego pod słońcem W. K. M. a tym samym uczynił prawdziwie Panem. Niech wszyscy lednowładcy, ktorzy *Corporibus non animis imperant*, stosują *promptitudinem parendi* poddanych swoich, z poddanym W. K. M. poki wieszá nad karkami niedobyte Kasztele, poki *milites externi*, i Gwardye, trzymają *in officio* zataione przeciwko Panom *viris*, poty powinność wcale. Iako prętko te *munimenta servitutis*, albo same wstana, albo od nich zniezione będą, dopiero *summa imis* mieżają: z ostatnia częstokroć zguba *Regnatricis domus*: Ztądci niemal wszędzie dobrze nądziane publiczne turmy, (boć ich Oyczyzná i język

nasz nie zna) Więźniami *Status*, Ztąd káżdodźienne *Crimina laſe Maieſtatis*, ztąd nieſzczęśliwe frymárki, dziś czapkę włoża, iutro głowę zdyyma. Nie tak my poddani W. K. M. nie wiſza nad nami mury, nie ſtrzeża nas Cudzoziemſkie Woyſká, á przecię nie maſz tych, którzyby in *Maieſtatem* Pána ſwego *peccare* mieli. Słuchamy głosu W. K. M. bo *gens libera ſumus*: naylepſza część poddańſtwa ſerce i wole naše, poddałiſmy dobrowolnie pod ſzczęśliwy W. K. M. Regiment. Tym roſkázuieſz *abſolue*, boſ Pan dobry boſ Pan łátkawy. Ziednoczyteſ W. K. M. *rei diſſociabiles Libertatem & Dominationem*; że iákoſmy powinni pierſiami ſwymi zaſtáwiać ſię za Máieſtat W. K. M. tak zá W. K. M. *mutuo nexu*, ieſteſ naywyſzym Strożem i Piáſtunem tego nieoſzacowanego Konkredytu, Praw, Swobod, i wolnoſci náſzych; około których *quo zelo & pietate* chodźić W. K. M. P. M. N. raczyſz, widźimy to ná oko i dnia džiſieyſzego, kiedy W. K. M. pó tak częſtych álborozerwanych álbo zle ſkończonych Seymach, nie raczyſz *deſperare de Republ.* ále *more & inſtituto Patrio*, złożyć Seym znówu raczyteſ, iáko *extremam meclam* rázow niebeſpiecznych Oyczyzny. Zá co niy W. K. M. P. N. M. vnizenie dziękuujemy. Stawamy tedy N. M. K. wierni poddani W. K. M. á nie zgrzeſzć że rzekę i *Imperii conſortes*, ſtawamy ná to *publici Imperii* mieyſce, ód Bráci dómá pozoſtáłych poſłani, iáko *tertius Ordo* tey Rzeczyp: zebyſmy przeſtrzegáli *ne quid detrimenti capiat*, tá wdźięczna *amicabilis ſymetria*, z ktorey Oyczyzná náſzá złożona ieſt, Máieſtat WKM. Powagá wielkiego Senatu, Swobodá wolnego Rycerſtwa. Pierwey iednák nizeli dó tego przyſtapimy, iákoſmy dnia wczoráyſzego tych náſłepniacych publicznych Konſulacyy, *aſſuetum wzięli á veneratione ſummi Numinis*, tak dnia džiſiey-

džiſieyſzego, bráć chcemy ód oddánia powinnego poddańſtwa WKM. PNM: Tey ręki ktora ſámá iedná w Chreſciánſtwie Pokoy i Woynę *pari wállei felicitate*. do ktorey ábyſmy zwyczáynie wesoła twarza przypuſzczeni byli pokornie proſiemy.

*Tenże Imieniem Kota Poſełſkiego
wita I. K. M.*

OD Szerokich gránic Pańſtw WKM. ktore ódległe *Climata* rózne Narody i ięzyki dzieła, ále nie przewána przez tak wiele wiekow ku Pánom ſkłonnoſć, i nigdy niezmienna łączy Wiárá, wſzyſcy wierni W. K. M. Poddáni, ná to *redivivum theatrum* Rzeczypoſpolitey zgromádzeni, iednoſtáynym głosem i ſercem, *rara v* potomnych Monárchow pod czás tey miełzaniny *felicitate*, witamy WKMN Krolu, Oycze i Zwycięzco náſz miłoſciwy. Niech to nie będzie *ſpecies adulationis*, dálekie ód ſwobodnego Narodu *vitium*. To w náſzą ſpráwuie niedoſtátek i naybogátſzego ięzyká, że iednym tytułem, i Máieſtatu W. K. M. i áffektu náſzego, i ſwieżo *ad ſtuporem* ſwiátá ſpráwa WKM. ſpráwionego dzieła, wyrazić áni móžeme áni vmiemy. Názwieſmy-li WKM, Kroleſm tylko, nie wyſokiemu nie umkniemy Máieſtatowi, w którym záſiadáſz Ziemſki Trón *vicaria* Niebieſkiey władzy *poteſtate*, nie iáko Poddáni *deueramus* Pomázánca Boſkiego, ále iáko zá łáſka WKM. ſobie i Oyczyźnie *renati civet*, *Patrem Patria* znáć muſiemy. Ieżeli teſ Oycem tylko zwáć będziemy, damy obrok Synowſkiey vnoſci, wyleiemy ſercá náſze pod nogi WKM. ále áni doſtoieńſtwo WKM. áni tryumfálne *merita*, w tak ſciſlych iednego Oycowſkiego tytułu zmieſcić ſię nie móga gránicách.

nicach. Pogotowiu Tryumfatorów *Vile & plebeium nomen est. Novum genus triumphi* nowego potrzebuje Honoru, boś WKM. niezwyčajnym sposobem *per cades & sanguinem*, i zgubione miłych *Civium* głowy, *parasti victoriam*. ale w nich będzie iednym w potomne wieki cudem, iako *Nomen WKM.* było *felicitatis nostra omen, Iussisti pacem*. Niechże w tych Kościołach, w których, *sacras Aras* wielki Edykt *pacis publica WKM*, oswobodził do Poganińskiej Profanacyey, w vsciech Ss. Káplánów zábrzmi wesołe *Te Deum laudamus*. Niech w domách naszych prywatnych, gdzie *Tutelares focos*, od ostatniego západnienia, grozna WKM. nieprzyaciółom, zachowała ręká, zácznie się niepochlebne, *Te Victorem constitemur*. Nie zápmiętały ale zákámiąłyby to był, człowiekowi nie podobny człowiek, ná którymby tej prawdy, iezeli nie wrodzony kándor, nie zblákována cnota, przynamniey *sensus boni publici*, i to że jest, i to że żyje wyćisnąć nie miał. Zátrzasnęły były, mściwe zá grzechy nasze *fata*, ta wielka Rzeczypospolitey máchina, tak wielu Krolow *Opus*, siedmiu set lat robotę, iedną zła chwilá mieścić począł. Co pracowici Lechowie vgruntowali, święci Miećisławowie Bogu poświębili, Wáleczni rozpzeźrzenieli Bolesławowie, mądry wypolerowali Kázimierzowie, gdy do swej doskonałey przyszło pory, że i naboženstwo całego Krolestwa, żadnemu nie vstępowáło Konwentowi, i kopce granic naszych, nie bystre rzeki ani niedostępne gory, ale broní naszą nam sypáła, gdy wyzwwszy stárożytná Sławińska prostotę, co lepszym Cudzoziemskim obyczaiom, dáliśmy *indigenat*; kiedy pieszczona swoboda naszą, tak wysoko gorę wyniosła, że nam nie tylko nie *ad libertatem*, ale i *ad pereundi* nie dostawało *licentiam*: ta doskonałość naszą oraz niknąć począł;

częła; *lege* podobno *fati*, którego to jest práwo *In se magna ruunt, latia, hunc Numina rebus, nascendi possidere modum*. A tak wálne światá tego odmiány, poprzedzáć zwykły, znáczne niebieskich obrotow prognostryká; same náwet główne *luminaria*, oko ná nie mrużyć zwykły: tak náwálá nieszczęścia nášzego nie pierwey nas przyćsuciá, aż poprzedziło zálofne *interlunium* przez západnienie *benefici fideis*, wielkiego W K M. Brátá, á nam Páná Wlády. słáwá IV. Láskawy to Boskiey providencyey nád Pány naszymi *Ordinans*, że zá ich Pánowania, *acerbitas futurum* nam dokuczyć nie może. Ale iako koniec Pánowania s. pámięci Páná nášzego, początek Pánowania WKM. koncem jest złych dni naszych. Ktorych, á kto jest przyczyna? czy wśchodniego światá, czy pułnocnego Monárchá? Był ten czas kiedy ow cáła Azya i wielka część Eutopy,, do szturmú iednego Polkiego przypuszczáł Okopu, á stráciwszy woyská i sławę domu Otomańskiego, pokoiu zebrał. Był ten czas, kiedy ten zebrałszy Cudzoziemskie narody ná zgubę naszą, domowe swe aż do A stráchanu siły, broní od Boku pod nogi zwyciężąc swego rzucał; *sub iugum missus*, ledwie nie *sub hastam venit*. Nie kuśił się nikt o szczęście nasze, *par* nam *Maiestate*, nie widzieliśmy przed sobá, ani *Exercitus*, ani *Imperatorem*. wynurzyła się iedná z Dniestrowych Poróhc w Hydrá, ktorey zá szczęściem s. pámięci Páná nášzego, nie porównána wielkiego Wodzá *solertia*, ná niezbytá głowę taki byłá przybrała káganiec, który był *multicipiti bellis* silny. Tá poczuwszy, że *fata* zábrały *domitorem monstrorum*, zátaione wywárlá *virus*, á wyzwwszy wśzytkę rewerencya przeciw Rzeczypospolitey, iako pod ten czas sierócie, w tę nas wpráwiła tonia, z ktorey samá odważná WKM. wybáwiła dzielność. Nie stánęła tá zarázá blisko

sko gniazdá swego, rozpostárła gránice od Siny aż do Białey wody, od dzikiego *Ingulea* do Semu Rzeki; pobuntowała swawolne *servitia* násze, które iáko to *vulgí natura, aut humiliter servit, aut superbe dominatur*, świętokrádzkie swe ręce uármowali ná *sacros*, świętych ołtarzów *Penates* ná Honor i krew domow nászych. Máłowáli sobie swobodę gdy swawola mieli. A ono nie káżdá *libertas* co *sine Domino*. A żeby cále *lus & fas* z poystrzodku siebie wykorzenili, ná dusze Chrześciáńskie, Oyczyste progi, Kárki swe własne, i ná *charissima pignora*, iezli ie máia co tak nimi száfua, wprowadzili, Tłumy Woysk Pogáńskich. Co nie dostępny Krym, wielka i Máła Náhay, dzikie Budziáckie polá, Z mórskie Czerkásy Ord w sobie zámykáia, co *Sylstria* Bisurmánów żywi, wśzytká rá *colluvies* Pogáńska zkonfederowała się z iádowitá chłopská złościá. Nie szykowane to od stárych Látopiszców woyská, które chciwa z nieprzyiációł sławy Gracya, co siła *audet in Historia* ná Pápierze pospísowała przed którymi i rzeki wysycháć, i gory vstempowáć, i morza pętá przyymowáć musiały. Niech temu wierzy ten który nie widziá. Nápatrzyły się oczy násze Woysk, śmieie rzec możemy, zadnego Chrześciáńskiego Monárchy liczba nie potównánych, á nie tylko liczba ále i potęga. Nie te to Woyská, które álbo same Rycerskie ná koniu dzieło, álbo samá piesza záleca spráwá, w oboygu Zołnierze i ogniem i mieczem stráśzni. Nie tácy to którymby często mowić trzebá *Curate Corpora milites*, ále trudy i głód woieny, tak iáko Woynę rozumieciacy, *quod difficillimū affecuti, nec voto quidē opus habent*: bez pompy (przyznáć trzebá) zołnierz. Ale takimi Bog nayspotężniejszy Monárchie znosić i przenosić i ponizáć zwykl. Nie tak stráśzna bylá cáłcy

Perfycy,

Perfycy siła iedney Rzeczyp: Greckiey, iáko niewolnicze własnych ich Hołotow rezolucye; których w ten czas dopiero bać się prześłała, kiedy im potęgę oraz i żywot wzięła. Samá ona o ktorey tak wysoko pisza, *terrarum Dea gentiumq; Roma, cui par nihil, nilq; secundum*, po zwyciężonych Narodách, przeniesieniu cáłych Prowincyy, prowadzinách w tryumfie Krolow, których *servitutis instrumenta*, mieli przed iednym Zboyca, Tyrydátém, drugim szermierzem Spártakiem, bárżicy drzęd musiáła raz, kiedy był *Hannibal ad portas*. Zá świętey pámięci Náddziádá WKM. Krola W. nie tak siły Woyny, którymi świat woíował, Monárchie Chrześciáńskie i Pogáńskie w lękách prowadził, Krwie Chrześciáńskiey wylały, iáko iedná chłopská roztoczyła Woyná. A toć vmiecia *bella servilia*. Potędze zá pogáńskiey, niech pogánin Boiázetes cáłego Wschodu dziedzić, z klatki swey powie, niech do *servitium* swego przyprowadzi cáły Pułnocny Ruski Narod, który z ciężkiego iárczmá Tátárskiego, przeszłego wieku, przeszły wálecny wybił Iwan. Tak rozdwoiony nieprzyiáciel, potężnym Pánstwom i Pánom był silny, złączony ná nas się obalił. Nie z té iedná, z ósobliwá providencya, Boská iáko sobie vformował korzyściá, poki pogodę mieli dokázowali. Kiedy *trunca & capite diminuta* Rzecz pospolita bylá. Zniesli nam Hetmánów, ále bez Woyská; zniesli Woysko, ále bez Hetmánów. Iáko prędko Pan i wodz oraz i zołnierz w kroku stánał, oni z dymem znikneli, áby świat sadził, że nie Polaki, ále Polskie woíował sieróctwo. A tákać WKM. zrak nászych odebrać raczyłes Oyczyznę, która *cliens*, takiego potrzebowała Pátroná, sierotá takiego Opiekuná, pogrązona, takiego *Vindicem*. Powiedziá ieden Cesarz Rzymíki ze znalazł *Vrbem latervitiam*,

O

á chciá

á chciał z niey uczynie *marmoram*. i nie dokazał tego, á choćby był dokazał, *quota pars* by to była *gloria* WKM. Smiele rzec możelz, *Inveni & empublicam quassatam, reddidi integram*. Łácnicy marmury łamác tam gdzie się rodza, i kámienna iedno Miásto vdárowác ozdoba, niżeli całey Rzeczypospolitey całóść, zdrowie, i żywot dárowác. Ale zlebym rzekł, gdybym dobrodźciystwá WK. M. liczyć poezął, od tego czasu, coś *intercedit mutui*, zá odebráne od swobodnego Narodu Poddáństwá. Dáćieź WK. dobrodźciystwá, ále ieszcze tych skroni ta sílu Krolow pámiętna nie opáśálá była Koroná, áni miecz wielkiego Bolesłáwá, nie przypadł był ieszcze do boku, i Berlem i łábłkiem łáskáwa nie száfowálá ręká; Dopiero *spe & votis & veneratione* mieliśmy Páná, kiedysmy Rzeczá vználi Oycá. Dobrotliwy WK. spráwił áfekt, *ut Pater esses antequam fieres*. Boláło serce WK. pátrzac ná Oycowskich i Dziádowskich poddáných, z síleróctwem i przykra się biedzacych fortuna; włożyłś powagę swá Pánska, do wyuzdánéy swawoli ludzkiey ktorzy zápomniawszy Boskiego i ludzkiego práwá, szan-cowáli się pod sámó serce Panstw tey Rzeczypospolitey. Ná iedno WK. skinienie iedni do Zadnieprskich swych lochow, drudzy ná dżikich pol powrócili koczowiská. Coż dopiero nie czyniło Oycowskie WK. pieczołowánie, kiedys wziął zupełná władza Panstw od Bogá sobie powierzonych? Vwáżyłś WK. iż *cum omnia in bellis Civilibus miserabilia, tum nihil miserabilius ipsá vi-toria*, i dla tego nie chéiałś zaráz *ad acriora remedia* przystąpić, ále iáko on wielki Archetyp WK. władzy, pierwey *serenior* niż *tonat*, ták WK. pierwey esłáskę pokazáł przez ludzic, ktorzy *mulcendi vulgum, artes & auctori-tatem* mieli, dopieroż kiedys, áni *malurum poenitentia*, áni

bono-

bonorum consensui, iezli tám iácy byli, mieyscá nie było, woiowałś. Ná pierwszym Seymie, iáka *solicitude* była WK. iáko Głowey nászey około członkow tey Rzeczypospolitey, ktore lubo nie *languiebant* z przeszley biedy swey: czego im iednak do wyboru nie dostawáło, *abundè supplevit influenza tam cari capitis* WK. luź onę záwołaná watpliwość, iezeli sámí Pánowie iść i opponowác *Maiestatem* niebespieczeństwu máia, nie porównány przeciwko swoim áfekt osádził, kiedys głowę swá Páńską tám niośł, gdzieś miłych chéiał ochronić poddáných. Miałś WK. práwo, była i ochotá Cnego Rycerstwá przy dostoiénstwie WK. przy odwadze Páńskiey, przy całóści Oycyzny, ochotnie vmierác, i trupem swym stánowić Nieprzyacielá; niechéiałś iednak WK. *prodigus* bydz *sanguinis Civium*, i ná los szczęścia szykowác całey Rzeczypospolitey. Niechéiałś tego *prodere arcanum*, iákieby były ostatnie Oycyzny síły, v-ważáiac coby zá szkodliwa z rad vrosłá *sequela*, *si servi nostri numerare nos cæperint*. Puściles się WK. wiedney swey, i Páná, i Wodzá, i Zółnierzá nólzac osobie. Trudno zgádnąć ktorego było *prædominium*, ták się vtemperowáły, i Pánska powagá, i wielkiego Wodzá spráwá, i nieustrázonego Zółnierzá odwagá. Szedłś nie liczac, áni swych, áni nieprzyacielskich, nie pytáiac *Quot sunt?* ále *Ubi sunt?* áże *rabies* powtorzona ich, osmieliłá garztkę WK. ostempem osádzić, támeś WK. prostowál gosćciniec, kedy przewodnikiem była ku ściśnionym obleżeńcom Oycowska miłóść. Ktoby wyliczył nocy nie-spáne, dni przepracowáne, odmiennego Niebá niewczásy i niewygody; wśzytkiemí się ochotnie częstowálá, niesłychána i nie czyrána męznego Rycerstwá w ciężkim obleżeniu rezolucya. Nie przyciśnioney kiedys

O 2

Tro-

Troiey, ani wieku nąszego Ostendi podobna, ale takiey o ktorey mogą mówić, ale im wierzyć nie będą. Kiedyś się już zbliżyć raczyłeś WKM. swoim na odsiecz, nieprzyjaciółom na pomstę, nie doczekali *in loco delicti* W. KM. poszli obay bärzies *supplices* niż *hostes*, ieden pokoiu drugi łaski i miłosierdzia prosić. Coż było czynić wspaniałemu WKM. sercu iedno *quanta pervisacia in hostem, tanta clementia in supplices utendum*. Dałeś oboje obietmą, uczyniłeś iednego wiecznego hołodowniką, drugiego wiecznego niewolniką, z obu dwu przeciwko koźdemu nieprzyjacielowi Rzeczyp: *praesidiarios*. Chępił się niekiedy, wielki Pan i Woicznik *Veni, vidi, vici*, ale to, *Vici*, siła głow Rzymskich kosztowała; przyszło do onego *Parce miles ferro* WKM. *Veni, Vidit, Iussit*. Kazałeś wielki Kazimierz Mier, iakiś kazał takiś otrzymał, a kazałeś dobry aby był długi. Tak kiedyś *supplices* o Pokoy do tryumfatorów swych mówili, *si bonam pacem dederitis, habebitis fidem & perpetuam; si malam haud diuturnam*. I dla tegoś, WKM. dał dobry pokoy, aby były trwały. dobry nieprzyjaciółom, ale lepszy Oyczyźnie. Niech Pánowanie *Christianissimi Catholicae fidei defensores*, nawet i sami *semper Augusti*, ieźli ich kiedy *fortuna* z poddánymi mieszała, (a mieszała często) ną szale włoża swe przeciwko WKM. z nimi trąnsakcyje. Musieli iednych *manu mittere*, i wolnych vznąć, kiedy *vasallos* nie zostawisz sobie, ani *ius patronatus* nąd nimi czynili, drudzy *Patrimonio* Kościoła okupować pokoy; inszy zaś całych Państw i Prowincy odzależować. WKM. nie *manu misisti* Niewolniką swego, aleś go przykował do vřlug swych Pńskich łaskawość i miłosierdziem. Godna rzecz była widoku wszystkiego światá, kiedy wspomnienia nie godzien buntownik, rzucił się pod nogi Máiestátu WKM. Było

Było coś w stopách Pńskich *Magneticum* Dobroci, ktore żelazne serce zdrayce tego, tak do nich przyhástowało, że záledwie, kark niewolniczy oderwać mógł. Nie vbyło nic *patrimonium Petri*, i owšem przybyło i przybywać będzie, bo zdami się, że Bog to wielkie WKM. zostawił dzieło, Wřchod z Zachodem, ieźli nie *Imperio, Religione* pokumąć: pogotowiu stopá z ziemi nie zginęła, ale kilkanaście godzin, oderwanych tak siła Państw oddały, ktore same flonice w tak krotkim czasie obieżeć może. Te spráwiwszy WKM. *Actus*, Nie widzimy tu z obcych Kráiow, z dzikich besty sprowadzonych, sprzeżaiow, ani tryumfálney Togi, pogotowiu, *serta* i *Coronas*. Rzuciłeś to WKM. wszystko pod nogi Máiestátu Pána tego, ktorego samego iednego masz ną niebie, w Kościele Stołecznego swego Państw Ruskich Miastá, i dla tego może do WKM. záżyć onych fłow, ktorych ieden *Consul* Rzymski, wirájac Pána imieniem Rzeczypospolitey wszystkiey, záżył *Non inanes currus, nec vana gloria simulacra inferis in Capitolium*, to nąsze Polskie, *Sed Pacem & Tranquilitem, & tam confessa hostium obsequia, ut nemo victus fuerit*. Toć ieść *trophaeum*, to *spoliun* WKM. *Pax optima rerum, pax una triumphus innumeris potior*. Nie wytrwamy iednak poddáni WKM. lubo widzimy *Contemptorem inanium*, abyśmy Pána nąszego tryumfálneho, bez poczty przyać mieli. Dálibyśmy WKM. *praesent*, godny *Principis fastigio, Coronam ob servatos Cives*; ale máły wpominék, tak wielkiemu Pánu. Damy tedy taki, ktory ieść *par Maiestati* WKM. *Coronam servati orbis Christiani*. Niech to nie wynidzie iako *assentativum* z vřt moich. bo ieźli święty i Wielki Oćiec *Urbanus VIII.* nie błędnym swym piorem, wintzuiać sławney Choćimskiej Wiktoryey, świętey pámięci P. Oycu WKM. nązwał Oyczyznę nąszę *antemura*

temurale Christianitatis; toż ja nie zgrzeszę, *vestigia* jego *legendi*, kiedy przyznam, iż WKM. zadržymawszy to *antemurale* od szable Pogańskiej, zadržymałeś całość całego Chrześcijaństwa. Aleć ja podobno dłużey mówię niz WKM. wojuiesz. Tu tedy stąnę, ale wprzód vprosiwszy *Populo Polono* zwyczajne ná wszystkich Aktách tryumfálnych, Wielkich Monárchów *Missile munus*, nie bogate w cene, złote albo srebrne *Numismata*, które więc rzucić zwykła Wielkich Vrzędników ręká, ale samę rękę W. K. M. to *depositorium* pokoju nášzego. Która gdy W. K. M. rzucić będzie do vst każdego z poddáných swoich, serce każdego z nastáki odgłos oddawać będzie, iáko kiedyś Rzym wielkiemu Pácyfikatorowi swemu Augustowi Cesarzowi, po vspokoieniu swiátá i tryumfách oddawał, máło co odmieniwszy *Longas o utinam dux bone ferias vrasles Polonia*. Toż ieść samo czego nam nie dostaie, oto samo Máiestatowi Boskiemu pokornie suplikujemy, &c.

Jakub SOBIESKI Krayczy Koronny Marszałek
Poselski wita K. I. M.

Mádrze i światobliwie Przodkowie nášzy, w wszystkich wálnych w tey Rzeczyp; Scymow, wszystkie *auspicia* od powinšzowania zdrowia Krolom Pánom swym postánowie chcieli. Zátym bowiem, pátrzáli ná kwitnącá záfwe á nie odmiennie w sławie i w swobodzie Oycyznę swoię. Ieżli kiedy, teraz *in hoc theatro* R. niski pokłon Krolowi nad Krolmi słusznie oddać mamy, że *vota i suspiria* nášze, w poćiechę obrocił, á z łaski swey świętey, zdárzył nam przy dwóch stanách w Oycyznie nášzey, Osobę K. I. M. iáko náypierwszy i nayprzedniejszy

szły Stan, Páná i Głowę wšzytkiey Rzeczyp: w dobrym zdrowiu oglądać, potym powszechnym i okolicznym szerczacy się plagi Pánikiey niebezpieczeństwie; któremu i Monárchowie, że się też ludźmi śmiertelnymi rodzą, zárowno i z drugimi podlegáia. Ktobykolwiek WKM. pánowania, ledwo nie dni poráchowac się podeymował, tenby przyznać musiał, że właśnie *láma dextera Excelsi*, iáko raz to *diadema* ná głowę WKM. zá wolnymi głosiáwi názymi włożyła, tak do rad ie piástwie, ona też Tron, ná którym WKM. posádziła, tak przez ten wšzytek czas trzyma i vtwierdza, że áni rozmaite przeciwney fortuny *insultus*, áni różne postronne niebezpieczeństwa, áni burze domowe, nie tylko wywroćie go nie mogły, ale i poruszyć nie śmiały. Był ten, który o Koronę od wickow WKM. w tájemney Sadow i wyrokow Boskich skárbnicy zgotowana, szabla się z wielkiey pámieci godnymi Hetmany WKM. rozpierał. Nálewáýko, beczene *servilis belli* Choragwie rozwiiał. Kázygieri Car Tátárski, ná to ze wšzytkimi Ordámi swoimi do Wołoch nástąpił, áby był Oycyznę naszą *in pradam* im puścił. Szczęśliwymi nád Turki zwycięstwy Michał Woiewódá Multáński wiedziony, tegoż szczęścia i nád Woytki WKM, záżyć všíłował. Woiował i posiadał *ziemie Infláńskie* *Carolus*. Moskiewski, nieprzyjazny zdawna nam narod, w frogá i długi Woynę, zwárt się był z Rzeczpospolitą naszą. Aleć ja od tych wšzytkich nieprzyiaćioł, zá szczęściem i pobożnością WKM. bronił ten, bez ktorego woli i naylepszemu człowiekowi włos z głowy spásć nie może. Dopiero ze trzech części swiátá, wšzykú potencya swoię, ná Woysko Gránice W. K. M. náwiódł Osman Cesarz Turecki; Nie dosyć ná tym, Kozacka niecznośna swawola, zá vstáwicznego i domowego

wego nieprzyjaciela stala. A przecie wszystkie te Woiny, obrociły się WKM. w tryumfy, wszystkie niebezpieczeństwa w *trophaea*. Probę to tylko iakas fortuną czynila, mogli też kiedy co nieślakiem swym, nad panowaniem WKM. dokazać: iuż nie raz po gębie wziawszy, niech się wstydzi i kacie, *adversa* przeciwko WKM. *moliri*. Azaż nie był *amulus* WKM. w więzieniu? azaż Nalewajko do dział przykowany, w oczach prawie wszystkiej Korony, słuszney kary za zbrodnie swoje nie odniósł? *Casigieris* co podawać kondycyę miał, przyjac na Cedorze musiał. Michał co Tyrkow się nie bał, Polakow się zlakrzy, z woyskiem porażony fromornie z głowa swoia vciekł. *Carolus* pobrane Zamki postradał, tracił często cudzoziemskie walczone, i wielkim kosztem zaciagnione Woyska. Poklonila się pułnocna Stolicą, był tu na tym miejscu, niewolnikiem WKM. z plemieniem swym zostawszy, Car Moskiewski. Osman Cesarz Turecki, który w nieunożonym wieku, w szczęściu i animuszu swym, iuż zdał się być sobie porzecz Pánstwá WKM, z niemala Domu Otomáńskiego hanba, a wiecznym na potomne wieki światá wszystkiego dziwowiskiem, zawziętych zamyslow, bezwstydnie odbiegł. Okiełznano terażnieysza, wyuzdana przedtym Kozacka swawola, lubo to nie bez upuszczenia krwi, ale tak więc często, *phreneticos & pertinaces morbos* leczya. Domá zaś vciśzona ta, która była powstala zawierucha, vspokoione częste w Oyczyźnie konfederacye, przetrwane tak złe w tey Rzeczypospolitey chwile, a co innego znacza, tylko niewymowna iakas, a vstawiczna z Niebá nad WKM. opatrność. Zycie tenże Bog N. M. K. surowy zemściciel kážego krzywoprzysięsce, a naybárzicy poddanych przeciwko Pánu; káždey zdrady, a nay-

naybárzicy, która tak ściśle krwi związki, iakoby też sama przyrodzone prawo, rwie i targa, pretko on zemstę nad tym W. K. M. i wszystkiey Rzeczypospolitey nieprzyjacielem pokaże, z tamtad gdzie wszystkim sprawiedliwość, zemstę zesle, a *successus* iego znacznymi zwycięstwami nad nim W. K. M. nagrodzi. Racze W. K. M. obiecować to sobie po obudwu rych narodach, co świętey pamięci Antecessorowie WKM. doznawali po przodkach naszych, z wiary, z życzliwości, z affektu przeciwko Krolom swym. Nigdy w tey Oyczyźnie znać nie było, ieżli się w niey rodza albo obierania Pánowie. Zawstydila w tey mierze często, Rzeczpospolita nasza Narody, którym dziedziczni rozkazuią Monárchowie. Chwalał się kiedyś, chwały wieczney, i nieśmiertelney pamięci godzić Krol Zygmunt, Dziad WKM. ta poddanych konfidencya, a chwalał się przed kilka Chrześciańskich Pánow, przy obecności wielu, rożnych narodow. Tamci się dochodami, Bogactwy, Skarbami i Woysk swoich potencya chętpili, on sama Wiara i życzliwośća poddanych. Wiedzial bowiem tak mady, Pan, i *diuturni dominatus* experyencya doświadczył, że te sa naymocniejszy kożdego Pánstwa *presidia*, te Monárchow naywiększe Gwardye, te Stáropólskie i stároswieckie Oyczyzny naszey mury, poufale i iednostayney miłości pełne, przeciwko Pánom swym, tak wielkiego gminu animusze. Takci i WKM. za podawaiacemi się okazyami doznawac es raczył. Ile rozkázowania WKM. bywalo, tyle odwag poddanych WKM. na służbach ku WKM. A kiedyż dostatkow oszczadali: kiedy folgowali wczasom swym? kiedy własney krwi żalowali? I owszem *prodigi* tego wszystkiego znacznie dla przysslugi WKM. byli, i ochoty swey, przyklady następującym

wiekom tak wiele razy podawali. Nic i my nie wątpimy, że z wrodzonej dobrośliwości swojej, i zwykłego obmyśławania i starania koło Ojczyzny naszej, weyzerzeć raczysz we wszystkie kuty, *in penetralia* Rzeczypospolitej naszej; iakoby ona od postronnych nieprzyjaciół zewsząd obwątowana i w domowym rzadzie, w swych i w obcych chwalebna, w starodawnych wolnościach i swobodach swych kwitnaca zostawała. Nie może nam być wolnemu narodowi iedno nader miła wolność, bo przez krwawe Cnych przodków naszych zasługi, w Krolow PP. swych nabyta, bo *posteritati* z rak do rak *sacrosanctę* podana. Tá gdy w klubie będzie, za te artykuły, któreśmy i od pozostałych w Domach Braci naszych przed Maiestat W.K.M. przynieśli, odnieśliem im da Bog nie tak dalece na papierze drukowane Konstytucye, iako wryta w ichże samych sercach konfidencya, i ferdeczna przeciwko Pánom życzliwość, która za największy mur stanie. Zdać się to *affectu* iakoby wolny, bo o nim powiadaia; *ze non cogitur*, a przecie widzimy, że miłość poddanych ku Pánom, w dobrowolna się niewola oddaie. Doświadczysz tego WKM. ze wszystkie kosszty, trudy, odwagi, niebezpieczeństwa, na które się potakie czasy zanoši, i nam z miłości w Powinność się obroca. Otrzymasz WKM. za miłosierdziem Pánkim, nie tylko nad nieprzyjacielem swym zwycięstwo, ale z tamtad ostawszy *Victor*, *viſtam* też *Patriam* obaczysz, i zniewolone dobrośliwością sercá poddanych swoich, nowe sobie tryumfy, nowe *trophæa*, w nieustawiajacej ięzykow i pior ludzkich pamięci zgotujesz. Powioda się zawsze Scymowe *consilia*, do których teraz nim WKM. i z stanami przystąpić zechcesz, wniżenie i pokornie W.KM. prosimy, abyś nas do pocałowania Ręki swey Pánikiej

skiej miłości wie przypuścić raczył.

*Hieronim Radziewiczski Starosta Lomżyński:
idac do pocałowania Ręki I. K. M.
imieniem Kota Pofelskiego.*

Swiatobliwy i pobożny przy kleynotach Staropolskiej nie naruszony wolności, od Przodków naszych nam podanej, w Poddanych Wiare i Páná swego vprzymie miłuiących, po dziśniejszy dzień zachowuje się w Ojczyźnie zwyczaj, że publicznych konsultacyj *& rerum gerendarum auspicia*, wprzód *invocato Numine ad Aras*, potym od powinnowania i gratulacyj Pomóżnicá Bożego, pospolicie bierzemy. Teć sa pierwiastki NMK. tá cząstká, tá *gloria* naszą, wolnemu narodowi, któremu *longum magnumq; bonum eius*, ieszcze nie *prevaricavit plebe servitutis* z Pány swymi Oycowskich zażywać pieśszczot; i bezpiecznie w oczy idac Synowski obyczaiem i dziecinny, poćiechy swe *in amplexum* łączyć, szczerá i poufała *inter Principem & libertatem* w záciemnie zárečziać konfidencya. Nie znáia tego obyczaiu insze, lub polerowane, ale mniej szlachetne Narody, których nie dobrowolna dewocya, ale *fors nascendi & pariendi* v Pánów swoich tak nisko mieć chciála, że v nich powagi strachem, weyzerzenie mułem, przystęp trybutem, práwo szczegulna wola, wdzięczney niewoli. Lecz przezornego Biały Koronny Ptak oká, śmieć się w słońcu swym przeglada, i záranny świt wesołym zwykły potykáć głosem. Ná tym łonie na którym przodek W.K.M. wdzięczniejszy, niż w zamczystych gmáchách między Tyśiacami czułych grotów, i groźnych Cudzoziemskich mieczow przebrána Gwardya, bezpieczniejsza niegdy

posmakował łożnicę, stawamy wierni poddani przed
Majestatem W K M, która lubo nam nie smaczna, *Meta-*
morphosis atra nube involutam mieć chciała, wezwała to ie-
dnak nieśćteczna w swych faworach fortuną, na próbę,
aby była doświadczyła, vderzywszy wśzytkie nieprzyja-
cioły pod nogi W K M, iako mężnie sam się z sobą (ro-
wnego zapasniką nie miał) będzieś vmiał potkać.
Lecz i tu sama zwyciężona została, bo za doczesną koro-
nę, wiekuiſtey, światobliwości dufsz, nabawiła; i *invi-*
elut animum W K M. światu pokazała, że *supra privatas ne-*
cessitudines ważysz W K M. *Caritatem Patria:* kiedy *Curiſ pu-*
blis temperatum nabywałś *dolorem*, za co *manent* z wyso-
kości znaczne W K M. *pramia.* i te *vkwapione* lata, kro-
rych *vota publica* pohamować nie mogły, *accedent cumulo*
W K M. potomką godnego. A my koncząc rzecz naszą
nie obłudną ani wyćśnioną, ale vprzeymia i zwyczajną
pocztę, imieniem Braci domá pozostających, przy po-
winſzowaniu długo trwałego i szczęśliwego Pánowa-
nia, poddaństwo vniżone, Wiare nigdy nienaruszona,
serce zniewolone nieśiem i ofiaruiem. O záprawdę po-
bożnemu i łaskawemu Monárſze, Talent nieoſzaczowa-
ny, przyjemne od swych pszczołek *mellificum*, święta bez
krewna myśli zgadzających się z vſtami ofiará. Takiey
dani, nie nasycona, groźnych Tyránnow Ambicya, v-
czyniwszy skárbnicę Pánſka *ſpoliarium Livium*, w Bogá-
tych i łakomych v ſiebie nigdy záwrzeć nie mogła lo-
chách, iaka wolna i sfornych animuszow Polſkich, prze-
ciw Pánom ſwoim ſzczera záwsze i *grata* naszą dale *Pro-*
ſeſſio, przy której zdrowia nasze záwsze gorowiſmy ło-
żyć, ciála moſtem ſcielać, nie próżney i pochlebney
Zámorskiey ádorácyey vklonem, ale prawda rzeczy-
wiſta, *ſuper ſtragē Genetis humani eſſet eluſtandum* Pánu ſprá-
wiedli-

wiedliwemu *ad ſalutem iter.* Doznawali tego po wiele
kroć Antecessorowie W K M. w tey Koronie zacney;
gdzie lubo *lentiſ* ale *certiſ* Pánom od swych poddanych
wolno obránym, *fideliusq; paretur.* A coż W K M. doznać
niemiałeś, *prius cuiusquam ſeruna Princeps, prius moribus quā*
legibus noſter. Pomniſz dobrze W K M. kiedy po wielkim
nieśmiertelney pamięci Rodzicu, ktorego dawno *imita-*
tione Virtutum, á świeżo przez te świetne, Niebu równe
Koloſſy, światu poświęciłeś, na ten czas prawie, kiedy
wielka z sobą wákancya teskniła, iaka Stanow wśzytkich
przećiw W K M. żarliwość, iaki pochope iakie wyrzadzá
nie *non lenis* ani *in ſtatera favoris publici, iudicij libratis ſuffra-*
giis do W K M. co żywo; oraz był i głos Boży i ludzki.
Nie zapomnia bowiem dziełami W K M. wſławionego
Choćmnia wiekopomne czasy, kiedy *pro gloria Crucis & ſa-*
lute populorum pugnaſtis uterque, Fratris genitor, á W K M. Oy-
cu i Oyczyźnie nieſpracowana, niezwyćczona ręka.
Słuſznie tedy Oyczyzna temu ſwa opiekę przyznała,
ktorego wpzod *auctorem ſalutis* poznała, i z paſzczęki Ty-
ranna wſchodniego wydarte *pignora, vindicti ſuo* konſekro-
wała *His gradibus meritorum* W K M. pierwey niewczasom
Moskiewskim przyłożywszy głowę, na Kroleſtvo po-
ſtapić-eś raczył. Ale *quota pars operum* W K M. Oſman nie-
szczęśliwy, albo pierwſze w młodym wieku, godne W K M
pole Pogoni Moskiewskiej! Iako pierwey, *privatus* ie-
ſzcze nie *privatum agens, ſpes noſtras praeveniſti,* tak potym
ſummam rerum adeptus, nie tylko wśzytkich dawnieyſzych
Wodzow, ktorymi się poważna ſtarożytność zdobi, ale
i ſiebie zwyćczyłeś: rożny ſwym przykładem, od in-
ſzych wielu przed W K M. Panow, ktorzy *digni imperio viſi,*
nifi imperaſſent; w marnym proznowaniu Orla Koronne-
go, tylko podskubuiąc, wczasom i pieſzczoćie ſwey,
gnusna

gnuśna poduszkę gotowali. W K M *solus omnium ante se Principum, parem magnitudini suae expectationem*, i tak prze-
stroney nád swobodnym Narodem władzy, *virtutes pacis in pretium attulisti* zaráz z szyszakami *Capitis Regis decus* fry-
marczyłeś. *Afferior Tui nostris*, szedłeś w oczy Stráchem
ludzkim. źle było o nas, gdyby takiego Páná, o iákich
indźiey słyszemy, *irata obtulissent Numina*, którzy pod ła-
flona *multum inglorii*, wżymá tylko wojuia, á nie bacznie
sanguinem populorum exsorbent. *Erubuit ad conspectum* WKM.
oczywista fortuná; sámá tedy *in partes concessit*, i do tych
czas *res agit* W K M. & *nostras*. *Fidem saeculorum*, iákic oraz
in arenam z Siewierſzczyzny zgromádziła Narody, nie
tylko których z dżikich legowisk swoich *imperiola* po-
ruszcza *servitus*, ále i tych których *periculorum avidos*, *mer-*
cenaria fides, z lepszego świata, ku czci i sławie tak wiel-
kiey porażki *evocavit*, Bog sám i zgwałcona przysięgá,
odiał serce Zmienników, ięzyki pomieſzał, i obálił *per-*
ire mania Troia. A gdy ciemne pulnocne Kraie W K M.
victoris illustras, *Oriens simul in laudes* WKM. *aspiravit*. Nie-
spodziewanie groźny Bifurmániec porwał się był, i *vi-*
etricibus Aquilis WKM. czołem vderzył. Poszła więc ná
wſchod floná, i tam nieodmiennym szczęściem, gđzie
tylko *fama nominis* morskich ingenierow, *debellaſti*. Po-
wstała była tak rok znaczna, znacznych łupow, nigdy
nienáſycona Pogánſka burza, ále i tá w progách Oyczy-
zny, nowym á day Boże nie odmiennym przykładem,
zá szczęściem W K M. zá czulością dzielnego i odwa-
żnego Wodzía, á ochotnym i żadna bronía nieustráſzo-
nym Cnego Rycerſtwá Męstwem wſpárta i rozpędzona.
Co wſzytko ná předce nie tak wymowić, iákó *paucorum*
verborum hiatus, chcieć połknać, *immane periculum*. Bog
wieczny *tantorum verborum praeses custosque*, wzbudzi Duchá
w ſkry-

w ſkryptorach zacnych, którzy *inter literati otii plaufum*,
bellicas W K M. *virtutes decantabunt*, i między ogromnym
trab woiennych okrzykiem, i żeláznym Kámen pie-
niem, wieczna pámiatkę i nieśmiertelna sławę, godny
Thron WKM. ná Niebie wystáwia. A my nie tylko *ad-*
miraculum WKM. ále *ad beneficium conversi*, to przedniey-
szego *in victoriis* W K M. vważamy, że *tot pulverulentos &*
sanguine concretos nobis praestitisti, nie sobie ále Oyczyźnie
victor. A choćiaſz *fortunam virtutis* záwſze *pedissequam ha-*
bes, choćiaſz tak wielki Krol, z młodości łwey, *Regia ar-*
morum Voluptate imbutus, mądrze i oſtrożnie *favore Numi-*
num abuti, i *sanguinem Patria prodigere* nie chceſz. *Iustum*
bellum nie rozumieſz żadnego, iedno *neceſſarium*. I to ieſt
de ipsa victoria triumphare, animum in victoria cohibere. Ale i
ta WKM. *tranquilla potestas, non caret ſuſceſſu*. Oto czego ma-
ngis *cladibus* i nieoſzácowaná krew ludzka, przez lat
dwieście nie mogliſmy ſpráwić, *prudencia & conſilium* WKM
á *indefeſſo studio, cura, & ſolitudine* Ich Mm. Pp. Komita-
rzw *effectum habemus*, Gránice od Moſkwy wſpokoione,
agro iure diſceptatum, á przećie *tot bellorum Lerna*, w Pokoiu
extincta, merita i Titulos wſzytkie, nie ná Kolofách pyſznych
i Menicách, Rzymſkich Monárchow obyczáiem málu-
iac, ále *in pectoribus libera gentis, grata delubra & victoris ima-*
gines gotuiac, zá to że WKM. *beatam Civium vitam*, bár-
żiey niżeli *plaufum orbis* przed oczymá máiac, dałeś w
pokoju ſwym poddánym wytchnąć. Piſza Náuráliſto-
wie że *in Aegeo mari* wypá iedná *Delos* názwána znáydu-
ie się, która przed tym wſzytkich niewczáſow pełna by-
ła, teraz *favore Apollinis*, to *ſingulare* otrzymála, że by nay-
więkſza fála pánowála, *Delos* naymnieyſzego poruſzenia
nie cierpi. Coś tu podobnego: Świat wſzytek w opale
ſervus, Mars ubiq, gaudens dominatur, Bellona cruentis colitur: zá
ſtára-

stáraniem WK M. Chrześcijańskiego Páná. pierwsi byli *in munimentum pacis*, teraz tylko *ornamenti causa*. Ták ci mdrzy i Pobożni Chrześcijańscy Pánowie prace wojenne w nádzicie podejmuią pokoiu: Hárdzi zaś Mocarze swiátá tego, bez przestánku *sangu ne & cadibus, notati*, po gęstych trupow Mogiłách, iákoby *Pelson Offa impone-rent*, wspinaią się do niebá: dosyć nie rozmyslnie, bo nie tylko laury chwalebnymi, swiatobliwe Korony Pánskie zdobia się, ále i spokoyna oliwá, głowie Krolewskiej ku Ozdobie kwitnie. Znaydzie i w pokoiu, *fausta indoles Regia*, godne *suo fastigio* zabawy. Po trudách Moskiewskich, po groźnym Pogáninie, *superest* WK M. *cum moribus lucta*; które *vicio saculi* nápsowane, iezeli do swej kłuby przywiedziesz, nie tylko imię swoje æternizujesz, ále i Thron Krolewki, swym porządkiem, *libere* nástępującej potomności wtwierdzisz. *Factiones* w Rzeczypospolitey, szkodliwe sedycye, *pereundi licentia*, *sospiratricem* W. K. M. *manum* wołáia. *Magna cura*, *magna merces* ná potomne wieki *adiuvisse temporum innocentiam*, *vitiis obstitisse*: bez czego *Cetus* násze i wysokie dzieła WK M. ná słabym fundamencie *vacillarent*. Wszytkie tedy *tanta praconia*, nayprzednieyszym *Patris Patria* Tytułem koronuiac, żeś WK M. práwo, iedyne *libertatis praesidium*, przed się wzięwszy, Strony tej Rzeczypospolitey wezwąć-és raczył, nieśmiertelne dzięki oddawamy. Bog Wszechmogacy *Magnitudinis* WK M. i *salutis publica Author*, zwykła Asyflencya stánie przytomnym *curis* WK M.; ze iákó w złote láta, ták w złote obyczáie, tá Oycyzná za spráwa W. K. M. zákwitnie, Chrześcijaństwo z réku WK M. *exempla* prosić będzie. A teraz między Pánem i wolnością zá-ręczáiac sposobná konfidencya, szczęśliwa i łáskáwa rękę, *ramum cordis* WK M. *amoris & salutis nostra certissimum pignus*,

pignus, ábyśmy mogli pocałować, i do niey przypuszczeni byli, vniżenie i pokornie prosimy.

Przy Propozycyey Walney Witanie I. K. M.
Marszałka Poselskiego.

TRzeci Rok szczęśliwego Pánowania WK M. szczęśliwie da Pan Bog záczynáiac, trzeci raz my wierni Poddáni W K M. nászych, i Domá pozostałych Bráci imieniem, WK M. PNM. ná tym Tronie rády i spráwiedliwości, w dobrym zdrowiu, w kwitnacey sławie, z niewymowną witamy radością. Witamy tylekroć tryumfuiącego, ile lat Pánuiącego, Wschodnicy i Południcy Gránice zwyciężce. Witamy, ku pułnocy *vindicem* potrzeć *dexteram* obracáiącego, i sámemu, ręká Słowienńska rzadko tykánemu *Oceano*, pętá gotuiącego; iezli nie chce raczey istotnego dziedzicá, łáskáwego záżyć Pánowania, niż pod krzywoprzysięzcow tyránnow ciężkim ięzcć iármem. Przy ták wesołym witaniu, rádaby Oycyzná násza Bogu przystoyna wdzięczność, WK M. powinne oddáć dzięki, by iey byłá iego niepoięra nád Narodem nászym opátrznosc, WK M. odważna dla wiernych poddanych miłosc, cokolwiek sławy tu zostawiłá: ále w głębokie oboygá tego záwiedziona vważenie, do siebie przyysć nie może. Nie ma tylko kontemplácy, w swoich się pálac szczęśliwościách Oycyzná, iedná, to pokornymi w Máiestat Boski wlepionymi oczymá, wyznawa dobrodzieystwá od niego samego pochodzące; to ku iego Pomázáncowi obroconymi, swoy obowiazek wdzięczności, powolności, odwagi, dla tego, przez ktorego Niebo ták wielkie oraz ná nie wylewa ozdoby. Iednym słowem NMK. To

szczę-

szczęśliwe Pánowanie WKM. vznawa bydź *Compendium* wszystkich onych wieków, których Antecessorowie W. K. M. Krolowie PP. nášzy, cokolwiek pożytecznego, ozdobnego, sobie i Narodom nášzym sławnego zrobili. Rzekę ia więcej, i rzeczka dowiodę, żeś WKM. tym krótkim czasem robot swoich, przefzedł cudowne oczom światá wszystkim, dawnych Bohátyrow dzieła. W pułroku iednym zwoiowana cała Monárchia; Ono stáre *Veni, vidi, vici*, pokázua Nowego Alexándra, nie równa síla świat burzacego, wskrzeszáia szczęśliwego Leonidá *superstitem*, swemu, nád poimánieniem nie między Thermopilámi, ále w przestronnym polu Woyská zwycięstw. Coby rzekla Stárożytność, gdyby widziála Osmaná we trzech świata częściach, cały rok Woynę gotuiacego, odpowiedziámi groźnymi srożacego się, á rázem i Pałánkow nášzych znieśieniem potrasáiaciego, w oczách Narodów wšytkich z Stolicie swey, iáko ná pewny tryumf, sercem szalonym wypadáiaciego: á on sama wieścia powrocenia WKM. z dokonczoney szczęśliwie Moskiewskiej Expedycyey strwożony, z swey własney w poł nie doiechawszy gránice, fromotnie zapęd swoy hámuie, w cien pieśczonego Páťacu vchodzi. Rozkázáć-és W. K. M. raczył, áby áni Trybutu, áni Osad Polskich wiecznymi czasy nie wspominał? vřluchał. Mieć-és chciał od Pokucia, Dniestrem Krolestwá swego gránice? przyznał. Tátárowie z Budziáckich Koczówisk do Krymu, Kántymir zá Dunay z rodem swoim áby byli przepuszczeni, podobáło się WKM. ? sam się stał dekretu i woli WKM. Exekutorem. Tákovým posłuszeństwem Domowi Otomáńskiemu želzywym, W. K. M. i tey Rzeczypospolitey sławnym i ozdobnym, wyžebrał Pokoy *Amurat* Cesarz Turecki. A nie więkřaz

řszaz to náypotężniejszy światá Monárchom rořkázováć, ániżeli ich poznořwřzy *fortuito belli eventu*, światu pánowáć. Iuż tu vřtáie stárożytność, tu stánie i potomnoř, nášza iedná *admiratio* řpraw WKM. i Synowřkie vwaženie wyžey postępuie. Baczmy NMK. nowy i nie zwyczáyny w dziełách WKM. tryumf, gdy le-
dwo nie ná samych poboiořiskách, sam siebie zwycięřszaz.

Niech milczá cheřpliwe Atheny, nie zazdrořci im Polska řiermięgi Kroleřskiej, krwia kiedyř purpuryzowány. řczęśliwřza bowiem Oyczyzná nášza, gdy ná żywego, ná zdrowego Pána pátrzy, dla ieř zdrowia Berlámi řiskáiaciego, Purpury depcacego, w oduznym cálořci wiernych poddánych, wysokie rozdáiaciego Korony. Tego tylko nie dořtawáło Sławie Twey, Twoim Laurom Wielki Monárho, ábyř światu pokazał że náypotężniejszy Państw *Possessio* ieř, Państw gárdzić, náyozdobniejszy ieř tryumf, siebie porázić, wolnych zniewolić bez niewoli. Pokázáć-és raczył WKM. i w tey drugieř świeřo przesřley Expedycyey, że nie tylko pożytek Nayıářniejszego Domu swego, ále i Sławę *contemnis*, tám gdziebyř ieř z niebeřpieczeństwem Państw sobie powierzonych, álbó bez pozwolenia Rzeczyp: mogł nábywáć. Stał Bog w przesřłym roku Orłowi Polskiemu droę, tám to náwiedzić gniazdo, zkad Rzymřkiego niegdý Pogáńřka wypędziła burza. Dodawáli sercá wielcy Monárchowie, sami chceć *in partem venire* niebeřpieczeństwá i odwagi: Pláćzliwe wzywáły Chřeřciáńřkie w niewoli będace Prowincye; Kráiac się musiáło serce Sławy chęiwe, i z rozřzerzenia Wiáry Święteř Kátoliřckieř. Zwyciężył-és iedná WKM. práwá i konsensu powszeřnego řyczac obserwácyey, zmiłóři swey włářney.

ney Rzeczypospolitey, aniżeli sobie samemu z Bismarńskich łupów pamiętne w każdym wieku wystawić *Trophæa*. A ta oczom naszym nader żałobna WKM. żałoba, co innego jest, tylko okazała ostatniemu miłości nędzy nad WKM. tryumfowi. Tak Niebo chciało żebyś WKM. pokazał poddanym swoim, iż *etiam inter repetita* Nayaśnietzkiego Domu swego *funera*, by w nayaśnietznych stratach tak miłych *pignorum*, z samego spólney Oyczyzny pospolitego szczęścia, chcesz *solatia petere*; nie dając się od obecnego obmyśławania całości Rzeczypospolitey odrywać, żadnym swey krwie Krolewskiej przeciwnościom. Braterskie łzy nie dobrze otarłszy, przeszłych dwuletnich Hárówania zapomniawszy, na następujące Seymowe nie pomniać niewczasy, biecć się raczył do tej Gránice, która sama po niedawney szczęśliwey Koronacyey, bytności, i opatrzenia WKM. potrzebowała. Wielkie to Gospodárstwo Oyczyzny nędzy, iako zakwitnąć nie ma, kiedy oko Pánkie w każdy kat wgląda, vprzedzając providencyą swą niedostatki pospolite, nágradzając omieszkania i błędy nieporządných vrzędników, serce poddanym czyniac do prace i odwagi przy powinney wierze i stateczności. Takowa WKM. miłość ku sobie, te prace, te trudy, i ledwo nie *gregario militi* przyzwoite odwagi vznawamy NMK. i vniżenie dzięki do nog Máiestátu WKM, oddając, także wdzięczności nędzy *vota concipimus*. Niech Cię Bog Władysławie, na tym Tronie przodków twoich długo zdrowym chowa, z naszych lat niech nádda twemu wiekowi, niech żałoby wpożądane odmienienia poćiechy, niech do sławy, do Nieśmiertelności násza krwia, naszymi broniami twemu szczęściu, szczęśliwy toruie gościniec. Miło nam bowiem będzie dla tego vmierać, który nam
nie

nie sobie życie, o którym jesteśmy pewni że nie tylko odważnym męstwem, ale i obmyśloną dojrzałą mądrością, rządem w pokoju, będzie vniósł zatrzymać całość nábytych pożytków, krwawymi pracami naszymi, Potomstwu naszemu. Do czego żeś nas i na ten czas z powinności swey Pánkiey WKM. miłościwie wzwąć raczył, z powolną stáwilismy się ochota i gotowi będąc światobliwie WKM. ku dobru Rzeczyp: intencye, zgoda i odwaga násza *secundare*. ale wprzód abyśmy do pocátowania, tak *Vittrices & triumphales palmas*, piastuicy. Sławy narodu nášzego *restauratrici*, Ręki mowie WKM. przypuszczeni byli, vniżenie i pokornie prosimy. &c. &c.

Jerzy Ossoliński Kanclerz Koronny na Wita-
nie Poselskie odpowiada Imieniem
I. K. M.

Ciężkie, żałobne, troski, i frásunku pełne sercá Oycowskiego, stráśnym Dobru i bezpieczeństwu pospolitemu impetem, nágle z oczu WKM. nie dawne rozstanie, iako *violenter* na on czas, dosyć pogodne i vtemperowane zdrowia Krolewskiego Niebo z álterowáło, pokazuie zátłumiona a ledwo nie rozerwána siła *instituto Patrio* styrem siłacych i morduiacych się *compages*. Patrzyć bowiem LKM. strápiionym okiem i sercem musiał, po nieszczęsnym nieskończonego Seymu dokonczeniu, nie tylko na nieopatrzone, ale i z tej trochę, czy stráży czy *Prasidy*? obnázone Gránice. Cierpiął i cierpi, borgowego, zgłodzonego, tak wielą znacznych, odważnych, krwawych dzieł stártego, nie rzekę zdártego żołnierzá, z biedy między biednymi oraczami, tu
in vi-

in visceribus Oyczyzny sztuki chleba szukającego. Słyszał i słyszy straszny dźwięk, lubo sobie nie znaiomy, głośniego *ab Oriente* apparatu na zgubę naszą, na którą wszystka oczy obrociła Europą, przygotowanego. Przeczuwał złośliwe i káimowskie rozroznionych Chrześcian, z pragnacym krwie i zguby naszej Poganiństwem Praktryki i kointelligencye. Tak wielką trosk, i około zachowania Oyczyzny álembikowaniem, rozpalona głową Krolewska, co za dziw, że tyle spuściła humorów na wszystko ciało nagle spadających, że ledwie ferce, w którym całość wszystkiego Chrześciaństwa, iako depozyt okrywa się, sama obroniła Boską opatrność. Ta jest opóźnione WKM. do Pocałowania Ręki IKM. przypuszczenia przyczyna. Ten sam nie pieszczonego a Pánu nie zwyczajnego Tronu budowniczy i Architekt. Im jednak w straszniejszych Rzeczach: niebezpieczeństwach, i niebezpieczniejszym zdrowia Krolewskiego potarganiu, mniej spodziewane, tym miłsze i weselsze WMM. IKM. dnia dzisiejszego witanie. Dążyć w prawdzie lutościwie niebo wielkie w tym jednym miesiącu Domowi Krolewskiemu pociechy, z narodzenia *in Spem Regnorum*, pożądanego Potomka, z powrocenia *ab exteris* miłego Brata; wyżej jednak IKM. tę trzecią kłaść raczy pociechę, gdy na ten plac *publici Consilij* zgromadzonym Stanom, *salvam* lubo *periclitantem* oddać *ie Rempubl.* A oddać nie *removet* Oycowskiej ręki swej, ale iako od synów, *fatiscenti* i tak wielką pracę a zą-
tym i chorob zmordowanej, pewnego żada ratunku. Nie dopuścić WMP. z niej wypadać *victricibus tot bellorum palmis*. Nie dać wieńca i opasć z głowy Pána wászego *virenti laurea*, pod ktorej cieniem zdrowie nas wszystkich *desitescit*. Nie chcieć zatrzeć pamiętki o-
zdo-

zdobnych IKM. tryumfów, swa własna i spolney Oyczyzny ruina. A ieżli IKM. przykładem światobliwego Prádiadą swego, gotów jest bez braku na każdego poddanego swego łonie bezpiecznie głowę swoją Krolewską skłonić, chcieć WMP. w zaiemney ku Pánu żążywszy Konfidencye, sprawy IKM. dyrekcyi, i przestrogi, tak *amplecti* iako od Oycy pochodzące szczególne WMP. dobrą, a nie żadnego swego, albo Domu swego Krolewskiego *interesse* szukające. Chcieć zawstydząć, te i teraz między ludźmi bez wstydu rozsiane bezbożne wrożki, *parem exitum* z przeszłego terażniejszemu Seymowi ominujące. A IKM. pokornym sercem Naywyższego strożá Korony swej prosić nie przestanie, żeby to wesole coraz i z wst wiernych poddanych, wżoni IKM. náder miłe *Salve*, nie terminowało się w żałobne a strzeż Boże oślátnie Oyczyzny naszej *vale*. Teraz zaś iako winzowanie lepszego i trwalszego zdrowia, tak to co do ratunku spolney Oyczyzny, lubo w małej aż nabyt frequency stáwienie się, miłe i wdzięcznie od WMM. przyawszy, rękę swą mgłą, ale *amicam publici gubernaculi sospitatricem*, na znak Oycowskiej przeciwko WMM. miłości i vności, do Synowskiego pocałowania, wyciągać i podawać miłościwie raczy, &c.

Tenże w teyże Matercyj.

TA jest nayprzedniejsza, Monárchy nád szerokim światem panującego powinność, z wysokiej Tronu swego strażnice, nie zmrużonym okiem, zbierające się zdáleká *pravidero*, burzliwych niebezpieczeństw chmury, nie w ten czas ocuciać się, gdy straszne pioruny w same Krolewskie Stolicy, już biała *penetrata*, a nie utá-
towani

to wani z Zołtarzami i Swiatnicami swymi gorcia *Penates*. Za takowa IKM. PNM. ostrożnością, doćkił szczęśliwie *decennalis* w niesłychanym Pokoju i pomysłnościach administracyi zegarek; obracać dziś go raczy, czuła ręką na drugi, da Pan Bog krzyżyk, i na wiele po nim następuiących fortunnego Pánowania swego. Obrótu zaś tak wesołego pierwsze *auspicia* na tymże zaśadza Stanów Koronnych, prętkim lotem do ratunku miłej Oyczyzny spieszających zgromádeniu, na którym po wielom pamiętney Koronacyi swoiey, założył fundament nie porużonego Máiestátu. Ták to iest naydoskonálsza oká Krolewskiego Perspektywá, wcześná z Stanami RP. o iey zdrowiu i potrzebách deliberacya. Kto tey *tempestive* záżyć zaniecha, pierwey płomień w domu, ániżeli dym w sąsiedzkiej postrzeże osádzi! Częstokroć lekkim i posmycznym wiatrem pomyslnie płynący, iákoby *in summa securitate* drzymia żeglarze, gdy strażnik z naywyższego Másztu na trwogę zawała, i szkodliwe postrzegłszy ryśy, do domowego *nauticum*, *populum* wzywa ratunku; o iákoby niewczás, gdy nieprzyiaciel pod sáme podpáda wioślá, na poimáncy niemal *Allarme* krzyknać galerze, álbo gdy otworzonym iuż bokiem, rzekami morze się leie, nie wcześney wzywać pomocy. IKM. PNM. nie *vulgi* mniey przezorne dyskursy i Kommenty, ále owo Práwo, które sámo okiem i sercem Krolewskim kierować powinno, *Salus populi suprema lex esto* zá szczegulná dyrekcyey swoiey máiac Cynozurę, i to podawa *ad deliberandum* coby zatrzymać? nie łapać, ále łatać cáłość miłej Oyczyzny mogło. Słusznie zátym tak czulego Strażniká Rzeczyp: winśzuicie WMM. słusznie zá iego długo wieczná straža *supplēs* do niebá podnosićie ręce, i na Oycowskie zawałaćie,

nie, do tey ozdobney zbiegáćie się gromády. Nie wátpi IKM. że tak ochotą zágiwśzy robotę, nie zerwána zgodą i sformá Bráterská miłościá kończyć WMM. onę zechcećie, wlızywáiac rámionom tego wielkiego Atlántá, wśzytkie troiki i stáránia o zdrowiu WMM. iákó ciężkie brzemie dni i nocy piástuiącego, spráwićie W. M. nie co głowie Krolewskiey odpoczynku, która przy Błogostí wienśtwie Bożym, státecznego między ginacy-mi Narodami WMM. dotrzymuie pokoju. Czego pewne á nie ochybne symbolum, miłe WMM. przywitánie IKM. poczytáiac, Oycowská rękę, do pocałowánia vprzeymego wiernych poddáných ochotnie i miłostí-wie podawać raczy.

Tenże w teyże Materyej.

Odbiera miłe IKM. *ab amplexu & dextera* WMP. wiernych Poddáných swych, dziesiątego Roku *Suscepit Imperij*, siódmego *publica Tranquillitatis*, nie omylne *auspicia*. Cieszy się rá Mátká z słodszejo nád miod Pokoju, gdy baczy kupiace się i niośące roboty *salubris consilij* plastrów, roie miłych Poddáných, do tego światobliwego zgromádzoney Rzeczypospolitey pszczelniká. Oraz iednáć chętnie przyznawa że iákó powszechnie tey Oyczyzny vspokoienie, wśzytkim naymilszym, sercu i Geniśzowi swemu Krolewskiemu intencyom przełożył, záwiesiwszy onę tryumfálná Broń swoię w Kościele Pokoju, i przenośszy rękę, sámen i tylko pieszczaca się laurami, na sádzienie i szczepienie spokoyney Oliwy, ták káżdego z WM. radby od ciężkich podrozy, i niewczesnego częstłizego ośwobodził Scymowánia. nie odrywáiac, od lubego *inter domestica pignora*

R. odpoczyn.

odpoczynku. Ale gdy wważa że ani siebie ani WMM. tak miłuje żeby dla samych siebie narodzonych być rozumiał, nie nie wątpi, że te prace, te fartygi, te niewczasy miło Wmm są, ktorelKM. równo z Wmm *pro bono publico* ponosić raczy, gdy ta *solicitudo* IKM. i składanie Sejmów *extra* ordynalnych, do tego zamierza, żeby *odioſa* recessów *nomina* nie żągęszczały, i żadna na światobliwym Pánowaniu IKM. nie zostawała *Invidia*. aleć tę *frequentiam* Sejmów, krotkość czasu lżeysza czyni, która zaś nagradzać ma ochotna *in consultando* Wmm *ſedulitas*. Do tej *recurrat* KIM. PNM. niewatpliwie sobie i Oycyźnie ſpolney *in deſideriis publicis* taka obiecuiac ſatisfakcyja, na tym krotkim Sejmie, iaka ſa dał na przeſzłym wſzelkim Wmm. i nayprzywatnieyszym áffektracyom. A na znak nierozerwanego miłości Páńskiej i Oycowskiej zwiáſku, Tę rękę, która przy Opátrzości Boſkiej wízyrkich Wmm. piáſtuie zdrowie i całość, do pocałowánia miłościwie raczy przypuſzczu.

*Tegoż Reſpons na Witanie Marſzałka
Poſelskiego.*

TAć ieſt IKM. PNM. prac, trudów, koſztów, odwag, wſzezerbku zdrowia, wyniſzczenia ſił i ſubſtancyey Domu Krolewſkiego ſzczegulna nagroda, ta ſtrawionych na obecney wſłudze tej zacney Rzeczypoſpolitey młodych lat korzyſci poćiechá, wieczna á miła w ſercách i w wſtách wiernych poddanych *meritorum* IKM. pámiarká, i dobrowolne wyznánie. Nie ſzuka IKM. po Egypcie wyſokich obeliſzków, na zátrzymanie nieſmiertelnoſci imienia ſwego do potomnoſci, nie drażni Nieba *Gigantes Coloffis*, nie piſze dzieł ſwoich na

twár-

twárdych Mármurách, ále na miękkich i powolnych ſercách. Z tych gdy na tym publicznym *conſiliorum* plácu, ſłyſzy iednoſtáyną przez Márſzałká Kołá Rycerſkiego wdzięcznych dobroczynnoſci Krolewſkich głoſów *harmoniam*, wdzięcznie i miłościwie one od Wmm. przyawſzy, potężnicy ánimuſz ſwoy Boháterski wzbudza, nizeli z żebráných w kupę dawnych i ſwieżych wieków *Heroum trophais*. wdzięcznie nie mnicy przyimować raczy zgromádenie Wmm do ráunku zdrowa ráda, na plácu práwem opiſánym Oycyżny, ácz nie w tej w iákicyby by życzył KIM. frequencyey. Pewien iednak ieſt. iż zá prędkim pozoſtáłych Kolegow poſpieſzeniem do ſpolnych o wáſnym dobrym ſwym konſultácy, nie rozerwána przynieſie ſfornoſć do Oycowskiej IKM. dyrekeyey, i mánudukcey zupełna vſnoſć, zádániom i intencyom nie oćiętna powolnoſć, á na dewſzyrko ſpraw i poſtępow IKM. Synowskie od teráźnieyſzey chwały nie oſtępuiace tłumáczenie. Na leży do teyże wdzięcznoſci ochroná zdrowia IKM: gdy Wmm. nie dopuſćicie, áby to rák *ſalutare* i *beneficium ſidus*, ciemnych nocy teſkliwym przeſiedzeniem *languere* miało, *ſecundabitur votis* IKM. gdy zdrowie ſwoie nie na krzeſle ani na łóſzku, ále na koniu przy Gránicách Koronnych, dla zdrowia Wmm. dla rozſzerzenia Gránic Rzeczypoſpolitey, dla zátrzymánia ſławy tych obu Narodów *devovere* woli. A na ten czas do pocałowánia tej Ręki, która po te powszechneſwiátá zawieruchy ſáma iedná Stryr Pánowania ſwego lágodnie piáſtuie i nim Oycowsko kieruie, miłościwie Wmm. Wm. przypuſzczáć raczy.

Tegoż w tejże Materji.

VStepnie żałobna chmurą, gdy Słońce nasze na śa-
mo *publici Consilij* wzbiewszy się południe, po swoim
pogląda Horyzoncie, zapamiętywa, pamiętney wiekom
przyszłym strąty, *prodigia* swego własnego zdrowia, dla
dobrą pospolitego Dobrotliwego Państwa ręką, a ledwo co
osierociła otarłszy oczy, na przytomność wiernych
poddanych wesołe rozpuść za promienie: toć to jest
bydź Oycem nie Panem. Wszystkie iako własnych dzie-
tek, w powierzonych sobie do rządu Narodach, pokła-
dne poćiechy, i owszem toć to jest, bydź Panem, zwy-
cięzwszy okoliczne narody, swe własne, dla dobrą po-
spolitego zwyciężać affekty. Niech się wstydzi Gracya
z swoim Agamemnonem, poświęconey *saluti publica* Co-
ry, ktorey tak niewieścią twarzą żółwie, że ia aż zakryć
musiała przed światem, rośtropnego Malarza ręką. Nie
zwyczajna niech vznawa ślåteczność I K M. ktorey za-
den żal, żadna przeciwność od obecnego obmyśławania
boni publici oderwać nie może. Przypuszcza i teraz ser-
ce Krolewskie, od wiernych poddanych pochodząca
konsultacya, i samo ich na ten czas zgromadzenie, przy
dobrym zdrowiu i pomyślnym pozostałych Braci w
spokojnym I K M. radzie powodzenie, za nayprze-
dnieyszą sobie mieniac poćiechę. A coż gdy obaczy że
Conatus Wm. w zgodney sforcie z drugimi tej Rzeczy-
pospolitey Stanami, tam się obracać będą, gdzie zatrzy-
mawanie drogo nabytego (przy niepojętym Błogosła-
wieństwie Boskim) od I K M. *pacis aureae* kleynotu, nie
per socordiam i prywatnych zysków respekty, ale przez
odważna i Cnym Przodkom naszym zwyczajna czułość
i od-

i odwagę powabiąć będzie. Dopieroż rozkwitnie we-
selość Pańska, roczna załoba zwiedła, i w korzyściach
pozytkow pospolitych, ponurzy swoje i Nayaśn: Do-
mu swego strąty. Teraz do pocałowania Oycowskiej
ręki przystępujcie W M P. a łączac vitā swe z ręką tak
dobrego Państwa, łączcie oraz wola i sercā, ku samemu
dobru pospolitemu, Oycowskim obrocone pieczoło-
waniem, &c.

*Bogusław Leszczyński Podkanclerzy Koronny
na Witanie Poselskie K. I. M.*

KTokolwiek zdrowym okiem, na terażnieyszą Rze-
czypospolitey naszej *faciem*, i iey konstytucya poy-
zrzy, i pilnie się przypatrzy, nowa iakaś i dziwna, ale
potężnieysza niż zgromadnych Woysk, i vzbroidzonych
Pułków obaczy Woynę; to jest rozdwoionej fortuny
przeciwny z łaskawą, szczęścia z nieszczęściem, a náo-
ślątek *fatorum* z Opatrnością i Prowidencyą Boską. Pie-
ściła nas łaskawa w rzeczy, ale nigdy nieślåteczna a nay-
nieślåtecznieysza gdy nayłaskawiza, przez te lata fortu-
nā. Gdy w powizechnym światā wшыtkiego zapale,
w uniwersalnym wшыtkich Państw i Prowincyy zamie-
szaniu, nas tak w głębokim trzymala pokoiu, żeśmy w
nim rozpieczęzeni, *extra omnem vicissitudinem* bydź się ro-
zumieli; alisci nakręciwszy inaczey obrót w swoich
koło, tak nagle i prędko z tego, na którym nas posła-
dziła, straciła stopnia; żeśmy się ledwo w ten czas,
gdyśmy ostatniey bliscy byli ruiny, obaczyli. A day
Boże, byle ieno inszy obaczyli. Cokolwiek może się
znaydować nieszczęścia, którym pograniczne Państwa
i Rzeczyp: do zguby przychodza, tegośmy wшыtkiego
na

ná sobie doználi. Poznaliśmy *malorum omnium Congeriem*, ná tym ciężcy, że to wszystko, co *sensim i per seriem annorum* inszych gubi, ná czas się *uno práwie momento* zkonfederowało i zgromadziło: tym fromotnicy że nie od postronnych nieprzyjaciół ale *á servili bello*, *ruinam nobis imminere & ultimam* práwie *periodum instare* widzieliśmy. Aleć gdy zápamiętáli i ná zgubę naszą zawięta fortuna, rozumiáli że iuż zapędom swoim dosyć uczynić miáli: náłázłá sobie *obicem, felicitatem* IKM. szczęśliwie obranego, szczęśliwie Koronowanego, szczęśliwie pánującego. Znáłázłá mowie *obicem* sobie i iákoby wstępny m sprobowałszy się boiem, cofać się musi. Náłázł i *fata* ktoby *cursum* ich zástánowił, zwykłe nád nami miłosierdzie Boże, bo to *solius* tylko iego *Potentia*, że *in finem non perimus*, á ieszcze nam do ráutowania Ojczyzny byleśmy tego tylko wdzięczni byli, á chcieli, *spatium* pozwolone. Nie komu inszemu ale samey tylko wszechmocności Boskiej, á *felicitati* IKM. *ulla mens transcribere presumat*. I ztądci poznać możemy że *non occulta potestate factorum*, ale *Divinitus* ná tym Tronie *Constitutum* mamy IKM. I *plerumq*, od Bogá samego, niż od wolnych głosów naszych obranego: *in Cuius sinum Concussa ruensq*, *Roip. deferretur* ábyia on sam podźwignąwszy *pristino redderet flatui*. Azaż máte tego *experimenta* iuż uczynił IKM gdy ledwie co *in hanc laborum & curarum assumptus congeriem*, (gdzie *nulla lata & prospera, sed aspera quaq*, *& dura obigerunt*) zaraz zdrowie swoje ochotnie Ojczyźnie ofiarował, i *sponte in periculum obtulit, invisamq*, *sibi salutem* rozumiał, gdyby iey był *Cum salute Reip. non contunxisset*. Azaż iuż *non appropinquarat interitus Reip.* w jednym momencie pod Zborowem gdyby go sam IKM. dzielnością i odwagąwoia *non avertisset*. Gdy *titulis* tylko & *signis* Regem

se, la-

se, *labore Ducem, fortitudine militem* pokazał; gdy sam do niczego iuż bárzicy (coby ze łzami wspominać) iáko do véciezki przywykłe chorągwie hánował; á bez Rotmistrzów zostawiać przywoził. Pomieszał tak był IKM. *Regium suum sudorem & pulverem militavibus turbis*, że niczym tylko dzielnością á męstwem od inszych *differabat*. Et quis terror efficere valuisset, co ná ten czas męstwo i felicitas IKM. effecit? że zaraz & *servilis furor, & barbarorum impetus* vécieły, i do traktowania się schroniły. coż ná ten czas szczęśliwiey co *salubrius Reip.* co *gloriosius* I K. M. stać się mogło nád to, co się stáło? *Reportavit* IKM. *zámstad pacem & tranquillitatem, reportavit confusa hostium obsequia, reportavit* od tych którzy *ingum excusserant*, i iuż nie tak *de sua libertate* która *prærendováli*, iáko *de nostra servitute dimicabant, tota imperata faciendi*. Azaż to *non pulchrius omnibus triumphis*? Aleć nie tu ieszcze termin pracy i Oycowskiego pieczętowania okóło dobrá Rzeczyp: Aże teraz czas jest *Consulendi de Rep.* że z tego Seymu *dependet* áłbo *salus Reip.* áłbo *interitus*, chciećcie Wm. MM. Páństwo co *dirigere Consilia* ábyście teraz przynamniey *doskonála* iey obmyśliłi *securitatem*. I K. M. *cum* który zaczął chce *tenere cursum* w Oycowskim obmyśławaniu. A tym ochotniey tę powinna wdzięczność i należyte od Ww. imieniem Bráćiey w domách pozostałych odnosi podziękowanie. Co mile IKM. od Wm. przyymuiac, z tym się dekláruie, że iáko *non provocat bella* tak *non timet*, i z tym się dekláruie że *omnia Reip. tam lata quam tristia*, chce mieć *Communia sibi, nec magis felicem se sine Republ. quám Remp. sine se vult*. Dekláruie náostátek, że cokolwiek *vita ac necis Dominus* vżyczy dni życia I K. M. niechce o-nych *sine cura Reipublica agere*. A ná ten czas do pocátowania *Bellatrix pariter & pacifica Dextera*, miłosćiwie przy-

przypuszczać raczy.

Bogusław Leszczyński Woiewoźcie Bełski, Marzałek Połelski, przy upomnieniu się rozdania Wakansow.

Podobno ta pierwsza naszą N M K. P N M. z którą przed Maieństwem W. K. M. prezentujemy się suplika, nie *conuenit* bärzo wysokiemu i wspaniałemu Geniuszowi W. K. M. bo suplikować Panu temu, aby dał, który i *anticipare* zwykł dobrodziejstwu *vota* poddanych swych, który nie tylko *de publico* rad dać, ale i własne *fortunas Regias* wydał Oyczyźnie, zda się byż coś *importunum*. Nie szpeci jednak w rzeczy samej bynamnicy Maieństwa W. K. M. ta jeżeli może byż nazwana, *importunitas*, do ktorey nas Prawo Koronne *necessitat*. Bo w ten czas wy Ziemscy Bogowie, naywiększa Maieństwa swego rozposcierać powagę, kiedy, siłom potężnym daćcie vcho suplikantom, w ten czas pokazućcie, czym ludzie przechodźcie. To jest bowiem dobrowolne wyznanie poddaństwa, łaski prosić; to *exercitum summi Imperij*, łaskę pokazywać. Myliły się kiedyś, chociaż madre Rzeczyp: ktore po śmierci dopiero trupy Panow swych w Bostwo ybierały; boć ten i człowiekiem przestał byż, nie tylko Bogiem, ktorego nie masz. a jeżeli *datur in Mortalitate Divinitas*, (iakoż *datur* bo powiedziano *ves Dñ estis*,) ta jest w tych Panach, ktorzy dobrze czynia. Niechże nam będzie wolno zta prosba naszą wyznąć, żeśmy poddani W. K. M. a W. A. M. pokażesz, żeś Panem, kiedy słuchać będziesz prośby, a Panem Miłościwym, kiedy uczynisz. Nie trzebać podobno

бно namieniać W. K. M. oco prosiemy, bo W. K. M. iako Madry Oćiec wiesz potrzebę dzieci swych, ale że *Lex Paedagogus noster* tak każe, nie za iedno wedle niego się sprawić. Iż tedy podpadaia pod szafunek W. K. M. różne Wakancye i pewne w różnych Woiewodztwach, te abyś N. M. K. P. N. M. *bene meritis* wedle prawa pospolitego raczył *conferre* pokornie prosiemy. Ażebymy *dubij* nie stawali przed W. K. M., ktoreby były, te podawamy pod nogi W. M. M.

*Jerzy Ossolinski Zegna K. I. M. od Postow
Kolegow swych.*

Sławnym W. K. M. P. N. M. tryumfom, szczęśliwa Scymu Sterażnicyszemu Konkluzya, pierwsze bierze miecice; na ktorey łaskawość W. K. M. wszystkie suspicency zwyciężywszy diffidencya, trwałe w potomne wieki, Oycowikiey ku Oyczyźnie naszej miłości, wystawia *trophaeum*. wisza odcięte zwyciężone tak wielu Scymow *turbatrices*, już przyszłym latom niepotrzebne oręża, Excesy, Exorbitancye, Konsultacye teraz dokonczony, zupełney, W. K. M. P. N. M. wieczna pamiatka, od tad będą łaskawości. Za ktora, idzie w tym tryumfie, zniewolona chęć nas wiernych poddanych *non invito passu* poznadancy sobie winszuiać Swobody. My tedy ktorym się dostało patrzyć na pełne Klemencyey W. K. M. zwycięstwo, wracamy się do pozostałych w domach Braci naszych, abyśmy ich przeprażnione żądze, tak dawno oczekiwana nasyciwszy poćiecha, łaskawości W. K. M. powinne oddali świadctwo. Z nimi wespół Naywyższego Monarchow wszystkich Panów, serdecznymi prosić, a niewstawiaćymi głasy, aby iako w naydalsze la-

tá *fructus* dał zażywać, pamiętney wickow, ná odlegle inszym, Seymu dziś dokonczoného roboty. A teraz w zakładzie, powinney kn WKM. PNM. światobliwemu WKM. Potomstwu, w dzięczności, Krew i zdrowie nasze, i pozostałych Bráć oddawszy, z rákowymże *votum*, iákośmy witáli WKM. żegnamy, iátkáwosci, długich wickow, szczęśliwości, státecznego zwycięstwa, pobożności, nieśkwápliwego winszuac niebá. Animi z plácu tego znidziemy, ábyśmy do pocałowánia ręki WKM. PNM miłościwie przypuszczeni byli, vniżenie i pokornie Máieştátu WKM. prosimy.

*Tomasz Zamoyski Woiewodá Kiiowski oddawa
Pieczęć i Butawę I. K. M. po zmarley
ręce Stanisława Zótkiewskiego.*

WRacáia się znowu pod száfunek WKM. po zmarley ręce, dwa co przednieysze w tej Rp: Vrzędy, á słusznie rzekę filary, Pieczętárki i Hetmánki, któreś WKM. w iedney nieboszczyká Szwágrá mego osobie, nie tak dawno złączyć był raczył. Dałeś mu ie był WKM. nie tak podobno dálece dla tego, áby się był niemi iáski WKM. dosługował, iáko ná znak wyśłużoney, iáko *elogia* Cnoty i dzielności iego, tak ná Woynie iáko i w pokoju, w służbách WKM. ábyś był niemi onego zeszła stárość, i ostátek żywotá, pogrzeb náostíatek sam, zdobić raczył. Zá tak wielká iáskę nie mógł áni on, áni żaden więkšzey WKM. oddać wdzięczności, iáko że te Vrzędy przez nas Przyiáćioły i Powinne wraca WKM. z przydatkiem żywotá i krwi włásney, która i swe służoy, i ten Regiment, i tę Pieczęć sobie powierzona, oraz zápieczętował. Nie chciał on tych vrzędow mieć sobie zá pro-

sty Honor, ále zá táka WKM. pobudka ná służbę Rzeczyp: iáko by znowu odmłodniawszy, pomniał ná ono co rozkazano Hetmánom. *Imperatorem stando oportet mori*, nie ná łóžku áni w kuczce, ále w polu Hetman vmierać powinien. Wykonał to oprócz siłu innych, którzy tego sobie zyczyli, nie tylko Hetmánow ále i Zółnierzow. Pieczęć tá któraś mu był WKM. powierzył, nie była v niego pospolitym náczyniem, którego by powszechnie vżywał, ále dowodnym znákiem wyráźney woli WKM. spraw i Wólności naszych; kluczem, i zamkiem wárownym tej wielkiey száfarni i skarbnice *Honorum & Premiorum*, których *arbitrium* Rzeczyp: pod ręká i rozdákiem WKM. mieć chciałá. Buławá tá zá szczęściem WKM. niezwyćieżona w iego ręce, vspokoila domowe rosterki, gromila domowe i postronne nieprzyiáćioły, wáliła Zamki, podbiila pod nogi WKM. pułnocne Monárchie i Monárchy; co ácz wprzód po Boskim Błogosłáwienstwie, szczęściem Páńskim, *fortuna belli*, która we wszytkich rzeczách ludzkich, naybáržiey woiennych, siła może, dzieie się, iedná w dzielności i tego, który tym władnie: gdyż iedná broń, nie w iedney ręce, nie iednáko silna. Ieśliby kto rozumiał, że ná vrzędy, tak wysokie, i záwsze sławne, pádla iáka zmázá zá tym (które grzechy nasze záśłużyły, nie szczęściem: proszę niechay nie skutkiem, który *fulgurum plerumq; Magister est*, ále rozumem i prawdá rzecz tę vważa. Nieprzegrála tá Buławá w polu, ále owizem siła trupow Pogáńskich obáliła, á gdy też dla nieśláteczności nátych, dla náwałności nieprzyiáćioł do odwrotu przyszła, tak vstępowála, że i wzáiemnie vstępować musiał, sposobem niesłychánym i niezwyčajnym nieprzyiáćiel, i owšé iárá rázy zdesperowawszy vstępował. Torowála sobie

drogę, nie pokatnemi iakiemi ścieżkami, ale przez poy-
frzodek nieprzyjacielskich wscow, które kiedykolwiek
ruszyła się, pierzchać i wstępować musiały. Zwycię-
żła trudy, głód, niedostatek snu i napoiu nasygnowicy-
sze natury ludzkiej nieprzyjaćioły. A że licencyey wy-
uzdanej szczęścia, albo raczej wyroku Bożego od wie-
ku przeyzrzanego, złamać nie mogła, to nie oney po-
dobno winą. Nie może się iakiś *Decius* już z *Zolnierzow*
wych wych walić, że się z gocy iakięys w polu przez nie-
przyjaćioły spacie przedarł z nimi. *Magis virtute estote Ro-*
mani Milites, vestrum iter ac reditum omnia facula laudibus fe-
rent, sed ad conspiciendam tantam virtutem, luce ac die opus est.
Aza się skoneczy kiedy tá noc, opądnie tá mgła, w któ-
rey dobrze widzieć, i o rzeczach sadzić nie możemy, i
czasy tak złych affektow naszych, ktorými wielkich lu-
dzi spráwom *decrabimus*. Vmierzy to da Pan Bog sam
czás, á będa wieki wiekom podawać, tę chwałę i Hetmá-
ni i *Zolnierzá* przy Hetmánie *in defectu militis* stáłego;
Nie w nocy ale przez tyle oczy w oczách słonecá sáme-
go i dnia, przez cały tydzień, iáko pioruny przez poy-
frzodek woyská nieprzyjaćielskie, *aspicientis non dormien-*
tis perrumpentium. Zwyy przykład tey żalosney klęski i
śmierci Hetmańskiey, iest w dawnieyszych dziełách
Hetman Rzymki *Aemilius*. Była w takim kłopotie od
Annibálá Włoska ziemiá, w iákim teraz od Pogánistwá
Oyczyzná naszá. Miedzy siła innych, wyprawiono te-
go przeciw onemu z Woyskiem. *Varro* też Syn rzeźni-
czy, iákovrodenia tak i ánimuszu podłego, dochrápał
się iákoś Hetmaństwá, lubo ámbicya, lubo nieszczęściem
Rzeczyp: iáko wiec bywa, przez te ktorzy nie czekáiąc
Bozey Wokácyey bez wstydu i czołá ná vrzędy się Wo-
ienne, w ktorých to *plurimum valet, naráżáta*. Nie było
zgody

zgody miedzy takimi Hetmánami, *paripoteslate, dispari u-*
genio. Przypláćiła tego Rzeczyp: bo ieden oprocz
chciwości ślepy, nie máac drogi żadney gruntowney
do chwały, szukał wśelákich okázuy portkánia się z nie-
przyjaćielem, nie dla vstugi, ale áby był coś vgonił
przed drugim, który nie widzac pogody, niechciał oraz
ná szanc stáwić szczęścia Rp. Przyszło do tego że áltér-
náta mieli Hetmánić, ieden iednego, drugi drugiego
dnia. Zázyl swoiey kolei *Varro* ná swetzle i Rp zgubę.
Dał bitwę nieszczęście bezrozumnie nieprzyjaćielowi?
on drugi opierał się poki mógł; áż gdy wyrzał; że już
zczęścia Woyská w pole wyszedł, iáko z wielkim rozu-
mem pierwey się zbraniał, tak wielkim potym sercem
stáwił się do boiu. Krotko mowiac, plochey i lądá-
kiey rády, nie mógł bydz ieno taki skutek, pobire, zrá-
żone Woysko. Ten który go stáwił, porádził sobie *de-*
milius; lubo z musu poczał, mężnie iednák konieczył zá-
częta bitwe. Náostátek zraniony, i nie mogac koniem
władác, i z drugimi co koło niego byli lezdnemi, po-
spieszył z koniá, wolac vmrzeć ániżeli vćiekáć. Gdy
potym pieczym silny był nieprzyjaćiel, wracáia się dru-
dzy do porzuconych koni, Hetman nie idzie zá strá-
chem *Zolnierzá* strwożonego, ale tám gdzie slánał v-
mýślił zástąpić Rp zdrowiem swoim. Przybiega Puł-
kownik *Lentulus*. dodáć mu koniá; áby wsiadł i vcho-
dził, prosił áby swa zguba nieprzyjaćielowi slawy i fer-
cá, Oyczyźnie nie przyczyniał zalu. Radz ty, práwi, iáko
rozumiesz o sobie, á ieżeli cię szczęście wyniesie zrad,
powiedz w glos wśzytkiemu Senatowi Rzymkiemu,
niech miásto Rzym, dobrze obwáruiá i ludźmi opárza,
niż nástąpi nieprzyjaćiel. Powiedz zá Fábinszowi prze-
dniemu Hetmánowi, zom do ostátniego ducha, po-
mniá!

niał na jego vpominanie, i według woli jego postępowalem sobie z nieprzyjacielem. Mnie tu zaniechay między trupami Żołnierzy moich, tu zostanę raczej, niżbym miał skrzyżować się na tych, którzy mnie na te miejsce iarki wydali, cudzym grzechem okrywać mojej niechcę niewinności. Może być i tak (iako mowiado i tak), iak ten przykład do naszego podobniejszy. Pomnié WM. wszyscy, iakim rozumem zmarły ten Herman wychodził wszelakich z tym nieprzyjacielem zalebkow, swawola domowa wskramiając, *legionibus* pokoy zatrzymując. Sam *memor Fabij preceptorum*, nie widząc, nie tylko równych ale podobnych sił, sam czynił, nie obdzierając się na obtrektacye, & *non ponendo rumores ante salutem*, ostrożnie zawsze sobie poczyniał z nieprzyjacielem. Ale gdy się należeli tacy, którzy *volentem*, *volentem*, spuścili go z nim, na karki go nasze nawiodszy i drogę do Korony wskazawszy, nie w jego to już było woli, albo wieść albo pohamować z tym Pogáninem Woynę. Po tak iawnym i hardym wszelakiego pokoju, przymierza wypowiedzeniu, przyszło iść za szczęściem Rp. Dałby to był Pan Bog, aby się był z równa szczęściu swemu wybrał gotowości! Z iakim sercem z tym nieprzyjacielem rozprawował się, który mu nieprzyjaciel nieprzyzna? Odbieżany od swych, nie odbieżał światobliwego zamysłu swego, ale wolał umrzeć za Oyczyznę. Wstępując potym nie z bojaźni, ale aby wcale Wojsko oddał Rp. i WK. Która bitwa, które zwycięstwo, może być zrownane z takim, przez poysrzodek Wojsk nieprzyjacielskich wstępowaniem? Naościek aby zadat nie miał nadzieie w nogach, nie z gwałtu, mieczem, ale z dobrej woli, zabija przed sobą konia, podając mu drugiego, ale on i tym wzgardza, nie o cudzey ale o swej

wła-

własnej sile, już nie tylko o Rp. ale o swe własne, z powszechnym zdrowie, siłą *triumphali manu* czyni nieprzyjacielem. Wskazywałem do WM. MPP. Senatorowie abyście opatrzyli wczas tę Oyczyznę, poki nie nastąpi nieprzyjaciel. Nie Kámicniec, nie Krákow, albo kaćk iaki, ale *communem hanc Deorum hominumq, urbem*, w którejście się porodźli i pochowali, która wszystkich i żywych *saluta*, i umarłych *monumenta*, *suo sinu amplexa est*. Oto ja prawi swym trupem do czasu drogę nieprzyjacielowi zawałę, będziecie mieli poki poty czasu radzić o sobie, dobrze dla Boga szafujcie nim, a szafujcie nim, a szafujcie nim poki go w szczęście pozwała. Nieprzyjaciel ograniczyć jest, albo go nam zwoiować i zrazić trzeba z przedsięwzięcia, którym się na to náfadził, aby przez te wrotá przedarł się do posiedzenia wszystkiego *Christiani orbis*, albo wszystko oraz z Oyczyzną stracić. Z Turkami Woyną nie igrzysko, iakoście w ostatnim skrypcie jego slyszeli. *Tu intendenda vires animi ingenijq,* abyście iako woł, nieprzyjacielowi do iármá szyje nie podali, ale raczej Wiare Świętą, zdrowie Rp. Dostoięństwo Páńskie, wcale zatrzymali. Nie pomurujecie tak prętko Zamkow, wałow nie posypiecie, przyjdzie wam już nie cegła, nie piaskiem, ale własnymi piersiami, zasłonić tę Oyczyznę. *Armata pectora*, nie tylko żelazem, ale animuszami Szlacheckimi, te będą nappewnieysze *sepimenta & valla Reipubl.* Sa sposoby, sa ielszcze iakie takie *Vires*; do predkiey a zdrowey rady, nie mieżkając się rzucić. Do WK. M. zaś, iako nappierwszy do Fábiusza, tak ten do wielkiego nád Hetmány Hetmána, z taką pokora iako vczęć do Mistrza, poddany do Pána, to osobno rozkazuje, że i żył i umiera według woli WK. M. pomniac na powinność swoją przeciwko Tobie Pomázáncowi Bożemu;

mu; pomniac ná Hetmáńska powinność. Wypełnił wszystkie reguły dobrego Hetmána; nie pierzchliwie, nie nie rozmyslnie ále *neessitate facti subiit hanc belli alcam*. Prosi ábyś mu WKM. pozwolił, raczey z onemi Decyuszami, Aemiliuszami, Márcelluszami, Brutuszami, Kodrusami, między trupami Woytká iego Bogu ducha oddać, niżby miał ná to przyysć, áby się wrociwszy *propria cladis nuntius*, miał tych, którzy na Rzeczpospolitą nie-szczęśliwa wojnę obálili, álbo tych co go *inter medios hostes* odbieżeli skárzyć, álbo nápadczy nád tyle obmowilk, które mu inż nád śmierć cięższe były, bronić sławy swej niewinności, tey mowie w ktorey się i stárzał i oświat sławy. Nie może tedy i owšem zdobi twe Vrzędy od WKM. iemu powierzone, tá ostatnia iego z nieprzyacielem rozprawa. Vmárł ten co ie nośił, prawdá; ále tak, że iego trupá nie przestąpił do Panstw W. KM. nieprzyaciel. Dáł Pan Bog i śmierci iego to szczęście, że ten zwyciężył zwycięstwo sáme, i onego koley ná nas zátzymał. Nie podał rak nieprzyacielskim postronkom, nog okowom, i broni też z ręki, ten náiz nowy *Epaminondas*, szyie náostárek, (poki onego ducha nie zwycięzonego Bogu nie oddał) nie podał nieprzyaciel kiemu mieczowi. Vmárłego ledwo się iáł, które go poki żył zázwiże się bał nieprzyaciel. Aleć iá podobno dármo się spráwuie zán. Komu wšzytek żywot nie odkrył cnoty i spraw iego, tego ieszcze i táka śmierć nie vspokoi. Czy ieszcze do tego zránionego ciała goruie się przez trunnę szturmować *invidia*? Miałá i tá Rp. inższych siłá Wodzow, którzy odpráwiwszy moc szczęśliwych i pożytecznych Oyczyźnie swej posług, cáte nie tylko ciała ále i szczęścia wniesli z soba do Grobow. Ale i táka, śmierć siłom była požadána, zwłaszcza

zwłaszcza gdyby tego Oyczyzná potrzebna była; áby raczey ciało to, ze wšzytkiemi ludźmi naywiększym Monárchom spólne, i śmierci podległe, niż Cnota, álbo dzielność Hetmáńska, miała bydz zwoiowana. Nie-watp tedy WKM. vniżenie proszę, miłościwa ręka przyiać, tych znákw, Vrzędow iemu powierzonych, lubo to nie iáko krewia (skropionych; á gdy poyrzysz ná nie, wspomni sobie Páńskim i miłościwym sercem, i ná te znáki, które wprzod z młodości swej, zá szczęśliwym v nas Pánowaniem WKM. ná swym ciecie odniośł. Więc i ná te świeże, w tym zesłłym wieku, od których poległ. Z ktoremi nie tylko do grobu wstąpił, ále snadź i ná onym świećcie ná sadzie Bożym stánie. Pomoże mu pewnie táka śmierć zá Kościół Boży, zá WKM. Pomázanicá iego, zá miłá Oyczyznę, do oney wielkiey chwały, który ćieniem iest tá, dla ktorey my nie tylko fortuny, ále i zdrowia odważamy. Niechay pomoże i v W. KM. naprzod zmarłemu, ábyś w pámieci raczył mieć zasługi i tę śmierć iego, nád te on nie może mieć zacnieyszego, znáku, áni nagrobku, iáko ten w myśli i w pámieci W. KM. pomoże rozumem i Synowi; ktorego lubo w więzieniu, zachowáło szczęście ná służbie W. KM. Więc i vtrápioney Mátcie, ktorey zwiázek tak dawny z Máłżonkiem szczęście rozerwáło. Mężá i Syná oraz postradáłá, i wšzytkie iey iákie takie fortuny oraz o ziemię vderzyłá. Oddał się był ze wšzytkim domem, Synem, Synowcem, Zięćiem, iáko oná niegdy *Fabiorum Domus*, ná Rzeczyp: vslugę. Więc W. KM. odbierz ten wšzytek osieroćiały, i przyymi wláskę swoię Páńską Dom. Pokaż co v ciebie takie zasługi, co odwagi zdrowia, i wšzytkiego, ná służbę twá Páńską moga. Ná to zoltá w ilo nam teraz WKM. P. mego M. szczęście R. sá.

meo Hetmánem i Wodzem, samego strożem Rzeczyp : Obronica praw. Ci co to noszą i nosili ná miejscu W K M. sa, i szczęściem W K M. wojuia, i Rzeczyp : nieprzyjaciół porażaia. Podnies WKM. tę Buławę, ręka swa, niech odzyie od ręki WKM. Vymi w klubę *dissolutas leges*, pokaż to światu, że ludzie i słudzy WKM. śmiertelni, Rp. Oyczyzná nászá, i sławá icy nieśmiertelna. Ludzka rzecz iest śmierć, á takáż ná łozku, iáka i ná polu, do náruy tá, druga ważniejszy do sławy. Niechay z Hetmánym nie vmiera w Państwie W K M. Hetmánstwo, z Wodzámi niech nie wstanie Rycerskie serce. Zal wielki, á tym większy, że niesłychany ponoši Oyczyzná, z tey zguby Hetmánow, i porazki Woyłká. Iednak inákszey Hetmániska i Zołnieriska śmierć, niż pokoiowych ludzi potrzebuie żałoby. *Non hoc amicorum est munus ignavo questu prosequi defunctum* powiedział on, ácz młody ále madry, nie tylko nieprzyjacielskiey, ále domowey *invidie* i zwycięzcá *Germanicus*. Pogotowiui nie potrzebuia áni waża oni sobie nászych łez, ktorzy krwie włafney ná służbę Rp. zá nie sobie nie ważyli. Nie tak máia Zołnierze, nie tak *Cives* Hetmánow swoich żałować, iáko *affectuosa Matres* dzieci swoich żałuia. Nie łzami ále nieprzyjaciół nászych duszami *litandum est illis*. Te będą *funebres* ná pogrzebach takich ludzi *laudata uictima*, Woyłká prędkie WKM. w polách stána, z nieprzyjacielem fortunnie czynić będą, i Hetmánowi swemu *hostili sanguine parentabunt*. Day W. K. M. i te zmarłym i nam żywym pociechę á czasów R. tak gwałtownych, te pozostałe Vrzędy według rozsadku swego Páńskiego wimie Boże tak obroć, abysmy pátrzac ná ich porządny száfunek, w tych ktorým się dostana ręku, *desideria* po zmarłych *leniamus*, i łzy po tych, ktorzy z taka sławá i Rze-

Rzeczypospolitey wstuga, ná sobie ie nosili, z oczu nászych prędko sobie otarli.

Lukaś Opalinski Marszałek Koronny, oddaie Pieczęć Mnieysza I. M. Panu. IERZEMV Ośolinskiemu.

Niech się nie śila rozumy Politykow, szukáiac sposobow rozszerzenia ábo zachowania Państw. Słusnie to *primo loco* położono, gdy w Rzeczyp : *virtutis premia non possidet ambitio*, ále godność. Ten bowiem iest *stimulus ad praeclaré faciendá ; hoc motivo*, káždy *pro suo modulo*, to w tey to w owey cnocie, ktora Rzeczyposp. potrzebna, á sobie płatna vznawa, obiera się. Zkad ludzi *in utroq;* foro godnych mnostwo pochodzi ; w ktorých Oyczyzná nászá, zá láska Boża, tak dálece obstituić, że iáko inni Monárchowie, distylluia sobie mozgi w przybieraniu ludzi ná przednieysze Państw swych Vrzędy, w ktorých *in defectu popularium*, áż *apud exteros*, iáko *passim* widziemy pożyczáia : tak w tey Rp. Krolowie IKPP. i PP. nászy, *propter abundantiam subiectorum*, w obieraniu Vrzędow *perplexi* byđż musza. Doznał i tego teraz IKM. PNM. w tey wákáneyey Pieczętárstwą iednego, iáko *difficilis electio ob concurrentiam* ludzi záfluzonych, *pari splendore natalium*, *pari virute*, *paribus meritis in Remp.* : tak że *solicitus* zostawa aby *Comparatione difficilis*, potrzebie Rzeczyp : *suo iudicio & eorum desiderio* wygodził. Iednak iáko *in omni cursu unus bravium accipit*, tak *in hoc praesenti cursu honoris*, ieden IKM. wważeniem zostawać, i *Magistratum hunc capeffere* musi. Podał P. Bog do sercá IKM. WM. MP. Woiewodo Sendomirski. Vważywszy bowiem wysokie

Qualitates & merita Wm. nie tylko Oyczyźnie tej, ale *toti orbi* wiadome; pomniac *quā dexteritate, quā prudentiā* funkeye Rzeczyp: sobie poruczone odprawowałeś, iako *onera Legationum, summa cum laude* ponosiłeś, przez co Máieństwu IKM & dignitatem Rp: obtutui światá wśzytkiego obieciśti, i Sławę Narodu nášzego, *in seram posteritatem* propagaśti, á że *paucis rem complectar*, zaniechawszy inśzych *functiones, intra & extra Regnum* przez Wm. odprawionych, to tylko, á rozumiem że *sine invidia* (gdyż nieślusznie znałabysy się taki, któryby miał *angi honore* WM. & *in preclare factis celebrandis malignum esse*,) námiennia, iż cokolwiek IKM. *recte curatum voluit*, WM. poruczał, z wielką záwśze swą kontentacyą. I tak *in continuo* posług swych i spraw Rp. poważnych *exercitio*, máiac Wm. á doświadczysz, że *par istsis huic oneri & muneri*, iż *Magistratum, quem probe meruisti recte geres*, Konferuje Mm. zacny ten kleynot pieczęci Mnieyszey, przybieráiac Wm. *in partem curarum*. Dáie to *præmium virtuti* Wm. IKM. dozawszy záwśze cáley WM. ku sobie wiary, życzliwości ku Oyczyźnie, Pobożności ku wślużeniu Rzeczyp: Pracowity Vrzad i *modernis temporibus* inwidię wielkiey podległy: *industria* iednak *in agendo* Wm. *laborem minuet*? Cnotá zaś i wiará ku IKM. i Rp. *invidiam*, iako mgłę słońce zátłumi. Piástować Wm. bédziesz ná rękách swoich, zrzenicę oká tej Rp. swobody i wolności Obywátelów Korónnych, drogi kleynot, i piástuiacemu ozdobny. A tym więcęy gdy go Wm. rák piástować bédziesz, żeby i *Maiestas Principis* v poddánym, i *Benevolentia* poddánym przeciw I K M. wcale byłá zachowana. Co oboie, *dexteritate ingenij* przywierze *quorū* záwśze Rp. oddawał zátrzymać bédziesz mogli: *salvā Maiestatem* IKM. i dośtoienśtwá przestrzegáiac, á *bonum publicum* vpátruiać. Bierżże tedy Wm. kley-

Kleynot ten z rak IKM. á stáráy się, ábys łaskę tę, która teraz vznawasz, záwśze záslugowała i *memorem te huius* K. M. *beneficii præstes*.

Tenże I. M. P. Staroście Lomżyńskiemu oddaie
Pieczęć Mnieyszą.

Est to Wysokiego rozsadku nayspewniejszy dowód, I poznáć doskonále vmyśl i dowcip ludzki, zrozumieć miarę i zdolność iego: rozeznáć *arcana mentis occultas sapientias*: vważyć ieżeli tylko płonny pozorem okazała, czy vtráiona częstokroć *in recessu modesta* godność prawdziwa: czy słowy, twarzą, i postácia pokryta, czy prosta, á nie vdátna *restituendo*. Oszukiwa bowiem oczy skryta myśl nášzą. Táiemy się wzáiemnie przed sobą, *præcipuam vitam artem* rozumiemy, nie dáć się poznáć. Cnoty i występki tak dobrze częśm *sub diversa specie* latent, że ie trudno, náwet między prywatnymi przy poufáley rozeznáć Konwersácyey. Iako to pokázuia ná oko przyiáźni z tej przyczyny rzadko trwałe i státeczne, że wpzzod záwieramy, niżli się poznamy. á ieżeliś *inter pares*, w spólnym i zárownym życiu, trudna rzecz ieśt, *abditos hominis sensus* poznáć i zrozumieć, dálekosz trudniejszy Pánom i Monárchom, których fortuny wyniosłość, których Powagá & *Maiestas* fercernit od częstej z poddánymi zabáwy, których zewszad *obsidet* nie vchronna pánuia-cym *assensatio*, iedyna *reclis indicij* zdrayczyni: którym rzadko się kto pokaże *proprio & nativo animi vultu*, ale przybrawszy się w zmysłona i do spodobánia tylko sposobiona Symulácia. Przecięż iednak lubo w takowey trudności, powinność náywiększa pánuia-cym & *præcipuum Principum munus est amicos parare*. To fundáment

szczę-

szczęśliwego Pánowania, to grunt *tanti Muneris*, łácono z pomocá piástwánia. To iákom powiedział náypewniejszy dowód rozładku wysokiego. Ktory iednák trudno się záwieść i omylić może, kiedy zdánie sweie, swoy vmyśl w obierániu godnych, stósować i miárkować będzie *iudice fama*. Wołał ná Cefárzá swego Rzymiánin *Tales vos Credo o Princeps, qualis fama cuiusq; est*. Bó zálecenia prywatnie sproszone i wymodlone, *nulli magis quam audienti insidiantes susurri*, omylić czásem mogą. ále zdánie i głos powłzechny, głos mowię ludzki, głos Bóży nie záwiedzie. *Nemo omnes, neminem omnes sefellere*. Po nagłym i niespodziánym zefzciu sławney pámięci Páná Kánclerzá Koronnego, vznawłszy NK. PNM. *quanto spoliavit ministro imperium fortuna suum*, powinnym zálem zefzcie Wielkiego i wygodnego Sługi i Vrzédniká swego *Magni Viri, Magni Civis* poniołszy, nie dżiw, że wákuiacy po nim Vrzád Wielkiey Pieczęci, do tad w długiey zátrzymywał deliberácyey. Bó Vrzád ná którym się więkfsza część *Curarū Principis* wspiera, ná którym ciężar rzádu publicznego záwiłł náwięcey: ktory woli Pánłkiey wyrok opowíada; ktory náwiękfsza i náycelniejsza Krolow Pánow náłzych władza, to iest *vim beneficam, vim Deo propriam*, száfunek mowię dobroczynności, i hojne dygnitarstw, honorow, miedzy poddáne rozdawánie, vtwierdza i wykonywa. Ten mowię Vrzád *tante dignitatis* słusznie długiego rozmysłu potrzebował. Skonczył iednák IKM łácono te swoie deliberácyá, kiedy *fama publica testimonio nixus*, dnia wczoráyfszego IMP. Chetmieni-skemu konferował wielkiego Kánclerstwá i Orlá tak dawno *faustis sub penetrabilibus* iego domu chowánego, znowulz iego *Cura concedidit*, oddáiac *munus quassitum meritis*. A poniewász po IM. *vacat* Pieczęć mniejsza, *recurrat* IKM.

IKM. *ad eundem* że tak rzekę *lydium lapidem*, i vważáiac *existimationem* i reputácyá, ktoraś WM. sobie P. Stárosto Łomżynski *comparasti*, vstá wieczná od młodości zkosztém wielkim ná dworze Pánłkim vstuga: w okázyách i potrzebách Oycyzny ochota, *prompto ad omnia & facili ingenio*, ná róžnych funkcyách zdolnościá vmieigtná, *Fortuna* przytym *munera*, ktore wysokie Wm. *doles* tym więcey zálecaia *faciuntq; conspicuum*. To wšzytko, mowię, vważáiac IKM. wákuiacy Vrzád Podkánclerstwá przez mię Wm. Konferuie. Nic nie watpiac że takim od IKM Dobrodżeystwem obowíazány ten nicoszácowány prezent, to *insigne* Oycyzny náłzey, ten Kleynot drožszy náđ runo złotey ceny, odnoszac, náprzod IKM. łáskę nágradzáć będzietz życzliwá i powolná vstuga, á potym *talem te Reip. praestabis*, iákim *iudicium principis*, o zdolności Wm. tak wysoka oświadczone promocyá, *promittit & requirit*. Bierz tedy i przymuy WM. od IKM. tak wielká dobroczynność, á tak przymuy *tanquam accepti memoriam* *relenturus*.

JERZY Osolinski oddawa Pieczęć Matá od Potomkow I. M. P. Podkanclerzego Litewskiego.

Powraca do władnacey wšzytkiemí tey Rp: Kleynotami WKNPNM ręki, mniejsza WXL. Pogonia z Liliowey Paszy, ná ktora przed szesćia lat z przezorney W. K. M. opátrznosci będąc wypuszczoneá, krotkoó w prawdzie, ále mile i swobodnie do tad buiáła. Spędziła iá w przeszłym ieszcze roku nie vżyta śmierci kóśá, zták buynego, z tak wonnego Cnoty i szczerości legu,

legu, gdy wiernego, życzliwego, szczerego, WK M. i Rzeczyp: Vrzędniká sławney pámięci IMP. Podkánclerzego WXL. bez żadney Liliowego Kándoru ochrony, *prematuré* podciął. Ták oplákána, iż mi ja przychodzi dnia dżisieyszego, *ad alta domus Regia* odprowadzić i oddać *praecepta*, nim iey wysoki WK M. rozśadek, podobne vpátrzy pástwińko, dozwoi tym czásem *obvia* żywemu niegdy Kolledze memu WKMPNM. łáskáwość, kilka *słow non ingratam* wznowić Cnot i zasług iego *memoriam*. Należy to bowiem i do nieśmiertelney WK M. Sławy, gdy nie vchybne *iudicium* w obieraniu godnych Vrzędników, *sera* będzie *posteritas* vznawác i do pobudzenia krzewiacey się w Potómkách Cnoty, służy pochwałá, ná tymże *publici consilij* plácu, ná którym Cnotliwy Vrzędnik *bono publico* i posłudze WK M. zdrowie swoje *postponendo*, i zdrowie i żywot położył. Nie fátyguie ja iednák chwałá iego, áni mego ięzyká, áni vszu WK M. gdy ja w iednym zámknę peryodzie. Ze to ten był Vrzędnik, który światobliwemu Rodżicowi WK M. godnie i wygodnie, vmiawszy służyć, iednostáynym wiáry biegiem, nie vchybił łáski i vpodobánia WK M. celu, do ktorego wszytkiemi sprawámi i myślámi, przystoynym iednák i porzadnym záwsze zmierzał vsiłowánien. Stánęłá iednostáyna swiátá wszytkiego zgodá, ze dwuch świádectwo wszeláká *evincit* prawdę, á iákoż bárżiey, dwuch nie nágánionych Monárchów *conformia decreta*, dostáteczná nie máia bydź, Cnot dobre^o służy i wierne-go Vrzędniká Kánonizácya. Formowálá młodośc iego, doyrzráłá IKM. S. pámięci *prudencia*, gdy go po prywatnych éwiczeniách, i rozlicznych peregrynácyaách do Káncelláryey WXL. przypuściwszy, i Pisárka ozdobiwszy Práerogátýwa, próżnowác nie dopuściłá, ále z rázu zaráz

zaráz miedzy Zołnierskimi Taborámi doświadczyć chćiálá, ileby moglá wyborna mowá, przy vprzedzáiacym Lárá rozśadku, i lágodność obyczáiw wrodzonych, w sercách tych, ktore zdżikim mowiac narodem, zdáłá się poniekad iego zrażác *ferociam*. Tę pierwszá odpráwiwszy próbę, żadney nie było funkcey, do ktoreyby kto přédzey bez żadney *deliberacyey*, do ktoreyby poufáley kto infzy náderń miał bydź przypuszczo-ny. Przyciągnełá zátym rowná przeciív káždemu suplikuiacemu wiárá i politowánie Referendarzá, obráłá Referendarzá, obráłá Repurácya różnymi *comparata* zasługámi Márszátkiem i Dyrektorem kołá Poselskiego, dáłá w moc konfidencya Pánka, ná Cnocie i wierności záládzona, wprzod Nadworne, á potym Ziémskie skárbu WXL. Klucze. Ná którym pracowitym i wszelákiey podległym inwidyey, niechćci, obtrektácyey Vrzedźcie, gdy go *raro exemplo, ne impetium quidem* fortunne WK M. *exceptu* Pánowánie, Imprezy wiekom pámiętné, obá liły ná zwatloná přezšlymi posługámi głowę *molem curarum*, w ktorych iáko pokazał *dexteritatem, prudentiam*, i przeciívko WK M. Pánu swemu vpřezymá zyczliwość, świádeczyć to będą w vszu wielu do ráz brzmiáce słowá, z ušt WK M. gdyś go *redux & triumphator*, sławy i tryumfu swego przyznáć raczył *participem*, deklárowáwszy iáko wiele, *momenti accessu* Díciom i Imprezom WK M. z iego wygodnego pieczolowánia. Tu bym ja iuż zámilkł, przydáwác bowiem co do Chwały z ušt Pomázáncá Bo-żego pochodzacey, *temerarium* : by mi się byłá nie przypomniałá, oná rzadko *sympatyzans* Konfidencya iego, Cnoty náy pewnością świádek, gdy WK M. (*novo inter Principes exemplo*) Peregrinácyá *adornat*, niewiem czy. poufálšy od światobliwego Oycá dány, czy miley i wdżię-
V czniey

cznicy od WKM. przyięty, między niewiele sług i *Comes*. Która drogę dość mnie tylko namienić, *merita* w niej sposobne zostają, *in penetrali* sercá WKM. iako w najpewniejszych wszelákich zasług kázdego skárbnicy. Ztąd to poszło, żeś zá podána okázya wákáncyey Mnieszey Pieczęci WXL. przenieść raczył tak miłego i doświadczonego Vrzedniká, ná Nowy Vrząd, poruczywszy mu iuż nie pieniędzy i podatkow, ále Dostoieństwá swego Páńskiego, Praw przytym, swobod i wolności Oyczystych dozór i stráž. Ten kleynot z ręku WKMP, swego pokornie przyiawszy, odprawił krotki przyznawam á z wielu miał záłośny bieg, *gloriosam* iedną i náśládowania godną *Catastrophen*. Wystáwił bowiem w niej naprzód Chrześciáńskiego Polityká żywy Konterfekt, gdy przyiáźni i *Lenociniis* przeciwnymi Bogu, nie dał zátłumić *serventem* w sercu *zelum*, obrony i wiáry Kościoła iego. W czym iedną taką *emittit* łagodność i *consuetudo*, że ci sámi, których żarliwość iego *petebat*, nágánić postępkow i *solida consilia* nigdy nie chcieli. Wystáwił i drugi wiáry i życzliwości przeciwko Pánu, gdy schodząc z pożytecznego Vrzedu, i znáczná W.K.M. náznáczonych od WKM. Reszt sumię w dyspozycyey swojej máiac, *tentare* szczodrobliwcy *in privatum commodum* nie chciał náture; máiac sobie *pro piaculo Conscientie*, Vrzednikow najprzednieyszy Cnoty, komu co *destrahere*, dla którego cáłości i wygody swego żáłowác żaden wierny Poddány, bez Mákuły niewdzięczności, nie może. Wystáwił náostátek i trzeci miłości przeciwko Oyczyźnie, ktorey práwa i swobody, iako najdroższe chował wárownie kleynoty, która wspierał *Consiliis*, zdobił *sumptuosis aedificiis*, więcej ná *publica Patria ornamenta* i *commoda*, ániżeli ná wlástnych Działek *privatum* będąc

będac *intentus patrimonium*. Kto inż wyliczy Cnoty ále nádewszytko, onę obyczáiw i *genij incomparabilem suavitatem*, która nie swoię tylko, ále i Cudzozięmskie sercá, rzekę więcej nie przyiázne, zawisne, złośliwe mięczył, hołdował, i z sobą kliieł. Ták kwitnęła tá stárożytney Fámiliey ozdobna Lilia, ták wziędła prędko, trwała iednąk do potomności Cnot i *Qualitatum* swoich zostáwiwszy wonność: Poległ ten Wierny WKM. Páná swego M. *Zopyrus*, podawszy wprzód Bogu i WKM. *assurgentem* znowu *superbe* przeciwko Bogu i Kościołowi iego Bábylonia, nie członkow, ále życia swego i zdrowia vkroceniem. Poległ mowię śmiertelnym ciáta zewłokiem, ále nieskázytelnym Duchem tám stánał, zkáđ wszelką podeptawszy inwidyá dostoiestwá i Dobrodzieystwó Krolewskim, wieczną á wdzięczności i dziek pełną oddawa rewerencyą. Oddawa przytym oplákáne sieroctwo pozostáley Małżonki, i Dziełek swoich, opiece i Miłościwemu WKM. baczeniu. Pewná ma otuchę, że te buyne Látoroski ták dobrego szczepu *non sterilescent* pod łástkáwą ręká WKM. gdy ich szczodrobliwością swojá, iako rosa Niebieská zá nástępujących zasług ich da Pan Bog *eventem*, odżywiác miłościwie będziez raczył. Záleca przytym tych, którzy mu pracowitego Vrzedu i posług WKM. pilnie dopomagáli, ofobliwie IMX. Referendarzá WXL. od dwudziestu i więcej lat, obecne prace, żadną *privatorum* prarteniá nie przerwáne, WKM. wygodne, Oyczyźnie i Kościołowi Bożemu we wszem pożyteczne. Tudzież IchMPP. Pisárzow WXM. Kollegow IM. których zasługi nie tylko *in Toga* ále *in fago* WKM. iako są wiadome, ták i przypomniane iuż *ab omni adulatione* sequestrowáne. P. Pisárzá Metrykántá niegdy Káncellárycy, wiáre i *dexteritatem*,

ktora obraniem na dyrekcyę swoję approbował *tertium* tej Rp. *Ordo*, niemniej zaleca WKM. A naostatek też wiara & integritate, iaka ten przedni WXL. piastował Kleynot, oddawa go *in sinum* WKM. pokornymi przed Maieństwem Bożym *connitendo votis*, aby WKM. przy innych panowania szczęśliwościach, we wszystkich wier-nych, nie siebie, ale WKM. miłuiących, obfitował Wzrędnikach.

*Tenże przy oddawaniu Pieczęci do I. M. X. Bi-
skupa Krakowski go.*

Boiskich Dobrodzieystw termin sama wieczność: Pomazanicow Boiskich dobroczynności, niewyczer-pana dobroćliwość, ich samych wiekiem okryłona. Doznawasz tego WM. MX. Biskupie Krakowski, gdy ani ląty do szedziwego wieku przepędzonymi, ani pra-cami nie zmordowanymi, ani funkcjami kontynuo-wanymi, ani affektem ku IKM. Panu swemu, i Naią-śnieyszemu domowi swemu wiara, i życzliwości pała-iacym, przeczerpąć możesz nagrod Krolewskich, z za-sługami Wm. iak w Zawodzie certuiących. Ledwo IK. MPNM. Berło Krolewskie wziął w rękę, zaraz druga WM. do boku swego pociągnawszy, wszelakich sekre-tow Gubernacyey swoiey Kommunikował, wielkim kreowawszy Sekretarzem, Ozdobił oraz porzuconą do Cesarza IM. Legacya. Vztawwszy *tantorum negotiorum* *capacem biennales* Wzrędu tamtego prace, i nie zfatygowa-na przy boku IKM. obecność, tak się podobala, żeś mie-dzy Kandydatami z ktorými i w Konkurencyey dość inżemu Sławy by było, *iudicio* IKM. odniósł Pieczęć mnieysza Koronna, z Biskupstwem przemysłkim i Probo-
stwem

stwem Miechowskim złączona. Nie w mnieyszym dru-gie *biennium* prac Pieczęciarskich v IKM. zostało v podo-baniu, po ktorym powierzył naywyższego tej Rp. Kley-notu, dälze Wm. *pro Repub. conatus* swoimi Krolewski-mi *iungendo auspiciis*, posilaiac Kosztowna przy boku swym rezydencya, za podawaiacymi się okazyami co przednieyszymi *beneficiis*. Swiezo zaś gdy Biskupstwo KRa-kowskie za śmiercia wielkiego Biskupa i Senatora do Nominacyey IKM. przypadło, *ultró* onym IKM. Wm. porkać raczył, więcej wygadaiac *meritis* Wm. faworem swoim, aniżeli sobie samemu w wypuszczeniu z Wzrę-du tak godnego, i *ad mentem suam* ieszcze za Panowania ś. pamięci, I KM. Pána Oycą swego przysposobionego Wzrędnika. Posadził tedy *emeritum* Wm. IKM. *in tam e-minenti* Senatu swego, *loco*, posadził bliskiego od boku i Thronu Krolewskiego, posadził na katedrze Stolicy swęy, aby na tymże miejscu na ktorým Panowie na-szy *Regiam auspicantur dignitatem, Rex factorum* Kościołowi Bożemu *praeferreas*. A że *pro debita legum observantia* poru-czony do tad Kleynot oddawasz Wm. IKM. *altioribus* Kościoła Bożego & *commissi gregis curis* siebie poświęca-iac, odbierac go raczy IKM. Nie odbiera iednak łaski i affektu swego. który Wm. dożywotnie *comitabitur*, o-raz z świadeństwem wiernie, życzliwie, wygodnie *gesti Magistratus*. Cokolwiek się zaś ieszcze *congerere ornamen-torum* z szcudroblivosti IKM na Wm. i Dom Wm mo-gło, tego wszystkiego, tak dobrze zasłużonemu, nie ska-pa ręka IKM. dodawać będzie. pokazuiac hoyna nagro-da dostatecznie w posługach Wm. vkontentowanie, a naostatek tak tym wszystkim, ktorých Wm. iako pomo-cnikow pracowitych funkcyy swoiey IKM. zalecaż, *patebit* łaská i dobroczynność IKM. do káždego woká-cyy

**TOMASZ Zamoyski dziękuje za Pieczęć
Mniejsza Koronna na Sejmie I. K. M.**

O Iakoby się dobrze z nami i każda Rzeczpospolita działo, kiedyby rozum, godność, do dyrygowania Wrzędow, na których siła Państwowm należy, słuszną sposobność, i Cnoty tak w nas dziedziczeły, iako to WKM. z dobrośliwości swey mieć chcesz, aby Tytuły Wrzędow przodkow naszych, były v nas dziedzicznymi. Wielkim tey WKM. dobrośliwey intencyey każdemu dowodem może bydź dzień dzisieyszy, gdy ten Koronny Kleynot, który był kiedyś w domu Oycá mego za pierwszy stopień przodek WKM. podał, obracał znowu w toż gniazdo, deklaruiac mi ieszcze Wrzędnikiem swym i Rp. przez tegoż, koregoś także na stopniach i ślądzie Oycá mego postawić raczył. Zaczynam wątpić o łaskawości i respektcie WKM. żaden nie może, kto się iedno stára, aby mógł swojej sposobności do WKM. i Rzeczyp: posług użyć iakokolwiek. Ale podobno nie rodzi się nie tego znami, ani też przymioty *hereditaria sunt bona*; podobno, lubo ich siła tego nabywać vsiłowáło, nikomu z niebá na to nie nápisano przywileiu, musiał nie ieden z swoich i publiczna szkoda szwankować. Iiać się boię NMP. aby ten depozyt Koronny pod ten dach stárey gospody wrociwszy się, i poznawszy znaiome ściány, nie zástawszy tegoż albo takiegoż Gospodarzá, nie przywitał ich takimi słowy. *O domus antiqua, quam dispari dominari á Domino*: Tác to stára w którymem stawał gospodá, ale Gospodarz czemuś inákszy. Boiać się, tego nie prę, żem i wychowanie z łaski

łaski Rodzicow moich miał przystoyne, i Xiąg potrosze i Bakálarzow widzialem: wiem iednak, że nie z Biblioteki samey albo Wokábularzá, ale ztey wielkiej Xięgi *orbis* wszystkiego, i z tych surowych ale pewnych Mistrzow *vita humana* experyencyey, która długi wiek przynosi, cierpliwości, i innych tego rodzaju, vczyć się trzeba sztuk, które do dobrego należa vflugowania Rp. Zaczynam *non presumere* nigdy tego, aby te *honorum insignia*, które lubo Ociec moy, lub którykolwiek z Przodkow moich nosił, miałymi *quocunq; iure deberi* w takiej Rzeczyp: w której *summa quęq;* nie Vrodzeniu ale Cności i godności należa: w którejby Wrzędu takiego poiedynkowe *vocabula*, *Civium* liczba wielka, kondycya rowna, i każdemu do tych Rzeczyp: stopniow wolny przystęp w takiej Rzeczyp: Cieszył się on cnotliwy, *non ambitiosus civis Lacon*, a cieszył się *non suo sed publico bono*, że między trzemaśty mieyscá mu się nie dostało. *Gaudeo* powiáda *quod Respub: trecentos me habeat meliores*. Vpominał mię *ultima voce* Ociec moy w tym, abym około Honorow, Wrzędow, nie tak biegał, iako koło tego abym był godny kożdey Pańskiej i Oyczyzny vslugi: i nie były te *vota* iego, aby mię w takiej młodości, albo Woiewoda albo Pieczętarzem widział: bo i sam nie skwápił się do tego, ale posłednieysze w Senacie mieysce zasiadał, w którym ktokolwiek godność ma, posłednym bydź, gđziekolwiek siedzac, nie może. Zaczynam rzecz też muszę, że przysięgał WKM. nie tylko *modestia mea*, nie tylko Przodkow Twoich przeciwko mnie dobroczynności, ale i własny Oycowłki przeciw dziećcińu áfekt, posádziwszy mię w młodym wieku, a ledwie nie dziećcinym przy boku swym na mieyscu Woiewodow, a ledwie to mieysce zágrzał, przenióższy mię na Woiewodztwo

iewodztwo Kiiowskie, ná którym lat killká zá wola Bo-
 ża siedzac, wstydalem się sam siebie, gdy mi *obversaban-*
sur Manes, látá i szędziwości onych dwóch ostatnich, kto-
 rzy mi z tego stołká vstapili. Teraz znówu WKM. z V-
 rzędniaká iedney w Rzeczyp: Prowincyey, czynisz mię
 Vrzędnikiem Korony wśytkiej: poruczasz mi straz i
euram praw i wolności Koronnych, ktore są *cardines* Pán-
 stwá tego, zwiáski WKM. zwiázki *equalitatis nostra*, w kto-
 rey pod WKM. Pánowaniem żyiemy. Dalesz mi z ręki
 swey Pániskiey to *publica fidei instrumentum*, piatno woli
 swey, woli Rzeczyp: Obralesz sobie ięzyk i gębę moię,
 ktora sam mowić chcesz á mowić ná świat wśytke, in
auditorio Regum & Principum. Poruczasz mi wársztát ten
 práwá i spráwiedliwosci, á iáko go ieden zowie, *Iuris &*
Aequitatis promptuarium atq. oraculum. Łátwo się domyslić
 NMP. iáko drza i rámioná i koláná moie, biorac táki
 ciężar ná się á tak záwiedzionych Rzeczyp: czasow,
 ktorých nie ćwiczyćby się i przypátrować nieumiejętne-
 mu, ále poćić czoło dźwigáiac, trzebá biegłemu Vrzę-
 dnikowi. Boć ten koronny Orzeł ktory kiedyś wolno
 sobie po Koronnych Chorągwiách, po obcych Pán-
 stwách buiał, ktory się był obłowił ná Moskiewskim
 kiedyś, stráśznym Koronie sępie, i Czapkę iego i płód
 iego vniósł był tu w gniazdo swoje, ktory Mieśiacowi
 Otromáńskiemu i temu Słoneu, ktorego trzy części
 światá *adorant in Oriente* tak śmieie był poyrzał w oczy
 teraz nam czemuś osowiał i opuścił ikrzydła. Czemu?
 podobno się pierzy iáko w koycu iákim álbó klatce zá-
 warty. Vronił bowiem nie z ogoná iákie, álbó ikrzy-
 dła piorko, ále z głowy i Korony swoiey tak wiele ká-
 mieni i kleynotow drogich: odiete mu klucze, od tych
 Zamkow, tych bram, ktorými wyiazd ná wśytke świat,

ad or-

ad orbis commercium. W takim rázie, álbó raczey ná Rp.
 gwałćie, ieden i drugi MNK Senator nie vtrzyma styru,
 trzebá wśytkich pomocy, wśytkich ráunku. Pewnie
 wroży mi łatwie serce, że ná to *pelagus publicorum negotio-*
rum, nie dla rekreácyey álbó przeiazdzki wśiádam, ále
 przyydzie biedzić się i łamác, nie tylko z postronnych
 wiatrow, ále i domowey inwidyey burza. Nie był zaden
 przedemná, ktoregoby tá burza nie vkołysála, nie vszá-
 motála, ktoremu by *fluctus* ten nie zátał oczu, áby się w
 nim wśytke nie ponurzył, i z tych podobno, ktorých *ab-*
sentes teraz szuka, *novitatis amans populus*, á nie záwśze
 chwalił poki ich miał *praesentes*. Záwśzem ia *ab hac iacta-*
tione bał głowy zawrotu, dla tego, wolałem kulom i o-
 gniowi nádstáwić iey raz i drugi, á vchylić inwidyey.
 Dla tegom i przez piętnáście lat kosztrem włáśnym i
 zdrowiem i podeymowaniem się mnieyszych czásem,
 ktore drudzy miiáli Oyczyzny vslug przyślugował się,
 ábym się Cnotá i zásluga iáka opátrzył i vzbroił ná te
 inwidyey tela. Do ktorey, ráchuiac się z sobá, ieźlim
 dał komu przyczynę, ieźlim z sławy czyiey chciał
 przyysć do więkšzych *opes* álbó Honorow, nie widzę á-
 bym komu oprocz głupstwa iákiego swego miał dáć
 przyczynę. I dobrze to podobno niektorzy mowia, że
 moiey iákiey takiey fortunie, ktora nie widzę áby też
 była *ultra eruslem modum*, nie trzebá było tak dálece Vrzę-
 du tego, bo do biorę z łáski WKM. *non ad privatum gustum*
 ále do vslug Oyczyzny i WKM. Nie vymuiac NMK.
bonis mentibus i te iákie takie Instrumentá fortuna, smáku
 do Cnoty, ktora *in actione* iest: ále przydáie iż siła ludzi
 iest cnotliwych, dobrych, ktorzyby woleli odrzec się
partem aliquam patrimonij, niż sławy dobrej i poczćiwych i
 sławnych Przodkow swych *hereditatem*. Tá szędł droga

X

w tey

w tey Oyczyźnie Oćiec moy przodkom WKM. służyć, domá i w polu pracować, i we mnie nie zgásiły, te które mi zostawił zwiazki chęci i smáku do Rzeczypospolitey ieżeli nie przyczyniły. Przyczyniło mi i to nie pomáłu fercá, że *non ambitione importuna*, ále zá powodem ludzi wielkich, którzy w tey Rzeczypospolitey *sacram Religionem* i wśzytkę *publicam salutem* piástuiac szedłem, nie z chćiwościá ále vniżoną powolnościá i gotowościá do WKM. służby. W czym *apello Conscientiam* WKM. żem áni prágnął Vrzędu tego; bárżciey em się bał, puszczáiac wśzytko ná łáskę, vpodobánie, wola, i rozładek W. K. M. o mnie, który że stánał táki iáko wola Boża bylá o mnie, mam mocná w miłosierdziu iego nádżicie, którego to włásna i Vrzad dáć i godność do niego, że zá przećwiczeniem się takim cokolwiek dá, ieżeli nie godność, sposobność przynamniey do piorá tego, co do służby WKM. i Rzeczypospolitey będzie należało. Tym czássem ćieszyć się będę i ćieszę, i niemáła mi to do służby Rzeczyp: przydáło fercá, że WKM. wystáwić mi raczył przykład ná którybym się zápátrowáć mógł. I M. X. Kínclerzá Wielkiego który Pieczętárkie dawno, (bo ledwie nie dawniey odpráwował ten Vrzad niż p z y i a ł) piástuie Rzeczypospolitey spráwy tak twárdych Oyczyzny czásów. Tego iá i z woli WKM. ále i z moiey włatney która miałem z dżięciństvá, będę miał zá przewodniká Mistrzá, á v WKM. zá zaklád, i nadgródę niezdolności moiey. A iá poki się ná iákażkolwiek sposobność do Vrzędu tego nie zdobędę, zá Bożá pomocá swoje *supplebo* defekty miłosćia i szczerým ku WKM. i Rzeczyp: áffektem; pomniac że Vrzad od Rzeczypospolitey postánowiony biorę á że go z ręki W. K. M. biorę: oboygu cáła i nierozdzielna wiárę dotrzymawáć,

mawáć, strzegac się żeby co álbo WKM. álbo Rp: álbo oboygu oraz nie było zdrowego. Iedno to iest záwśze, byle affekty álbo dyzgusty iákie nie dzieliły. Będę przy WKM. ile podobność znieśie, służył i tym, którzy Rzeczyp: służá. A żem wśzytkich iest służá, kiedy Rzeczypospolitey Vrzędnikiem, rad sobie i z niechętnych będę czynił przyiációły, ich *arcana emolumenta* trzymáć i W. K. M. odnosić wiernie, byle to iedno było z dobrym Rzeczypospolitey. WKM. záś, iák nie mam służyć zá pokazánie mi łásk w których-em się zá pánowánia W. K. M. vrodził i wychował przy Oyczyźnie swey w dżięciństwie, iedzac z woli WKM. chleb: w tak młodym á le dwo doyrzázłym wieku trzeći Stołek zásiadáiac. Nie žal mi będzie pomnieć ná to iáko Oćiec moy Krolom PP. i Rzeczypospolitey zá winná záflugował łáskę iáko WKM. Tronowi, zgrzybiáło koláná i słužbámi W. K. M. strudzone náklániał, nie tylko náchyláiac nogi, ále i życie dla zdrowia i dostoiénstvá WKM. Ośtátnie iego *morientis vota* były proteśtácyá wiáry iego, i życzliwości szczerrey przećiwko WKM. iego *vita* godziná álbo dwie przed śmierćia, *clausula*, i ná śmierć pośiłek, napoy który *libavit* zá zdrowie. A iáko WKM. (lubo iá godności żadney sobie nie przyznawam) przymyká sz mié do tego, ná którym on służył stopniá, i to co káżdemu w Rzeczyp: *debetur* czynisz mi *hereditarium*, tak życzę i P. Bogá proszę, áby po tey nieposobności zdrowia, zdrowie W. K. M. vtrzeżwiwśzy odmłodził P. Bog iák w Orle młodości látá WKM. w tym ktoregoś dżis dáł pod Straż moię A że poddánych swych záslugi nágradzasz i w potomstwie, áby P Bog poddánych WKM. i wśzytkiego swiátá dáł *hereditarium & perpetuum* przećiwko Krolowskiemu Domowi i Potomstwu WKM. *affectum*. Aby zá tym ná

naywyższe w tym Państwie godności, nie tylko w tej Koronie ale *in toto orbe Christiano*, miejsce WKM. i Przodków swych zasiadali. A iż w tej Koronie sławnej, Konstytucya Wrzędow jest taka, że iedną Koronna Pieczęć, *sub Religionis* jest *custodia*, druga *ex Equestri ordine* Szlachę Koronny nośi, lubo i IMX. Kollędze memu choć *inermi* na posługach WKM. *inter armatos hostes* na animuszu wielkim nie schodziło, iednak i ja nie tak się tego piorka wymę, abym szablę tę, ktorey bok moy przywykł odpasywać miał od boku, i nie żarzekam się tego, abym na służbach WKM. i Rzeczyp: do tego Wrzędu Koronnego, krwia moja własna tego wołku, będzicieli tego potrzebą niemiał przyfárbować.

*Tenże za Pieczęć Wielka Koronna dziękuje
na Seymie K. I. M.*

W Sprawach niespodzianych, w rzeczach nagle następujących, w których mądrzy i baczni ludzie, czasem sobie dogodzić nie mogą, próżno ja daleki od prędkiego dowcipu kolligować się nagle mogę, i lubo-bych cokolwiek słow i rzeczy mógł mieć w sobie, ten pretki Punkt i tej sprawy każda, na ktorakolwiek spoyrzę okoliczność wszystko bierze. Zkad wrozę, że mnie to dziś służy, co ktoś dawno napisał, *sape forte temere eveniunt; que non ausis sperare*. Łaskę ktorym się ja w WKM. spodziewał zawnie, bom na nie służył, znałem ja nie raz bo i dziś po niemáley części z niey żyję. Ale Wrzędu tego ktorym mię IKM. potykać raczysz, spodziewać się próżno było. Bo iáko *presumere* o sobie z naturym nie mógł, tak *ambire* w staraniu, Cwiczenie mi nie dało: wiedzac i niedoskonáłość swoię, i iáko *grave onus Asagi-*

Stratus

Stratus: wiedzac że nie tak snadnie, iáko Vrzad, nie zelży człowieká. Więć pátrzac na czasy i odmiany różne, pátrzac na humory, i ludzie dziwne, komuż się o czym zamyslać chciało, a rozum rozkazał, raczey się tego trzymać, co Filozof za nayprzedniejszy za siebie mądrość i godność miał, *non fungi honoribus, sed honore dignum indicari* Wszakosz iz ten ákt, więcej sławy WKM. niżli iáki zbytek czci moiey przynieśie, gdyż każdy Honor, więkzy jest *in honorante* niżli *in honorato*, idę ja w tym za wola miłego Bogá, ktory serce WKM. chyli, idę za rozkazaniem WKM. ktoremu iáko Pánu i Dobrodzieciowi *obtemperandum est*. Niechay się to ze mna dziecie, co Kóściółowi Bożemu pożyteczno, co Rzeczyp: potrzebno, co WKM. ze mna mieć chcesz, bom się ja całkiem oddał na wslugę WKM. A iáko przyznawać to zawnie będę, że WKM. co *merita* moie zasługowały, dobrotliwość swoię ze mna czynić raczysz, tak i ci ktorzy widza dziś, i kiedykolwiek słuchac będą, osadza zaráz że WKM. szczerych, wiernych, státecznych, życziwych sług swoich, ani przemiasz dobrodzieystwy, ani przenosisz łaska. Stáralem ci się ja wszeláká pilnością, abych się przez te wszystkie czasy w oczach WKM. vpodobac mógł, Cnota, i w oczytych pracach, i wiara w powinności ku WKM. ktoremu Pan Bog ludzkie *merita* vznawac dał, vpátruie. Ja to rad przyznam, że cokolwiek się łaski WKM. ze mna dziecie, *ultra* raczey aniżeli *ex meritis meis* pochodzi. bo lubo kiedy ochotá i chęć serca na posługę WKM. prowadziá, może bydz że siły człowiekowi nie dostało. Zaczynam ieżliby też słabość słow moich, przystoynemu dziękowaniu nie wydolaá, miłóściwie przebaczyć będziesz raczył. Dziękuiac iednak że mnie WKM. szczerego i wiernego Poddanego swego,

swego, iako się ja sam czuję do dalszych posług, i dalszey Konfidencyey bierziesz, dziękuie z taka iaka się naywiększe Dobrodzieystwo przyiac może wdzięcznością, obiecuiac to po sobie, czegokolwiek w moiey vsłudze Rzeczp: po mnie, czego WKM. nie tylko potrzebować, ale spodziewać możesz po słabości dowcipu mego. Ktoremu ja sprawę swoię poruczył i oddał, więc że wspierac będziesz siły w Vrzędzie, który łaska W. K. M. stoi, sam iey W. K. M. przyczyniac będziesz. A ja w ostatku *Socratico robore* poydę który w doskonałości swoiey rozumiał, że na swey własney Cności miał dosyć, &c.

JERZY Ossolinski za Pieczęć Mała Koronna
dziękuie na Seymie I. K. M.

Nie tak nagle MNK. PNM. na bystro vpadaiacy promieni słoneczny czuyna zrzenicą zapada powieka, nie tak twardo obumiera podrożny nie vpątrzonem zaráżony piorunem, nie tak vtrapionej Mátki mdle zalewa się serce, nieostrozna oplakanej poćiechy nowina, iako ięzyk moy, bez tego tępy, na sam głos nowego W. KM. Dobrodzieystwa, zdrętwiał i zakámieniał. Tępiecie oko naybystrzeyszego dowcipu, na blask Krolewskiej Dobroczyńności, i w tym gmáchu *offusa caliginis*, nie znayduie inney wdzięczności, tylko zawártymi vstami, opuszczonym pokornie okiem, swoiey niewidomości przyznać włomność. Tym wy wielcy Krolowie naybliżey do Boskiego przystępuiecie Máiestátu, że Dobrodzieystwa dáiecie, nie przedáiecie, bez frymárku, bez nagrody, bez nádzieiey odebrania, bá bez potrzeby. Tá iedyna Pániskiey dobroczynności powinna *gratitudo*, dobrowolne długi zeznanie, podłości i niegodności nászey pokor-

pokorne wyznanie. Ná to samo i ja vsta me otwieram, w ostatku nieme i zamknione, aleć iak znowu przerywa już nie co ośmielony wzrok i mowę, strážna błyskawicá Vrządu: Vrządu mowie tego który WKM. na nieudolne ramię służy nayniższego klásc racyzu wyfoka powagá. Iaz to bowiem NMK. Responfa Pomázancá Bozego, *Divinos Spiritus* wyrażaiace, podłym i niewypolerowanym ięzykiem moim dáwać mam; pod którym kiedyś bnych Koniecpolskich, Odrowazow, Szydłowieckich, *senilis & tot publicis negotiis exercitata fatifcebat prudentia*? Iaz to pioro piástować, którym tryumfálne walecznych Hermánów *dextera*, choć ciężkieu przywykle Buławie, ledwie władac mogły? Iaz to micyłce zásiadac, na którym niedawnych czásow, sercá ludzkie pásłá, pámiętnych Mnisków, Kryskich, Zamoyskich *florida facundia*. Ale nádewszystko, iaz to mam pod tym Kompasem Náwy Rzeczp: *vicarias agere excubias*, samym tylko W. KM. iako naywyższego Sterniká, przeczornym oczom, & *calitus* zesłaney Boskiey madrości ássystencya *penetrati*? Piorony to sa NMKPM. z pazuro w Orlá tego wynikáiace, a mnie lichemu wyfokieu Polityey nie mieřkancowi, ale Gościowi, tym strážnieysze, im mniej vpątrzone, nie dáda się zátym i te rozvodzić ięzykowi w nagley obumárlemu okropności. Serce zaś luboby vsta odżywić i dowcip pošilić chciáło, samo się pošilić nie może w poćieřze topnieiace; gdy bacze miedzy tak gestymi, tak szeroko rozfádzonymi zawisney zazdrości zasádkámi, cáła & *ill. m* WKM. P. i Dobrodzieicia mego, przeciwo mnie naypodleyřzemu słudze i wychowáncowi konfidency: gdy widze nieprzerwana (niech mi tak bezpiecznie mowie dozwała dobrotliwość WKM) nie Pániskiego ale Oyco-
wkiego

włkiego affektu mánudukcy, od pierwszey młodości, wszelkie dobro, wszelkie szczęście kieruiaca, á iákoż się ia tedy mam zdobyć ná przystoyne WKM. P. i Dobrodzieciowi memu podziękowanie w takowey perturbacyey, gdy i dowcip ádmiracya dobrotliwości zácmiorny, i ięzyk wyokosćia *muneris* niskosći i podłosći moiey nie proportionálna, iáko piorunem zaráżony, i serce w witaniu się z miłosćia WKM. łaska; *inter tot scopulos* skrytey *emulacyey* *fascit*. Przyydzie iednak blásk spędzić nieomylná rekollekcyá żeś WKM. łaskáwze i doskonálnsze swiátá tego *sidus*, ániżeli słońce oświecasz, nie ślepiace w Máiestat twoy wlepione oczy wiernych slug i poddanych. Dáiesz żebyś dawał, nie zebyć dawano, dźwigasz nie pograżasz dobrodzieystwy swymi. Przyydzie strách *depellere*, niepochybnym WKM. rozładkiem ktoremu to łámemu *constat*, co czyie znieść mogą rá-mioná i ktorego *non infima pars gloria*, że iáko sam wielkiemi vmiesz kierować Narodámi, tak *administros Dominationis* (obcych nie pożyczáac) z swey wlasney bierziesz szkoły, łáma kontemplacya dzieł wyokich, i słuchaniem nieporównáney wieku tego z Krolmi mądrości, *eruditos*. Przyydzie nákoniec z głébokiego łáski WKM. Rhodu, *revocare* serce, i pokazać mu ná oko, że *Regia* WKM. *prudencia* nigdy naybystrzeyszym nie *obnoxia* zasádkom, nigdy lekkim przewrotnych rozładkow nie podległa wiatrom. Tymi wśpárty i pokrzepiony propozycyámi, przy vnizonym podziękowaniu ná znak powinney wdzięcznosći, szczegulná moię do nog WKM. prowadzę powolnosć, i woli WKM. niesporne posłuszeństwo. Pokładam *tanto oneri*, łáмым WKM. PM ówiczeniem *eruditam cervicem*, ná którym mnie WKM. ręká miłosćiwie posádziła. A co więkza, pu-

szczam

szczam się znówu ná to burzliwe morze inwidy prze-ciwnych, podług wznawiajacego affektu rozładku. Idę tam gdzie zagle, nie ná ládá wiatrek pobłázajacego *vulgi* rozpuszczone, ále według Kompásu, ná którym *Status populi pro suprema lege* nápisano, obroconeta niewatpliwa práca i nádzieia, że licha práca i vsługá nie vchybi portu dobrá pospolitego, á zátym powszechney miłey Oyczyznie wdzięcznosći, gdy ia prowadzić będzie doświadczonego i w tym porćie nayswiádomszego Nauklera, Krolewka dyrekcyá. Nie zniydzie tak bezpieczoney otulze ná gruntownym *auspicio*, poniewaz (wiádomosćia WKM.) ánim *per sollicitum ambitum*, áni *per flagitiosas largitiones*, wstępuie *in hoc*, Cálosći, Praw, Swobod, *Boni publici* poświęconego Vrządu *Sacrarum*, łáma wokacya Nayiásnieyszego Rzeczyp: Strozá, przez vstá, wola, i vpodobánia Pomázáncá swego, tá mię wprowadza, tá *publicis legibus* *mancipat* i poświęca: tey *reluctari nefas*, nie *reluctor*, i owšem łáмого siebie zdrowie i żywot, Dostoięństwu WKM. PNM. miłey Oyczyzny cálosći, i zdrowiu, zupełnie oddawam. A iezeli publicznych spraw i trosk *pondus*, łáмым Máiestatom ciężkie, liche przed czásem stárgá siły moie, i nie da dłuگو zá żywotá *fructus capere* publiczney wdzięcznosći, miło mi będzie ná posłudze tego vmierać Páná, przy ktorego Słáwie nieśmiertelney, wydzie pogrzebu wiernych slug pámiatká. Miło w pracách i pieczołowaniu o dobro tey Oyczyzny, ktora dziećinne młodości moiey prace, nieoszácowána záfwe przyymowála wdzięcznosćia, nie zwykła, zásluzonych sobie *vici ignobilis*, *et deserta paludis* *damnare exilio*. Záczyń też żaden *suos non negavit ci-neres*. Idę iuż tedy NMK. zá wola i roskazaniem Twoim, Páná mego *inter victricia* znieprzyaciół *trophæa*,

Y

liche-

lichego więzienia niezwyćzonych dobrodziejstw two-
ich, wola moję, i wszystko com jest i co mogę, do nog
WKM. PNM. prowadzac

Tenże za Pieczęć Wielką dziękuje

DOkazała potężna WKM. PNM. ręką dzieła zaczę-
tego. Oto już z warsztatu Cwiczenia i Dyrekcyey
tak wielkiego Mistrza, z lichego *subiectum*, doskonaly
Merkuryusz, to jest woli WKM. miejsce Boże na ziemi
zasiadającego, stawam *interpret*. Nie wiem za tym, czy
wprzód dziękować, czy winzować WKM. tej od Boga
wdzieloney władzy; która z pożytku najszybszych
ślug swoich i najszybszych, czynisz do Wielkich
Vrządow sposobnymi, wlewając iakoby *novam mentem*
tantis molis capacem, i odnowiona w wielmożności swojej
tworząc Kreaturę. Aleć to winzowanie z wielką po-
spolite, których codzienne niemal WKM. Dobrodziey-
stwa, to w tę to mowę transformują. *Honores & Dignita-*
tis nomina. Dziękowanie pokorne i vniżenie mnie oso-
bliwym należy sposobem, osobliwego WKM. P. i Do-
brodziecia mego zażywającemu affektu. Prowadziś
bowiem i prowadziś WKM. PNM. tak Oycowko,
wszystkie lata moie wslugom światobliwego Domu swe-
go poświęcone, żeby świat widział, iż już nie nagrody
tylko ale i *meritorum* jesteś mi *unicus auctor*. za którymi na
wysokie podnosić Vrzędy, jest to odżywiać poczętych
spraw i postępkow, na potomne lata pamiętkę, w fa-
worach nie zanurzoną. Już mi dobruoliwa WKM. tę-
kła, nie tylko żyjącemu pozorne *ornamenta*, ale i *post fata*
wdzięczny *ad posteritatem* wystawia grobowiec, gdy tak
wielkiego Vrzędu na mię obrocenie, wslugom lichym i
niego-

niegodnym *tribuit*. W których ieżli co było kiedy *ere*
& dignitate WKM. i tej Rp: wszystko samemu WKM.
debeo, pierwey zasługować Honory, aniżeli do nich *acce-*
dere, nie tylko cwiczeniem i przykładem swym Krole-
wskim vczacemu. Dziękuje tedy pokornie i vniżenie
WKM. że mi co raz droższego powierzać racysz Oy-
czyzny moiey Kleynotu, grontuiac do końca Konfiden-
cya swoię Pańska, w doświadczoney *tot documentis* wie-
rze i życzliwości moiey. Aleć przy niskim podzięko-
waniu i powolnym posłuszeństwie, trwoga zataić się nie
może, tym większa im bliżej podła rękę moję ku swey
Krolewskiej po tym Seymie Rp: Panie moy, przymy-
kając. *e vicino curarum molem*, ledwo *Tua Augusta menti pa-*
rem, słabymi ramionami moimi *fulcra* potrzebować ra-
cysz. Nie żaden ci ja Nayaśniejszy Sarmackiego nie-
bá Atlántie *Hercules*, żeby mogł *tanto Numini* w dźwi-
ganiu ciężaru światá rownego, choć na moment *succo-*
dere, i *quassatos* różnemi szturmami Rzeczyp: *carmines su-*
stinere. Strásza (bym dobrze mogł) co dzień to bár-
żiey wynikające domowych diffidencyy *emulacye* i
nieśworności, które samemu WKM. ledwo dopuszcza
pod tym ciężarem bezpiecznym stanać krokiem, a coż
Vrzednikom na wszelakim zapalczywey inwicydei po-
śku, iako na cel wysadzonym. Trwoży tak długa mál-
icya szczęśliwe Pánowanie WKM. między szturmami
ścierających się zewszad sąsiedzkich i odległych Państw
Oyczyzną piastuiace: która tak głęboko sachmy wspi-
ni, że się ocknać do wważenia odmiany nieśłatecznego
szczęścia nie możemy: ani nas *alterna vices* pokoju i
woyny, wzbudzić do żadney gotowości mogą. Iako
straszna za tym na tym plácu zostawać, żadnego za so-
bą porządne straży nie czuwać pośliku. Aleć te wszyst-

kie wstąpić musza trwożliwe myśli, gdy powinność przed oczyma stanie przeciwko WKM. PNM. i miłej Ojczyźnie: *Succedo zātym oneri*, i ten depozyt *salutem publicam*, prawā, i wolności Pieczęć tę z rak WKM. PNM. odbieram, z tą resolucyą żem gotow całość Máiectātu WKM, bezpieczeństwo i zdrowie Rp: zdrowiem swym pieczętować. Nie wzbudzi we mnie tak wysoki W. K. M. fawor cudzoziemskich faworytow, dumy Pānu ciężkiej, Wolnemu Narodowi nieznośney. Poydźcie powolna ręka moia, za powodem WKM. do kompāsu Praw Swobod i zwyczajow Ojczytych obrocona. Strzedz będę, aby pierwsza sprawiedliwości s. *dicata pars* moiey dyrekcyey, nie była czastkā *magna latrocinij; impium quāstū* i zakazane od śadow *relegando* fawory. *Nou committam* Dobrodziejstw WKM. na zwadę, wyprowadzaiac, iakoby *in theatrum gladiatorum* ludzie; i tego co ma bydź powabem do posług WKM. i Rp: dla prywatnych respektow moich, i pokazania *Patrocinia auctoritatis*, w truźnę obracać nie będę. A co naywiększa przestrzegac wszelkim wśiłowaniem chcę, żeby ten Orzeł na ręce moiey posadzony, bystrym wzrokiem *arceat ab alveario* tey Rp: iadowite szerzenie, opaczny tłumaczeniem, życliwych pszezołek roboty, na kwieciu wiary i vprzymości zebrane zarażaiace; nie dāiac im wzaiem w Swiatobliwey intencyey Pāniskiej, i *salubres favos*, ostrzych diffidencyey przeklętey napuszezac zadel. Te moie *conatus*, pobłogosławi P. Bognād Pānowaniem WKM. osobliwā opātrznosc māiacy, wesprzesz sam WKM. PNM. i posiłkowacē bēdziesz pokornā Kreaturę swoię, i nie dāsz upadac *operi* rak swoich. A ieżeli ciężkość prac przed czāsem *opprimet*, podnieśie choć *post fata recte succurrum consilia*, i kāżdemu *suum decus rependens posteritas*. A ia inż ten

wielki

wielki na wiare moię od WKM. PNM. odbieraiac depozyt, przy powtorzonym podziękowaniu, mnieyszy do rak WKM. PNM. odnoszę, którego pięćioletnie piastowanie, *tanto* nagradzac mi racysz *Honoris & Prerogativa favore*.

Andrzej Trzebinski Podkanclerzy Koronny
za Vrzad swoy dziękuje.

Panie Moy NMK. P. a Pānie NM. po sławney oney a pamiętny na Potomne wieki tragedyey, ktora w Narodzie Pānstwa Tyryskiego (*Phanices olim byli populi*) własni sludzy i niewolnicy, wszystkie Pāny swe *internecione* wygubiwszy, krwawie i morderko wyprawili, pisze Historia. ze po dlugiej miedzy oppressorami konkurencyey na Pānstwo i niezgodzie, taka finalna stanelā decyzya, aby ten *Tyria genti* pānowal, kto na miyscu vmowionym, z pulnocy do zarannej pilnuiac zotrze, naypierwszy wschodzace obaczy słońce. Dodala jednemu z nich wierna Stratonowā radā do pomignionej intencyey takiego sposobu; aby on gdy sie wlyscy inni oczyma na wschod słońca obroca, sam tedy na zachod pilnie patrzał, i promieni *orientis luminis*, na wszystkich wieżach i wynioslych budynkach miastā Tyru ku zachodowi vpātrowal. Zdalo sie na on czas i teraz zdac moze *paradoxum* iakies, sztukać wschodu na zachodzie, ale *non fessit* mady poradca, i dowcipnym wynalaskiem swoim dowiodł tego, co rāil, i na wszystkie *magnitudines* w Pānswach i Dworach Krolewskich, nie omylna podal radę, i odkrył *moralē i politicum* na potomne czasy *arcanum*. A colz jest świat, *Dominus*, i Dwory wszystkie Krolewskie, ieżli nie *perennit concursus* i

Stacio

Statio orientis fortuna, o chleb o Honory o fortuny? á nie *concurfus* wystawiczny. Lecz któż w tey konkurencyey wygrywa? nie ten pewnie co ná Wschod pátrzy, i przed láty i czássem vgnia, ále co *per noctes i dies laborum, per vigilias & assiduitatem*, iák myśliwiec zá pláchta kuropátwę, i przez tak wiele *occasus* kosztów i lat, wystawia fortunę swoię. W sámych Krolewskich kolebkách, nie kołysza się oraz z Potomkiem Páńskim doyrzrzące fortuny *spes*, tylko *Prægnatrix fortuna*. Nim Syn Krolewski Oycowski Tron osiedzi, nim pocznie *iura* dawać *populis*, wygláncie mu Páncierz álbo Zbroię Krolewską dobrze pierwey *labor & suavis*, odwagi i *occasus* dostátkow Páńskich, niżeli *orientis Magnitudinis* rozpuści promienie swoie. Tak *Regium capitis decus* WKM. w tey Rp: rozśwítło, tak nas wiernych Poddánych WKM. *propitio nostro fato* oświeciło. Co ieżeli *in viridi* coż *in arido*? Azasz Infuły, Krzesła Senatorskie, Vrzędy, Dignitárstwa, i co się szczęśliwości pokrywa płaszczem, i samę *implet felicitatem, in ortu nostro* rodza się z námi? wszystko to co ná świecie i w Oyczyźnie nászej *eminet*, i cokolwiek *magnitudine laborat sua*, obroconych in *occasum* oczy *premiunt est*. Tego Káydány i ciężkie zá Oyczyznę więzienie, tego wszelkie męstwá i odwagi, tego *in Sago & in Toga* wyprobowany *usus rerum*, i wypracowana Experyencya, tego koszty i zesze ná służbie Páńskiej láta, *post multos occasus, adversa* nierychło w prawdzie, ále przecię przy wschodzącym słońcu posádziły, wiecznym wszystkim, á miánowicie tey młodzi Polskiej dokumentem, ze do wielkich wysług nie przychodzi się, tylko przez wielkie roboty: *Ad angusta per angusta*. A ieżeli kogo ráno nie oświeci, niechay czeka do wieczorá, niech sioi ko zachodowi *in statione*; ná osędziáte głowy, ná śiwy włos,

ná

ná sprácowáne láta wschodza promienie słoneczne, i *post tot scopulos* że tak rzekę, *Promontorium spei, áz fessa atata, Cassis viribus*, do portu *fruitionis* przyswiecaia. Trzydziesta to ćwiczyzna NMK. (*absit verbo iactantia*) iákó *coarum* tey Rp: *insigne*, á Domu i Fámiliey moiey stárożytne herbowne *decus* Jástrzębiec, latáiac zá szczęśliwym Orłem Máiestátu Krolewskiego, i dostoienswá tey Rp: nie ylátywał z Zachodu prac á wierny chi życziwych vsług Páńskich i Oyczyzny swoiey, á nie żáluiaie pior *precipitantia*, áni wynosząc gory *in Orientem*, *pracocis* i *precipitis ambitionis*, popławnym lotem i *stabilis Constantia* zwálił do gniazdá swego, Wielkich Krolow i Krolestwá Polskiego wysokiego Orła, i doczekał się że z wyroku Bożego, i z dobrotliwych rak WKM. zleciał dżis ná rękę moię, á onę otwieráiac ná podział Dystrybutywy *bene meritis Civibus* winney, przez łaskę WKM. otwiera i oczy, że be spieczniej ná słońce Máiestátu WKM. i *salutis publicæ* bliżey pátrzyć mogę: otwiera i vsta, ábym był *geminus* WKM. *mentis interpret* á czuła i wierna ręka *in utraq*, Rp: *fortuna*. Przytym tedy tak dobrotliwym Akcie WKM. ná którym *destinata fato perficis*, mnie Kleynotem tak wysokim Koronnym ozdobił, i dawne *desideria implet*, Rzeczpospolita Vrzędmkiem *auges*, *currentibus in stadio* pocho pu dodaiesz, siebie *in opere suo* kontentujesz Nie máiac záprawdę w sobie tak wiele dowcipu i koncepu, ábym mógł *ex pari* WKM. vformowawszy sobie z młodości Páńskiej, záwsze do tad znał, *in vim* podziękowania i dożywotniej wdzięczności oddać WKM. PMM A wspomniawszy sobie ná onego wielkiego Polikleta, który dwie iednostáyne wyrzycił *statuas* iedną z nich pod poprawę i *publicam censuram* wystawił, á druga dla siebie i korekcie swoiey *ex arte sua* zachował; vniżenie i *per sacra*

sacra Dobroci WKM. proszę, rącz wziąć tę jednę statwę moję, a własne *opus* swoje miłościwie do siebie: bo tey druga, która *in publicum* wystawiać dziś raczysz, a co wie- dzieć iako nie będą poprawować? Znaydzie się taka *Censura*, ktorey się zdać będzie, że wszystka postać moia *improportionata Dignitati*, siły nie równe ciężarowi: będzie się zdało, że *plus virium in onere quam in labore*, pozor przenoszacy, słuch głuchy, *supercilium grave*, wsta sercu nie korresponduiace, *gressus* w affektach *concitati*, do publiczney i prywatney vsługi leniwe: owo zgoła wszystkie *odiosa*, które *Magistratibus inuruntur*, na tey statuy ryć i *deferre* WKM. będą. Weyrzawszy jednak WKM. PNM. na tę drugą v siebie *depositam* statuam, tey samey rącz doyrzyć a nie *malevolentia censurantium*; *attributa falsa* nie Kreaturze swoiey, ale *obreptantium vitio* chćiey przypisować. A że *qui non navigat non fluctuat*; bo ci (iako *M. Aurelius*) *afflatus* pisze) co owo sa *Cinguli Dignitate* precinęci, *in quiete* zytac, i za Vrzędnikami iako za skálami położeni siedzac, *in portu periclitari* nie mogą; i z woli i rozkazania WKM. wsiadam na morze *Regiminis & administrationis Reipubl.* (iako wszyscy na Vrzędach *constituti*) muszę *fluctuare* i *post errores Vlyssios* ktorych nie wyde pewnie, *post fluctus publicos i privatos* a gdzie ieżeli nie do portu doznancy WKM. łaski *confugiam* ! i woney że dziś *tutelam & presidium* pokladam; wstaic *quam assumpsisti* non *dimittes*, i wsporem swym Pńskim wzmagac i wspierac będzieisz *la capessendo munus meum*, i biorac się za styr w ręce sobie podány, i *levando rete functionis in verbo Virtutis* WKM. *sacrosanctę* WKM: *polliceor*, zwykla Wiare, vsługę, i *morigerum obsequium* Rzeczyp: Oyczyźnie miley; *institutorum immunitatem*, zwyczaiom icy całosci *fidem & enstodiam*, *Concivibus amorem & venerationem*, zasłużonym ludziom

ludziom Rycerskim, w ktorych więcej *specula hostium*, i ołowia funtow, nizeli krwi i śiałá, szczerá i życzliwa Promocya: przyaciołom *simplicitatem & candorem*, niechętnym co to *pungunt & non personant*; a *perforare* nie mogą co iest *invulnerabile a invulnerabile* nie to co *feritur*, ale co *non leditur*, a *ladi* nie może co Bog, Zasługi, łaska Pńska, i *aqualitas* Stárożytności we wszystkim, *facilem accessum & affectum non morosum*, ani *questuosam expectationem & Expeditionem*. A to wszystko dla Imienia Bożego, pod ktorego Świętym Błogosławienstwem, *bene beatę*, dzieie się Oyczyźnie nāszej, nie tylko na postrach nieprzyaciołom, ale też *ad invidiam* Państw Chrześciańskich, które *gemunt sub Gladio* i rozmaitemi nieszczesciami; dla wysokiey Stawy i kontentacyey WKM. dla Dobrá szcześliwosci tey zacney Rp: a náostatek (i tym konczę) dla przykadu do pochopu, i powabu wszystkim Synom Koronnym i WX. Litewkiego, aby *bene agendo, bene mendo, sperando non desperando*, (bo i *sperare qui nihil potest desperet nihil*) *expectado* i *accelerando*, wystawili sobie wschod Fortuny swoiey, i do podobnych *pramii* i dobroczynney WKM. łaski, *verá virtute, vero labore & conscientia*, drogę sobie torowali, &c.

Andrzej Leszczyński Biskup Kamieniecki za
Pieczęć Matą dziękuje K. I. M.

M Ożesz kogo N. K. P. a Dobrodzieciu moy, więk sze potkac Dobrodzieystwo albo *felicitas*, iako kiedy *Sapientissimo* Krolá Pńá swego *indicio, eligitur* na Vrzad takowey, który iako wielki iest w Rzeczypo: tak ieno ludziom, nie tylko Vrodzeniem, ale Cnota i Godnościa wielkim *debetur*, i dawany bywa? kiedy *fidei* iego Kley-
Z not

not takowy, którym *custodia legum, custodia* swobod i wolności Rzeczypospolitey zamyka się, powierzony bywa? kiedy mu *iura Maiestatis, iura Reipub. nexius* i zwiąski Pána z Rzeczyp: do száfunku podáia? Co większego może bydź nád to, iáko *Principis meruisse secretum*, iáko woli i intencyey Páńskiej bydź tłumáczem, iáko Dostoieństwá Páńskiego i Rzeczyp: *curam* mieć *demandatam*? *Eam* iá *felicitem* dnia dżisieyszego nád soba vznawam, takowym się Dobrodzieystwem WKM. PMM. szczyć, i zaraz *in facie totius Reipubl.* wyznawam, że áni *de qualitatibus meis*, ktoreby temu Vrzędowi zgodne bydź miały, áni *de meritis tanto beneficio petendo* rownym się *præsimebam*. *Non præsimebam* mówię bo, *obtandum* li mito *nomen*, czyli *timendum* erat, powatpiwáiac ná to, ktore *Summum* WKM. P. MM. P. Bog dał, cále puściłem się *iudicium*. A obawiając się iákicy *ambitionis notam*, puściłem się i ná szczegulną łáskę W. K. M. P. M. M. Niełusfzna limi ábowiem wzdrygać się było, kiedym sobie tak wiele ludzi wielkich, & *in omnem posteritatem memorandos*, ktorzy *bunc Magistratum cum laude gesserunt*, przed oczy wystáwiał, kiedym mi terážniejszy *seculum non adeo sterile virtutum*, i przy inszych tey Rzeczyp: szczęśliwościách niemniejszy i to, że *floret* godnemi subiekrámi, *in quorum delectu* i sámemu WKM. częstokroć *deliberowác* przychodzi. Ze tedy nie *fors aliqua*, ále wysokie W. K. M. P. M. M. *iudicium*, ná mnie *namnienyszym* słudze WKM. *stetit*, żeś *aiatem meam* luboć to iészcz nie włośem, ále *canitie candidi pectus*, i szczerym moim przeciwko WKM. áffektem *albescens* *maturam tanto Honori* bydź rozumiał, żeś nie dopuścił látom moim pierwey vplýnać, niżeli się do vslugi Rp: i WKM. ześć mogły, á *dignum me hac fortuna* z łáski swey *iudicasti*, což mnie inszego czynić przyydzie, tylko przy
vnižo-

vniżonym podziękowaniu moim stáráć się o to, áby sentencyey WKM. PMM. żadne nie zostawáło mieysce, & *in hac Electione* to co iest *perfectissimum impleatur*, żebyś W. K. M. rzekł *Bene elegi*. Biorac Orłá tego, który wśytkim W. K. M. i Rzeczyp: nieprzyiaćiołom stráśzny iest, który *victorias & res gestas* W. K. M. po wśytkim świećie wynosi, który łáski i dobroczynności W. K. M. & *præmiorum erga bene meritos* iest świádkiem, który Dostoieństwá WKM. Praw Koronnych i Wolności iest Strażnikiem, *Vtar magnis exemplis*; á miedzy inszymi wystáwie sobie przed oczy *imaginem* Oycá mego, wiernego Pieczętarzá á życzliwego i vniżonego służy Stárożytney Pámieći Krolá Zygmuntá Oycá W. K. M. który w Kándorze i Cnoćie swoiey przeciwko Pánu Bogu i Rp: wprzod nie dał nikomu, i ktorego *orientis ultima vox* była, *Deum testor* żem praw, Pánu Bogu i Oyczyźnie. Powiádáia tám że miedzy różnemi Orłow rodzáiami, iest też *quila lovis*, który Orzeł żadnym się krwáwym nie bawi obłowem, sámym się kwiećiem do pokármu kontentuie, tenći to iest Orzeł *de Genere hoc*, ten iest Orzeł łowiszá Polskiego W. K. M. P. N. M. ktorego iż iest WKM. vpewniam że nie żadnym łupieństwem, áni łupieża páść się będzie, ále iego *pabulum* będzie przeciwko WKM. mier-na vslugá, iego *pabulum* będzie, pilne *surium* WKM. i *surium* Rzeczyp. przestrzegánie: iego *pabulum* będzie ludzi dobrze W. K. M. i ludzi záslużonych *merita, sine quovis odio vel favore* zbieráć, i one iáko kwiećie iákie przed oczy WKM. stáwíáć. A że Orłowie to máia *proprium*, że kámiień iáki (ná ktorego imię lubo nie wśyscy ále ná Cnotę rowno się zgadzáia) w gniazdo swoje kłáda, który ie od wśzelákiego iádu záráżliwey gádziny, będąc im przeciwny broni, Niechże i ten dżisieyszy Orzeł,
Z 2 poćia-

pociągnie za sobą kámiem ten łáski WKM, ktoraby prze-
ciwko zaraźliwym impetom inwidyey, była *emulcum*.
Będzie i to mnie *non minori cura*, ábym wżelákcie do in-
widyey álbo złego rozumienia odcinał okázye. I dla
tego ząwżse *in limine ipso, odium in adversarios, gratiam adver-*
sus Amicos będę chćiał *eruerę*, ále kiedy *vires deficient*, łáská
WKM. PMM. *suppleat*, ieżli się nieudolnością zgrzeszyć
przyda, *virtute corrigam*. Iednąk mnicy potrzebna byđż
rozumieć, szerzyć się tām flowy, gdzie nie flow ále
rzeczy sámey potrzebá. Nie będę tedy báwił WKM. w
tym co przed Bogiem, WKM. i Rzeczyp: *contestabor*.
Iudicium WKM. *devotissime suscipio*, *Beneficium recognosco*, *Offi-*
cium że á *Magno & Optimo Principe intrepidus accipio*, *vigorem*
animi & robur atatis, Praw Vrżędu tego *candidum pectus*, i
cokolwiek mam, wśytko z łáski WKM. PMM. znam i
zdrowie swoje wśludze WKM. wśludze Rzeczyp; oddá-
ię: że chęć we wśytkim *incorrupte agere*. A padáiac do
nog Máleśtátu WKM. PMM. ochotnie do tey przystę-
puię przysięgi, i Sákrámentem WKM. i Rzeczypospo-
litey *me obstringam*.

Tenże za Pieczęć Wielka Koronna dziękuje:

COż N. M. K. P. moy, przyzwoitszego Krolom, Mo-
nárchom, co Stanowi ich, ktorym, światobliwym
sámego Krolá nád Krolmi wyrokiem Bogu podobnymi
się stáia, bárżiey należytego, iáko łáska i Dobroczyń-
nością, nie ták obcych iáko własnych Poddánym swo-
ich ánimusznie niewolić, ná ktore żaden kruzec ćieź-
szych i twárdzych *Compedes* kłáść nie może, iáko *Benefi-*
cia Krolow Pánow swoich. Co że Pan sam czyni, dla
tego *municipia ipsius dexterá*, kóždego nie dnia, nie godziny,
ále

ále momentu, hoynie, i áni liczby, áni miáry w sobie
máiać, ná stworzenie swoje wylewa Dobrodzieystwá.
I to iáko naypierwsze było, i napřednieysze Bołkie
dzieło, iest ták w tym, zeby Krolowie Bogowie Zięm-
scy, iego iáko naybárżiey náśládownáli, chćiał i chce,
gdy im do świádeczenia tego káždodziennego Dobro-
dzieystwá, wielkie intraty, skárby, bogáctwá, i przestro-
ne Dzierżawy, rózne Honory, Dignitárstwa, *præminencie*,
i wysokie w Pánstwach i Rzeczáchpo; Vrżędy, w ma-
dry i wważny (fercá iednąk ich w ręku swoich zostáwi-
wśy) dáie száfunek i *dispositionem*, *sacratissimum hoc*, á rze-
kę *Beneficiorum Divinum ius*, gdzie iest *in maiori observantia*,
gdzie *in maiori & magis continuativa, & quotidiana praxi*, iá-
ko v Krolow Polskich, ktorzy *Dei beneficio hoc acceptum se-*
runt, że *tot beneficia* nie tylko *dare* ále *spargere* moga. I
lubo infze Monárchie i Krolestwá, więtzymi nie rownie
intratami i dochodami, skárbami, i bogáctwy Krolow
Pánow swych *gloriarı* moga, żeby iednąk ták wiele da-
wáli i dáwać mogli, iáko Pánowie nási *indefinenter* dáwá-
ła, *gloriarı* i w tę konkurrencyá wchodźć nie moga Ten
ktory wśytkich rzeczy niepoięta i rozumem nie dości-
gniona dystrybutę po wśytkiey od siebie stworzoney
máchinie vczynił, *singulare* to Krolom Polskim chćiał
mieć. I to gdzie indziey *Beneficia* álbo *sanctoria sunt*, álbo
concessa pro arbitrio colluntur. Vnu, *libertate Principum & gratia*
& firma huius sacratissimi iuris, nie ták idac iáko we
wśytkim ták i w tym torem światobliwych Przodkow
swoich, nie ták *inherendo Patrio mori, & instituto*, iáko oso-
bliwie z miłóściwey łáski swey, czynił mię dnia dži-
ścieyszego WKM. PNM. *participem* i nie *particulam aliquam*
ále *maximam & ponderosissimam partem in me derivas*, *ponde-*
rosissimam; bo ćiężar wśytkich spraw Rzeczyp: ćiężar
spráwie-

sprawiedliwości świętej, ciężar przestrzegania Praw Rzeczyposp: ciężar ponoszenia wszelakiej inwidyey (boć ieżeli ktore Rzeczy: *Officium*, tedy to *à livoris iniqui dentibus intactum* nie może zostawać) na mię kładźiesz *ponderissimum* i ztad osobliwie, że, aby vsta moje *simplia*, *rudia*, *nullo verborum ornatu compta*, sercá i intencyey W K. M. Swiatobliwcy, przeciwko Oyczyźnie miłości, myśli pożytecznych Rzeczypospolitey deklarácyi i rezolucyy, czego *Maiestas* W K M. *efferi* nie dopuści, tłumaczem były, i samego WKM. vsta mi się stawały, rozkazuiesz. *Ponderissimum* náostátek ztad, że mię *ad hoc beneficium*, & *Ius* ktore samemu WKM. *competit*, poniekad przypuszczasz; gdy iednak *Merita*, drugich *Virtutes*, *qualitates*, *dexteritatem*, *ad tractanda Reipubl: negotia*, *uel obeunda munia*, *idoneos* przypominąć i przed oczy sobie wystawiać na tym Vrzędzie pozwalasz, żeby każdy *pro qualitate meritorum*, & *virtutum suarum* z łaski WKM. i iego *beneficiorum* Prává, należyte odnosił *pramia*. *Quanta moles* Vrzedu tego *sic* przypátrzyłem się wprzod przez lat sześćnaście *in Ordine* Xięży Sekretarzow służyć, i stawiać przy boku Swiatobliwych PP. Oycá i Brátá WKM. Páná MN. ktora *molem* ludzie záwśze wielcy, *ingenia sublimia*, & *ad Clavum Reip: nata* dźwigáli. Potym zaś z miłościwey łaski świętej Pámieci Páná Brátá WKM. *assumptus* do Pieczęci Mnicyſzey, i Wielkiemu Kánclerzowi świeżo zmarłemu ktorego *memoria* nie może ieno *in seram posteritatem* bydź *laudabilis*, zostawſzy Kolegá przez lat sześć, *quot laboribus*, *quot procellis*, *quot difficultatibus* Ten Vrząd pogległy *experientia ipsa* doświadczyłem. Záczy *non incedit cor meum tanta álbo ambitio*, álbo *presumptio*, aby *tanto oneri parem & sufficientem omnino* bydź się rozumiał: *raczey meus iakis observatur*, *ne mole hac & ipso onere muneris deficiam*.

deficiam. Zwłaszcza *hisco Reip: temporibus*, o ktorych rzecz się może, że, *plena variis casibus, atrocía, praelis, discordia, seditionibus*, *ipsa etiam pace seva*. Aleć kiedy *integram* Domu mego przeciwko Swiatobliwym Działom, Prádziałom, Oycu, Brátu WKM. od lat kilku *set fidem*, gdy Stárożytna w sprawách Rzeczyp. Cnotę, á osobliwie Oycá mego wierna, na tychże Vrzędách przeciwko Swiatobliwemu Rodzicowi WKM. vslugę, gdy *propriam conscientiam* przed Máiestatem WKM. P. Nászego przynoszę, i iemu konsekruję, rozumiem że przy łasce Bożey, moię nieudolność *supplebit* łaská WKM. PNM. na ktora ia záwśze będę vśdował zárabiać Nie vwieda mię nigdy żadne, *Fortuny istius spectacula*, i *stultissimum generis humani malum*, *superbia*. nie vwiedzie, *insitum mortalitati vitium*, *se suaq; mirandi*: nie vwioda mię żadne prywaty: i *fundatum* ná Cnocie *animum*, *nulla machinamenta agitabunt*. wierna WKM. wierna i pracowita Rp: vslugá, nie zámrużone nigdy oko, *erecta frons*, *conscia recti mens*, *superbientis fortuna mea* będa záwśze *documenta*. Aleć ia áni *magna promittere* áni *ingentia loqui* chcę. Vznasz WKM. PNM. że *beneficium non proiecisti sed dedisti*. Odbieráia, tedy ten tak wielki Kleynot *Reipubl:* wielkiey Pieczęci, á oddawiać do rak i dyspozycyy WKM. powierzony mi drugi Kleynot od Świętey pámieci P. B. WKM. Pieczęci Mnicyſzey, że do po winnego i vnizonego podźiękowania *verba non superant*, bo *beneficij ipsa magnitudo eripit*, tym konczę ze WKM. PNM. *mnice beneficium dáiesz*, á ia WKM. PNM. Wiaré, Cnotę, *fortunas*, á náostátek zdrowie moie oddawam. *Deq; meis annis Tibi Iupiter augeat annos*.



Hic

*Hieronim Radziejewski Starosta Łomżyński, za
Pieczęć Mniejsza Koronna dziekuje.*

Milknie język, a tak wielką niewyśławioną łaską WKM kontemplacya, w wszystkich na takie *spectaculum* zdumiałych, w mnie wprzód samego w onym podziwieniu będąc, nie tylko słowia ochotnie do adoracycy tak szczerobliwej ręki Pańskiej wściaga i hamuje, ale i myśli zachwycone głuszy i odbiera; ze prosta, i niewymowna mowa moia, wniemotę się obraca, a ja iako rybka w przepaści morza wielkiego, morza mowie Dobrodziystwa WKM. pograzony i wtopiony, bez głosu zostając, ponieważ do lepianki swojej i lichego *signum locutus est Dominus*, coś nowego. *Cathartarum vox*, głos *tonitru*, przenika i zabija człowieka, blask Majeztatu, nie tylko oczy ale i duszę przeraża, a własne ręce nie dowierzaia sobie. Wielki światobliwy Kleynot Koronny, z ręki W. K. M. P. D. mego *lato & venerabili honore* przyymuiac, radość nápoł z strachem, łaska publiczna W. K. M. a prywatne siebie samego poznawanie i ponoszenie, dobra myśl wylatuiaca, iakimśi pętem skraca, i na wodzy trzyma. Tenże to sławny Orzeł Koronny N. M. K. który *faustis sub penetralibus* Krolów Polskich wychowany, raz wolnym pokornego piora popławem, drugi raz zartkim śmiałego pochopu zápędem, w granicach oboygá słonca przestronno buiaiac, i sławę Cnego Narodu Polskiego, iako *loris ales* wspaniale piastuiac, pod ktorego zasłona swobody, ozdoby i korzyści swiata Polskiego, zawsze odpoczywały, nowy Gość w Domu moim zawitał? Tenli to ptak, który *Divum auguriis*, iako jest powszechnie rozumienie, gdzie tylko choć málućko odpoczał, Wielkie Domy swa wrozka poświę-

poświęcił, teraz *fato* IKM. *ex Arce Tarpeia* do mnie przemiesiony, tu gniazdo, tu mieszkanie polubił. Było w oczach WKM tak wiele *non inania Nomina*, co Cnota i *meritis* Przodków swych *imagines* zdobili, przecię pominałszy pyszne i wystawne Grody, Niebieski latacz, *Armiger* WKM. i że tak rzekę *mentis interpres*, do mnie, *inclinata dignitate* WKM. tak nisko na rękę spada. Iamli to jest z tak wielu wybrany i w oczach WKM. vpodobany fluga, ktoremu prawá Oyczyste, szafarnia wszystká szczerobliwości Pańskiej, *vices rerum, pondus imperij*, i czego strach wymowić, *Principalis Officij oraculum*, swiatnicá sercá Krolewskiego, oraz powierzone. Ia to wstałmi WKM. ábo WKM. moimi mowić będziesz; Fortuna dziś do mnie, jutro przez mię fawory swoje, *spes & vota populorum* opowiadać będzie. Wielkie záprawdę i niewymowne Dobrodziystwo, ktore *tacitus* ia wważaiac v siebie pokornie mowie *Quid sibi voluit* przezorna WKM. Prowidencya, że pominałszy *tot decora Patria*, w boiu i w Pokoiu, *in utraq; Pallade* wyćwiczonych ludzi, mnieś WKM. sobie *in utile subiectum* przysposobić raczył. Czy to igrzysko Boga naywyższego, i tych co *vices* niebieskie na ziemi odprawuia, wyniosłe rzeczy żeby się *ad fastigium adorationis* nie wspinály, spráwiedliwym strychulcem miarkowác, a niskie swiatu na widok wystawiać? Bog Bogow, i Ziemszy Bogowie po swojemu dobrodziystwy szafuia, i oto się gniewaiac gdyby na wykład i szacunek ludzki Dobroczytność iego miałá chodźć, czáfem pozwala krotofile, i z poddanych woli *miracula* tworzyć. Igra Wszechmocnoś Pańská, igra poćiskámi Fortuná; co kto włápi to iego. Ieden o ziemię tak pádnie, że więcey nie wstanie; drugi iak piłká w rękę rozných vmiarkowány, *ab ipso sumit opes animumq; casu*. O

A a

wiel-

wielkiey części święta tajemnicą Pańska! Oto i ja za
szczęśliwego Pánowania IKM. kto po ludziach spoy-
rzy, za nie Herby stározytne stana, ale też wolno
ex se nasci każdemu, a náde wszystko to jest *magnamentis o-*
pus WK M. vważając co z takiey máterey bydź może
nie dáiac iey próżnować, nie tylko stáwiać *aa veneratio-*
nem signa, ale i z grubego nie obrobionego wioru, *vasa*
honoris, kształtować Cnoty, (co jest przedniejsza) nie
dąć fákcyą tłumić. *Genium* w tym WK M. *suppliciter ve-*
neratus, *salutem acceptam fero & de manu trado*, prawdziwa
WK M. Kreáturá, ktoreyś rękę podał, naprzód *beneficio*
salutis potym *privilegio dignitatis*. Nie dosyć było *integrum*
resituere civem, ale ieszcze Sygnetem Oyczytym i Stula
honoris ozdobiwszy, tak prętko, tak mile, wpádłego pod-
nośisz, pobożnie, światobliwie, do Oycowkiego *osculum*,
ktorym náthnione grube vsta moje *enuntiabunt mysteria*
WK M. Nie mogę Stárożytny Szláhcic, zbytnich za-
ług, o ktorych więc *Heroes* iakoby *exprobrarent* trafia, nie
mogę nie nád ludzic pokazać przeto też *absit mihi gloria-*
ri, chyba w szczegulney łasce W. K. M. P D M: przeto
com wziął łaska nie wysługa zowie. Aleć i *merita* nasze
wszystkie co ich kolwiek jest, mowmy sobie prawdę, *in*
abisso providentia nie nie sa, tylko *gratiam praevenisse*. Ro-
wne sa liczmány á przecię w ręku Ráchnistrzá dobre-
go raz *millenarium* drugi raz cyfrę znacza. *Nec abest ratio*
choctasz & querere illicitum, Rzecz Bog do kámienná,
przemowi kámienn, i gliná prosta w ręku *Magni epificis* o-
życie. Wspomináia w osobliwosciách swoich Historye
Greckie słup kámienny Memnoná iakiegoś, ktory ká-
mieniem stoiac, skoro tylko promienie słoneczne twarz
jego oświeciły, záraz cudownie głos wdzięczny z siebie
słucháiacym, i Hármonia stroyney lutni wydawał. Nie
trzebá

trzebá stárożytności pogrzebioney kopác, nie trzebá po
te cudá do Grecyey iezdzić, widzi Polska i dżisieyszy
dzień co z kámiennymi swymi robi *influencia* WK M.
Radbym tedy żeby nie tylko ięzyk posłuszny, ale wszyt-
kie żyły i *arterie* moje *laudes & gratias* WK M. zábrzmiały.
Ale bym wszystkich Krásomowcow, bym wszystkich te-
go Zaczego Orła Piástunow, dawnych i nowych Pie-
czętarzow wzbudził, vstanie NMK. i nie porowna im,
miálkie *subiectum* moje, tak wielkie Dobrodzieystwa
WK M. słowy páragonuiać. Tum miał skończyć, ale
spoyrzawszy ná to miejsce, ná ktorym mię iednego
z wespół *astantibus* raczył WK M. poładzać, pierwey z
powinnościami *Curialis mea* przyydzie mi się rozmowić,
żeby snadź ná tey vczcie nie zleniały nogi moje, ieszcze
nie ociążałe ná vstudze WK M. wczasy tu sobie i dni
niewiem iakie obiecuiać, kedy samá poduszka czuła
głowę budzi, pámietaiać co wielki Seneká powiedział
Ex quo se Caesar Orbis terrarum dedicavit, sibi eripuit. Ieżli tak
Cesarz, Cosz *Casarianus*? Bieży po niebie nie sprácowá-
ny Wodz i Sprawca dnia piękneho, Słońce, od niego się
Plánetowie vczá. niemálz naymnieszey Pausy. nie-
málz odpoczynku, áni wyprzac, áni postać wolno. Tak
naywyższy *Magistratus* Koronny i iego *Vicaria manus*, nie
sobie wygadza ale *Orbis negotium agit*, Godżiny, *cura cor-*
poris, wola náostátek włásna *alieno arbitrio dispensanda*, *ma-*
gna fortuna magna servitus est. Prawdziwie do złotego pę-
tá dworskic szczęście niewiem kto przyrownał. Takiem
odstrászony, ktoby *rem propriam ageret*, rozmyśliwszy się
dobrze, vciekałby iáko naydaley od takiey godności.
Mnie *commissum deserere stationem nefas* tylko *per modum sup-*
plicis libelli, przed Máiestatem WK M. tę ostatnia prote-
stácyą *in antecessum* kládę, ieżeliby w czym *vizio natura*
huma-

humana ná vsłudze WK M. tráfiło się potknąć, to iest, iezli by zawisney *Fortuna conatus destituerent* (iakoż *non scillam & charibdam* żegluiacym przynamniey, v Poiázdy piorá nie otrzeć) iezli nie czego inšzego vronić, byłoby to ráczey szálonego szczęcia niż *prudencia humana*. Sam *Vlysses* Mistrz rozumow ludzkich, choćiaż iáko Poetowie báia w Fortunátowey torbie z sobá wiátry woził bez tego się nie obšzedł żeby był nie miał błázić, w rákim rázie, (strzez Boże) ná džišieysza wokácyá wspomniawszy ſobie, rzec mi wolno będzie *Memento Te Imperator inſiſſe*, záwczáſu *intra Fortunam inſſa* WK M. obiendo. Była dawno tá v Grekow przypowieść, *Amor musicam d cet. Amoris & obedientia preceptis tanta aggredior*. Naprzod przeciwo Domowi Krolewkiemu *constans obsequium & iurata fide* *voveo* do tey Cynozury zmierzáiac i ná tę się wprzod ogladáiac, *portum non despero*. A że w Rzeczyp: *uno gradu* nie podobno iść *sufficiat una via*. Niechceli iedno pełnym i nádętym zaglem po morzu larác, nigdy domá nie będzie Zeglarz, czáſem do ladu zábiezcć, czáſem kráđżionym wiatrem láwirowáć musi. Niechże iuż tym morzem iáko chce *invidia* rzádzi, ia *fortunam Principis & Genium sequor*, *Tutela navigij mei*, *gemino astorum fide* bešpieczny, ktore *interpretor amorem Principis & Publicum bonum*. Iestem ia WK M. *Imperij Minister* WK M. iestés *Patrie Pater* : obiemá przezwiſká trzebá, tu wygodzić Pan i Oćiec Bogu tylko á ſobie powinien. Ia co iestem, M. KM. w Pánu tedy i oraz Boży i láſkę Krolewſka i ſwe szczęcia *veneror*. *Sapere ultra subiectionem* w oczách Pánſkich niechecć. W niebie gđzie się vczyć trzebá, iest dawny porządek i niewzruszony obraz. Słońce iáko żywo ſłonce, Mieſiac od ſłoneá lšniecie, ále przecię w cudzey bárwie chodži. Ale to foremna czego nas Ná-

turá-

turálistowie i ſámá experiencya vczy, że Mieſiac im się bárzies do Słoneá przybliża, i ſłonecznemu ſwiátłu przelſkadza i ſwoy rez gláne tráci. o czym ſłucháčom doſyć. Ia ná tym Vrzędzie *profiteor* i w głos opowiádam że *orbis rerum, ſtat* nie móże, iezeli *equaliter* ſzczegulne *puncta totius circumferentia non ferentur ad Centrum per parallelas suas*. Státyſtow w tym ſzkodliwych náſládownáć nie chcę, ktorzy Pánów *vendentes fumos, Reipublica nova ſanciunt omnia*, żeby drugim ná przepych *Minerwę* wyſtáwili ſwoię. Ale ia *exemplo* Kollegi Wielkiego mego, *cuius imitatione novitas mea ieſſe inclarieſcit*, opuſciwſzy *ideas Platonicas*, á po proſtu *ne quid temere, ne quid in conſulté fiat* przeſtrzegáiac, *moribus antiquis ante omnia* wyſtrzegáiac ſię ſzkodliwa Rp: *ſingulari tatem* z poſeczniákami moiemi wierna ráda Vrzedniká dobrego, dáłſzey láſce áłbo wygodzie WK M. *velificari* gotowem. Religia dáwna Stáropolska *me auctore* nigdy ſię nowcy polityce wyſługowáć nie będzie. vſtá wolne ná głos prawdy otworzone, ná chowánie Sekretu Krolewſkiego záwarte, i Sygnetem Epheſtyoná wiernego ſwierdzone, ſerce *me in ſententia* nie przerobione. Oyczyźnie záś ták ſię dekláruie, że wſzytko i zdrowie moje *commodus* ieý *poſſidere* gotowem, *novitates fugere*, godnych, *promovere*, przyſtep láczny, myſl i czoło iednákie obiecuie. Orlá záś Szláchetnego ſzpetnym obyczáiem nie tuczyć, żeby w domu moim ſepem miał zoſtáć. Czego iáko *honestas* broni, ták żadna *neceſſitatis* tentácyá z láſki Bozey nie każe. Do tego przyációłom nie przeciwo Rzeczyp: *largiri*, á dla reyže Rp, ſilá nieprzyációłom *in auxilium*. Dobrze czynić, złe ſłyſzcć, *rumores ante ſalutem* nie kládac, i ták żyć w domu *tantum legibus rationem redditurus*. á ná tym mieyſcu záraz *aufpicandi causa* z láſką W. K. M. Pan

Pan i D. M. iako prawdziwy Pieczętarz *Iure meo* sprawiedliwą dystrybucję tak zaczynam, żeby było Bogu sumnienie czyste, Cześć i powaga winna Namieśnikowi iego, Miłość prawdziwa Ojczyźnie, zasłużonym *pramia*, a mnie *obsequij gloria*, &c.

*Bogusław Leszczyński Generał Wielgo-Polski za
Łaskę w Izbie Poselskiej dziękuje.*

MOgłbym słusznie prosić o *missionem ab hoc munere*; nie dla tego, abym był *veteranus*, bo w usługach Ojczyzny, i *profiteor* i *profitebor* zawsze żę Nowicyusz: ale dla tego że *Veteranus* byź nie mogę. Dwa razym piastował ten Vrzad sobie od Ww. Mm. Pp. powierzony, dwa razy nie z należąca wygoda i vsługa. Zaczynam moglibyście też Wm. Mm. Państwo *subvenire verecundia mea*, i nie namawiać mię na to, do czego się *imparem* byź *existimo*. Ale czy *iudicium* czy *affekt* Wm. Mm. Państwa tak każe, *parco utriq;* to wważając, iż iako ten *bene meretur* Ojczyźnie, który do vsługi iey przy ochocie *Capacitatem* przynosi, tak ten *non male meretur*, który z ochoty i nieudolnością swoją nie kryje się; ani tak wysoko kładzie reputacyę i existymacyę swojej, ktorey *cupidas etiam sapientibus novissima exuitur*. Iabym miał dla respektu *deiectare imperia* Wm. Mm. Pp. lecz *contraire iussis & desideriis* Wm. Me^o MP. *nec debeo nec possum*. Przynamniey tedy łaskę za łaskę W.W.M.M. Państwa z vniżonym podziękowaniem a to iednak zta manifestacyą, że nie przynoszę do niey iedno *illigatam fidem & cacam obedientiam*. Ostatek z łaski i faworu W. N. M. P. oczekiwam.

Tenże

Tenże, za tenże Marszałkowski Vrzad.

IEżli kiedy rzecz była straszna, podać się tey vsługi, która W M.M. PP. na nieudolne moje kładzicie Ramię, tedy *hoc praesenti tempore*: Boć *veteri Republ.* kiedy ono *manebat prisca facies* publicznych Konsultacyy, kiedy *infectis rebus* roziać się, było *piaculum*, *affulgebat spes* iakazkolwiek *boni eventus*, która cukrowała wzytkie trudy, prace, i gorzkości mieysca tego. Teraz zaś kiedy nas *fata* tak mieszaia, że iuż nam prawie znosza to *ultimum sacrarium*, przez tak częste a straszne *in Omnem posteritatem* Seymow rwanie, kiedy *summa* konsultacyy naszych, nie konsultować, kiedy iuż podobno nie tak dalece na Seymy, bo ich rzadko konkludujemy, iako więcey na Przyiaćielskie posiedzenia przyiezdzamy, nie dziw że taki *metus*, który *in constantem Virum cadere potest*, opaniuie tego, ktoremu WMM. PP. każećie sobie służyć. Zwłaszcza kiedy ieszcze zwyczajnym trybem, *rem bene gestam* wszyscy sobie przypisuią, *male gestam* iednemu. iednak ieszcze mię nie to *deiteret* od włożoney na mię prace, boć my *Cives intaminatam fidem & integritatem*, a nie *eventum* powinniśmy *prastare* Rp: ten v Boga w ręku: *qui fecit quod potuit legem adimplevit*. i lubo się tacy znayduia, którzy *ex eventu* zwykli więc *famam carpere*, tak iednak miłować mamy Ojczyznę naszą, że tey ktorey żywot nasz powinniśmy, *bono iey*, i reputacyey i sławy naszej nadstawić mamy. Barżiey mię *terret*, kiedy do tey vsługi Ww. Mm. Pp. nie więcey nie przynoszę, iedno *integram fidem*, a nie albo *male* co sposobności. Wważam bowiem co ma byź za *Capacitas* sługi tego, który tak wielom Pañom, a takim, ktorych nie iedną porodziła Matka służyć ma. Iednak i w tym *solatur* mię *iudicium* Ww. Mm. Pp. kto-

Pp. ktoremu barżiey vřam niż řwemu, ktorymeřćie mi to *deuistiřa*. Puřczam řię tedy na to burżliwe morze, lubo widzę *nařragas tabulas* řwieżego zatopu; puřczam *animatus*, że tego niebeřpiecznego żeglowania mam *focios* Ww. Mm. Pp. luźi tych, ktorymi *řtat res Polona*. Ieżeli *řpondebo votis řummam votorum meorum consecutus řum řa minus* Ww. Mm. Pp, sobie *řnputabitis*, że *malum elegistiř*.

Jan Lipski za Arcybiskupřtvo dzieięuie
I. K. M.

LVbo to N. M. K. P. M. *novo beneficio & honore* od W. K. M. ozdobiony, řtawam przed Maieřtatem WKM jednak mnie za wřytkie na řwiećie i Honory i Fortuny řtoi, patrzyć na *Serenum vultum* Pána i Dobrodzieia mego, i widzieć tego *incolumem*, ktorego zdrowie wřytkich *řalutes* piařtue. Pod tą głowa, poki cała i zdrowa, nie ząboli nas głowa, ktorzy nią przy WKMP. robić koło dobra pořpolitego muřiemy. Błogo i ćicho nietylko nam, ale i wřytkiey Oyczyźnie nařzey, za tą głowa ktorą choć *curas regiminis publici* znami *communicat*, řama i nam *řefficit*, i za wřelkie Konřystorze i Parlamenti řtoi. Zrad mniey tych czařow *Reip: interest*, ieżli *pari & digno*, czy *minus idoneo* iaka *řunctio obvenit*, kiedy WKM i mądrych *řonsilia divino ańuertis ingenio*, i prořtakow defekty *Regiā řupples řapientia*. Nie od rzeczy nie dawno przy dzieiękowaniu za Pieczęć *publicę* rzeczono, że iako W. K. M. *in acie non eges peřtoribus nořtris*. tak ani *in pandendiř řerca* řwego *oraculis vřř* Pieczętarřkich, á ia przydam że áni *in Curia & Comitio* *řonsilia* Senatarskich. I kiedybyř řię był WKM. nie do Krolowania i Panowania vrodził, nie miałby był řwiat áni Kancelerza wymownieřzego áni Konřy-

Konřyliarza mędrřzego. Zkad iako Rzeczpořp: nařza, może nie bydź barzo o mnie *řolicita*, ktoregoř W. K. M. *indignum & imparem Primi* w niey *loci & Conřiliu prerogatiuā* ozdobił, tak ani ia řam o řię, z tey miary, żebym miał *defectu* zdrowey rady przy takim Panu poblądzić, v ktorego,by nymędrřzy ma řię czego nauczyć, i raczey *řonsilia řequi*, nie dawać. Z tey tylko miary *řolicitus* o řię bydź muřzę, że choć pod tym ćiężarem, nie boię řię przy takim Atlanćie *řuccumbere* ale *řub magnitudine benefici*, barzo boię řię bo to ieř iako rzeczono *omnium gravissimum onus*. Ieř to ćiężar ktorego vnieřć nie może iedno *řratiudo*, a na tę *beneficio parem*, zdobydź řię kaźde wprowadzić *bonum peřtus* chce, ále nie kaźdy vmie i może. Przyznam řię i ia NMK. że iako *indignus* ieřtem *řan- ti* WKM. *beneficij*, tak *impar* *řratiudini*, choćbym ia i ořtątkiem lichego zdrowia mego ząpieczętował. Dałeř bowiem W.K.M. *Honorem non ambienti & impari*, dałeř *beneficium immerito*, á rzekłbym że pominawřzy Stąřřzych i godnieřřzych, iedno *non eř meum* poćiořywać Krolewkiey WKM. rozřadek, ktoremu Pan Bog *řummum řerum iudicium* dał, á mnie *obřequij gloria řeliřta*. Wieć też Bořki to WKM. przymior, ktory *elegit infima ut confundat fortia*, i iako to Bořkiey tylko ręki dzieięć czynić z niczego co, tak Krolewkiey czynić z małych wieřřzych: iakoř mię WKM. we wřytko proć Stąřtury małego, nietylko wieřřřzym, ále naywieřřřzym w tey Koronie vczynił. Stąnie mnie tedy, vřam, że i *bonitati* WKM, zą wřytkie *řratiudines*, kiedy Bořka tę WKM. wřąřnořć, koło mnie lichego káleki pokazána, *řerpetuo cultu venerabor*, i *voto, řide, obřequio* ku WKM. i Oyczyźnie *adnitar*, áby i W. K. M. *non paniteat řeciřře hominē*, i řwiat nařz *řanti Opificiř* Kreáturę, ikutkow przynamniey cáley ku niemu Wiąry vřna-
Bb wał.

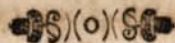
wał. Przu ktorey i mniej podobno *speratos* może Pan Bog zdążyć, *successus* kiedy mię Błogosławieństwem swym, a WKM. PMM. łaska i Protekcyja swoia Páńska w pie-
rząc i trzymać będzie. O co obu Máięstwu pokornie
proszac, zadatek *perpetui cultus*, i powinney wdzięczno-
ści *amplexu pedum* WKM. P.M.M. oddać.

JERZY Osolinski Podskarbi Nadworni dziękuje
Stanom Koron: K. I. M. po Elekcyey
w Kościele Warszawskim S. Iana.

Tych Świętych Ołtarzow Pána, i strasznych a nico-
gárnionych tajemnic Bogi, którego zupełnym i
statecznym ku Narodom Pánowania swego, od wieków
przeżyrtanym miłosierdziem, dnia wczorajszego przez
Posły swe weyżrzał, Rękoymia *testem appellat* IKM. PN.
M że powszechną Wm. w powierzeniu Prawi swo-
bod Cnych Przodków krwią pieczętowanych, I. K. M.
benevolentia od każdego z Wm. Pánika raczy przyymo-
wać wdzięcznością. Náznaczone zaś Berło, do nog
Máięstwu naywyższe depcącego Krola znizywszy, po-
stępuie ná tę wysoka Chrześcianstwá wszystkiego Stra-
żnicę. Baezyć raczy, sama wyniosłość mieysce niebe-
spieczne, wiatrom szalonym i bystrym podległe pioru-
nom. Cieszy jednak I. K. M. zupełna nadzieia w opá-
trznosci jego, który Przodków IKM. sam wspierał Tró-
ny, i ná statecznym wiernych poddanych gruntował af-
fekcie. Nie wartpi nie I. K. M. że ten Bog, którego w
młodości w swoich dziełach vznawał przytomnym,
nieuszczupli łaski i błogosławieństwá ná mieyscu inż
swoim postanowionemu. O Wm. zaś tak rozumieć
raczy,

raczy, że nie wydać Przodków swych, w oney po-
wszytkim świecie *ad invidiam* sławney przeciwko Pánom
swym Cnych Polakow Wierze i Miłości. Tedy tym
pewniejszy IKM. że nie w nadzieię coś po sobie kiedyś
obiecuiący *indolis*, ale w nagrodę zaslug i wzajemnych
ku spolney Oyczyźnie zadatkow ma sobie od Wm.
náznaczona Koronę. Co nád wszystkie przekładaiac
szczęśliwości, z tym się odzywać ná tym plácu raczy, że
żadnemu by nayszerzey Pánuiacemu Monárzse, nie za-
zdrości *sortem nascendi, vel invitis populis* Pánów *obtrudentem*.
Szczęśliwa *fortis* IKM. wolnymi wolnych Narodow gło-
wami ná Tron Krolewski prowadzi. Dawszy z Vrodze-
nia zacność, z ćwiczenia Cnoty, z Experiencyey Go-
dność, i z vznania wszystkiego swiátá całego dekret,
głowie IKM. tę deferuiacy Koronę, która nie po dzie-
cinnych kolebkách, ale po doyrzrálých zwykła cho-
dzić Cnotách; rozplywać się z radości serce wspaniałe,
zá takim ludzi swobodnych rozładkiem musi, żal yste-
pować pociesze. nie w skárbiech bez szacunku, nie w
roskoszách bez przerwania, ale w swoichże własných
buiących dziełách. trudách i robotách. Ciężki żal
wprawdzie IKM. ná swoje Domu swego poglądaiac
Pogrzeby: ciężkie ponowiono w tak krotkim czásie
sieroctwo. ale *pro Patribus nati filij* i *delectus* zgodnie *Patria*
Patria Titulus wzbudza przeciwne w sercu IKM. áffekty,
i każe *ex complexu* Rzeczyposp: *solatia parere*, a swey wła-
sney zapomniawszy, pospolirey Wm. *respondere* miło-
ści. Tu IKM. pragnie z Wm. *certare*, i tego poiedyn-
ku ná pierwszym Pánowaniu swym wystawić *trophæum*.
Koronę która głowie IKM. *destinatur*, z ta gotow da Pan
Bog będzie przyiać dekláracya że iey ozdoby chce Ww.
M. mieć *participes*. Berło w ręce IKM. zgotowane, łá-
ska

skąwa będzie raczył piastować ręką. Mieczą do Boku Krolewskiego przypasanego, ochotnie na obronę i rozszerzenie granic, na karanie zaś swoich poniewolnie, i nie bez żalu dobywając. Cokolwiek władzy, cokolwiek ozdoby, wszystko to pospolitemu dobru *impendatur*. Kto-remu IKM. żywot i śmierć, z pierwzey zaraz poświęcony jest młodości. Nie żałujcież Wm. powszechnie skłonionej ku IKM. chęci i życzliwości, która wzajemna raczy płacić wdzięczność a a Święte Przodków I. K. M. Dufce, za część swojej to poczytać szczęśliwości, różne z niebą Wm. udzielone błogosławieństwa, na tego jednego wiekowi naszemu przezyrzanego zlewia Prawnuka. Żyć Bog, który sprawiedliwe plemie w swojej ma opiece; ten zdarzy że szczepione z młodości nie zadługo zakwitną tryumfy, i stana na zemstę, choć pozno Oyczyście *Aquila* w tej ziemi, w ktorej Wielkiego łagela krew odważna, Pogańskie zafarbowała mieście. Poczują da Pan Bog i krzywo przysięscy rękę znieważonego Boga, mieczem przysięgi wrychle Pomazaniec swego władaiaca. Tym czasem niż się Wm. po tak wielkich trudach i niewczątach z tego miejsca rozeydziecie, gotow IKM. PNM ta ręką Prawa i swobody poprzysiąc, któraście samiz *obro* tej Oyczyźnie swojej, day Boże szczęśliwie! *applicastis*. Życzy przytym fortunnego przy ofiarowaniu łaski swey Pańskiej *ad cara pignora* i do pozostałych Braciej powroccenia, którym Wm. tę wesołą nowinę opowiecie, że Rzeczposp: po krotkim sierocstwie, takiego dostała O-piekuną, który się nauczył iey pierwey służyć niz Pánować, &c.



IAKVB

*IAKVB Sobieski Krayczy na ten czas Koronny przy Przyjędze Władysława w-Kościele nazi-
intrz po Elekcyey od Koła Rycerskiego.*

OD tak szerokiej tej Rp: Panstw, których mężna i odważna Cnych Przodków naszych ręką nabyła, od tak wielu różnych Narodów, których Sława i Fortuną Oyczyzny naszej do siebie przytaczała, ieden oraz od wszystkich przy obieraniu Pana używany głos, nie może być iedno pierwszym w nas spolney zgody, na potomne wieki przykładem, w nieprzyjaciół naszych postrachem nie małym, w światą w sztykiego dziwowiskiem wielkim nad WKM. PNM. Faworem nader znacznym. Ten bowiem który o sobie powiedział *Per me Reges Regnant & legum Conditores iusta decernunt*, Wola swoje święta *in voce populi* opowiedział, i swobodnego Narodu fereć, iednostaynie i prawie cudownie do WKM. nachylił, z przednieyszego Tronu twego przezyrzawizy że WKM. *ea pietate* która WKM. *hereditariam* z obojgi Światobliwych Rodziców swych wziąć raczył, to powołanie swoje Majeństawi iego Boskiemu *debere* będzie iż wniał. Ale Rzeczp: naszą *in hac iua orbitate* nie wydźiedżyczyła z starodawnych Przodków swoich zwyczajów ani z zawziętego przez tak wiele lat tak przeciwko Krolom Pánom swoim i Potomkom iey affektacy. Wie ona dobrze iako iey nie ciężko bywało Synów Pánów swoich na Krolestwo Polskie po odległych kráiach a náwet i po Klasztornych szukać Cellách, wie iako gdy Męskiey płci nie stawało Corkom Krolow swych siebie samą z wolnościami swymi i z Koroną w Posag dawała, wie iako nigdy *Sceptum* od Potomstwa Krolewskiego *per tot secula* nie oddawała, i teraz *in sinu suo* Krolá I. M. wycho-

wychowawszy à wprzod nasyciwszy oczy swe iawnymi
świātu wśyrkiemu przeciwko sobie zasługami, sławny-
mi ná wszystkie wieki i Narody dziełami, Krolewskiey
krwie godnymi Cnotami, jednoścaynym konsensem, o-
brałá I. K. M. zá Krolá i Páná swóiego Cnych lágełow
Potomká á Syná K. I. M. świezo zmarłego, którego,
pobożne, łaskawe, sprawiedliwe, szczęśliwe Pánowa-
nie musi bydź w sercu iey *in seram posteritatem* pámiętne.
Dziś N M K. *Tibi assurgit quidquid sub sole magnum est*; dziś
Koronny i WXL Stan Rycerski, wszystko cokolwiek ie-
no v siebie i naydroższego i naymilszego miał to WKM.
PSM jednym sercem i głosem ofiaruie. W nayprze-
dnieyszey v niego Cenie bywałá záwśze chwałá Boża,
Cześć Duchowienstwu i Oltarzom Świętym, przy kto-
rych Przodkowie nási pod czas niepokalaney Bogá Zy-
wego Ofiary, broni swoiey dobywali, dáiac znáć czego
bronić i zá co vmierać byli powinni. oto to wszystko w-
obronę WKM. polecamy. Droga v nas Sławá; oto iá
WKM. do piástowania powierzamy, nie oszácowana v
nas Wolność, náder miłe Swobody, kóztowne Práwa o
to w száfunek ich bráć WKM. z rak Rp: racysz, kto-
rey tákes się ściślym dopiero zwiázkim w Przysiędze
Krolowi i Bogu swemu przed Oltarzem iego Świętym
oddawşy obowiazá. Słynelá záwśze i podziśdzeń
słynie w oczách wszystkich Oyczyzná nászá, nie náru-
szona przeciwko Pánom swym Wiára o to i WKM. P.
NM. téż oddáiemy wiárę: mowię tę która się kiedyś
Prádziad WKM. przed Nayprzednieyszymi w Chrze-
ściánstwie Monárchami szczycił, iż on kóždęgo sobie
Szłáchéciá Polkiego, zá naywiększá poduszkę sobie
miał. Ofiaruie przytym WKM. i Száble násze, szá-
ble te ktore S. pámięci KIM. P. Oycá WKM. ná Tronie
Krole-

Krolewskim posádziły. Száble te ktore ná tak wielu
Expedycyách Sławę i Dostoienstwo iego piástowały,
ktore *virtutem, salutem, & dignitatem* samegoż odważnie bro-
niły, száble, ktore Imię WKM. ná wśzytek świat wysłáwi-
ły. Pewniśmy tego NMK. że WKM. tak wiele od nas
pignora biorac, dász nam téż wzáiem i Oyczyźnie nászey
serce své Pánkie, ktore gdy WKM. przez wola i ręce
swe podawşy potym do nas obroćisz wszystkie káty Ko-
rony i WXL. wielká będa nápełnione życziwością, zá-
kwitnie powszechny i požadány Pokoy, nieprzyiádiele
ktorzy ná zgubę Korony tey czuwáia wśtrę zamysłom
swym wézina, potka wszystkich *interna Pax & securitas* pod
ktora i *diffidentibus in religionē Christianā, exemplo Antecesso-
rum* czekać sprawiedliwosci nie żebráć ludzie będa. Nie
postoiá w oczách łzy vbogiego gminu. Owo zgołá ie-
dnym słowem mowiac gdy WKM. serce swoje do Oy-
czyzny nászey wniesiesz, wniesiesz do niey skarb
nie oszácowany i tym nád wszystkie tryumfy i *tro-
pha* ktore iedno kiedy Pan Bog przezyrzał nayślawniey-
szym zwycięstwem to iest áffektém do nas ktory w W K.
M. rowno z láty rośł, tak schołduiesz sercá násze że iá-
kośmy się teraz z róžnych Państw i Narodow tey Rp:
przy obieraniu WKM. jednym głosem stáwili, tak wśzyt-
kich ile ich iest w Koronie i Wielkim X. Litewskim *Ci-
vium capita* w iednę się obroca głowę, która ná wśzelákie
niebezpieczeństwa zá zdrowie i Dostoienstwo WKM. po-
niesiemy. A teraz Niebo samo *volū oneyamus* ábys WKM
dlugo fortunnie żyiac Pánowaniem swym, szczęście,
Sławę, Dziełá, Cnoty wśzytkich onych Krolow Polkich
Antecessorow w swoich reprázentowác raczył, ktorzy ie-
dno *per tot saecula* z nieśmiertelná pámiátka swojá á ozdo-
ba Oyczyzny Nászey nam pánowali, &c.

Andrzej

*Andrzej Leszczyński Podkanclerzy Koronny na
Seymie Coronationis, imieniem K. I. M. do Ko-
ta Rycerskiego.*

ZA przedwieczna Prowidencya Boska, á wolnymi
Zwolnych Narodow głosami, obrány szczęśliwie
P N M. á czwarty dzień temu, przez ręce Swiatobliwe,
pamiętnego *in multam posteritatem*; przez szczęśliwa tak
trudnych i zamieszanych czasów Rp: dyrekcyą Prymá-
sá *unctus* i wkoronowany, zásiada dziś pierwszy raz ná
tym Tronie Cáości i bezpieczeństwa powierzonych so-
bie od Bogá Państw, z Stanámi Rp: Seymowe zaczyna-
jac Konsultácyę, zásiada ná tym Tronie, który tak wie-
le Nayiasniejszych Polskich Krolow, á Swiatobliwych
iáko Przodkow, tak świeża pamięć Oycá Brátá swego,
wielkimi á niezliczonemi Cnotámi, madrym i láská-
wym Rp. sprawowaniem, *tot in Rempubl: beneficiis*, iest
konsekrowány. Których gdy sobie przykłády I K M.
przed oczy wystáwia, cokolwiek w tak wielu madrych,
i przez wízelákcie rozmaíte fortuny, ktorey i Pánowie i
Páństwa sá podległe, dobrze wyćwiczonych widzi
Chwalebneho, i do dobrá Rp. należácego, obiera sobie
do násládowania, á coby zás znáydowáło się (lubo się
ználeść nie może nie) przeciwnego, práwom, zwyczá-
iom, swobodom tey Rzeczyp: należytym, kóždego do-
brego Monárchy Pánowániu, odrzuca i odrzućć bę-
dzie. Zásiada ná tym Tronie z ktorego *Iustitia decernit
penas in malos, premia in meritos, leges communi omnium consensu
traduntur*, czego włożona ná głowę I K M. Koroná, dáne
w rękę Sceptrum, *res utraq, sacra*, sá znákiem. Co wważá-
jac I K M. i wiedzac że Krolowie iáko we wszystkim tak
oso-

osobliwie w tym *viae munereq, DEI in terris funguntur*; i kto-
ry z nich, *Probitate & Iustitia proximè ad DEVM accedit* sprá-
wiedliwym Krolewskim Imieniem, tytułowáć się może,
tak się o to stáráć będzie, áby nie tylko *diademate* álbo
exteriori Cultu, ále *interno habitu in mente Regia*, tym wszyt-
kim co po Bogu Krolom należy, prawdziwym pokazał
się być Krolom. Fundámentem iest wszystkich porza-
dnych Państw, Krolestw, i Rzeczyp: Spráwiedliwość,
nád która Krol nád Krolmi i *agonizare* każe. *Usq, ad mor-
tem certa pro Iustitia, & Deus expugnabit pro se inimicos.* Zási-
łoży i ten fundáment szczęśliwego Pánowania swego I.
K M. Nie może *subsistere* długo żadna Rzeczposp: *quan-
do rectè factis premia nulla exstant nec supplicia peccatis.* Bę-
dzie tym chciał I K M. swoje *stabilire* Pánowanie, áby do-
brze záslużeni Rzeczyp: i I K M. ludzie, ktorzy zdro-
wia i Substáncyę swoje, zá Cáość Oyczyzny, zá Dosto-
ienstwo I K M. odnošili nagrody. Nie mogą być *Regna
diuturna, nisi presidio legum firmata*, te I K M. wcale zácho-
wáć, ieżeli w nich co *hactenus exorbitatum* przez kogo, w-
porządek wpráwić, nowe *non nisi beneplacito* wszystkich
Stanow stánowiąć obiecuie. *Novitates* żadnych iáko *Libe-
ra Genti inimicas*, niechcac áni *sequi* áni *inferre*. Zásiada ie-
szcze I K M. ná tym Tronie, który wáleczyzny Márs z ie-
dney, miły Pokoy z drugiey strony obštapili, ow tak
Zwyćięstw, Tryumfow Nayiasniejszych Krolow Pol-
skich, á Przodkow I. K. M. szeroko rozprzestrzenione
Korony tey gránice pokázuiacy, i iáko wszystkim tym,
ktorzy mieysce to zásiádali, tak I K M. teraz zásiádáacie-
mu, przychylnym się być ošwiadczáiacy. o co tak wiele
wczasow, roškoszy, pożytkow, w ktorých nas iuż też
był tak rozpiesćić, żešmy z nich Exorbitowáli, przed o-
czy nam wystáwiáacy, i to wszystko zá szczęśliwego
Cc I K M.

IKM. Pánowánia obiecuiacy. Doznawaliśmy teraz *tanto Reip: malo*, że wákowaniem Tronu tego, za przeniesieniem się z ziemi kiego tego do Niebiełkiego Krolestwa, S pamięci IKM. PNM i ci *felicitissimi custodes* Tronu tego wákowáli, i gáżies byli odstąpili. Ale wracáia się *ad pristinam sedem*, która sobie dawno wlabili, i znowu Máiestatowi IKM. czynia Assystencyą. Wraca się straszny nieprzyaciółom Márs, gdy ná Imię tylko obránego IKM. niezbożny Rebellizánt vstráżzony, do tego w którym złośliwa swoię wywárt Rebellia, vstępuje mieyscá. Wraca się do tego Tronu miły Pokoy, gdy tenże w iá-dowitey złości swey nieprzyaciół, Pokoju prágne, Trákratow żada, gdy Bráćia nášzy wyzuci z Máietności i Substancyy swoich, á po cudzych kárách mizernie się tułáacy, iuż do gniazd i Domow swoich wracáć się poczynáia. Przyymuie ochotnie oboię tę Assystencyą, przy boku swoim IKM. i z tym się oświadcza, że bę-dzieli tego potrzebował Márs dla cáłości Rzeczyp: áni *subterfagere labores*, áni *recusare pericula*, áni *parcere facultati-bus*, ále przykładem Przodkow swoich, *swoie* zdrowie odważáć chce. Vcięhnieli też ten. á miły nástąpi Pokoy, *ponet* IKM. *rationes cum Rep:* i pokaże że Wolnemu Narodowi panuiacym Krolom, *non sui curam habere* potrzebá, ále i to stáráć się, áby za szczęściem iego ci, przez ktorych wolne głósy iest obrány, szczęśliwemi ze wśzyt-kych miar zostawali. Zyczyłci by był sobie IKM. *non in calamitoso & deplorato Reip: statu curam* oney *suscipere*, bo ie-żeli ciężka iest *pacata* viać *Remp:* i oney *conservare*, dáleko cięższa *turbulentam*, i w niey *Collapsa corrigere*, *sparsa colligere*, *perdita recuperare*, *deformia reformare*. Aleć życie ten ktory *solus ponit diadema fronti, cui genu flexa tre-munt gentes*. A iáko Koronę włożył ná głowę i Berło dał w rękę

w rękę IKM. *tak dirigit gressus* i pobłogosławi szczęśliwe Pánowanie IKM. że iáko wśzytkimi Krolewskimi Cno-támi, *tak felicitate* z Przodkami swemi z iednymi zro-wna, drugich *superabit*. Czyni to do tego dobra nádzie-je IKM. tá skłonných przeciwko sobie ánimuszow, wśzytkich Stanow, á osobliwie Ww. która tu ná tym mieyscu, Imieniem Bráći swoich stawaćie, powolność. Nie mogą ieno bázro miłe byđż IKM. PNM. te nášze powinśzowaniá, i *vota*, które oddáicie IKM. szczerze, bo z swobodnych serc pochodzące. Wie to dobrze IKM. że Krolom i Monárchom wiele *confert* do fortunnego Pánowania i *placere* muśi *in populo obsequium*, ále więcey miłość, v Poddánych, nikt bez tey áni bezpiecznie, áni długo Pánowáć nie może, i tá się záfwsze Krolowie Polscy przed potężnemi Monárchami szczyćili. Tę IKM. w sercach Ww. życzy sobie *tak instillare*, żeby się w nie wkorzeniwszy, żadney inney odmianie nie podlegały, iáko też dobrotliwa IKM. Náturá, Oycowski przeciwko Poddánym áffekt, pracowite koło dobrá polpolitego pieczołowanie, podlegáć nie będzie. Co ná tym nale-ży, i tego IKM. żada, ábyście WMM. ieżeli by się iákie-kolwiek náydowały (czego IKM. nie rozumie bo ża-dnych do niey nie dał okázyey i dáwać nie chce) diffi-dencye, álbo ktokolwiek onych *semina* chćiał *spargere*, chćieli *exuere*, á wśzytko to co się godzi pobożnym Krolom po dobrotliwym Pánie, łáskáwym Oycu, sobie obiecowali. W czym gdy Ww. IKM. ásskuruie, ná ten czas do pocałowánia ręki tey, która *in puniendo* miło-śierna, *in parcendo* łáskáwa, *in benefaciendo* łzczodrobli-wa, w pokoju otwártá, i do siebie káżdego przytuláia-ca, ná Woynie zá chwałę Bożą, zá Kościoł Święty, i Wiárę Kátholická, zá cáłość Oycyzny, do obrony o-choťna,

chotna, i przeciwko nieprzyjacielowi waleczna zawsze będzie. Do pocałowania mowię ręki tey, która *Communi pro omnibus Curibus & sollicita gubernatione pro universa Republ. pari in omni studio* powierzonym sobie Berłem władnać będzie, przy ofiarowaniu łaski swey Miłościwey, przypuszcza.

*Jana Lipskiego Arcybiskupa Gnieznińskiego Vo-
tum in consilio secreto.*

Płaty raz N. M. K. *Sententiam in Consilio* mówiąc *secreto*, niechcę iey *à radio aurium* W K M. ale raczy od zgody z Starszymi *auspicari*. zacząć winnych wszystkich punktach zgadzam się z Ich MM. którzy przedemna mowili, ale ani z strony Małżeństwa W K M. bronić będą. Przyznam się bowiem W K M. iżbym lepiey vmiał ślub dać, niż komu raić, albo z strony Małżeństwa raddzić. nie moiey to pewnie głowy rozum, w tak wielkiey Materiey tak Mądremu Pánu raddzić. atoli kiedyby kto chciał *anteacta revolvere*, śnádnieby się doczytał, że i tam nie nowiná bywała Senatowi Pánom Zonę obieraćć, gdzie samych Pánów nie obierano, i gdzie *stabat pro ratione voluntas*. Zaczynam v nas tym Swiatobliwsze to *institutum* im samo *matrimonium sanctius*, i gdzie *stat pro voluntate ratio*; i gdzie iż sobie Krole obieramy, słuszną aby i Krolowe, które są *consortes Regni* Senat przynamniey obierał. Powiedział *Alphonsus* Krol, wielki Naddziad podobno W K M. że *Reges sunt sponsi Regnorum*, i dla tego nie tak *Regum* iako *Regnorum interesse, qualem Rex Vxorem ducat*. I my żeśmy szczęśliwie *desponsavimus* to *Regnum* przez wolną Elekcya W K M. i za *sponsam* tę Oycyznę i Mátkę dali, tedy słusne są *preces & vota publica*, żebyś W K M.

W K M. *altam sponsam*, jedno *ad mores & instituta* pierwfzey nie przybierał, a zwłaszcza z tamtad, zkad też Micisław Zonę miał, która *fata* iakoby *de industria Rixam* nazwały, ná przestrogę podobno *posternati*, żeby Pánowie nášzy ztamtad Zon nie bráli, żeby z nich *Rixa* nie były. Lubo tedy W K M. ieštěs *sponsus Reipubl.* tá jedná Małżonka ieště Kátoliczká, *non superinducet* iey drugiey nie Kátoliczki. lubo też ieštěs Oycem Oycyzny nášzey, iakoś ten Tytuł dawno *meruit*, nie dasz W K M. tey Corce Mátki *Religione Novercam*, ale taka żebyśmy iako W. K M. *Parentem Patria*, tak onę *Matrem appellare* mogli. Vtam ia Pánu Bogu, że nie będzie szczęśliwsza Anglia, pod Krolewem nie Kátolikiem, niz Polska nášza pod Kátolikiem. Nie trzebá nam zkad inad wywodow, *quid possit* Krolowa jedná zá *Religia* swoia. nie pomogły tam ani *leges Regni*, ani *pacta Matrimonialia*, ani *Divi auctoritas*. Tegożby się tu *in diversa Religione* strzelz Boże spodziewać; a iešcze tym bárziecey iz łácniey zepsować niż náprawić, i im trudniey *sexum*, który podobno Kościół dla tego *Devotum* zowie, z-zawziętego zrázić nabożeństwa, a zwłaszcza kiedy *à Maioribus* w samym gniazdzie błędow *hausit*. I dla tego máła ieště náwrocenia nádziciá, i niebezpieczno ná niey tak wielka, spráwę która Swiát, i Niebo intereśluie budować. Niechcę ia tu ani *Theologia* ani *Polityka* nárabiáć. *Fiaes* przeciwko Bogu, Oycyznie, i Pánu świeżo przez mię *iurata*, naywiększa moia *Theologia*, *Polityka*. a też inszey tu *Polityki* nie trzebá tylko która w samym W. K M. czytamy. i *summa* iey ieště, że iako przy wysokich Krolewskich Cnotách, przymiotách, i zasługách, to też W K M. do tey Korony pomogło, żeś się z Kátolickiey Kátolikiem vrodził: Tak też W K M. takieyże Mátki

Márki *proli sue* ktoraby nam i *orbi impvet* życzyć bę-
dziesz. *Usallam* zaś ábyś WKM. poiać miał, i sam po-
dobno dawny Senat Rzymiski nie bárzoby rádził. Bo
gdy Cefarz Káligulá Faworytom swoim trzy do Mał-
żeństwa Kándydutki proponował, á każdy z nich swoiey
favebat, Senat Rzymiski zá Synowica iego Agryppina
skazał, i wolał, áby Cefarz ták bliska pokrewna *cum in-
finito* Rzeczyp: przyiał, á niżliby miał w Dom Cefárski
imparem genere wprowadzić. Aleć i *status* sam *Republ: no-
stra* tákemu *repugnat* Małżeństwu, a osobliwie z tey miá-
ry, że, iż od tad *Maiores nostri* od Korony Krolewskiej *Ci-
ves* excludebant. krzywdá by się im dźiała, kiedyby *ex igno-
bitiore sexu* Krolowa byđż miała, poniewaz *ex nobilitate*
Krol nie bywa, á zwłazczá że więkze respekty Polity-
czne gđzie *impotentior* álbo raczey *potentior sexus* soba nie
vmiciac rzadzić, często Krolámi rzadzi. Iuſt. *teráźnicy-
szy* świat tákowe *damnavit Nuptias* i woli *patruinceſtus* niż
impares. Wiemy ze taka *connubiorum imparitas* w obcych
Kráiách *viam* nie raz *aperuit ad divortia, repudia*, i inne *abo-
minanda*, i v nas się nie bárzo nádátá. Nie szuka sobie
Orzeł żony, chybá z Orlego gniazda, i náſz Polski w
gniazdách Orlich, Cefarskich, Krolewskich, Xiażę-
cych niemal iey z áwſze szukał. *Patet* WKM. iáko *ad vi-
ſtorias*, ták *ad Connubia, orbis*. Ieſt Dom Cefárski, ktoremu
iáko *multis nominibus* wiele *debetur*, ták *eo nomine* naywię-
cey, ze się w nim rodziłá, ktora nam ták dobrego i wiel-
kiego Páná vrodziłá. Ieſt Dom Mantuáński, do ktore-
go WKM. *Wuiowskie* *præſtat exemplum*. Ieſt Dom Flo-
rencki ktory *opibus*, WKM. *arma & dignitatem* moze *fulci-
re*. Sa i inne Domy wielkie Kátolickie á z ktorychkol-
wiek innych WKM. z tymi dwiema *Generis & Religionis*
przymiotámi Małzonkę weźmiesz *feliciter*, da Pan Bog
ná

ná Wielka Swiátá wſzytkiego poćiechę *nubet*. Ieżeliby
iednak *ſata ſecus urgerent*, & *tanti victoris animum ad connubi-
um non Catholicum álbo domesticum* niewoliły, tedybym
wolał ábyś WKM. raczey *genere imparam*, niz *ritu & Reli-
gione diſparam* poiał. Powieđziawſzy to co *Amor & Fi-
des* ku WKM. & *Sacramentum Senatorium* mowie kazało, w
oſtátku, zgadam się z Ich Mściámi: co przedemna mo-
wili.

JERZEGO Oſolińskiego Kanclerza Koronnego
na Seymie *Votum*.

K Tokolwiek N. M. K. w Swiatobliwe Przodkow ná-
ſzych ná początku Seymu kázdego *consultando, Se-
natus institutum*, pilnym á przezornym poyrzy okiem,
ſnádnie oſadzi, ze nie od ſzkolnego, (co niedawnego
czáſu nie bez querimoniey, Przedni w Senacie mowił
Wrzędnik Deklámatorá w ſzczęte, ále zgruntu wzięte
záłożenia naywolnieyſzey, naymędrſzey, á zatym nay-
trwálſzey Rzeczyp: Onoć to ſtanowienie Prawa cel-
niey gruntowne Prawo, na którym Rp. cale zaſadzona
ſimetria. Senatus tulit, Populus iuſſit. Prawo ieſt ſkażitelne-
go i niezliczonym Chorobom podległego *Communitalis*
Ciała ſzczegulne *eleſtuarium*, ktorego kompozycya przez
ręce poſpolite niebeſpieczna. trzeba do niey wypole-
rowanego obecnym ſpraw publicznych traktowaniem
dowcipu, trzeba vtwierdzonego á nierozerwaná Expe-
ryencya rozſadku, trzeba vmoderowanego w popędli-
wey goracoſci *ſenili equanimitate* affektu, trzeba na oſta-
tek w iey vzywanie Oycowskiej nád Pacyentami Kom-
paſſiyej, dyskrecyej i łagodnoſci. Co wſzytko ze w Se-
nacie (ktorego *miſe, rzekęcia i prudens nomen*) *praſuppona-
tur*,

ter, iemu wszystkie wolne Narody od niepamiętnych wieków, aż do dnia dzisiejszego, *ferendum ad populum legum* prerogatywę *deulerunt*, *populo* wolno zachować *intercedendi modum & potestatem*, iaka Pacjentowi każdemu, cała wzywania podanego od Medyka zostać *libertas*. Nie poydę po Przykłady do Athen, Sparty albo Rzymu, ani do terażniejszych Wenetów Genuencyków, i którzy *excusso haredo libertatem invaserunt* Hollandów: Cokolwiek w Narodzie naszym fundamentalnego wolności i swobody zostało prawa, *ex hoc sacratio* wyszło. ztąd na nas, nie bez nas. ztąd *neminem capere abimus nisi iure victum*. ztąd *nemini parebimus nisi iure electo*. Tu między przestrogi (*Salva Maiestate Principis*) powaga: *in Nequid* od Seymu do Seymu Rzeczp. *detrimenti patitur*, bezpieczeństwo, tu Praw, swobod, wolności, straża. Samo to słowo *Senatus consultum*, którym sentencye nasze i po dziś dzień się zdobią, ze ztąd rada, *penes populum velut inbeant ne Libertas*. Pomieszała od niedawnego czasu tak piękna *Corporis* tey zacney Rp: formę przekłętą między Stanami diffidencya, ktorey iezeli kiedy dał okazy *Ordo* nasz, iako nie twierdzą, tak się obawiam. Czyli to za podobna terażniejszey w sprawach publicznych oziębłości, czy za wielką *in legendo Senatu* Antecessorów WK.M. pieczę, czy za ma sławna probacyy WK.M. iakomstwa Senatu Polskiego exprobracya, cokolwiek było, iusz baczmy na oko, ze na ten czas nie sąmy więcej *Consultores*, ale przy Propozycyy, prości *Declamatores*, Dworskim podobni Káznodźciom od ktorych Koncepty subtelne i sárkásmy *requiruntur*, nauka i rada Zhawienna *contemnuntur*. Przy Konkluzyy zaś bárdziej na *Negotiatores* posłaliśmy niż na *Senatores*, potęy wpozną noc *custodiendo* góldzie. by iey *Maiestas* Tronu WK.M.

tu

tu obecnego, á tam *probro* nie *vindicaret nomine*. Tu ieden, przedać swoię nie wważa ku Prywacie tylko obroconą Kontrádykcyą, tu drugi fálszywe Kontrádycentów hámovanie, trzeci zaś posłusznych potężna Klientów fákeya *ostentat*, i nie strąży. O Święte niegdy Dulsze Oleśnickich, Tuczynskich, Támonsckich, ná ktorych ieden głos nie tylko *circumstans Nobilitas*, ále i *Senatus frequens assurgebat*, protestuiac się że co ieden mowi to wszyscy iego wstami mowia, iakośmy teraz dáleko od naszej Swiatobliwey i Stáropólskiej prostoty. Aleć ia dyskurs moy, mowi, co *candide* rozumiem, że tym sáмым lubo Koło Poselskie w huku i iákoby *sumultuarię*, (odpuszcza mi Ich Mm. Pp. Bráćia iako *Veterano* támtęż Izby swey *Inquilino*) Rády Seymowe odpráwuie, przez sto lat iednak takowey odmiany, żadnego Oyczyzná nie odniosła szwánku, i owszem z wielu miar *fecundę* zákwińnęłą, konkludowác mąszyć, że *sine nexu* á nie bez słuszney przyczyny, tę *Senatorem occupavit prerogativam*, iuszby mnie bynamniey nie strążyła, choć przeciwno náturzę wniesiona takowa *Metamorphosis*, by powinności Senatorskie do siebie przyciągnąwszy, za cząsem nie pociągáła i defektów. Tá oboygá Stanów przy Boku W. K. M. ná początku iusz od tak wielu Seymów *solitudo*, to opuszczenie ręki, wczesnymi zabiczeniem bezpieczeństwa Rp. szrodkámi, i odcięte w potrzebách iey targi, to odkładanie do ostatniey nocy stánowienia Práwá godnego Słonecá i Południá iusz nástáło porównanie, że sobie wymawiać trudno co mamy, obawiać się ostatniego Oyczyzny, strzeż Boże, wpadku słusznie możemy. Nádzicia po łásce Boskiej w sáмым WK.M. ktorego wysokie szczęście, *casum & fata* Páństwa tego zátzymać, nie porównána Madrosć i zárlwego o Do-

Dd

bro

bro Rp. stárání przykład, á náostátek przezorny in *legendo Senatu* rozładek, te pomieszánia Oryginálney Rp. formy *nunc restaurare* może. Iákoż bez poehlebitwá, (od ktorego takim dáleki iáko *á necessitate*) przyznáć muszę zacne poczatki, zá którymi *prisco more*, ja pierwszy, nie wstydę się iść *pedibus in sententiam* i MX Arcybiskupá Gnieźnińskiego od W K M. *auspicato* zprzezornego rozładku Pánckiego ná tym pierwszym *vicaria opere* mieyscu potádzzonego, to pierwsze zdanie rozumieć bydź dostáteczne, do spoienia Konsensu Stanów oboygá, w postánowieniu Práwá tak *Ordini*, iáko i *securitati* miłey Oyczyzny nalezacego. Przełamał záprawdě Iego M. ten pierwszy lod tak dostátecznie, że mi się zda Iego M. przemówić, iákoby po krách skakáć dobrze wtórowánego lodu Propozycyey WKM. Iż iednak nam Vrzędnikom, od Seymu do Seymu zbiegájące się kry potrzeb i niebezpieczeństw z róžnych mieysc nástępujących, przy Boku WKM. *subducere* przychodzi, do tych się Punktów WKM. krotko przemówię ktoreby nie ná ten tylko czas zábieżenia, ále i ná przyizły potrzebowály opátrzenia, &c.

Tenże na Seymie Wotuje.

I M dłużej zá pociągnionym wiekiem, w spráwách tey Rp. prácuiać N M K. iey się przypátruię postánowień, tym bárżiey *admirari* muszę, nie porównána Przodków nászych *prudenciam*, tak wielki budynek ná tak śliskim gruncie trwale i wárownie zákládających. Wielka tá *moles* Práwá i Rządu pospolitego, w którym *multitudo tot populorum* odpoczywa, ná Wolności stoi. Co

śliszszego

śliszszego i niebezpieczniejszego nád Wolność, tak blisko swey woli przyległa, ná która gdyby się nie znácznie zemkneły tak wysokiego Budynku ściany, żadenby ich nie zátrzymał Architekt, choćby wstalonými wsiurowości *panarum* ankrámi. A przecię gdy poyzrzymy ná oba Narody, ktore ná celu *uniformis dominationis*, w oie záśádziły Pánstwa, o iákie baczemy ruiny! iák brzydkie odmiany, Polska Swobodá dotrzymuie nieporuszenie swiego ciężaru. Znáiomy dobrze WKM. PNM. Pałac Włoskich ozdób i Kráiów w Kápreoli, tak cudowna stoi Architektura, że iá świat zá iedno poezyta *paradoxum*, zewnatrz ná piáciu opiera się Angulách, wnetrzne zaś podłużná cyrkułu figurę reprezentuia. Podworze, Gmachy, wszystkie iednak w doskonalszym ścian swoich znayduia się *Quadracie*. Toć iá widzę *paradoxum* táż Minerwa *Legumilatorum* tey Rp. sztukę, Murry powierchne *Pentagon mixti Imperij* wyrażaia. Cyrkuł wnetrzny Maiestatem Panów nászych *in se ipsum desinentem*, quadrat iednostayny wnetrznych pokoiów *ad amussim* porównána *aqualitate potestatis* Stanów, samym tylko porządkiem swie miarkuiących *precedentia*. Ta inwencya Przodkowie nászy *illudunt* do tad śliskiemu *Libertatis* gruntowi i z Przemadrych Wielkich Monarchiy, szydza Architektów. Ta bowiem zmieszana *forma populorum Rerumpubl.* zwiazana z wnetrznych Pánów nászych Maiestatem zatrzymuie wszystkich Gmachów státeczna iákoby *quadrata aequalitate*, ani się im da zmykać z pagorka wesołey Wolności *in precipitum* fatalney swey woli. Lecz, by naydoskonalsza Fabryka wiekom wstępować musi, ieżeli częstego około niey nie będzie dozoru. Ten Budowniczy nászy Satriczy, Seymowi, to iest Generalnemu Stanów zgromadzeniu poruczyli, i

D d 2

żeby

żeby nad dwie lecie zwłoczyć się nie mógł, wyraźnym Prawem warowali. Niebezpieczeństwo całości tak pie-
szczonego budynku ztad vpatrując, gdyby jeden Stan na
swoje przeciagając, *in absentia* drugich wszystko *pondus re-*
giminis, ściągę, ow Związek o którym rzeczono, *quod di-*
vidi nequit, separari non potest potargał, a ztym od fun-
damentalncy zemknał się proporcya. Nie mnieysze
przedłużonego czasu *discrimen* widzieli, ostrożności za
superfluum nie poczytając, odwłokę dozoru *plenam peri-*
culi vznawając. Idziez WKM. PNM. za tak światobli-
wemi wstawami, Swiatobliwych Przodkow swoich, kto-
rych *beneficia meritis* Przodkow naszych pobudzone, i o-
nā żarliwa ku poddánym iakoby własnym Działkom
miłość, to nam tak *amanum* tak *securum* pomieszkánie
zbudowátá. Idziez mówię *Paterna sollicitudine* vpatrując
czasły tego tak potrzebnego dozoru, bez wielkiego ná
zdrowie i wczasły swe Krolewskie respektu, sámó Do-
bro pospolite, bezpieczeństwo Gránic, Rzad wnetrzny
domowy *pra oculis* máiac. Niemász tedy przyczyny do
dykursu, ieżeliś *legitimo tempore* ten Seym złożył, kiedys
go złożył *intra biennium* *legibus praescriptum*, z tey ktorás i
sam vpatrować raczył, i *Senatus more maiorum* przez *deli-*
beratorios rogatus censuit potrzeby. Raczeyby goraco i v-
przeymie dziękować WKM. PNM. za to potrzebá, że
często z Poddánymi swemi ziezdzác się vsiluiesz, kto-
rych do Boku swego zgromádzienia ci vchodza sami, ál-
bo w długie przewlוצza látá, co *libertati insidiantur*.
Dziękuję ia vniżenie WKM. PNM. za tak rzetelna Wol-
ności i Całości naszey miłość, o ktorey często rádzac, tak
wielki coraz całości zdrowia swego ponosiłysz szczer-
bek.

Tenże in eodem Genere.

W Doskonálych Oyczyny naszey szczęśliwościach,
które ná fundamencie Wolności záśádzitá, insze-
go defektu vpatrzyć nie mogę tylko ten, że nie ma pe-
wnego, *proportionatum*, i bez včítku vbogiego Pospolstwá
contribuendi modum ná obronę Całości twey, nie tylko *in*
extraordinariis periculis, ále i w samey potoczney obronie.
Mieli Przodkowie naszey obrony swey sposób, którym
nie tylko w całości stali, ále i szeroko Pánstwo tey Rp.
po Ruskich i Prulkich Kráiącach rozprzestrzenili, to iest
Pospolite Ruszenie Stanu Rycerskiego, który ná on
czas Gospodárstwo wszystkim vbogim Oraczom poru-
czywszy, sami *Sarmatica paupertate* kontentuiac się Stawę
tylko i meżnych Dzieł *Monumenta*, Potomkom swoim
fkárbili. Zá láty gdy *luxus exoticus in hunc horridum* wkradł
się *Septentrionem*, bogáctwá poczęły byđz *maiori cura*, á zá-
tym pieczołowánie około Gospodárstwá nástąpiło, z-
większa coraz vma roboty do prac i trudow woien-
nych. Ztad przyszło, że i poborowác ná extráordynál-
ne *pericula* podieli się *sensim*, i ná potoczna obronę Qwar-
tę z Dobr Rzeczyp: ná nágrode *bonis meritorum* zá stá-
wionych wyčísnęli. Co oboie poki *frugalitas* w Obożie
przynamniczy mieysce swe miátá, i Monetá Polska nie
numero ále *bonitate* w liczbie złotych chodzilá, iákokol-
wiek przeszłych wiekow zátrzymywátó się bezpieczeń-
stwo nasze. Teraz gdy *luxus* Zołnierski obróci nędzne
dostárki vbogiego Pospolstwá, á lekkosć Monety vczyni-
niá im aukcya w Zołdzie, zostawa Rp: nie tylko w obe-
cnym ogołocenia Gránic swych niebezpieczeństwie, á-
le i w boiáźni áby ia prędko przed Máiestatem Bożym
krwáwe lzy včísnionego Pospolstwá, nie potępiły. Na-
leży,

lezy tedy *in conscientia* każdemu dobremu Synowi tej Oyczyzny, á pogotowiu Senatorowi przysięgiemu, obmyślać sposoby, ktoremiby obojgu temu zabezpieczyć się mogło. O czym gdy myślę obaczyłem, że nam sam Pan Bog (że szczegulney swej opatrności Oyczyznę naszą piastuiac) przez ręce nayszkodliwszego nieprzyjaciela naszego otworzył oczy i sposób podał, nie tylko *ad obviandum* obojgu owemu złemu, ále i do poznania sił swych zá którymbyw szytkim naysilniejszy Sasiád straszna w oczách stąnęła tá Rp: A te sa, cła Gustáfa przeszlých lat pod Portami naszymi wzniecone, z takim tego pożytkiem że nimi nie tylko wielkie Woyská ná nas samych chował, i pobrane Zamki, Miasta, Prowincye zátrzymywał, ále i *Romanum Imperium* zwoiował. Co tedy nieprzyjacielowi naszemu przeciwko nam służyło, co zá rácyá że my záżyć nie chcemy przeciwko nieprzyjaciółom naszym, z uprzatnieniem w szytkich Ciężarów naszych i Kontrybucy *quocunq, nomine appellantur*, skárkow tych vbogich robaków, dosyć powinnościami Pánow swoich obciążonych. leżli bowiem po pułczwártá złotego od stá biorac, pułtorá Milionów pachnie ten Prowent, iáko ci sami to pokazuią, którzy tym v Gustáfa rzadzili, snadnie Rp: osadzić może iáko *diminuendum* cokolwiek może mieć *pro ordinario presidio proportionatum subsidium* i *augendo* według potęgi i wielkości nieprzyjaciół, nie pochybny *nervum belli sine arario publico*, do którego *ob metum invasionis*, nigdy nie śmieli przytąpić ani Przodkowie nasi, ani terażniejszy wieki. Tu zaś bez zadnego *depositu* *Invasioni*, álbó *rapina* podległego niebyliby my iáko iákie *promptuarium*, że ilerázyby Rp. chciała i potrzebowała dla następuiących niebezpieczeństw chwalić Cło ná Morzu, tyle rázy miałaby tyle, ileby

samá

samá sobie náznaczyła, á prętko bez żadney trudności. Także gdyby náprzykład w naycięższym rázie swoim chciała czternaštu złotych postąpić, miałaby sześć milionów ná rok, czego ledwie Flota Indyjska ná raz Krolowi Hiszpáńskiemu przyniosła. Ale o pożytku tej Propozycyey żaden nie wątpi i nie Kontrowertiue, záczym przyvdzie odpowiedzieć ná niektóre skrupuły, które ludzie mieć się pokazuia, około ich wybierania. Pierwszy ten iest, że to my przedie płacić będziemy, bo i tam swoje towary przedawac i drożey zamorskie kupować musimy, ná to łączna solucya naprzód z Experyencyey samey, że gdy Gustáf naysilniejsze Cło wybierał *in Anno 1631.* przedawaliśmy Zboża nasze po pułtrzećia stá złotych, tych lat gdy Cła vstały ledwo po stu. *ztađ pater ad oculum* że nie Cła odmianę ceny Towarów czynia, ále drogosc álbó taniosc zamorska. Druga choćbym pozwolił że to poydźcie w komput przedania i kupná mego, musi mi też pozwolić że poydźcie i wkomput Zamorszczyká, tak przy moim groszu znaydzie się i Cudzoziemców grosz, który się *altus* do Łanowego ani podymnego nie przyklada. Náostatek łacniyszá mnie to *in illa generica massa* w szytkiej Korony i tak wielu Państw z naszymi *Commercia* maiacych, swego grosza przezyrzyć, ániżeli nie tylko na krwawe łzy Poddanych swych i wzdychania Niebo przenikające partyzć ále i całe worki szlacheckie, ná zálogę scisnionych Kmieci wysypować álbó zá nich podatki, (niechgli Maigności spuścić) zastępować. Drugi skrupuł iest około samego wybierania, żeby nie było *cum prauidicio alicuius* a záty m z zawiedzieniem Rp. w nowe iákie kłopoty trudności i Woyny i ná to snadnie odpowiedzieć, *Prauidicium* niktyby sobie *pretendere* nie mógł, tylko ci którzy

Reipubl. i tiena była wrośzká, bliskiego vpadku zá tak strážna ná koja się duzo bráło *integrantium partium de corpore i vulsya*, á w tym rázie, tak strážnym kto był *Scator* vpadáicey Fortuny Oyczyzny, śmieie i głośno mowie *solus solus unus* W K M. P M M. gdy *proiecta* rám była Wo- dzow i Komissarzow *Autoritas magnum Pauperiei opprobrium* *quid vis inebat facere ac pati*, viateś W K M. P M M. záiuszo- ne fercá, to hoynym datkiem, to tálkíwa obietnica, ie- dnych tálkáwościa Pánka, drugih surowościa Krole- wíka, wśzytkich *veneratione Maiestatis* W K M. P M M. *motas legiones, res digna Triumpho* gdyby nie *de Civibus*. Wprowa- dzasz tedy W K M. P M M. tę *renatam Rempubl.* iáko *novum opus manuum suarum* ná tę ieý wíasna rezydencya ná to nášze *Capitolium* Polskie, stáwiasz tę koja miała bydz *aliena potestatis serva*, *sui iuris Dominam* oddawasz onę (iáko *per calamitatem temporum licet*) *salvam & integram* *Patribus & Equestri Ordini*, nie zostáie iedno żeby przy ochoście i od- wadze W K M. P M M. który iákoś pod czás wśzytkiey Expedycyey Pánowania swego wielkie dał *experimenta*, tak w teý ośtátniey nietylko znieprzyaścielem ále i z niebem Expedycyey *& Tuas & Nostras spes anteivisti*, żeby mowie *Te magno Duce & Autore videat. S. Pq. Polonus ne quid Reipubl. detrimenti capiat*, ledwie coś W K M. P M M. powaga swa Pánka *exuit* przeciwko Oycyznie *hostilitatem* ferc záwziętych Woyská swego, áz *nova cura* troskli- we ferce W. K. M. *exceperunt*, iákoby vbrác znowu toż Woysko *in hostilitatem* przeciwko Nieprzyaścielowi. Wy- prowadzasz W K M. P M M. z Murow Mieyskich bár- dziey *multitudinem* iákaś *inconditam* niżeli *aciem*, bo wy- prowadzasz Woysko nie plácone zátym nie ochotne, nie zupełne, zátym słábe, nie ármatne, zátym nie bi- tne, nie kázde przegráne poboiovisko tak wielka *cla-*
dens

dem przynośi, iáko przynioślá ná ten czás *Urbaní Malitíe dissolutio*. Nie mowílbym tego *in facie Reipubl.* gdyby o- czy tego moie się nie nápatrżyły przy Gliniáńskim Po- pisie, gdyby się vszy moie nie násluchály od tych, kto- rym *mandato* W K M. P M M. *demandata* była cura Popisu Woyská támtego. Zycie i będzie *præsens* Wielki Senator i ochorny Rp: miśosnik, który częś Woyská Polskiego kílka tysięcy ludźi popisawśzy zeznał, że miedzy nimi dwóch set par Pistoletow nie było, owo zgoła wywio- dles W. K. M. P M M. nie Woysko, ále *skeleton* Woyská, znáydowály się w nim i Regimenty bárziey *morticinio* á- nizeli ludźiom podobne. Obróná zás Seymu Brzeskie- go, po niektórych tylko wzięćlá dopiero *incunabula* swoje Woiewodztwach, á W K M. P M M. i tak szczupłego Woyská musiałeś zdżiesiatek tysięcy vdzielić *per fasces* sobie obowiazánym. Zrák tedy licha i słába i mála gar- ćia *accelerabat* W K M. P M M. isć przeciwko nieprzyaście- lowi, te były *vota* W K M. ná to sprowadzone *consilia ex Se- natu* przy boku swoim będącego iáko i przednieytzey Stárfzyny Woyská., byłem przy nich tak we Lwowie iáko też pod Gliniány, nie schodziło nic ná ochoście W K M. P M M. tegoś žyczyl, *hoc agebas*. Ale zawzięciem pierwszym wiadomości, że Chmielnicki pod Bar postę- puie, Chám Krymski przez Dniepr się przepráwił, nie było nikogo áni *ex Senatu* áni z ludźi Woiennych, który- by dał był inákśz rádę ieno táká, áby W K M. odmienił gđżiekolwiek tylko Obozowe mieysce, ruszył pod Gli- nian Woysko ná Mnieysze, żyźnieysze, sposobnieysze do obrony i do żywności, á nie potykáiac się *cum impe- dimentis* z Nieprzyaścielem przy fortelách swoich cze- kał go. Zgodne ná ten czás *consilium* i madre ná listách i wiadomościách od wíasnych Spiegow, które nie po-

trzeba *ex eventu* *affirmare* ani się dać *sibi disciplinam huius Magistris*, bo wszyscy na świecie *Consilarii* nie powinni *præstare eventum reipubl.* która w rękach v Bogá, ale tylko *fidem & integritatem* która Oyczyźnie powinni: idali nie wstawał tenże WKM. PMM. *Zelus*, robiac co tym Woyskiem aby *profusa opes* Oyczyzny nie pádły *in irutum*, już tam nie byłem *presens* zatrzymany powtórna Lwowska Komisya, ná vsłudze Rp: i we Lwowie, iednak miewałem *Communicatos progressus* od samych Ich Mościow M. M. P. i Bráci Vrzędnikow i Senatorow przy Boku W. K. M. będących, że *toties quoties* WKM. PMM. *Regio impetui* chciales dać obrok i iść *in hostium*, *toties* wiadomości z okolicznościami, to od Hospodará to od Xiażęciá Siedmigródzkiego *retardarunt* WKM. á to *sx Consilio publico* któreś WKM. PMM. zgromadzał tak z Senatu iáko z ludzi Woyskowych, trudno było czynić inaczey bo i Komunikem iść przeciwko niemu *non carebat periculo*, á pogorowiu iść *cum tot impedimentis certissimum exitum, tutissimum consilium*, yło czekać ná dobrym miejscu, iákoż *eventus* doznit że *tutissimum*, bo tym samym *elusus* Nieprzyjaciel z Imprezy swoiey pierwszy skłonił się do rákiey, iáka *stangela*, *Transactioy*, o ktorey ia mowiac lubo *sinistris rumoribus per ora vulgi iactatur*, iáko iey i nie mogá Kanonizowac z tey miáry, żeby była dobra tak nie moge z drugiey strony ganić, żeby nie była potrzebna w Rp: káżdey nie nie iest złego co iest potrzebnego. *Prima Cura salutis populi* w tym Woysku była Rp: tam był Pantám i *robur*, ey strzelz Boze, vpadek tam tego Woyska pociągnął by był ruinę całej Rp: tego czekał Nieprzyjaciel aby był Woysko wywabił, prozno było i *contra Principia* Wojenne ruszyć się z miejscá pod tym właśnie czafem, kiedy Janowi, *Devastatores. Castrorum* stali się. Ludzie zaś

co w Wołoszych byli nadwerezeni, iednych wielka cześć od koni odpádli. Nieszczęśliwe podarki *nil felix ominabantur*, przyznawam iednak, że bez przyczyny opłakiwać muśi Oyczyzna nasza tę nieszczęśliwą *sortem suam*, że *profusis* *tot opibus & sanguine Civium* ani *radimere* ani *evincere* pokonu tobie nie może, á tym żarliwy ból ten przenikać iá musi, że *Causa* *nata* nie może do rad wiedzieć Nie może iey szukać w osobie WKM. PMM. który mozelz śmielec rzec o tobie do ludu tobie powierzonego *quid potuit facere populo huic quod non fecit*. Nie mogło nigdy *ex Tro-pode Apollinis* lepiej bydź powiedziano nád to, co dnia *omnigdayszego* R. M. P. Márzalek Rycerski Moy M. P. i Brát *grata voce populi recognovit*, żeś WKM. wiencies *vczynił* nizelis powinien. Zaden *Arcus Triumphalis* żadne *Obeliski* które w obcych czytamy Stárożytnościách tak miłych nie miáły Pánow swoim inskrypcyy, iáko ta *recognita* iest w fercách WKM. poddanych, i rák ci iest M Krolu, bo i práwá *populite* to *Sacrum Caput* W KM. *non opponunt* nieprzyjacielowi, ieno co ná ten czas kiedy się sámá wszytká przy zdrowiu i dostoiności tey głowy Rp: *zástawia* WKM. gdy *de populi agitur salus* sam sobie iestes *lex* idziez ochornie i Oycá, i Páná, i Wodzá, i Zołnierzá oraz noszac ná sobie osobę. Nie zostáie winá ani przy Rp: która i *providet* wczesnie i dostátecznie, *providet* z ostatnim práwie swoim zniszczeniem, ná pięćdziesiąt tysięcy Woyská vchwaliłá podarki z niecznośná swoia ciężkościá karmiłá ie nie chlebem ále krwią swoia, *przyposobiłá municio*, miáłá Wodze, miáłá Woysko? Coż tedy iest co nas *in hac barathrum calamitatum decervdit*. Zgadzam się iá z wielkimi WKM. PMM. Theologámi że *peccata nostra responderunt nobis*, ále kiedy trochę głębiey chcę pátrzeć coż wzdý to zá winá dla ktorey nie ubla-

gány sprawiedliwy Boski Máieftat, w nieszczęściach
 nńszych. Czy tenże to Kryminał podobno ze w nas
 mniej gorliwości, niżeli w Przodkach nńszych przeciw-
 ko S. Kátolickiey Wierze, nie rozumiem, bo iáko wiele
 nas iest nie z powinna gorliwości, ták sieńa iest między
 Zakonníkami pełnych Światobliwości, ktorzy błagáa
 Máieftat Páński, który tenże teraz iest który był ná ten
 czas, który dla dzieńiaćiu dobrych, cáte Páństwá i Pro-
 wincye od pomsty swey záchować był gorów, ále Kry-
 minał nńsz iest przeciwko Práwu Boskiemu, ktore każe
 czynić z Márka swoia *sub processu peremptoria mortalitatis*.
 Ráchuemy się dla Boga iezeli temu dosyć czyniemy,
 weśmy wprzód roskazania, przez Konstytucye Seymo-
 we tey Márki nńzey słuchálieśmy iey i czy uczyniliś-
 my co kazała, czy wydáliśmy od niey nakazane podarki,
nihil bonum, ále podnośiemy iákies przeciwko niey, *species*
rebellionis co ná Seymie każe, to ná Seymikách *per iudicium*
 znośiemy, álbó dosyć nie uczyniemy, Seymy *revocamus*
 ná Seymiki, miásto tego co *institute Maiorum* Seymiki *re-*
vocabant ná Seymy, wymyśliliśmy sobie niedawnego cza-
 su i Seymiki *relationum, fundamentum & Causas confusionis*
 w Oyczyźnie, á Práwo pospolite, *relationis* Seymiki z De-
 putackimi złożyło. A iákosż to nam przeciwko Mat-
 ce nńzey nieposłuszeństwo nie ma ferować Dekretu
non longevitas super terram. A toć iest nńsze *exorbitans e-*
xorbitantissimum że Práwá nie słuchamy, oto się wino-
 wáć, to znieść, *hoc salvo*, wszystko będzie cáto. Bierzmy
 przykład *damno nostro*, z tego roczney imprezy, gdybyśmy
 posłuszni byli Práwu pospolitemu, wczesnie wydáli Po-
 datki, ktorych wielka część *in hunc diem* nie poplácona,
 iáko Woysko było pod Kowlem zgromádzone żeby by-
 ło wszystko ruszyć się mogło, plácone wszystko oraz, *clum*
gravi

gravi armatura poszłoby było *in viscera hostici*, i nie omyl-
 nie zá pomocą Boską *debellatum fuisset*. Iużby ci niebożę-
 tá wygnáncy, osiedliby by byli *Patrimonia* swoje, iużby
 Rzeczp: wziętá bytá swoje *respiria* w ták frogich ciężko-
 ściách, ále kiedy przez nie dosyć uczynienie Práwu po-
 spolitemu, Woysko nie zostało plácone, *tempore bellandi*
consumpto morosis calculationibus wten czas WKM. z Woy-
 skiem się ruszał niemal, kiedy Woiennik z Pola schodzi,
 ztad áni ochoty w Woysku, ani zupełna liczby, ani oręża
 dobrego. Coż się miało dobrego sprawić, to tedy iest
 nappierwsze w Oyczyźnie nńzey *vacans*, że *vacat obe-*
dientia Práwu pospolitemu, tego *ante omnia* sámi v siebie
 vpomniédzieś my się powinni, *tę exorbitantia eliminare*
Republ: á zátym *succedet* Boskie Błogostáwienstwo i zá
 nim fortunne w Oyczyźnie sukcesy, ále podobno nie
 dosyć mi Rp: *in cassum dfferre* i onę *ignavo prosequi quatu*,
 szukać raczey *remedia* potrzebá, o ktore nie ták podobno
 trudno iáko sobie imainuiemy, á iáko Medyk ćwiczony
 zwoiował nápuł chorobę, kiedy istotney iey doszedł
 przyczyny, ták my widziemy że wśzytkiego złego ná-
 szego *scaturigo & fons* z ktorego płyna nieszczęścia nńsze,
 iest nieposłuszeństwo práwá pospolitego, tym náprá-
 wiemy kiedy *reducemus* Seymu powinna powagę, *Obodien-*
tiam legum kiedy *non decerpemus individuum* tey Rp: *unita-*
tem, Widziemy to ná oko ze *levitas panarum publicarum*,
 nńsze *illicebra peccandi*. W prawdzie wielka w Oyczyźnie
 nńzey *pena* bywała, ná *retentores* publicznych Podatkow
triplicis pensionis, refusio, banitio perpetua, ále w ten czas wiel-
 ka kiedy, *iusti & recti maior habebatur ratio*, tego wieku wśzyt-
 kie Práva ludus & iocus sa, i niedziw bo i Bánicye skárbo-
 we zawśze *colluntur satisfactione*. i *triplex pensio exulat* iuż od
 nas, bo dla niey gdyby iey skarb nazbyt *rigide* requirował
 isćizn

iszczyny by śmiej nie miał. Zaczynając od *odorum peccare ma-*
li formidine pona iako ani *me pudet* ani *me pigras* aby Rp. su-
 to rżę postanowiła Ełkacye na *Privatos Retenoris* iako
 wten czas mówił i teraz powtarzam w tym jednym pun-
 kcie, poprawa *re tuus salutem Reipublice* która jest w rękach
 Rp. Nie zdało się to podobno aby *sub jenu de expeditione*
bellica sanctis, każdy oddawał Uchwalone Podatki, nie-
 wiem czemu zaprawdę bo *similes reatus* mają z sobą *cia-*
gnac similes poenas. Nie wiem kto z tych lepszy i większy
 Rp: *desertor*, czy ten który oraz ze wszystkimi na Woynę
 nie idzie, czy ten który kiedy wszyscy dają sam jeden
 nie daje, wielka to jest zaprawdę *in Conciliis Tyrannicis*,
 kiedy *propter malignitatem* niektórych, którzy obiecanych
 nie oddawają podatków Rp: w długi nieznosne idzie i
frustratur intentione sua belli gerendi, jeżeli się tedy to nie
 zda, nie jestem tak *Partus mei amans* więc co innego, wy-
 śadziwszy ludzi, takich rzeczy wiadomych, tak z Senatu.
 iako i z Poselskiej Izby co takowego wymyślić będą
 mogli w czymby *necessitas necessitati imponeret* wcześniej wy-
 płacać z długu Rp, na to samo życzylibym żeby była De-
 putacya tak z Senatu iako i z Koła Rycerskiego, bo *iden-*
tidem powiada, że to złe *porro hoc unum necessarium*, jeżeli
 sie bez tego rozjedziemy, żal się Boże żeśmy się tu zie-
 zuzali, muszę i to przyznać N. M. K. że *ad malignitatem*
 niektórych którzy nie płaca, przyśiępuie też i *egoitas* że
 im ciężko, ale coż z tym czynić już przesłał Pan Bog
 śląc Aniołów którzy nieubożne Wojska oraz trupea
 wszystkie kładli, ani Indyjskie Floty nam *succurrunt*, iami
 muszemy *Onera nostra portare* i cięższe z łaski Bożej *non*
sunt ut diminuta & atrox vires nostra, żebyśmy nie mogli.
 Weśmy *sub Calculum* dochody nasze konferujemy z dy-
 strybcyami naszymi, wiem co tedy dystrybucyey *milite-*
 nie wy-

nie wyda i w ten czas, kiedy pięćdziesiąt podatków da-
 na ten rok dziesiąta część Prowentów swoich. A co to
 jest dziesięć części Prowentów, kiedy na miłośniki one
 dawne swoich Rp: Greckie i Rzymkie wspomniemy,
 przychodziło to, że nie Prowentów ale *bonorum decimas*
 dawali. Ma też tedy, kiedybyśmy chcieli ratować sa-
 mych siebie od ostatniej toni, to jedno niefortunność na-
 sze, że mu nie chcemy wierzyć, żeśmy ludzie zgubieni
 całe, jeżeli nie obaczemy. Kto jest tak szalony *ex priva-*
tis choćby się ten naybárziej w fortunach swoich ko-
 chał, któryby nie częścią, ale wszystkimi doślátkami
 swymi kiedyby nieprzyjaciel na kark nástąpił, zdrowia
 swego niechciał okupić, widząc *presens periculum*. Nas nie
 Zolnierze ale Zboycy wojują, którzy nad karkami ná-
 szymi broń trzymają, a my przecię tak ciężko przyśię-
 pujemy do zdrowia naszego ratunku. Nie podobno to,
 żeby od kad inąd miało pochodzić, ieno że nie wie-
 rzemy w iakim niebezpieczeństwie jesteśmy, *lethargo op-*
pressi, nie czuiemy, a toć jest *lethargia signum* bydlę *extra*
sensum choroby swojej, i teraz *presenti rerum statu*, widzę
 niemal po większej części Artykułów Woiewodztw, że
 żadnych nie przyniosły podatków znosić się znami
 chcą o sposobach, aby Wojska trzymane były, ten cięż-
 żar nasz i Poddanych naszych, Stáropolská a prawdzi-
 wa jest przypowieść dawna, że sposoby długu nie wypła-
 ć, miało wiecie w Rp: naszej ktorey swobody i Wolno-
 ści pieszczone, nie są *capaces* żadnych Cudzoziemskich
 Ełkacy, ktore w obcych Krájach, bo tak ścisłego Rza-
 du nie mogą *ferre*. Choćbyśmy się vdáli brąc *a comesti-*
bilibus który podatek w inszych Pánstwach sam Woyny
 prowadzi, nie *succedet* pewnie w tym nie rzadzie naszym,
 bierzmy przykład *ex potabilibus* Czopowego, ktore tak

miedzy się rozdzielili Woiewodztwá że *in Privatorum* tylko *cedit usum*, largetie, podarunki dawne, ieżelibyśmy chcieli *centesimas quinquagesimas* dawać *bonorum*, *quis Censor* tego będzie, co za pewnoś tego podatku, & *securitas* wydawanego, Exekucya nie wydania. Ieżeli przykładem Cnych Ryceńskich Mátron rzucąc będziemy wśzytkie dostátki nasze, Złoto i Srebro, i tu i ci coby rádźi dawali cofać się będą musieli *metu*, ieżeli to dádza co będą mieli. Więc że nasze *necessitates* są pewne á takowe procentá nie pewne, są *necessitates peremptoria* á takowe sposoby *trahunt moram*. Nie trzeba się ná nie spuszczać á náostátek wśzytkie inwencye *premiunt*, postáremu *ultimos consumentes*, iest to *nec alleviare* nas ale *nobis met ipsis imponere dulcem fallaciam*. Owo zgoł i Bog nas głęboko *abduxit*. Ziemianieśmy, od ziemi płácmy, o ktorey płácy mowiac ia onę ná zapłatę długow Woysku *ad Primam Iulij* i zás ná dálsze zátrzymanie Woyska kiedyby Rzeczpospolita potrzebowała. Co się tknie tej pierwszej zapłaty, ieżeli dawnego sposobu ktory do tego czasu był *in usu Reip*: płacenia Woysku trzymać się będziemy, i to pewna i nieomylna że nie explikuiemy się od tych Rp: trudno ci iáko po te czáty. Ieżeli bowiem takowym trybem wyciągać będziemy takowe Podatki, i pod takowal Práwa indulgencya iáko po te czáty, iákośmy dwuletnich Podatkow do tego czasu nie wybráli, tak teraznieylzych nie wybrálibyśmy zá drugie tyle, i tak znowu i Woysko by zostało nie plácone, ábo do szkodliwego przyszło Zwiątku, ábo znowu *in Septembre* ábo *in Octobre* ruszyć by się dopiero musiało, iáko tego Roku po wśzytkiej porze wojenney. Ná te tedy trzy Cwierci á *Prima Octobris* poczynáiac *ad Primam Iulij*, trzeba żeby Rzeczpospolita wszystkie Podatki ktoreby ná Woysko przyszły tu ná Seymie

Seymie vchwalíá, nie referuiac się do Chłopow ktorzyby *impares* byli, *tanto oneri* tak w krotkim czasie, iáko tego sámá *requirit necessitas*, ále *obligando* i Dzierżicznych Pánow i Duchownych i Stárořtów i Dzierżawcow, żeby to *donum magnificum* Rp: uczynili i to miłosierdzie nád zniszczonymi Poddánymi. żeby te trzy części zá nie zapláćili, *sub severissima poena* iáko by się Rp: podobáło. A że tego prętko potrzebá żeby Woyská swego Rp: záżyć moglá, żeby te podatki zapláćili wśzytscy w Grodách swoich, ná co Poroczki i Sady składać we trzy Niedziele po Seymie. *Eadem Constitutione*, żeby byli Poborcami oraz Grodzkie Vrzędy, Krorzy *iurisdictionem* máia, oraz Exáktorami, takim sposobem mogłyby te trzy Cwierci gotowe *primis diebus Mai*, i Woysko bydz zaplácone *usq; ad primam Iulij*, tá iest iedná *difficultas*, kto zá Krolewskie Dobrá pláćić będzie w ktorych wiele desolácy, zostawáiacy i Poddáni nie moga, od Dzierżawcow by ciężko było, tak rozumiem żebyśmy co *Patrimonium* Rp: trzymamy, poráchowawszy się z tym, że nie słusznie dáiemy Kwarty wspomniawszy sobie żeśmy i z Práwa Pospolitego ná kwincie powinni siedzieć, nie wymawiali się *pro hac vice una sola*, *hoc onus subire*, ále náostátek niechby było *lege publica cautum* że to cokolwiekbyśmy zá te trzy Cwierci zapláćili, áby te Summy ná Dzierżawcách naszych nam były ássekurowáne i *post decessum á successoribus* oddawáne były. *A prima Iulij*. Zás co się tycze dálzey zapłaty Woysku iuz *more antiquo* niechby należeli Poddáni, bo iuz máiac przez trzy Cwierci folgę, mogliby co wczesnie składać, Podatki te ktoreby służyły ná zapłatę á *prima Iulij* i tak Rp: iuzby weszła do czego ieszcze przysć nie moglá, żeby poczęła *anticipative* pláćić co *unicum* iest *optandum*, i byłaby to iákaś

conomia Rp: potrzebna, bo byśmy tym sposobem iakoś *onera* v bogich zniszczonych złożyli *Poddanych*. A toć iest Krotkie Koło zapłaty zdanie moje, które *subijcio altissimo Iudicio*, iako WKM. tak cały Rp: Zokazyey który w płaceniu *munere Officij fungor*, nie przyydzie mi ieno krociusienka dać WKM. i Rp. iako *Perceptorum* tak *Expensorum rationem* i krociusienko *solvere obiectum*. Co to wždy za przyczyna tego, że kiedy Rp: vchwalił na pięćdziesiąt tysięcy Woyska podatki, nie było go tylko trzydzieści, iako *supplement* WKM. oświadczy a przecię Woysko nie płacone, które rzeczy *ab ozo* trzebaby zacząć. Mówi- bym i dalszych Punktów instrukcyę WKM. PNM. ale vprzykrzenie WKM. nie pozwala. To tylko mówię że iako to Oyczyźnie nāszej *gloriosum* że Postronni Pánowie *opes & aurum non seperatim habeant* ale ie chcą *inferre Reipubl.* tak z drugiey strony *periculosum Libertati* przypuścić *ad aequalitatem Iuris* tego, który *per Potentiam plusquam Civilia* agitaret, máiac *vocis sua* wolney Rp: *ultimam rationem*, trzydzieści tysięcy szábel, co powiedziałwszy tym, których że Rp: násza nie iest ieszcze z łaski Boży *desperata salutis* kiedy przystapi winna WKM. PNM. ná którą WKM. zarábiał *capitis sui periculo confidentia*, między námi sámymi Stáropolska Cnota i Miłość, żebyśmy z mieysca tego *consilij publici* nie czynili *Palæstram Privatorum ediorum* a swoich prywatnych prąteniy *malo publico* nie dopináli. kiedy to będzie to i *inferam* zgodnic, że Rp. násza za Bożą pomocą nie tylko *diurnabit*, ale *in seram perrennabit Posteritatem*.



Stani-

Stanisław Kobierzycki Kastelan na ten czas
Gdanski na Seymie Wotuie.

Powiadaię iż w Egipcie była takowa *Statua*, ná ktorey ięzyk gdy wschodzącego słońca vderzyły promienie, z niemey stawała się mowna, a tak pięknemu i przeświećnemu wśzytkich niebieskich pochodni Wodzowi winne oddawała dzięki. Coś podobnego ze mną się dnia tego dzieje, gdy pierwszy raz za Pánowania WKM. w Rádzie zasiadaię, ięzyk mój tak wielkim tey Rp: nieszczęściem zadrętwiały i niemy, promieniem Máieństwa WKM. rozgrzany i ożywiony ná te kilką słów zdobywać się poczyna. Wzdryga się serce gdy sobie wspomina ná onę strážną burzę, która Krolestwu temu nie tylko ciemna ale i ostatnia groziła noca. *Hæret vox faucibus* vważaię iako zagniewane niebo, & *Bellatorem & Consiliarium abstulerat*: iako sprośny strách w oczy wpuszczony, nietylko rozumy odcymował, ale też *turpem inducebat oblivionem Avita Virtutis Polona* a ná sámej tylko Miłosciwcy Prowidencyey Boskiej, wśzytká zawieszona zostawała Koroná. Weszło szczęśliwie ná Horyzont Polski Słońce pod Zborowem stánawszy, i nie tylko we dnie świeciło, ale ciemna noc w iásny dzień przemieniwszy, pokazało swym przykładem, że ná Niebie Polskim nie *errantes Planeta*, nie *sidera retrograda*, ale *fixa Stella* w swoim Stárożytney Cnoty firmámenie stawały. Już tedy za faworem Boskim a za szczęściem WKM. powracaię się nieskończone, ale szesćniedzielnym terminem określone *Consilia, redit Libertas vocis*, która ia z mieysca mego WKM. PNM. oddawam, przy vnizonym podziękowaniu, zyczac *curam & Paternam sollicitudinem* koło tey Rp: gdy te *primordia Regni* Zacnym i ná przytomne czasy sławnym poświę-

poświęciwszy Męstwem pokazać to raczyłeś, że w kilkudziesięciu dniach od Koronacy, Dobrego chętnym Poddanym swym Páná *Titulus, Patrie Patria* otrzymanym bydl może, na którego długo letnym Regimentem in-
szy Monárchowie zarabiać zwykli. Dziękuję ja tedy *ie-
rato* vniżenie WK.M. oddawaiać naywyższemu Krolowi Supplikę, aby słońce to szczęśliwym biegiem złote sprá-
wowało lárá. Niechay żadnego nie zna zádmiénia i *post-
sera fata serisq, videnda Nepotibus* Niech tak západa, aby Po-
bożnością, Cnotami Krolewskimi, Męstwem, i Dziel-
nością *lampada tradat*. A náostátek ta záwieram *acclama-
cya*. Nayaśnieyszemu Krolowi Kázimierzowi *viam
& victoriam, Fortissimo Imperatori viam & victoriam*.

Przystępuiać do Punktów Propozycyey WK.M. pier-
wszy jest o zapláć Woyskowej, o ktorey niź mowiębę-
dę o początku i progressach tej Woyny cokolwiek po-
wiem. © iákoby się dobrze z Oycyzną násza dźiało,
gdybyśmy mężnym i odważnym sercem nie tylko do v-
gáśnienia zapálów woiennych bieżeli, ále też między
sobá chcieli się poráchować zkąd *progressus & initia* tych
tumultów i Rebelliów, *Sparsum enim in vulgus* iákoby oná
imprenzá Świętey pámieci I.K.M. Władysłáwa miała kon-
niweneyá szeroka tym Rebelliom otworzyć drogę, áleć
ktokolwiek to mowi *impus est* przeciwko tak Wielkiemu
Monárzce, *ingratus erga Maíes*, Wielkiego Władysłáwa,
ktory wszystkiey Rp: swoje pokazał powolność, gdy zá-
pierwszą Poselskiey Izby instancya i Chorągwie pozwi-
iać kazał, i ná onę Konstytucya pozwolił ktora namci
wprawdzie jest *gloriosa* ále iemu samemu i Sukcessorom
iego Krolom trochę przyostrzeyszą. *Excusabit eum ie-
szcze & kázdego suprema morientis voluntas*, gdy pełen ży-
czliwości, pełen dobrym áffektem przy oświadczoney
tey

tey Rp: błogosławieństwie, *viam immortalitatis ingressus est*,
sami się iedno między sobá dobrze poráchuyn y, á po-
dobno z nas będzie przyczyna, przypominam sobie An-
tecessorów nászych ktorzy toż zásiadali mieysce, iáko
oni *fatidico caneant Spiritu*, że ten ogień miał kiedyżkol-
wiek z Ruśi wypásć, á pózátem idac nie miał się aż o-
biała wodę oprzeć. Narzekáli oniź ná nie miezkanie
Stárostoów Vkráiny, ná Hárendarzów Zydów i opprésy e-
ich, á cóż gdyby teraz byli widzieli *ingentem luxum, mino-
rem* zántad pochodząca *legum reverentiam*, á náostátek
rákova impressia od tych ktorzy sobie vdzielne formo-
wáli Pánstwá, że nie tylko Chłopska ále i Szlachecka ie-
czála *Libertas*. Dobrzeby kiedykolwiek weyrzeć *ne pro-
pter privatum delictum* i my i Rp: *plebiatur*. Progres zástej
Woyny iáki był, wstyd wápominać. *Humiliavit nos Domi-
nus*, á niedziw bo wzięł głowę, *quo incolam mens omnibus
una fuit*. Dane potym przeciwko wszystkiey polityczney
ráciey *multiceps imperium*, ztad wiele Kommissarzów, zá-
czym *quot capita tot sensus*, á *te sensus non docebant manus ad
praelium ále pedes ad fugam*. A cóż z tego? oni nam *apud
& externos* inuissurunt *opprobrium*, á ná nich żadna nie zostála
notá. Iáko ná onych Athencykách, ktorzy gdy vćiekli
z bitwy pytał się ieden *sumptumne de illis supplicium?* odpo-
wiedzieli, *non, quod potentes essent*, i toć jest *fructus Libertatis
nostra*. Rozświeciło szczęśliwie Pánowanie WK.M. dał
nam P. Bog Páná chętnego i ochotnego, widzieliśmy
iákiś W.K.M. miał ánimuż z tak rozszárpaney i pomie-
szaney Oycyzny, wolałbyś był záraz ná kon wsiéć,
pierwey nizeli Tron Krolewski osiadać. Ale i tu z nas
samych przyczyna, gdy my tak szczupłe obmyślawáli
subsidia & stipendia i te nie rychle i nie wczesne, á náostá-
tek cobyło Woyska Powiatowego, rozpuszczono. po-
dobno

dobno nas *spes Traſtatum laſſavit*. Nieſzczęſna *ſpes & ſale Reip: malum*, bo ná Tráktaty ſię tádzac, Inſtantyſmy ſtráćili, i Pruſka ziemia wyważyć ſię do tych czas nie może, gdyby *Rp: oras vires ſuas ſtátecnie exerceret*, ná Tráktaty ſię i pokoie nie ſpuſzczájac, tátwieby moglá *ex eodem ſinu & bellum & pacem effundere*. Nie wſtáta prze-
 cię iednák ochotá WKM. PNM. Biežałeś *in occurſum periculi*, á tym bárziej ieſzcze, iákoś wſlyſzał o obleżeniu Rycerſtwa twego, chcąc *Civicam demereri Coronam*. A wię-
 cys iá ſobie poważył niż złota, która od Wielkiego Pri-
 máſa w Krakowie brał. Przyznam WKM. że gdy ſię W.
 KM. ztráć máłá garzcía Woyská przeći w nie przyiażnym
 wyuzdanego Rebellizántá Huſcom puſcił (odpuſć nam
 WKM.) baliſmy ſię, á niedziw, *etenim res eſt ſolliciti plane
 timoris amor*, który ták náſzę cáłość do cáłości W. K. M.
 przykował, że *ex extremo periculi ſuo* zdrowie WKM. zá-
 ſtąpić ieſteſmy gotowemi, nieſliſmy przeći iednák tę
 nádzieię, że był ten z Waſza KM. który *cauſas Regum ſec-
 ptraq, tuetur*. Był i Anioł Stroż ktorego z więkſzey Hie-
 rárchiey zwykł *locum tenentibus ſuum* ná ſwiećie podawać.
 Záczył pobłogoſławił i po nim ſámemu tylko WKM.
 nikomu inſzemu przyznawamy Zwycięſtwo. Niech ſię
 z tym nikt nie ſzczyć, áni *Conſilia*. áni *Arma*, ále ſamá
 Dzielność WKM. i Męſtwo nas zbáwiło, i że teraz ná
 tym mieyſcu rádziemy, á ze Oyczyzná náſzá *ſalva*, ſá-
 memu tylko WKM. *debemus*. Co ſię rknie Poſpolitego
 Ruſzenia záwſzem iá był tey opiniey i poki żyw będą że
 Poſpolitym Ruſzeniem woiováć, ieſt to oſtátnia zgubá
 tey *Rp: Mogłoby ſię to pokazać z Hiſtoryy náſzych* że
 Poſpolitym Ruſzeniem wyiawſzy iednę Grywodáłſką
 nie ſię nie ſpráwiło, ále nárobiwſzy tylko háłáſu lub z-
 Pánem, lub z Senatorámi i prętko ſię wręskniwſzy tu-
 multu-

multuiac ſię do Domu wracáli. Ale przeći to ieſt *ulti-
 mum refugium*, gdyby (ſtrzeż Boże) nieprzyiaćiel *per cla-
 dem ſtipendiarij Militis* náſtepowáć miał, dopiero by nam
 ſtawáć przy Pánu potrzebá, ále w lepszem porzadku ni-
 żeli teraz nie ieſt ci to Poſpolite Ruſzenie Bába ná dzie-
 ci, áni też żadne *arcanum imperium*? Gdyż *Francus* ieden
 opiſuiac *Status & Imperia* máłó go táł coſ więcy nád
 puſtorákroć ſto tyſięcy kładzie, ále przeći to *pro ultima
 tantum ſiti ſervandum*. Co tedy z ſtrony zapláty Woyská.
 Ieſt zá co dziękowáć temu Rycerſtwu, którzy *Sagunti-
 nam* woleli *perpeti ſamem*, pámietáiac ná Stárożytná Cno-
 tę, ániżeli *in pedibus fugacibus* nádzieię ſwoię pokładáć.
 Dziękuię IchM: PP. Hetmánom, ták którzy ná Zbára-
 żu Regiment prowadzili, iáko i tym IchM: którzy ko-
 ſztem ſwym pod Zborowem *Cepias W. K. M. duxerunt*.
 Dziękuię też Rycerſtwu Wielkiego X. L. którzy nie li-
 czyli nieprzyiaćielá pokázuiac to, że *non numero ſed ro-
 bore conſtat Exercitus*, oſobliwie przy dobrym rzadzie.
 Dziękuię i IM P. Stároſćie Zmudzkiemu, który iáko
 Przezacny Wódz pokazał to, że *non imbellem ſeroces proge-
 nerant Aquila Columbam*. Dziękuię i IM. P. Podkáncler-
 rzemu WXL. który ná poczatku tey Woyny koſztem
 ſwym Gránice oſádziwſzy i Zamki, dawał odpor ſwa-
 wolenſtwu temu, i pod Bychowem kilká rázy *cum magna
 clade* ich repreſſit. Ale i ſam przy Boku WKM. pod Zbo-
 rowem będąc z Ludem ſwoim doſć wybornym to czy-
 nił, co Stárożytná Sápieżynſka kazała Sława: pokázui-
 ac to *quod indoles poſſit nutrita fanſtis ſub penetrabilibus*. Ale
 nie będzie ſię podobno Rycerſtwo ſámym kontentowá-
 ło podziękowánem, zapláte trzebá im wczás obmyſlić,
 i życzyłbyim zeby zárázem á *coaguatione* poczáć, i áby to
 było *ante omnia*, gdyż *gemitus pauperum* i wćisk Poddánych

przez branie Stącyey Żołnierskich idzie *ante omnia* do Nieba. Lecz tym którzy do Obozu nie przyszli albo ná raku iachali nie słuszną rzecz pisać, bo jeżeli nie byli *foci laboris*, nie mają być *Premiorum*. Nie godzi mi się zapomnieć i *luxum* Wojskowego, gdzie tak wiele Srebra do Obozu biorą. Zakazały Prawa, a mianowicie Konstytucya dwudziestego, czy 21. Roku, aby v nas *Auro & Argento relatus Miles* nie był. Nie ná to nie dbano, i nie od rzeczy to ze Świętey pamięci K. I. M. Władysława I V. na Seymiki podano *de coercendo luxu*, który się tak wział. Niechcieliśmy tego *attendere*, tak wiele dostatków podawszy *in direptionem* w ręce Pogaństwa i Rebelizantów: że podobno nie rychło się na *luxum* zdobędziemy. Quarćianego Wojska *auctia* życzę aby przez Deputatów namówiona była i potem *sub trutinam* podana, i ia po niey mówić *super sedeo*. Aleć przecię vfać nie barzo potrzeba, gdyż swawola gorę bierze, a *mobilia ingenia* nie rade *conquiescunt*, i może się to o nich mówić co Franciszek I. Krol Francuski Kardynałowi Bersarmowi powiedział, który gdy raz do Karola V. Cesarza, drugi raz do Franciszka Krola Francuskiego wdawał się, táxu-iac iego *Inconstantiam*, nic mu więcej nie odpowiedział, iedno brody się iego dotknawszy on wierszyk z Despauteryusza przypomniał.

Barbara Gracia, genus retinent quod habere solebant.

Toż i Chmielnickiemu i iego swawolenstwu *Quadrat*. Lecz Nayjaśnieyszego M. Krola Kazimierza ta była *felicitas* Rus vspokaiac Kazimierz I. pokoy stanowił. Kazimierz XII. Kiiowskie *Palatinatum redegit*, też i teraz *debet* WKM. że tym Rebelizantom szczęśliwie kazesz Mir, a do łacnieyszego vspokoienia pierwszy sposób za vpominki Tatarskie. Nie dopiero poczęto te vpominki Ta-

ki Tatarów dawać. Nayduie że za Kazimierza III. O-wingerowi Carowi Perekopskiemu dane są, czy podobno ieszcze dawney! bo iako pisze *Cromerus Legati dimissi sunt cum donis & gratulatione more Maiorum*. Zygmunt I. *ex donativis stipendiarios* uczynił, bo wiodac Woyny vstawiczne z Moskwa, Zold im pozwolił, który im zasmakował, że chcieli i Synowców swoich i bliską krew za *Obsides* dawać. Krol Stephan obiecał im to wprawdzie oddać *stipendium* ale nie oddał, bo waleczny Pan myślił to znieść z Rp; i vskromić Pogaństwo, czego *morte praventus* dokazać nie mógł. Za S. pamięci KIM. Oyca WKM. znaydzie i na początku Panowania iego w Instrukcyach które z Kancellarycy P. Zamoyskiego Kanclerza Wielkiego wychodziły, gdzie podawał to Sanom, aby pieniadze obmyślawali na Tatarskie vpominki. S. pamięci KIM. Władysław P. B. W. K. M. na początku zaraz Panowania swego *stipendiis* zaciągał ich przeciwko Moskwie, gdzie przysługę dobra KIM. uczynili, potem zaś denegowano tych vpominków a to względem oncy imprezy która był zamysłał IKM. Zaczynam i ia *sic stantibus rebus* rozumiem, żeby iako nayprędzey posłanci oddane były.

Drugi sposób iest do vskromienia Oyczyzny Traktaty Szwedzkie. Dawne to czasy były kiedy nasz Przodkowie fundowali Bremy, budowali Kubeki, i z tę tam stronę szerzyli Granice swoje. Lecz niechciał nas tam P. Bog mieć więcej, tu nas *victores* postanowił iako iakie *antemurale* przeciwko *hostilitati*, tam laury rosta które głowę WKM. zdobić będą. Nie nie wątpię że WKM. skłonić się będzie raczył do Traktowania Pokoju tego. Lecz nie życzyłbym aby tak wiele Kommissarzów było, iako nam ich na papierze napisano: z których gdyby

miął każdy po stu człowieka, *iustum* pewnie *confecissent exercitum*. Petrus Matthæus Historik Francuski opisać Pokoy czyniony *inter Henricum V. & Philippum III. Hispania Reges*, chwali barzo Kommissarzow, którzy zobudwu stron Pokoy ten traktowali, a tych niewiele było, powiadaiać: ze *numeris Commissariorum* nie tylko jest mnicy potrzebny ale też *perniciosus*: bo tam *non numerantur sententia* i nie pytała się wiele ich jest. Gdyz *ad decidendus omnes controversias numerus ternarius maximè idoneus, quia habet principium, medium, & finem*, mowi tam ten Author.

O Minnicy już się dość mowiło przed tym, kżoż tego nie widzi iż się nasiało pieniędzy rozmaitych, które *exsugunt sanguinem* i dostarki nasze, jest to *internus hostis* który na tę trochę Srebrá co w Oyczyźnie naszej zostawa ważyć, do ostátka nas łupi. Zyczyłbym aby kiedykolwiek ci Kommissarze *ad rem Monetariam* nánáczeni byli *homines periti*, przydawfzy do nich tych którzy się na tym znáia miánowicie z Miałt od Kurfierstwá I. K. M. Kurláńskiego którzy iáko *Cudatarii* już *cudenda pecunia* máia, i *ad parem ligam* piéniaźde bić powinni, áleć v nas *quod multi curant, nemo curat*, i podobno ia tego nie doczekam, żeby sámá Rp: miała te Minnice w Reze wprawić, máło nie lepi by było i życzyłbvm sobie że iáko z ręku Krolewskich wzięta tak żeby się znówu do WKM. wrociła, á iáko za Kázimierzá Wielkiego po skorzáných Piéniaźdách pierwsza Moneta w Polsce bita była, Grosze srebrne *cum titulo Moneta Regis Casimiri* taka za W. K. M. niechay się powroci, á Minnicá w porządek się wprawi.

Postulátá Krolowey IM. Krolewicá IM. Károlá, Xieźny Neiburskiej nád tym žádných nie chce czynić Pánegry-

negyrykow, ále poczuwáiać się bydź dawnym fluga W. KM. PMM. nie móge więcy mowić iedno to iż fluszná aby Krolowa IM. znáła *debiat* od tey Rp: *gratitudinem*, która *Regia Virtutes merentur* Krolowey IM, á potym *nihil utilius* rozumiem, iedno żebyśmy się poczuwáli *quod Regio debemus Sanguini*.

Nobilitácy Indigenáty proponowane od WKM. w tych ia *sequor iudicium* W. K. M. PMM. kończę, á iákom od Státucyy począł tak zawieram. Nád skárbelem zákópánym i nikomu nie wiadomym położona była *statua* z tym nápisem *Calendis Mai, Oriente sole aureum caput habeo*, dáiać przez to znáć że od tey Státuty głowá dnia pierwszego Máia przy wschodzie Słóncá, gdzieby cięń rzuciła tam się znáydował skarb. Skárbić to Rp: náłzá przedtym Narodom wszystkim sławna, á na ten czas, wielkim pogrązona i zákópána niešťczęściu. Nastál May Pánowania WKM. rzuciła zarázem cięń głowá WKM. pokázála ten skarb wszystkimu Świátu, podźwignęła zdęptána i pohánbiona Oyczyznę, że teraz *emergere* poczyna, i śmieley na wszystko pogląda Chrzesciánstwu, ále i WKM od tego Skárbu *aureum caput habet*, záczyń spodźiewamy się *aurea sacula* płynąć będą złote i szczęśliwe czasy, czego już mamy wielkie *auguria* z tak wyśokiego á na potomne wieki pámiętnego czasu, mamy i z tad do brotliwey náture WKM. PNM. znak, lecz Nayiás: M. Krolu sám *felices* bydź niechcemy, zágeśneły się *amulacry, odia, simultates*, które Rp: turbiá i mieszáia. *Vetussum* w prawdzie *malum est amulatum*, i tak długo będzie poki Rp: na świecie; była i za Pánowania S. Pámieci P. Oycá WKM. ále *erumpebat cum malo publico*, bo idąc Rodzić WKM. *media via* cōercebat *amulantes vultus*. Latáia páskwile i fawory libelli á kto ie pisze *utis & abiecti auri in iudicium* i tyl-

i tylko to czynia *venales anima, semperq, ad feda parata*. wie co kto *notivum* czemu nie mowi *publice*; *virtutem quisque sibi scribat heredem non ambitionem*, bo ieżli miedzy námi te *simulacres, odia, emulationes*, nie vstana, i Páná Dobrotliwego i nas sámych i Rp: záwiedziemy.

JAKVB Sobieski Krayczy na ten czas Koronny przy Exorbitancyach.

DWiemá iáko najmocniejszymi filarými wspará się do tad Rp: i Oyczyzná nászá, mężnemi i ná wšytek Swiát sławnemi Dzielámi Przodków swoich á cáłościá Praw i Wolności. To oboie gdy na wagę puścimy, wtora tá *basis* więkſze w sobie *firmamentum* miała, á niedziw, co bowiem do spraw Rycerskich przy Szlacheckim Vrodzeniu więcey sercá i ánimuszú dodać miało, iáko swobodá, ázafz nie było zá co się przeciwko koźdemu nieprzyiacielowi do broni porwáć, kiedy oni Cni Polacy, pierſi ſwe zástáwiali, nie ták dálece dla dostátkow bo ie *frugalitas* ich, praca *manuum* zbiiáta, nie ták dálece dla zdrowia i żywotá obrony bo dobrze wiedzieli że się przecię śmierci wybić nie mogli, ále Wolny Narod wláśnie zá Wolność to iest zá serce Oyczyzny ſwoiey z róźnemi nieprzyaciółmi mężnie się potykali chcąc iá nienáruszona z rak do rak ták podáć, iákoby i ná ten czas żywym wielkie poćiechy i *ornamenta* przynosiły i tym vmártych *in ſera posteritate nomina* przez ták wiele wiekow, i podziſ dzień zdobiá. Krolowie náwet Pp. náſzy á S. pámięci Antecessorowie WKM. im nam więcey Praw i Wolności tym sobie więcey Triumfow i Sławy przyczyniali. Pierwszy Krol Kázimierz iž ſzczęśliwie *Statim* zázczáł pierwszy teź *Magnum nomen* w Kroniki náſze

náſze wnioſł. Wywyżſzył Bog ták Dzielá iego że szerokie Xięſtwá Ruskie ktore się przez ták wiele lat wielom Krolom Pp: náſzym z hoynym krwie náſzey rozlaniem opierały, iemu się dopiero pokłoniłi. Pobłogoſławił go i po śmierci w iedyńy Corce, która zá Krolá Węgierſkiego Ludwiká wydána, przy Oycowłkiey się Stolicy zoſtála i wielu nas nowych i ſwobod nábáwiá. Nie godzi się tu przepomnieć, nie vſtawiający pámięci godnego Krolá Władyſławá lágełá z ktorego nieoſzaczáwaney łáski, iž ſiła náder koſztownych Praw i Wolności náſzey powinnych przywileiow otrzymał Stan Szlachecki, ázafz mu Przodkowie náſzy powinne nie oſwiadczyli wdzięczności, przez 48 lat ná rękách i ſzablách ſwoich Pánowanie i Sławę iego piáſtuiac: gdy z Swiátá zſzedł, ile Liniey iego ſtawáło tyle sobie Panow iednego po drugim obieraíac, á drugich na Czeſkie i Węgierſkie Kroleſtwá przywodzac. Przyznać ci się muſi że *mutuum* to *certamen* było; my Wiara i odwaga zwyciężaliſmy Pańskie ich ſercá, oni záſcoraz przyczynieniem Praw i Wolności, coraz teź baržiey zniewalali Poddánych ſwoich ánimuſze. Taka i tak wielu Pánow dobroczynności chwalebna pámięć, trudno w ſwobodnym a wiernym Narodzie wygaſnac, miała, i owſzem przywiodła nas do tego że ſkoro lata WKM. iáko ták wyſoka onych Iagiellow Wielkich, Prawodawcow náſzych Proſapiey krew, zá Pana i Krola ſobie obierali, i pierwey krew náſza pokropiwszy *cum amulo* Stopnie Tronu tego WKM. nas sámych i wſzytkie kwitnace Prawa, ſwobody i Wolności náſze *Paterná cura* WKM. poddaliſmy. A iž *antiquitas temporum, in hac rerum humanarum vicifſitudine* to ſprawila, iž ſiła z nich z kluby ſwey wypadło i wypada częſto, vniżenie proźby ktore i ták rok 10. ktore

które z dawnych Recessow i Exorbitancyj wybrawszy *principaliora* bydlęsimy rozumieli *pro Libertate postulata* do Maieſtatu W. K. M. wnoſiliſmy, z tym i teraz, niektóre punktá przydawſzy, które *novi casus* przyczynili, i ſamá ie ſłuſzność wyciągáá, do WKM. iáko Poddáni do Pána *ſupplices* ſię vćiekamy, i áby ſkutek poſządany odnieſć mogły *per Manes* Swiatobliwych WKM. Anteceſſorow, *per ſalutem populi* który od Boga ſobie powierzony mieć raczył, pokornie proſimy, znikad inąd iedno zrak W. K. M. iáko tak dobrotliwego i pobożnego Pána poprzyſiężonych Praw i Całoſci wygladáiac wiadoma nam ieſt *Prudentia* WKM. icy *confidimus*, że te powtorzone proźby náſze, *importunitati* przypifać nie chceſz, gdyż my rowno z ochroná Praw i Wolnoſci náſzych ochronę Doſtoieńſtwa W K M. kładziemy, i kláſć záwſze będziemy. Nie rozumiemy áby iáka ſuſpicia paſć v WKM. na nas miáá iákobyſmy tu *in dubium vocare* mieli *benignitatem* W K M. ále iż nam Wolnoſciedyne kochanie i miłe ieſt, á poſpolicie więc *res eſt plena ſolliciti timoris amor*, dla tego i w nas wſtáwiczna pilnoſć i oſtrożnoſć bydlć muſi, około zátrzymánia Praw i ſwobod ſwoich, trzymamy to wſzyſcy o dobrotliwoſci W K M. że tak Wielkiego pozoſtałych Bráciey náſzey gminu ſerdeczne *deſideria* poćietzyć, znáczny przeciwo poddánym áſſektu, i obcym Monárchom wieczny przyklad podáć, á vkontentowánien Rycerſkiego Stanu, ſtrách w oczy nieprzyaciódom ſwym wſzytkim puſcić, do Swiatobliwego Potomſtwa ſwego oboygá tych Narodow ſercá przychećić, i terázniejszy Seym, zá który wſzyſcy Pańſtw WKM. Obywátele do niebá wzdycháia do ſzczęſliwego Portu przyprowádlć będlieſz raczył. Pewniſmy ſá Mſci Pp. Senatorowie, że WM. iáko przyſięgli Stroże Praw i Wolnoſci

noſci náſzych á rowno i ſwoich w iedneyże Oyczyźnie, żyiac, zá ſpolne ſwoie *poſtulata* te náſze wźiawſzy, ſpolnie ie *authoritate* i interceſſya ſwoia do lego Krolewſkiej Mſci: wſpiráć będliećie chćieli, tak Stolki te záſiadáiac iákobyſcie nietylko Anteceſſorow ſwoich Tytuły, ále i onę żarliwa przeciwo Oyczyźnie i Wolnoſci icy miłość reprezentowáli. Czym i v wſzytkich gorace Bogomodlſtwo i v potomnych wiekow ſławna pámięć imienia ſwego niepochybnie WM. ziednáć á my *more inſtitutorum maiorum* o tych Punktách terázniejszyſzych i o wſzytkich Rp: ſpráwách z MWm iáko z Stárlſza Brácia náſza *fraternę* vmawiać ſię chcemy i będziemy.

Tenże na Seymiku Lubelskim czasu Konfederacyj.

Pierwſzy raz dopiero mi ſię przyſzło ſtáwić ná tym plácu gdlie Przodkowie moi vprzecyma zyczliwoſcia wiernym Stárániom, vſilnemi pracámi, ſzczyremi poſlugámi ſwemi iuż mi dawno drogę wtárli. Coćie Wm. po nich doználi to po mnie ſpodźiewáć ſię maćie że poki mi ieno ſtáwáć będliećie wicku, zdrowia, myſli, ánimuſzu, mowy náoſtátek to wſzytko obroćić chcę ná przod ná ozdobę Oyczyzny ktorey wſzytko winienem á potym ná poſlugę Woiewodztwa tego ktoremum ſilá powinien. Doſć dobrze Ich Moſć co przedemna mowili w tym rázie Rp: Sentencyá ſwoię powiedźieli bárzo *ſufficienter*, mnie iáko młodźiemu *modestia* milezcć kazáá; terázniejszye iednáć czáſy wyciſkáia żebym zdánie ſwoie rowno z Wm. wolnie i doſtátecznie powiedźiał. Bo ieżli w dźicieách Greckich w podźiwieniu był ten *Craſi filius* który choć ſię niemym rodził iednáć że gdy

Hh

widział

widział ze nieprzyjaciół się w potrzebie do Oycá ma, ten który nigdy słowa nie przemówił, głosem wielkim zawołał *Non occidas Regem*, a któżby teraz w tej Rp: naszey tak się niemym zdał któryby, widząc iaki się gwałt Oyczyźnie iaki Krolowi, iaki Pánu, iaki nam wszystkim dzieć, mileczeń chciał. Mówiłoby i Niebo samo pod którym się takie rzeczy dzieją, mówiłoby Przodkowie naszzy gdyby im dozwolono z grobow powstać á ná teraźniejszy czasy pátrzać. Nie rozumiem áby w tej Oyczyźnie taki się bezecny Syn vrodził, któryby nie pragnał Rp: choynie i prętko rátować. Sromalibym się przynamnicy Kárhagenickich Białychgłów które widząc zguby Miásta swego Wárkocze ná powrozy kręcili z Srebrá kule lały. Witydziłbym się Rzymickich Białychgłów które vstyszawszy że się Hánnibál do Rzymu przybliżył á Zołnierz zapláty nie miał Kleynoty i ochędostwo swoje *in formam publicam* rzucáli. Minawszy obce narody niegodnym by się taki stał Herbow niegodny przezwiká swego stał ponieważ Przodkowie naszzy w dobre vbo źszey Rp: wielkie nam przykłády do ráunku przydáli. Dawszy pokoy inszym zá Kázimierzá III. pod Piotrkowem ná trzech Seymách tylko *ad continuanda bella externa*. Z Krzyżákami raz połowice, drugi raz osma á trzeci dwudziesta część dochodow swych rocznych tak z duchownych iako z Swieckich pozwoliły. Nie day Boze áby takich Przodkow tak *degeneres* Potomkowie się rodzili aby przyłożyć się do tego nie mieli żeby zapál domow y zágálzony i Oycyzná naszą práwie *é laucibus fati* wyrwana była. W tej iedná Rp: chorobie nie trzeba nam náśladować *speculativos Medicos* co dyskurfami się báwíac *in morbum causam curiosé* inquiru-
iac, ieżli iákíe fákrá chory czynił nárzekáiac, żadney
rece-

recepty nie dáia. Już co się stało ná to nárzekáć próżno, bo choć *præterita magis reprehendi quam corrigi possunt* iedná ieżliby się kto chciał o dálszych przyczynách dowiádywać, będzie czas i mieysce potemu, teraz tylko o samey zaplácie rádzić. Kiedy więc owo kto dom zapáli káždy się pierwey do wody ogien gásić rzuci ániże-
li imáć tego álbo sadzić co zapálił. Tráfi się że i nayle-
pízy *Nauclerus* zá wiátry álbo też *errore* ná skały wypędza káždy się pierwey ma do siebie ániżeli támtogo winuie. Trzeba nam do tego celu zmierzác ábyśmy tylko zapláte dálí respektom inszym dawszy pokoy. Bo iako kiedy onó wielki wicher nástanie ládá prószek w oko wpádníe, záćmi człowieká: tak też w tej zawierusze Rp: naymnieysza konfiderácyá *importuné* vniesiona, si-
lá záćmiewác i popsówác może. Nie mówię to dla te-
go ábym kogo miał ochraniác álbo prywará iáká bydz vniesiony czuie się bydz w Rp: wolney vrodzony od ktorey zdrowie i ozdoby mamy. Czuie się splodzony w Domku takim, który pochlebowác nie ymiał áni chciał iedná co rozumiem bydz *ex usu Republ.* to mówię. Dotknąć też I K M. raczył o bespieczeństwach Moskie-
wskich, o obronách Zamkow Pogránicznych, iako *corpora humana* choroby swoje, tak też ánimusz wielkich lu-
dzi i zacnych Narodow maia swoje *peculiaria vitia*. Po-
wiádaia o iednym Hetmanie Wielkim że *acquirere* mógł, ále *paria tueri* nie mógł, Zádano kiedyś Annibalowi że *vincere* ymiał ále *ui victor* nie ymiał. Zárzucaia niemal wšyscy Historycy Fráncuzom że iako prętko Prowin-
cyey dostána tak ia też zgubia. Toż wšasnie o naszych Polakách powiedzieć kto Kronik świadom i pámiécia swoia wíeczy ániżeli młodości zásiágl. Już tedy *edotti nostri* badźmy, ostrożni w takich záciágách Moskie-
wskich

włkich biimy się *de eorum servitute pugnemus de nostra libertate*. Ieżli facia nam nie dopuściły abyśmy Państwa IKM. rozszerzyć, mogli przynamniey nie żałujemy pracy, kosztu i koni naszych. Niechay to, na cośmy *cara pignora* wazyli, ledziako się z rak naszych nie wysłiznie. A to i Smoleński jest w obleżeniu, którego ieżli (Boże vcho-
way) nie odbierzemy wiegoż ruinach wszystkie przewagi, kolzty i niośtatek Sławę naszą pogrzebiemy. Ieżli nam było z Rp: i KIM szczęśliwego powodzenia tryumfo-
wać niech nam nie będzie przykro, na *praefidarios Milites* nakładać. Nie mówię abym tu miał *classi um canere* albo tymi czasy na *bellum offensivum* radzić, coby było Rp: to zawiść, ale życzyłbym tego aby te myśleć za naszą krew dostanie naszym też staraniem zatrzymane były. Słuszna i to rzecz MMP. abyście Wm. Pana Byse-
wskiego prozbie dosyć uczynili, którego wielkie zasłu-
gi i znaczne przewagi v nieprzyaciela przestachu v ob-
cych Narodow w podziwieniu były. bo choć *virtutem in-
columem odimus* przecię *sublatam* *querimus invidi*. Niech
nieprzyaciela nad nas miłościerniejszy nie będzie, który
sprawy jego wyśławia. Niech nad Polaki Mołkwiem
łaskawym się nie stawa, który mu wielka Dzielnosc przy-
znawa. Ponieważ się już wszystko pomieszało i popło-
wało niech ta licha nadzieia *status melioris* będzie, niech
tey Rp: fundament cały zostanie, aby zasłużeni nagro-
dę odnośili. A ieżli tego dostąpić nie mogą co jest po-
winność *bene ordinata Reipubl*: niech wždy z własnych
zbiorow nie zdzierają, co jest znak *deplorate Tyrannidie*.
Iac z tego M. P. Ganiewskim zawartej przyiazni ani
wielkiej zaiomości żadnego krwi związku, ani Sa-
siedztwa z nim nie mam. Iednak że *studium v virtutis* przy-
wodzi mię do tego, aby Wm: imieniem tego i od siebie
prosi

prosił żebyście Wm. w Artykułach poparli, aby mu
rzeczy przywrocono, albo ta szkoda nagrodzona była
w rękach to jest Wnściow: Tym iednym uczynkiem
albo wielu od posług Rzeczypospolitey odwabić, albo
siła do niej przywabić, możecie, &c. &c.

*Tenże idac na zasiadanie Stołka Woiewodztwa
Bełskiego żegna Izbę Poselską.*

Nie tajno jest Wm. mym MMPP. iż mi przez tak
wiele lat, *in hac palastra* spracowanemu i zrobione-
mu, I. K. M. Pan moy Miłościwy, konferować raczył z
miłościwey łaski swey Woiewodztwo Bełskie. Zaczyn
przyjdzie mi już i Izbie tey, i Wm. moim Mościwym
PP. którzy w osobach swych *ordinem hunc* reprezentuie-
cie waledykować. Swiadkiem mi jest Bog moy, który
o sobie powiedział *Ego sum scrutans corda hominum*, żem
przez te wszystkie czasy iakom ieno bywał na ten tu plac
od Braći swey z roznych Symikow posyłany, nigdy *sci-
ens volensq;* nie grzeszył, ani myśla ani mowa przeciwko
powinności moiey, i przeciwko ochronie Praw i Wol-
ności; iżem zawsze *hoc de Rep: dixi quod & sensi*. w czym
oboygu jestem sobie tak dobrze *consciens*, że gotowem i
tego momentu *illas conscientias* stawic się przed straszliwy
Sad onego żywych i umarłych Sędziego. A że *homo
sum & humani nihil à me alienum puto*, i nie szukam tu per-
fekcyey takiej o którą pod Niebem trudno; ieżeli kie-
dy (a nigdy pewnie *studio*) ktoremu z Wm. mych Móch.
Panow nie jest odemnie tak iakom sobie zyczył *satisfac-
tum*, a mianowicie w onych moich kilku dysekcyach
trudnych i pracowitych, iakoście się Wm. Moi M PP sa-
mi im przypatrzili, vniżenie prozę, abyście za złe nie
mieli,

mieli, pátzrac na to iż nie podobna iednemu wygodzić
 wszystkim. W pewną się tam drogę ktoś biorąc powie-
 dział że *Calum non animum mutabo*, toż ia o sobie bezpie-
 cznie rzec mogę, że ztąd biore z soba, nie odmieniam,
 ale raczey tam na gorę przenoszę też moję Wiarę i zy-
 czliwość przeciwko Oyczyźnie, też zarliwość przeciw-
 ko Wolnościom i swobodom naszym, też obserwancya
in hunc Equestrem ordinem. A iakoście Wm. Moi MPP. wi-
 dzieliżem i tu w tey Izbie z Wm: zasiadaiac, i tam za
 szrankami siadaiac, cokolwiek też *desudavi pro bono pu-
 blico*, tak vřam Bogu memu ze mię takowcz moje *conatus*
 nie odbiegna i na tym Stołku przy Boku IKM. siedzące-
 go Maieřtatu tylko Boskiego o to proszę, aby on ktory
 raz iuż w Konfystorzu swym Boskim przeřtynował i
 ordynował, wolno bydz Rp. naszej, nie vmykał od rad
 i mow Wmm. *afflictem sedum suarum sapientiam* aby takie
 zawnę Izbie tey dodawał *subiecta*, ktoreby pieřczenie,
 a ostrożnie iednak, piastowali Prává, Wolności, i swo-
 body nasze. Wychodzác ztąd wielce się z tego cieszę iż
 widzę i Wm: moich MPP. Stárszych nie vřtáiacych w-
 pracách *pro Repub*: widzę i młodszych następuiacych,
 ktorzy iuż nie *in verba*, ale *in fructu* ořwiadczaíac iasne
specimina zarliwości swej przeciwko dobru pořpolitemu,
& dexteritatis in tractandis negotiis. Iuż tedy *cum eo voto* że-
 gnam, i Wm: mych MPP. i Brácia, i te Sáiány, serde-
 cznie życzac aby w nich pory się ożywały, wolne *pro
 libertate & Repub*: głořy, poki iedno narodu i
 Imienia Polskiego i Litewskiego
 sławác będzcie, &c*i*

